

85498

MAKSYMILIAN MELOCH

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA
W POWSTANIU
LISTOPADOWYM

GEBETHNER I WOLFF — WARSZAWA

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA
W POWSTANIU LISTOPADOWYM

MAKSYMILIAN MELOCH

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA
W POWSTANIU
LISTOPADOWYM

GEBETHNER I WOLFF — WARSZAWA

629
39

59545

II

Edm Goński

Katowice 18 II. 39

cz. 25. —



Drukarnia „Antiqua”, St. Szulc i S-ka, Kacza 7. Tel. 5.04-91.

1939

W historiografii walk o niepodległość powstanie listopadowe wyróżnia się ilością opracowań. Setna rocznica Nocy Listopado-
wej wzmogła zainteresowanie badaczy wojną 1831 r. Bogata litera-
tura pamiętnikarska tego okresu i liczne materiały gromadzone na
emigracji ułatwiły zapoznanie się z dziejami powstania — jesz-
cze przed udostępnieniem bogatych źródeł archiwalnych w Polsce
Niepodległej. Wojna r. 1831 skupia na sobie uwagę historyków
obecnie niemniej niż w przeszłości — ze szkodą dla całokształtu
dziejów powstania, bez których również przebieg działań wojen-
nych nie może być wyświetlony należycie.)

Siła rewolucji listopadowej zależała od układu stosunków
wewnętrznych, w których rolę dominującą grała s p r a w a w ł o-
ś c i a ń s k a. Niewidoczna, przygłuszona szczękiem oręża w roku
1831, głośnym echem odezwała się na emigracji w dyskusjach, po-
lemikach i programach. Po klęsce powstania uznano stosunek do
chłopa za jedną z decydujących przyczyn przegranej. W namię-
tnych dyskusjach powstawały artykuły i broszury, poświęcone te-
mu zagadnieniu.

Najwcześniejszą chronologicznie pracą o sprawie włościań-
skiej w r. 1831 jest 16- stronicowa broszura H. NAKWASKIEGO
p. t.: „Sprawa włościańska na sejmie 1831 roku“ (Paryż 1859),
której znaczenie polega na zamieszczeniu projektu reformy, przy-
jętego przez zmniejszony komplet sejmu.

Pierwszą pracą historyczną poświęconą tej kwestii jest roz-
prawa TADEUSZA ROMANOWICZA, uczestnika powstania stycz-
niowego (por. Zofia Romanowiczówna: „Tadeusz Romanowicz —
Listy i wspomnienia“, Lwów 1934), publicysty obozu demokra-
tycznego p. t. „Sprawa włościańska w 1831 r.“ (DZIENNIK LITE-

RACKI, Lwów 1866). Praca ta stanowi najpełniejsze dotychczas i niewątpliwie najlepsze ujęcie zagadnienia. Autor, zwolennik koncepcji „gminowładztwa“, analizuje sytuację włościan przed r. 1831. Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym jest dla niego fragmentem szerszego zagadnienia, sprawy włościańskiej w wszystkich powstaniach. Stanowisko autora wobec ówczesnych problemów wyraża się najdobitniej w zdaniu: „Stanowcze, bezwarunkowe uwłaszczenie wraz z zwolnieniem (chłopa) od pańszczyzny“. ROMANOWICZ podaje również sposób przeprowadzenia uwłaszczenia z uwzględnieniem interesów właścicieli ziemskich. Rzecz napisana z namietnością publicysty, czerpiąca z prasy powstańczej, wykazuje znajomość przebiegu dyskusji sejmowej. Choć oparta na fragmentarycznym materiale drukowanym, powinna stanowić punkt wyjścia dla badacza sprawy włościańskiej w Polsce w wieku XIX, a zasługuje na poznanie przez każdego historyka powstania listopadowego.

Pięćdziesiąt lat prawie upłynęło od ukazania się pracy Romanowicza, gdy dr. BRONISŁAW PAWŁOWSKI ogłosił w „PRAWDZIE“ artykuł: „Kwestia włościańska w Królestwie Polskim 1815 — 1831“ (Lwów, 1909, odb. z „PRAWDY“). Niewielka ta książeczka głównie poświęcona czasom Królestwa Kongresowego, oparta jest na materiale ogłoszonym przez prof. M. ROSTWOROWSKIEGO w „DYARYUSZU SEJMOWYM z roku 1830/1831“. W sposób szkicowy omawia ona zagadnienie reformy włościańskiej na sejmie. O ile słuszne jest stanowisko autora, że rząd miał na celu w r. 1831 zniesienie w dobrach narodowych pańszczyzny, to trudno się zgodzić z twierdzeniem, że projekt ten wprowadzał uwłaszczenie włościan.

W roku następnym — 1910 ukazała się praca ROMANA RYBARSKIEGO: „Sprawa włościańska na sejmie w r. 1831“ (Kraków, 1910, odb. z „CZASOPISMA PRAWNICZEGO i EKONOMICZNEGO“). Praca ta, podobnie jak poprzednio wymieniona, powstała w okresie, gdy wiek XIX — epokę Królestwa Kongresowego — uznano za dojrzałą do badań historycznych. Zasadnicze źródła archiwalne były wówczas jeszcze niedostępne dla większości badaczy. Jedynie sięgnięcie do zbiorów Muzeum XX. Czartoryskich pozwoliło autorowi naszkicować w paru rysach położenie chłopów przed rokiem 1830; praca poświęcona reformie sejmowej oparta jest na DYARYUSZU SEJMOWYM, dokładniej tutaj zbadanym. Autor poddaje ogólnej charakterystyce sprawę włościańską w r.

1831, nie ograniczając się wyłącznie do sprawy dóbr narodowych. Stwierdza, że „społeczeństwo szlacheckie w r. 1831 cofnęło się przed jakimkolwiek załatwieniem sprawy włościan w dobrach prywatnych, których położenie najpilniej wołało o pomoc.“

W czasie gdy ukazały się te rozprawy, podjęto studia nad sprawą włościańską w wieku XIX, bez których trudno było badać tę kwestię w okresie powstania. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie pracę ZOFII KIRKOR-KIEDRONIOWEJ: „Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego“, (Kraków 1912); WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO: książkę wcześniejszą z r. 1904 p. t. „Historia Towarzystwa Rolniczego“ oraz nowszą p. t.: „Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce“ (Warszawa 1923).

Żywy ruch naukowy wokół sprawy włościańskiej wydał w latach ostatnich prace, które pogłębiają naszą znajomość stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowym. Bogaty materiał z tego zakresu wnosi praca HIPOLITA GRYNWASERA: „Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku“ (Warszawa 1935). Wszystkie te prace wspominają ubocznie o interesującym nas zagadnieniu, lecz czynią to w sposób fragmentaryczny, na marginesie właściwego tematu. Mimo to w paru wierszach nieraz dają doskonałą charakterystykę sprawy włościańskiej w powstaniu listopadowym; mamy tu na myśli wspomnianą już wyżej pracę WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO: „Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce“.

Zagadnienie to poruszają od strony historii politycznej prace stojące na pograniczu historii politycznej i społecznej, jak BOLEŚLAWA LIMANOWSKIEGO: „Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej“ (Warszawa—Kraków 1922, wyd. 2), MARCELEGO HANDELSMANA: „Francja — Polska 1795 — 1845“ (Warszawa), EDMUNDA OPPMANA „Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne“ 1830 — 1831 (Warszawa 1937) oraz H. GRYNWASERA: „Demokracja szlachecka 1795 — 1831“ (Warszawa, 1918), w której autor stara się ustalić stosunek odłamu radykalnego do sprawy włościańskiej na tle gospodarczym. Odminną koncepcję przedstawił RYSZARD SIERPIŃSKI w pracy: „Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego“ (1934).

Omówione prace nie obejmują całokształtu zagadnienia, nie wyzyskały również niezbędnego materiału archiwalnego. Wśród licznych przyczynków, które pojawiły się w stulecie powstania li-

stopadowego (por. STANISŁAW PŁOSKI: „Powstanie listopadowe w historiografii ostatniego dwudziestolecia 1918 — 1938” — PRZEGLĄD HISTORYCZNO-WOJSKOWY, t. X, zesz. 2), znaleźliśmy podpisany inicjałami M. T. E. artykuł: „Sprawa włościańska w dobie powstania listopadowego” (ROLNICTWO, Rok III, T. I, zesz. 2, 1930, str. 53 — 88), o charakterze informacyjnym. Dane zaczerpnięte są z DYARYUSZA SEJMOWEGO oraz z ciekawych dokumentów zawartych w książce ALEKSANDRA KRAUS-SHARA: „Miscellanea archiwalne — III” (Warszawa i Kraków 1913). Niewielka ta rozprawka zasługuje na uwagę tym bardziej, że był to jedyny głos w tej sprawie w setną rocznicę powstania.

Prace dotychczasowe poświęcone sprawie włościańskiej w powstaniu 1830/1831 r. opierają się prawie wyłącznie na dyskusji toczonej w sejmie 1831 r. Brak im silniejszego powiązania z przeobrażeniami gospodarczo-społecznymi w okresie Królestwa Kongresowego. Żadna z nich nie uwzględnia zjawisk wchodzących w zakres sprawy włościańskiej w powstaniu listopadowym, do których najwięcej materiału posiadamy w ARCHIWUM AKT DAWNYCH w Warszawie (Akta Władz Centralnych).

Praca niniejsza, napisana w r. 1934/35, powstała w Seminarium Historii Polski Nowożytnej ś. p. Prof. Dr. WACŁAWA TOKARZA, pod którego kierownictwem rozpocząłem i prowadziłem studia; zawdzięczam Mu, podobnie jak wszyscy Jego uczniowie, życzliwą opiekę i zachętę do pracy.

W S T Ę P.

Głębokie przemiany, zachodzące w Rzeczypospolitej w wieku XVIII, wysunęły sprawę włościańską jako zagadnienie gospodarcze, społeczne i polityczne. Rozbiory i powstania — walka zbrojna czy praca organiczna — nie zdołały osłabić wagi tej kwestii, która coraz to ostrzej domagała się rozwiązania. Bogata literatura polityczna przełomowego w dziejach naszych okresu stanisławowskiego nie pominęła i sprawy włościańskiej. Walka o przebudowę całego ustroju wiązała się organicznie z programem reform, w których uobywatelnienie mieszczaństwa oraz zajęcie się losem chłopą stanowiły główną troskę najpoważniejszych statystów. Na pierwsze miejsce wysuwała się sprawa ograniczonej wolności osobistej dla chłopą, a w zakresie ekonomicznym — oczynszowania — oto były dążenia najpostępowszych działaczy w dobrach własnych¹⁾. Na ukształtowanie ich poglądów oddziaływało podniesienie gospodarcze Rzeczypospolitej, wpływ idei humanitarnych oraz groźba utraty niepodległości. Zmiany ekonomiczne uwidoczniły się przede wszystkim w rolnictwie, które zwiększyło poważnie produkcję, przeznaczoną na eksport. Wzrastać zaczęła stopniowo i chłonność rynku wewnętrznego na skutek rozwoju produkcji manufakturowej i — w pewnej mie-

¹⁾ JAN RUTKOWSKI: „Zagadnienie reformy rolnej w Polsce w wieku XVIII“, Poznań, 1925, str. 87; KORZON: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“, 1897, t. I. str. 368 i inne.

rze — podniesienia miast²⁾. Powiększenie produkcji folwarcznej wywołało przyrost dni pracy pańszczyźnianej chłopów³⁾. Do obszaru dworskiego przyłączano leżące odlegiem karczowiska i pola. Posiadłości chłopskiej na ogół jeszcze nie ruszano: dziedzic musiał się liczyć z chłopem pańszczyźnianym, ponieważ sam nie posiadał odpowiedniego inwentarza; monopol siły roboczej należał do włościan. Stosowano już pracę najemną, która jest znacznie wydajniejsza ale brak odpowiedniego kapitału, inwentarza i robotnika rolnego stał na przeszkodzie jej większemu rozpowszechnieniu. Elementy postępowe domagały się zniesienia pańszczyzny, względnie jej unormowania, uporządkowania powinności, oświecenia chłopów. Tylko najradykalniejsi spośród szlachty oraz zamożniejsi magnaci, przechodzący do gospodarki kapitalistycznej, byli zwolennikami oczyszczania i swobody osobistej. Prąd ten, który stanowił istotną nowość tego czasu, był jeszcze bardzo słaby i natrafiał na zdecydowany opór większości, zazdrośnie strzegącej swych przywilejów stanowych. Nie chcieli oni dopuścić do radykalniejszych zmian w położeniu ekonomicznym chłopów.

Reformy Sejmu Czteroletniego nie wprowadziły poważniejszej zmiany w położeniu chłopów. Konstytucja 3 maja brała pod opiekę prawa umowy dziedziców z włościanami, a przecież stosunki te opierały się przede wszystkim na prawie zwyczajowym. Wolność osobistą Konstytucja gwarantowała jedynie przybyszom i powracającym zbiegom⁴⁾.

Dopiero Insurekcja Kościuszkowska zdobyła się na śmielsze posunięcia w sprawie włościańskiej. Uniwersały Kościuszki utrudniały rugowanie chłopów w okresie rozpoczynającego się postępu

2) Gospodarka folwarczna rozwijała się w Polsce od wieku XVI-go. Silny wzrost eksportu w wieku XVIII-ym, zwłaszcza w jego drugiej połowie oddziałał na zwiększenie produkcji folwarcznej. Por. Stanisław Staszic: „Statystyka Polski“, w Warszawie 1807, str. 16/17. O manufakturach — KORZON, op. cit., t. II. O wzroście ludności Warszawy DZIEWULSKI i RADZISZEWSKI: „Warszawa“, 1915, t. I, str. 416 — 418.

3) GRABSKI WŁADYSŁAW: „Historia Towarzystwa Rolniczego“, 1858 — 1861“, Warszawa 1904, t. I, str. 14.

4) „Na poważniejszą reformę jednak sejm ten się nie zdobył, gdyż nawet to, co dała włościanom Konstytucja 3-go Maja 1791 r., przedstawia się bardzo skromnie nawet w świetle powściągliwych postulatów publicystyki XVIII-go wieku“. JAN RUTKOWSKI: „Zarys Gospodarczych Dziejów Polski w czasach porozbiorowych“. Poznań, 1923 r., str. 163.

rolniczego i zmniejszyły pańszczyznę⁵⁾. To kompromisowe położenie stanowisko w sprawie włościańskiej, które nabiera cech omal rewolucyjnych wobec reakcji, jaka zapanowała później w tej sprawie, spotkało się z krytyką Kamieńskiego, Alcyaty i innych⁶⁾: Zwycięstwo Rosjan położyło kres zamierzeniom z ostatnich lat Rzeczypospolitej; a mogły one służyć jako punkt wyjścia do takich reform, które w wieku XIX wprowadzone zostały w Prusach.

Ponownie sprawa włościańska stanęła na porządku dnia w początkach wieku XIX-go, gdy Konstytucja Księstwa Warszawskiego zniosła poddaństwo chłopów. Wyłoniła się wówczas sprawa własności gruntowej, stanowiąca jądro zagadnienia. Elementy postępowe dążyły do oczynszowania włościan, przy czym w dobrach rządowych włościaninowi pozwalano odkupić grunta na własność, gdy w prywatnych nie mógłby korzystać z tego przywileju. Wysiłki czynione w kierunku oczynszowania włościan w latach 1807 — 08 przez Małachowskiego, Łuszczewskiego i Woydę, które zresztą odnosiły się wyłącznie do dóbr narodowych, natrafiły na zdecydowany opór w Radzie Stanu. A przecież i oni dopu-

⁵⁾ DYARYUSZ SEJMU z roku 1830/31, wyd. M. Roztworowski, Kraków, 1908, t. II, str. 434/5. Jednak § 6 Uniwersału Połanieckiego mówi o usuwaniu chłopów w razie, gdyby nie czynił zadość swoim obowiązkom, AKTY POWSTANIA KOŚCIUSZKI wydali: Sz. Askenazy i Włodz. Dzwonkowski, t. I, Kraków 1918, str. 223. Rzecz znamienita: wydanie takiego zarządzenia w roku 1827 co do „usuwania nierządnych i niepracowitych“ w dobrach narodowych uznane zostało przez historyków za naruszanie praw chłopów do gruntu.

⁶⁾ Przeciwno Kościuszkę wystąpił Mochnacki, zarzucając mu wybitne umiarkowanie w sprawie włościańskiej; podobnie H. Kamieński w książeczce: „O Prawdach żywotnych Narodu Polskiego“ przez F. Prawdosińskiego, Bruxella, 1844, str. 7 „a nawet ALCYATA por. „Rzecz o rozumie stanu w Polsce“, Strassburg 1849, str. 105, krytykuje Naczelnika za to, że nie zniósł pańszczyzny. Przy omawianiu reform Insurekcji należy pamiętać o ruchach chłopskich w wieku XVIII-ym. Nietylko wybuchały one na kresach (gdzie miały wyraźny charakter społeczny), lecz nawiedzały i inne ziemie, a w nich — królewszczyzny. Por. nowszą pracę A. GILEWICZA: „Przygotowania do rewolucji chłopskiej w latach 1767 — 1769“ str. 25. — Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. I, Lwów 1931. JANUŁAJTIS: „Powstanie Szawelskie“, Wilno 1921. KOŚCIAŁKOWSKI: „Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie“, Wilno 1914, str. 57 i inne. Prace te nie wyczerpują wszystkich materiałów do ruchów chłopskich w wieku XVIII-ym, o których liczne dane nieznanne Korzonowi znajdują się w aktach Komisji Cywilno-Wojsko-

szeźali rugi, gdy włościanin wzbrania się odrabiać pańszczyznę, źle gospodaruje, gdy „nie godzi się na zmianę pańszczyzny, na separację i uporządkowanie gruntu“⁷⁾). (Przeciwnikiem doprowadzenia włościan do własności gruntów był Feliks Łubieński, który obawiał się reformy w dobrach narodowych [jako wstępu do uregulowania stosunków w skali ogólnokrajowej. Stanowisko jego podzielali w ogromnej większości właściciele ziemscy, którym zależało na uzyskaniu całkowitej swobody w stosunku do chłopów. Zwycięstwem Feliksa Łubieńskiego był dekret 17/21 grudnia 1807 roku, który jako dopełnienie artykułu 4-go Konstytucji w § 3-cim umożliwiał dziedzicowi po upływie roku usunięcie z gruntu chłopów, jeśli ten nie zgodzi się na nowe warunki⁸⁾). Punkt ten posłużył do całkowitego i bezwzględnego wywłaszczenia chłopów z ziemi, którą uprawiali od wieków.

⁷⁾ Ciekawą dyskusję w Radzie Stanu po raz pierwszy przedstawił H. GRYNWASER: „Kwestia agrarna i ruch włościan“, Warszawa, 1935, str. 39 i inn. Wśród dyskutujących autor rozróżnia dwie grupy: jedną stanowili ziemianie, dbający wyłącznie o swoje interesy ekonomiczne (zwolennicy rugów); druga — to kierunek, że użyję słów autora, „filowłościański“. Jeśli nawet przyjąć twierdzenie, że samo wstrzymanie rugów było już dobrodziejstwem dla chłopów, to przecież nie sposób nie widzieć w tym tendencji odmiennego uregulowania sprawy włościańskiej, odpowiadającego postępowi gospodarczemu. U podstawy tego stanowiska leżała chęć oczynszowania chłopów, przy czym ujawniał się tu interes gospodarczy dziedzica niemniej, niż przy stosowaniu rugów. Słusznie pisze R. Rozdolski w recenzji książki Grynwasera, że autor, omawiając stanowisko i działalność kół „filowłościańskich“ w Królestwie, nie czyni należytej różnicy między „ludowymi“ autorami w rozdzaju Deczyńskiego, a zwolennikami reformy z obozu samej szlachty. Tymczasem zarówno punkt wyjścia jak i praktyczne wskazówki są tu i tam zgoła odmiennie“. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“ 1926 r. t. V, str. 218.

⁸⁾ ST. GRABSKI starał się dowieść, że chłopci przez porzucanie gruntu wskazywali sami dziedzicom, że nie uważają ziemi za swą własność, gdyż prawo rugowania stosowało się wyłącznie do „chłopów z wyrobku żyjących...“. „Włościanie sami zaprzeczyli swym prawom własności do poszczególnych zagrod“. „Rozwój kwestii agrarnej w wieku XIX-ym“ („Wieś Polska“), Lwów 1906. Scholastyczne to i naciągane rozumowanie nie wytrzymuje krytyki w zestawieniu z dyskusją na Radzie Stanu przytoczoną przez Grynwasera. Dziedzice uważali ziemię za swoją własność wyłączną, a że chłopów nie musieli ich o tym „przekonywać“, widać to choćby z broszury Biernackiego, ogłoszonej w roku 1808 p.t.: „O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne“. Aleksander REMBOWSKI: „Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego“, Kraków 1900, str. 54.

Wystąpienia chłopskie przeciwko pańszczyźnie nie zdołały zmienić tego ustawodawstwa⁹⁾. Chłop otrzymał zatem złudzenie wolności, podczas gdy jego położenie w rzeczywistości uległo zmianie na gorsze: w ówczesnym bowiem Księstwie, przy braku przemysłu i większych miast, włościanin musiał się godzić na wszelkie, choćby najgorsze, warunki dworu, albo też porzucać grunt i stawać się włóczęgą.

Zarządzenia władz Księstwa Warszawskiego wybiegają znaczeniem swym poza Księstwo (Warszawskie: zaciążyły one na sprawie włościańskiej i utrudniły jej rozwiązanie w wieku XIX.

Wprowadzenie Kodeksu Napoleońskiego bynajmniej nie wpłynęło na polepszenie doli chłopu; kodeks ten bowiem nie znał stosunków pańszczyźnianych, które pozostały przecież przeważającą formą stosunków społecznych na wsi w Księstwie. Prawo nie wtrącało się do wzajemnych stosunków między chłopem a dziełzicem, a państwo nie mogło się tym zajmować, nie posiadając odpowiedniej podstawy prawnej. Ale wszelkie zmiany, chociaż tak niekorzystne dla włościaństwa, miały ogromne znaczenie: wstrząsnęły dotychczasowymi stosunkami gospodarki naturalnej, stwarzając dogodne warunki dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej, pieniężnej¹⁰⁾. Zasadniczą trudnością gospodarki kapitalistycznej na roli w wieku XVIII było przytwierdzenie chłopu do ziemi¹¹⁾. Konstytucja Księstwa usunęła tę przeszkodę i przyczyniła się do zniknięcia dawnych stosunków, pozostawiając dziedzicowi wolną rękę w stosunku do chłopu.

Niemniczsze znaczenie od ustawodawstwa posiadały dla włościan skutki toczącej się wojny. Ciężar jej w sposób niezmiernie dotkliwy dawał się odczuć chłopu i spowodował ruinę gospodarczą¹²⁾; właśnie wskutek tego nawet elementy zamożniejsze spośród chłopstwa, którym nieraz dogadzało przewidziane ustawą przejście na czynsz — nie były w stanie przystąpić do umowy z dziedzicem.

Konstytucja Królestwa zatrzymała wszystkie zmiany po-

⁹⁾ H. GRYNWASER: op. cit. str. 42.

¹⁰⁾ K. T. WOBYŁYJ: „Oczerki po istorii polskoj fabrycznoj promyszlennosti“, Kijów 1909, str. 175/6.

¹¹⁾ JAN RUTKOWSKI: „Kapitalizm agrarny w Europie w czasach nowożytnych“. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie. Referaty. Lwów 1930, str. 54.

¹²⁾ Z. KIRKOR-KIEDRONIOWA: „Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego“, Kraków 1912, str. 290.

przedniego okresu, a sprawa zasadnicza: sprawa posiadania ziemi — pozostawała nadal nierozwiązana. \

Aby zorientować się w położeniu chłopów w latach 1815 — 1830, aby zrozumieć zmiany zachodzące w jego bycie, należy poświęcić nieco uwagi sytuacji dziedziców, gdyż „los włościan pozostawiony był całkowicie ekonomicznym interesom właścicieli ziemskich”¹³⁾.

Rolnictwo polskie w końcu XVIII i na początku XIX wieku znalazło się w wyjątkowo pomyślnej sytuacji¹⁴⁾. Sprzyjająca ta koniunktura była wywołana wypadkami zachodnio-europejskimi. Dzięki wojnie Anglii z Ameryką i wojnom Rewolucji Francuskiej wzrosło zapotrzebowanie na zboże i produkty hodowlane. Przyczynił się do tego i rozwój przemysłu na Zachodzie Europy, który oderwał wiele rąk od pracy na roli. Skorzystał z tego zabór pruski, który miał wolny wywóz zboża przez Gdańsk¹⁵⁾. Wzmóżona produkcja wywołała natychmiast powiększenie ilości dni pańszczyzny. Włościanie rozporządzający większym obszarem musieli wynajmować parobków. Na skutek nowych obowiązków chałupnicy stali się robotnikami rolnymi, opłacanymi w naturze.

Wzrost produkcji został wkrótce potem, za Księstwa Warszawskiego zahamowany, gdyż nastąpiła gwałtowna zmiana koniunktury. Już wojna Napoleona z Prusami odbiła się niekorzystnie na perspektywach rolnictwa polskiego, okres zaś końcowy Księstwa, zwłaszcza pierwsze lata Królestwa Kongresowego, zaznaczyły się wprost katastrofą dla handlu zbożem. Przyczyniła się do tego i polityka ekonomiczna państw importujących zboże, które broniły się przed wwozem obcej produkcji wysokimi taryfami celnymi, a niejedno z tych państw podejmowało eksport zboża własnymi siłami¹⁶⁾.

¹³⁾ WŁ. GRABSKI: „Historia Towarzystwa Rolniczego“, t. I, str. 210.

¹⁴⁾ „Płody ziemskie w tym kraju począwszy od roku 1800 aż do roku 1806 tak wysoką ceną dla zbiegu nadzwyczajnych okoliczności zbywały się jako cena i przed wiekami dawniej nie była znaną i później ledwie spodziewana być może“. ST. WĘGRZECKI: „Uwagi nad Moratorium“, w Warszawie 1816, str. 16.

¹⁵⁾ WOBYŁYJ, op. cit., str. 169.

¹⁶⁾ WOBYŁYJ op. cit. str. 177. M. AJZEN: „Polityka gospodarcza Lubeckiego“, Warszawa 1932, str. 149. Cz. STRZESZEWSKI: „Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego“, 1934, str. 79.

Mimo to w latach 1815 — 1830 jesteśmy świadkami postępu rolniczego, który pozostawał w ścisłym związku z ogólno-ekonomicznym rozwojem Królestwa. Powstają nowe gałęzie produkcji rolnej: uprawa kartofli, roślin pastewnych, a przede wszystkim imponujące rozmiary przybrała hodowla owiec. Wprowadzenie nowych kultur sprzyjało wzmocnieniu tych tendencji w rolnictwie, które ujawniły się słabo w poprzednim okresie; konieczne bowiem stały się nowe sposoby gospodarowania. „System trójpłowy stał się za ciasny dla nowych gałęzi produkcji“. (Grabski). Wyjściem było stosowanie płodozmianu; zarówno bowiem kartofle jak i rośliny pastewne wymagają ziemi uprawnej. Właściciele ziemscy zaczęli więc dbać o hodowlę inwentarza żywego, gdyż wzrosło zapotrzebowanie na nawóz: to znowu wymagało odpowiednich łąk i pastwisk, które dwór uzyskuje przez zabór obszarów chłopskich i włączanie nieużytków. Nowe gałęzie produkcji stawały się podłożem kapitalistycznej gospodarki folwarcznej. Trzeba podkreślić jednak, że w końcowym okresie Królestwa zwiększył się poważnie eksport zboża, co również przyczyniło się do wzrostu produkcji folwarcznej. Następowало uporządkowanie ról włościańskich, wcielanie gruntów bliżej położonych i lepszych do obszaru dworskiego, włościan zaś przenoszono na dalsze i gorsze. Pogorszenie doli włościan pańszczyźnianych łączy się z utratą różnych służebności, z których dotychczas korzystali. Dotyczy to przede wszystkim łąk i pastwisk¹⁷⁾, ponieważ zyskują one na wartości dla dworu wobec rozwoju owczarstwa; ograniczenie w ich użytkowaniu odbiło się z kolei na stanie przychówku należącego do chłopów. W tym też czasie dwory przystąpiły do uregulowania stanu swych posiadłości, a temu procesowi towarzyszyły wszędzie — r u g i. Wszelkie więc zmiany, jak to stwierdzają zgodnie pisma ze sfer ziemiańskich, odbijały się niekorzystnie na interesach chłopów. Że proces ten odbywał się w latach 1815 — 1830, mimo, że nasilenie jego przyszło po powstaniu — nie ulega żadnej wątpliwości. Pogorszył on byt całego włościaństwa; wskazują na to cyfry bezrolnych chłopów, którym nawet nie można przeciwstawić wzrostu liczby włościan czynszowych¹⁸⁾.

¹⁷⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA: op. cit. str. 350 i inne. Protokół Posiedzeń Izby Poselskiej z miesiąca czerwca 1830 r., Warszawa 1831 r., str. 107.

¹⁸⁾ WŁADYSŁAW GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 301. Również AJZEN podkreśla proces proletaryzacji włościan w okresie Królestwa, op. cit., str. 144.

W nowych warunkach włościanin tracił swą wartość dotychczasową dla dziedzica, a to pociągało za sobą utratę wielu korzyści, jakie otrzymywał dotąd od pana. Większą wartość dla właściciela ziemskiego posiadał teraz — nie robotnik rolny, cieszący się zupełną wolnością, lecz chłop małorolny, chałupnik, ściślej związany z dworem niż zwykły najmity, a jednocześnie — nie mający zbyt wiele pracy na własnym zagonie. — Wszystkie te momenty występują już z początkiem XIX-go wieku. Do kadrów proletariatu wchodzi synowie bezrolnych i małorolnych, którzy — nie znajdując roboty — tworzą bandy włóczęgów. Wielu wypędzała z domu bieda i zniszczenie, jakie dokonywało się w okresie Księstwa; ustawodawstwo zaś — jak wiemy — popierało raczej nowe, kształtujące się stosunki w gospodarce rolnej.

Nastąpił wyraźny zwrot ku kapitalistycznemu gospodarstwu folwarcznemu. Charakterystycznym elementem tej nowej formy produkcji jest praca najemna. Praca najemna, która była rzadkością w wieku XVI-ym, od XVII-go wieku zdobywa poważniejsze znaczenie¹⁹⁾. Gospodarka kapitalistyczna, pieniężna rzadko początkowo występuje w czystej postaci. Współistnienie dwóch form jest charakterystyczną cechą okresu przejściowego, a takim był na ziemiach polskich schyłek XVIII-go i początek XIX-go wieku. Przeważa jeszcze bezwzględnie pańszczyzna, ale obok niej występuje praca najemna, która stała się niezbędną dla folwarków.

Zasadniczą jednak trudnością gospodarki kapitalistycznej na roli w XVIII-ym wieku było przytwierdzenie chłopu do ziemi. Konstytucja Księstwa Warszawskiego usunęła tę przeszkodę. Przekształcenie się folwarku pańszczyźnianego w kapitalistyczny występuje wyraźnie w okresie Królestwa Kongresowego.

„Folwarki kapitalistyczne — powiada prof. Rutkowski — powstały w dwojaki sposób: albo tworzone je wprost na ziemiach dotychczas nieuprawnych, względnie znajdujących się w drobnej uprawie, albo też powstawały one przez odpowiednie przekształcenie folwarków pańszczyźnianych. To drugie jest typowym dla krajów, w których w czasach nowoczesnych szczególnie silnie rozwinął się folwark pańszczyźniany. Przejście to w inte-

¹⁹⁾ JAN RUTKOWSKI: „Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVIII-go wieku“. Kwartalnik Historyczny. Lwów 1916, t. XXX, str. 309, 310.

resującej nas epoce było zazwyczaj stopniowe i powolne. Pozostaje w związku z tym okoliczność, że w krajach tych przeważnie dominował typ przejściowy, posługujący się pracą najemną obok pracy pańszczyźnianej.²⁰⁾

W latach 1815 — 1830 na skutek przemian ogólnych w ekonomice Królestwa pod wpływem koniunktur światowych obserwujemy zabór gruntów włościańskich, rozszerzanie gospodarki folwarcznej oraz jednocześnie wytwarzanie elementów pracy najemnej dla folwarków. O przyłączeniu ziem, będących w posiadaniu chłopów, świadczą skargi włościan wnoszone do władz w latach 1815 — 1830, odpowiedzi ekspertów do Komitetu Reformy z roku 1814, liczne pisma z okresu Królestwa Kongresowego oraz pisarze zajmujący się sprawą włościańską w wieku XIX-ym²¹⁾. Siłą najemną dla folwarków była ludność małorolna i bezrolna. Przemiany gospodarcze oraz celowa polityka dworów sprawiały, że wzrastały grupy ludności, dla których najem był koniecznością życiową. „Był chałupników nie był zabezpieczony posiadaniem gruntowym... Dorabiali najmem“ „...Najem był dla chałupników koniecznością, ...stanowili zatem uzupełnienie dla licznej rzeszy najemników rolnych“. Podobnie zagrodnik „w najmie szukać musiał ratunku“. „Począwszy od 1818 r., pisze Kiedroniowa, spotykamy w pismach skargi na szerzący się zwyczaj zaprowadzania po „dominiach“ (folwarkach) komorników i obrabiania pól folwarcznych obcymi najemnikami i wyrobnikami“²²⁾.

²⁰⁾ JAN RUTKOWSKI: „Kapitałizm agrarny...“, str. 52.

²¹⁾ Skargi chłopów na rugi: A.A.D. Akta Rady Administracyjnej, Nr. 487c, 1367, 487b, 3340, 1319 (Mazowieckie); 1781 (Lubelskie); 800, 4501 (Krakowskie); 4500, 2287, 4876, 3340, 1734 (Augustowskie); 1023, 802, 1969 i wiele innych (Kaliskie). KIRKOR-KIEDRONIOWA cytuje głosy F. Maruszewskiego z roku 1815-go oraz Antoniego Michalskiego z pracy: „Włościanie i ich regulacja“, który pisze, że po roku 1818-ym rozpoczęły się rugi. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit. str. 260/261, 258, 268. WŁADYSŁAW GRABSKI: „Historia Towarzystwa...“ t. I, str. 78/79, 85. Podczas dyskusji w Radzie Stanu w r. 1822 stwierdzono: „że z dwukroć stu tysięcy dymów w majątnościach prywatnych, połowa już prawie siedzi na nowoutworzonych, dyskrejonalnych warunkach. Rodziny wsi całych, zabudowania, miedze, ledwie nie miejscowości postać zmieniły“. GRYNWASSER, op. cit. str. 64.

²²⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit. str. 113, 162, 106, 259.

Proces ten przebiegał nierównomiernie w różnych dzielnicach Królestwa.

Postęp ekonomiczny i rozwój gospodarki folwarcznej kapitalistycznej najsilniej uwydatnił się w Mazowieckim i Kaliskim. Przy zmniejszonej produkcji zboża rozwinęła się uprawa kartofli i roślin pastewnych, powstało ogrodnictwo, gorzelnictwo, wzrosła hodowla owiec. Oba te województwa zawdzięczały swój rozwój — w części — niedawnej przynależności do zaboru pruskiego, co pozwoliło im wykorzystać pomyślną koniunkturę. Osiadali tutaj koloniści, którzy rozpowszechniali nowe sposoby gospodarowania. W tych też województwach w okresie Królestwa uwydatnił się najsilniej rozwój przemysłu; a zapotrzebowanie na wełnę przyczyniło się do wzrostu konsumpcji ogólnej²³⁾. Oto cyfry ilustrujące ten stan rzeczy: od 1822 r. do 1827 r. liczba owiec w Królestwie wzrosła o 82%. Pierwsze miejsce w hodowli zwłaszcza ras szlachetniejszych zajmuje województwo kaliskie; w tym też województwie rozwinęło się szybko po roku 1815-ym gorzelnictwo. Uprawa kartofli w Wieluńskim i Sieradzkim wzrosła w latach 1810 — 1827 o 526%.²⁴⁾ Na Mazowszu gospodarka folwarczna rozszerzyła się najsilniej w Gostyńskim i Płońskim, poza tym na Kujawach. Płość kartofli zasadzonych tu w latach 1810 — 27 wzrosła o 145%²⁵⁾. Pod względem postępu rolnego najbardziej zbliżone do Mazowsza i Kaliskiego były województwa: płockie i augustowskie, co tłumaczy się częściowo łatwością zbytu produkcji dzięki wydłużonej granicy z Prusami. Zwłaszcza hodowla owiec kwitła w Płockim tak, iż ustępuje ona niewiele Kaliskiemu; duże postępy czyniła kapitalistyczna gospodarka folwarczna w Lipnowskim.

Zupełnie inaczej niż w północno-zachodnich okolicach Królestwa — przedstawiały się stosunki na południo-wschodzie. Postęp ekonomiczny jeszcze nie dotarł do tych obszarów; przyczynił się do tego brak dróg handlowych, trudności w zbywaniu pro-

²³⁾ WOBYŁYJ: op. cit., str. 228, 242/3. AL. WÓYCICKI ks.: „Dzieje robotników przemysłowych“, Warszawa, 1923, str. 81/5.

²⁴⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit. str. 72.

²⁵⁾ Postęp ekonomiczny na Kujawach ujawnił się w czasie Księstwa. AL. REMBOWSKI: „Przyczynek do dziejów konstytucyjnych Księstwa Warszawskiego“, Kraków 1896, str. 53. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit. str. 73.

dukcji oraz brak przemysłu w województwach po prawej stronie Wisły²⁶⁾.

Mówiliśmy ogólnie, że rozwój ekonomiczny pogarszał położenie chłopów. Należy przyjrzeć się temu procesowi w poszczególnych województwach; podobne bowiem przyczyny w zależności od warunków miejscowych wywoływały różne w szczegółach skutki. Już na wstępie stwierdzić możemy, że najsilniej oparło się pauperyzacji włościanstwo województwa lubelskiego, gdzie stosunki pańszczyźniane pozostały niemal nienaruszone²⁷⁾. Najpoważniejsze zaś zmiany zaszły w województwach zachodnich: ujawniło się to w silnym wzroście ludności bezrolnej i małorolnej. Zjawisko to występuje już po roku 1810-ym, a uwidacznia się w tym, iż rolnicy masowo przechodzą na komorników i wyrobników, co wywołuje wiele skarg ze strony właścicieli ziemskich, pozabawionych przez to pańszczyzny sprzężajnej. Do zubożenia włościan przyczyniły się w pierwszym rządzie klęski wojenne, które niszcząco oddziaływały na stan posiadania włościan, a pogorszyły go jeszcze zmiany ekonomiczne zaszłe w okresie Królestwa. Dotyczyło to w silniejszym stopniu dóbr narodowych niż prywatnych. Kapitałistycznej gospodarce folwarcznej towarzyszył wzrost ludności bezrolnej (a więc komorników, wyrobników i parobków) oraz małorolnej (jako to chałupników, ogrodników). Druga ta grupa w okresie 1810 — 1827 wzrosła najsilniej bo o 146%, w Mazowieckim, co tłumaczy się brakiem parobków w tych okolicach w czasie wcześniejszym. W dwójnasób wzrosła też ilość wyrobników, a więc tych elementów, które stanowiły źródło siły robotniczej dla folwarku kapitałistycznego. Inaczej przebiegał proces prze-

²⁶⁾ MERKURY, Nr. 163, z dnia 31 maja 1831 roku. Artykuł p. t. „O konieczności koekwacji czyli zrównania ciężarów na naglące potrzeby wojska“. Autor J. S. analizuje sytuację województw prawobrzeżnych, omawia zniszczenie dokonane w czasie wojny oraz położenie tych ziem przed 29 listopada. „Bezcenność“ produkcji rolnej, szczególnie dawała się tam we znaki. Ludność wobec braku „miast zamożnych, ludnych i konsumpcyjnych“, musiała wywozić produkty do Warszawy i tam sprzedawać je po niskiej cenie spekulantom. Uciążliwa była zwłaszcza opłata przewozowego przez most na Wiśle. Przewóz w porze zimowej i na wiosnę natrafiał na duże przeszkody. Natomiast sytuacja po lewym brzegu Wisły była znacznie pomyślniejsza dla rolnictwa, do czego przyczynił się w pierwszym rządzie rozwój przemysłu w województwie kaliskim i mazowieckim. WOBŁYJ op. cit. str. 247.

²⁷⁾ WŁ. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 249.

warstwowienia w Kaliskim; tu w okresie 1810 — 1827 ubyłoby 24% chałupników; nasuwa się przypuszczenie, że przeszli oni częściowo na wyrobników, bądź też na służbę wiejską. Wyrobników przybyło tu w omawianym przez nas okresie 60%²⁸⁾.

Proces proletaryzacji chłopów odbywał się w okresie, gdy na terenie dóbr narodowych przeprowadzano czynszowanie włościan. W latach 1815 — 1830 połowa włościan była już oczynszowana, z czego duży procent przed rokiem 1818-ym. Jednakże opłaty czynszowe wobec spadku cen na zboże i uciążliwego systemu podatkowego nie pozwoliły chłopu wznieść się na wyższy poziom gospodarczy. Zresztą większość oczynszowanych chłopów w dobrach narodowych (56%) nie miała dosyć gruntu do wyżywienia się. W końcowym okresie Królestwa rząd coraz mniej zwracał na tę sprawę uwagi²⁹⁾.

Zajmiemy się specjalnie tymi województwami, w których struktura ludności włościańskiej uległa — pod wpływem rozrostu kapitalistycznej gospodarki folwarcznej — największym przeobrażeniom. Porównanie bytu tych warstw z dołą chłopów pańszczyźnianego pozwoli ocenić zmianę w ich sytuacji materialnej. Chłop pańszczyźniany, który stanowił trzon włościaństwa — ilość bezrolnych i małorolnych w końcowym okresie Królestwa wynosiła od 25 do 30% — znajdował się w sytuacji wprost rozpaczliwej. Przyczyną było niskie uposażenie ziemią wciąż zmniejszające się oraz stan służebności. Wedle zgodnej opinii szeregu źródeł, chłop aby wyżyć z gruntu, winien był posiadać 15 — 20 mórg³⁰⁾. Za wyjątkiem województwa Augustowskiego uposażenie nie dochodziło do tej normy. Natomiast powinności włościan niczym nie były ograniczane, a decydowały o nich — potrzeby dworu, które znowu zależały od zespołu takich okoliczności, jak: kultura gospodarza folwarku, ilość będącej do dyspozycji czeladzi i t. p. Nadto poważnie zmniejszone zostały w tym okresie liczne służebności w postaci wolnego wyrębu i pastwisk. Obok tego — nad wyraz ciężkiego — położenia chłopów jak przedstawiała się sytuacja komorników i wyrobników. Pierwsi otrzymali za swą pracę kawałek ogrodu oraz parę zagonów pod jarzynę i pastwisko dla dwóch krów. Wzamian

²⁸⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA: op. cit., str. 113, 115.

²⁹⁾ GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, 280/281; KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 199, 204.

³⁰⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 155.

za to musieli odrabiać conajmniej dwa dni pańszczyzny oraz szeregu powinności dodatkowych; prócz tego obowiązywał ich najem na rzecz dworu po cenie znacznie niższej od ceny wolnego najmu. Wyrobnicy, używani tylko do pilnych robót, mimo stosunkowo wysokiej ceny najmu, byli w sytuacji rozpaczliwej. Pośrednią grupę między ludnością rolną a bezrolną stanowili chałupnicy: ich uposażenie gruntowe 2 — 6 mórg ziemi nie mogło wystarczyć na życie; dorabiali więc najmem, bardzo źle płatnym, który należał do ich obowiązków wobec dworu. Tak więc choć warstwa włościańska nie była jednolita, przeciwnie — dość zróżnicowana — położenie jej jako całości było niezmiernie ciężkie. Zwłaszcza bezrolni i małorolni nie mogąc znaleźć zatrudnienia w mieście przy ówczesnym stanie przemysłu, byli szczególnie upośledzeni.

Najgorzej przedstawiała się sytuacja włościan w tych województwach, w których olbrzymi wzrost bezrolnych i małorolnych nie znajdował drobnej choćby rekompensaty ani w postępie ekonomicznym ani tym bardziej — w zatrudnieniu ich po miastach. Dotyczy to przede wszystkim województwa sandomierskiego i krakowskiego. W latach 1810 — 1827 liczba wyrobników w Sandomierskim wzrosła w czwórnasób, a komorników przybyło 40%. Jest to zjawisko tym ciekawsze, tym groźniejsze, że już w 1810 roku liczba zarówno komorników jak i wyrobników była tam dosyć znaczna. Wobec zastoju ekonomicznego tłumaczyć to można naturalnym procesem podziału, który prowadził do całkowitego rozdrobnienia gruntów i wreszcie — do utraty posiadłości. W województwie krakowskim w latach 1810—1827 ubyło 43% chałupników oraz wielu wyrobników; wnosić stąd można, że już w r. 1810 ludność bezrolna i małorolna była tu bardzo liczna i że duży procent jej emigrował; mimo to w okresie Królestwa „liczba małorolnych w Krakowskim była wręcz ogromna”⁸¹). Działy tu zapewne skutki wojny: zrujnowani chłopci nie mogąc podołać obowiązkowi pańszczyzny sprzężajnej, przechodzili na zagrodników i chałupników. W Krakowskim też najszczuplejszy był obszar posiadłości włościańskiej: wynosił przeciętnie 6 mórg, 9 mórg — w Sandomierskim; najlepiej pod tym względem działa się włościanom w województwie augustowskim, po nim kolejno wymienić należy województwo: kaliskie, mazowieckie i płockie; niekorzystnie przed-

⁸¹) KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 115, 116, 117 oraz 127 (Krakowskie).

stawiał się obszar gruntów chłopskich w Podlaskim, dodatnio zaś w Lubelskim, gdyż był tam duży odsetek rolnych włościan, a gleba naogół bardzo dobra.

Ogólnie biorąc, można rozróżnić dwa typy gospodarki rolnej w okresie Królestwa: typ zachodni, w którym znaczną rolę odgrywa najem parobków, oraz typ południowy, z mniejszym procentem parobków, ale z poważną ilością małorolnych (charakterystyczne jest tu województwo krakowskie⁸²). W pozostałych częściach kraju brak tych, ostro zarysowanych kontrastów. Dawne stosunki zachowały się w najsilniejszym stopniu w Lubelskim.

Zajmowaliśmy się dotąd położeniem ekonomicznym włościan i na tej podstawie przedstawialiśmy ich stan materialny. A przecie chłop — mimo, że nie był obywatelem i nie korzystał z praw, przysługujących innym warstwom — ponosił liczne ciężary. Należy im poświęcić nieco uwagi, aby zrozumieć całą beznadziejność sytuacji chłopów aby ocenić zarazem politykę społeczną rządu. Otóż: wszystkie prawie ciężary wojenne, ponoszone przez Księstwo Warszawskie, a spadające przede wszystkim na ludność włościańską — zostały zachowane w okresie Królestwa. Dotyczy to w pierwszej linii obciążeń na rzecz wojska. Kontyngens liwerunkowy, podatek w naturze, uiszczany w czasie wojny, został zamieniony na opłatę pieniężną, a wobec gwałtownego spadku cen, wywołanego kryzysem, był szczególnie uciążliwy dla włościan, mimo pewnych ulg w opłacie: według opinii komisji sejmowych w 1830 roku, wzrósł on trzykrotnie w stosunku do ceny zboża za Księstwa. Wypada zauważyć, że kontyngens liwerunkowy włościański był stale wyższy o połowę od dworskiego. Również powinności szarwarkowe zostały częściowo zamienione w roku 1820 na opłaty pieniężne. Odbywające się w ten sposób przystosowywanie się stosunków wiejskich do wymogów gospodarki pieniężnej w katastrofalnym stopniu pogarszało byt włościan. Niemniej uciążliwym podatkiem było podymne. Obliczano je za Księstwa w ten sposób, że — jeżeli w chałupie mieszkało kilku chłopów, z których każdy miał grunt, to rachowano tyle dymów, ilu było mieszkańców; jeżeli chata była kurna, liczono ją jako jeden dym; natomiast dwór lub probostwo ze wszystkimi zabudowaniami stanowiły jeden dym.

W r. 1809 podatek ten podwyższono i w tej wysokości pła-

⁸²) Wł. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 249.

cony był w latach 1815 — 1830³³). Jedyny krok na korzyść włościan stanowiła zamiana dziesięciny wytycznej na osep lub opłatę pieniężną. Najbardziej dawał się odczuwać szerokim sferom ubogiej ludności podatek pośredni od soli.

Tymczasem rząd — a przede wszystkim minister Skarbu, Lubiecki — nie zwracał na to żadnej uwagi i ustanowił niezwykle wysoką cenę soli, tak, że ten przedmiot pierwszej potrzeby stał się dla włościan luksusem³⁴). Dochód dla skarbu z tego źródła przewyższał znacznie podymne i ofiarę razem wzięte. Ale chłop musiał wydawać 20% swego dochodu na rzecz skarbu. Przy ówczesnej cenie zboża chłop średnio uposażony, aby sprostać wszystkim wymaganiom skarbu, gminy i szkoły, był zmuszony spieniężyć ²¹/₁₃ płonu.

Dla całości obrazu uwzględnić trzeba jeszcze zarządzenia administracyjne, które regulowały stosunki włościańskie. Jedynym „dobrodziejstwem“, które konstytucja Królestwa uczyniła dla chłopów, było utrzymanie wolności osobistej wbrew poważnej części „opinii właścicielskiej“, domagającej się ograniczenia swobody chłopów w przenoszeniu się z miejsca na miejsce; niebawem jednak poczyniono tym żądaniom daleko idące ustępstwa. Wolność osobista ustawowo, formalnie została zachowana, ale faktycznie ścieśniono ją tak, że stała się bardzo problematyczna. Przyczyniło się do tego rozporządzenie z dnia 30 maja 1818 roku, oddające formalnie władzę wójtowską w ręce właścicieli wsi, którzy — jak się zdaje, posiadali już ją od r. 1808 faktycznie, przez co stawiali

³³) Protokół posiedzeń Izby Poselskiej z 1830 roku, str. 211/212: „Zbytek wielolicznych i nad możność znoszonych ciężarów, jakimi są: podatki podymnego, liwerunku, szarwarkowego, składki na transporta więźni i włościan, oprócz monopolicznych opłat obiektów do najpierwszych potrzeb życia należących, jakim jest sól, na znękany umysł (włościanina) natłokiem spadających, ściągają rozpacz i prowadzą do obrzydzenia odwiecznego dziadów swoich ziemiośla“. H. RADZISZEWSKI: „Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim“, Warszawa 1917, t. I, str. 59: „Podatek liwerunkowy, jak widać z aktów archiwalnych, był uważany za szczególnie uciążliwy dla klasy włościańskiej“. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 292, 294.

³⁴) RADZISZEWSKI: op. cit., str. 92. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 299. AJZEN, op. cit., str. 41, 43. Skarb miał olbrzymie zyski z monopolu solnego; osiągnął to jednak kosztem chłopów i szerokich warstw uboższego społeczeństwa“. AJZEN, str. 47.

się urzędnikami policyjnymi³⁵). Chłop opuszczający wieś musiał mieć zaświadczenie wójta, że odbywa podróż w godziwym celu. W ten sposób był całkowicie poddany władzy swego pana, który mógł podwyższać pańszczyznę, wymagać robocizny poza obrębem swego folwarku, przekładając ją z tygodnia na tydzień, wreszcie wymierzać sprawiedliwość biciem, powodującym często kalectwo³⁶). Chłop był wobec tego bezsilny. Miał wprawdzie możliwość odwołania się do sądów, ale wobec wymagania opłaty i podpisu piszącego — i z tego nie mógł właściwie korzystać; w ówczesnych bowiem stosunkach piszący narażał się na gniew, a nieraz zemstę ze strony dziedzica, chłop zaś przeważnie był niepiśmienny.³⁷).

Najbardziej zdecydowanym przedstawicielem tej wrogiej interesom chłopskim polityki był minister Skarbu, Lubecki. Obejmował on władzę w momencie, gdy stosunki finansowo-budżetowe Królestwa przedstawiały się wprost katastrofalnie. Do tego stanu rzeczy doprowadził głęboki kryzys gospodarki rolnej, o czym wspominaliśmy wyżej. Lubecki przyszedł do władzy w chwili, gdy skutki kryzysu odbiły się już na machinie państwowej. Z postępowania jego widać, że zdawał on sobie sprawę z kryzysu produkcji zbożowej, którego źródła leżały poza Królestwem³⁸). Rozpoczął więc pracę nad rozbudową przemysłu, a to w celu stworzenia rynku wewnętrznego dla produkcji zboża; z drugiej strony potrzeby tego przemysłu przyczyniają się do pewnej przebudowy rolnictwa, np. w kierunku zwiększenia hodowli owiec etc. Centralnym dla

³⁵) Protokół posiedzeń Izby Poselskiej, str. 43/44: „Dziś bowiem włościanin ma tylko pozorną wolność przesiedlania się, wójci gmin i uciążliwe administracyjne rozporządzenia wstrzymują wolny przyływ ludzi tam, gdzie ich potrzeba i gdzie najwięcej mogą zarobić“. A. REMBOWSKI: op. cit., str. 56. GRYNWASER, op. cit., str. 58.

³⁶) Zacytujemy dwa przykłady bicia, choć mamy ich znacznie więcej: włościanie wsi Sobienie Biskupie w obwodzie łukowskim skarżą się na dzierżawcę Słupeckiego „jako ten dopuszcza się ogromnego bicia, gdzie trudno już wytrzymać gromadzie“. A.A.D. Rada Adm., Nr. 2289. Włościanie wsi Horoszczyzna w obwodzie białskim skarżą się, że ekonom tak ich katuje, iż jeden włościanin już zmarł, a paru jest ciężko pokaleczonych. A.A.D. Rada Adm., Na. 1776.

³⁷) DECZYŃSKI: „Żywot chłopu polskiego na początku XIX-go wieku“, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1907, str. 81/82. S. ASKENAZY: „Trybun Gminu“ — „Dwa stulecia“, t. II, Warszawa 1910, str. 376. H. GRYNWASER: „Przywódcy i burzyciele włościan“, 1937 (Warszawa), str. 19 i nn.

³⁸) AJZEN: op. cit., str. 76. N. GĄSIOROWSKA: „Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem 1815 — 1830“, Warszawa 1922, str. 176/7.

przemysłu zagadnieniem było zdobycie rynków zbytu. Otóż z pomocą Lubeckiemu w jego programie ekonomicznym przyszła koncepcja polityczna: szukanie oparcia w Rosji. Przez swą politykę gospodarczą spajał więc ciasnymi więzami Królestwo z Cesarstwem. Zdecydowany zwrot ku Wschodowi nastąpił w 1823 roku w związku z utratą nadziei na poprawę koniunktury zbożowej³⁹⁾. W całej swej działalności nigdy nie zapominał Lubecki o interesach rolnictwa. Walczył o wolny przewóz produktów rolnych do Gdańska podczas negocjacji handlowych Rosji z Prusami; powołał do życia Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, aby przyjąć z pomocą rolnictwu (dopiero później powstał Bank Polski); organizuje sprzedaż komisową zboża zagranicą. Chociaż najwięcej uwagi Lubecki poświęcił przemysłowi, to jednak nigdy nie stracił z oczu rolnictwa, mając na względzie zawsze — interesy *wielkiej własności*. Ujawniło się to przy organizowaniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z którego korzystać mieli wielcy posiadacze⁴⁰⁾. Samo przetrwanie kryzysu i przebudowa rolnictwa była możliwa tylko dla większej własności. Lubecki idąc jej całkowicie na rękę, nic nie uczynił dla chłopów. Przeciwnie, na sytuacji włościaństwa fatalnie zaciążył stosowany przez księcia ministra system regularnego ściągania zaległości podatkowych, z których chłop nigdy nie mógł się uiszczyć. W okresach najlepszych dla skarbu nie zdobył się Lubecki na obniżenie ceny soli⁴¹⁾. Sukcesom ekonomicznym Lubeckiego towarzyszy stałe pogarszanie się doli włościańskiej: pauperyzacja chłopów czyni dalsze postępy. O ile jednak w sprawach dotyczących włościan dóbr prywatnych działalność ministra Skarbu dawała się odczuć w sposób bardzo dotkliwy ale pośredni, — o tyle chłopi dóbr narodowych przez szereg rozporządzeń i aktów prawodawczych doznali katastrofalnego pogorszenia swej sytuacji. Zmiany tę zwłaszcza uderzają przy porównywaniu projektów i zarządzeń w tej sprawie z pierwszych lat istnienia

³⁹⁾ AJZEN: op. cit., str. 176, 179. Ciekawe dane o eksporcie przemysłowym znajdują się w ARCHIWUM SKARBOWYM w księgach budżetowych: rzucają one światło na rolę rynków wschodnich dla przemysłu polskiego.

⁴⁰⁾ AJZEN: op. cit., str. 163, 245. B. LIMANOWSKI: „Historia demokracji polskiej w epoce poroźbiorowej“, Warszawa 1922, t. II, str. 170. M. MOCHNACKI: „Powstanie Narodu Polskiego w 1830 i 1831 r.“, Paryż, 1831, t. I, str. 324.

⁴¹⁾ Drożyzna tego artykułu pierwszej potrzeby powodowała kontrabandę.

Królestwa. ⁴²⁾ Komitet zajmujący się sprawą włościan dóbr narodowych projektował w roku 1818 oczynszowanie ich w ciągu lat sześciu. Aleksander nie zatwierdził tego projektu, ale polecił stosować go jako instrukcję przy regulowaniu stosunków w dobrach narodowych⁴²⁾. Rozporządzenie z 1820 roku zabraniało dzierżawcom folwarków wcielać ziemie będące w posiadaniu włościan — do obszaru dworskiego. W tymże czasie Komisja województwa mazowieckiego występuje przeciwko dzierżawcom, „wymagającym czeladzi sposobem przymusowym“. Stanowczy zwrot w tej dziedzinie zaszedł na przełomie lat 1825 — 1826. Największe znaczenie miała zmiana § 530 K. C.⁴³⁾ dokonana w ten sposób, że uniemożliwiała chłopu z dóbr narodowych spłacanie czynszu wieczystego i dzierżaw. Prawo to, wydane z inicjatywy Lubeckiego, wiązało się z późniejszym rozporządzeniem z 1828 roku o sprzedaży dóbr narodowych, w którym nie wspomniano ani słowem o prawach włościan do ziemi. W ten sposób włościanie będący dotąd w nieco lepszej sytuacji, zostali zrównani z chłopami w dobrach prywatnych. Wyrównywanie stosunków dokonywało się na niższym poziomie. W praktyce to pogarszanie położenia chłopów rozpoczęło się jeszcze przed wprowadzeniem prawa o sprzedaży dóbr narodowych, od usuwania z ziemi chłopów krnąbrnych, uchylających się od pańszczyzny. W 1827 r. 12-go maja ukazało się rozporządzenie o eksmisji „niepracowitych i nierządnych“⁴⁴⁾. Na skutek zaś rozporządzeń późniejszych każdy włościanin mógł być usunięty z gruntu. Rugowanie włościan zyskało w ten sposób sankcję prawną, przyczyniło się więc do zastąpienia pracy pańszczyźnianej pracą z wolnego najmu, tak charakterystyczną dla stosunków kapitalistycznych. Mimo ruiny, jaką sprowadzały na chłopów nowe sto-

⁴²⁾ GRYNWASER: op. cit., str. 53.

⁴³⁾ ST. BARZYKOWSKI: „Historia powstania listopadowego“, Warszawa 1883/84, t. I, str. 120. R. PRZELASKOWSKI: „Sejm 1825 r.“. Warszawa 1929, str. 127 i inne. Autor twierdzi, że § 530 K.C. nie dotyczył właściwie włościan, lecz obrady sejmowe 1831 r. dowodzą, że był do nich stosowany. Sejm i rząd, licząc się z jego zmianą musiały unikać pewnych sformułowań, jak to zobaczymy przy dyskusji sejmowej. Pamiętnik JANA OLRYCHA SZANIECKIEGO wyd. M. Handelsman, Warszawa 1912 str. 49/50: „Projekt do prawa w mowie będący, zmieniając artykuł, pozwalający tak ważnych korzyści, na artykuł zabraniający takowych, wzmacniał przez to system feudalny panów, a zagradzał drogę do usamowolnienia gruntowego włościan...“.

⁴⁴⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 341.

sunki, mimo nędzy, w którą wpadł, władze nie pozwalały mu nawet ciągnąć pewnych „korzyści“ z nowego stanu rzeczy. Gdy np. „kątnicy“ i komornicy zaczynali osiadać u zamożniejszych chłopów, Komisja Przychodów i Skarbu poleciła żądać od nich prestacji na rzecz dworu niezależnie od ich obowiązków wobec gospodarzy. W ten sposób pozbawiono chłopów wolności osobistej i starano się nawrócić do czasów pańszczyzny przymusowej.

Polityka Lubeckiego fatalnie zaciążyła na sprawie włościańskiej, opóźniając o wiele lat rozstrzygnięcie tego kapitalnego zagadnienia.

Działalność ekonomiczna Lubeckiego w sprawie włościańskiej w rzeczywistości odpowiadała większości „opinii właścicielskiej“. Jak wiemy, nawet odpowiedzi na ankietę Komitetu Reformy z 1814 r. wskazywały, że bezwzględna większość właścicieli ziemskich wypowiedziała się przeciwko czynszowaniu. Reformy przewidziane na podstawie ankiety mogły służyć do uregulowania powinności pańszczyźnianych. Tego rodzaju zmiany odpowiadałyby reformom prawodawstwa austriackiego w XVIII-ym wieku⁴⁵⁾. Później w literaturze publicystycznej niewiele jest projektów w sprawie reform. Na sejmach krytykowano wprawdzie Lubeckiego, ale nie z powodu jego polityki włościańskiej. Więcej nawet: społeczeństwo szlacheckie widząc, w jak trudnej sytuacji znajduje się chłop pańszczyźniany, było za przyznaniem mu ulg — ze strony państwa, ale w tym celu, aby poza tym wszystko pozostało bez zmiany. Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest sejm 1830 roku⁴⁶⁾.

Przeważająca część opinii publicznej była za utrzymaniem pańszczyzny i towarzyszących jej stosunków. Próby w postaci uregulowania powinności, zniesienia pracy zaciężnej, czynszowania, wreszcie — przyznania chłopom pewnych praw do gruntu — natrafiały na zdecydowany opór. Jednakże czyniono pewne kroki

⁴⁵⁾ Wł. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 275. Grabski podaje ostrej krytykę wystąpienie ludzi, którzy patronowali Komitetowi: „Cel reformy agrarnej w liście Czartoryskiego, sformułowany był jednak tak bałamutnie, iż z góry skazywał całą sprawę na zagubienie w zamęcie frazeologii“. Podobnie ocenia Grabski stanowisko Horodyskiego i Szaniawskiego. Porówn. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 206. St. GRABSKI, op. cit., str. 50.

⁴⁶⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 361. Oblicze sejmu 1830 roku charakteryzuje stosunek do wniosku Szanieckiego o zniesienie pańszczyzny oraz nieprzychylnie dla włościan rozstrzygnięcie sprawy służebności.

dla uregulowania kwestii włościańskiej i byłoby dużym błędem pomijanie ich milczeniem. Jest ich wprawdzie niewiele i mimo, że w treści nader są skromne, nie znalazły poparcia wśród postępowych sfer ziemiańskich na skutek niepomysłnego położenia rolnictwa w latach 1815 — 1830. Dlatego też oczyszczanie chłopów szło opornie, a zjawiskiem powszechnym było — powiększanie pańszczyzny i rugi. Nastąpiło w związku z tym zaostrzenie stosunków społecznych, wzrosło włoczęgostwo i t. d. Pod wpływem i naciskiem ustawicznych skarg ze strony chłopów i dziedziców w r. 1822 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji poddała analizie dotychczasowe przepisy o przesiedleniach, chcąc zaradzić tym groźnym zjawiskom⁴⁷⁾). Na ten temat toczyła się w Radzie Stanu obszerna dyskusja w tymże 1822 roku.

W pierwszym rządzie chciano utrudnić samowolne porzucanie gruntu przez chłopą, ale wyłoniła się przy tym kwestia rugowania — usuwania włościan z ziemi przez dziedzica. Nie była to oczywiście sprawa czysto „policyjna“; siłą rzeczy nasuwała się konieczność określenia stosunku chłopą do ziemi. Jeśli bowiem jest wyłącznie dzierżawcą czasowym, nie ma przeszkód w usuwaniu go. Dyskusja toczy się właściwie wokół kwestii: dzierżawa czasowa czy wieczysta. Drugą tę koncepcję wysuwali zwolennicy uregulowania sprawy włościańskiej — przeciwni rugowaniu — pragnący zachować na razie status quo. Należał do nich w pierwszym rządzie Staszic, który zajmował się tą sprawą już w XVIII-yim wieku; nadto Sierakowski, Kalinowski, Tabęcki. I oni nie obejmowali całokształtu zagadnienia, gdyż zastrzegali się z góry, że wyłącza ją spod ustawy czeladź i chłopów bezrolnych. Jak daleko było od dzierżawy wieczystej do prawa własności — tego dowodem punkt w projekcie Staszica, który dopuszczał usuwanie chłopą, jeżeli ten nie będzie się uiszczał regularnie ze swych obowiązków. Zresztą mówi o tym sam Staszic: „włościanom nie daje się prawa własności do posiadanych przez nich gruntów“. Ludzie zajmujący takie stanowisko chcieliby utrzymać status quo, aby zapobiec masowemu rugowaniu, gdyż przez to „traci konsumpcja krajowa i skarb publiczny“⁴⁸⁾). To też przeprowadzenie wniosku Staszica mogło być dopiero punktem wyjścia do późniejszych reform. Czy chłop na nich zyska, czy straci — to zależało od treści reformy. Druga grupa, jak Zieliński, Brodzki i inni, opierała się zdecydowa-

⁴⁷⁾ GRYNWASER, op. cit., str. 172, 176.

⁴⁸⁾ GRYNWASER, op. cit., str. 191, 194.

nie jakimkolwiek decyzjom, które by w praktyce ograniczyły swobodę dziedzica w rugowaniu chłopu — nie chcieli słyszeć o żadnej dyskusji, dotyczącej praw chłopu do gruntu, a całe zagadnienie sprowadzali do kwestii policyjnej. — W wyniku tej dyskusji Rada Stanu powzięła wprawdzie uchwałę, wymagającą uprzedniego orzeczenia sądowego dla usunięcia chłopu z gruntu, lecz stanowisko to nie zostało przez rząd zatwierdzone. Zresztą jaką wartość mogła posiadać ta uchwała, skoro wniosek Staszica w sprawie zakazu przyłączenia gruntów gromadzkich do obszaru folwarcznego — nie uzyskał większości w tejże Radzie? Rok 1823 był kresem wszelkich prób opieki rządu nad chłopem. Następne lata oznaczają dalsze pogorszenie.

Właśnie w tym czasie rząd pruski przystąpił do ostatecznej regulacji stosunków włościańskich w zaborze pruskim. Po przyłączeniu części ziem Księstwa Warszawskiego do Prus w roku 1815 zachowano w nich wolność osobistą chłopu, nadaną w 1807 roku, a w roku 1819 rząd wydał prawo zabraniające rugowania chłopów i wcielania ich gruntów do obszaru dworskiego, mimo to rugi trwały nadal. Wreszcie w 1823 r. ukazało się prawo o uwłaszczeniu w Poznańskim, opierając się na ustawodawstwie pruskim z lat 1811—1821; do chłopów polskich zastosowano te same metody obliczenia, z jakich korzystali włościanie na ziemiach pruskich. Rozszerzono jedynie zakres prawa: w Prusach podlegali uwłaszczeniu odrabiający pańszczyznę sprzężajną, a więc najzamożniejsze elementy włościańskie, w Poznańskim zaś korzystać mogli z reformy wszyscy, którzy u siebie w gospodarstwie musieli się stale posługiwać parą koni lub wołów dla obróbki ziemi, chociaż we dworze odpracowywali pańszczyznę pieszą⁴⁹⁾.

Uwłaszczenie było przeprowadzone w ten sposób, że wszystkie powinności chłopu na rzecz dworu obliczone zostały w pieniądzech, z drugiej zaś strony ustalono wartość pieniężną świad-

⁴⁹⁾ G. F. KNAPP: „Die Bauernbefreiung und der Ursprung der Landarbeiter“, Leipzig 1887, t. I, str. 206 — 208. Wł. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 271/273. Wł. GRABSKI: „Historia Towarzystwa Rolniczego“, t. I, str. 103/104. Paweł ŁUBIEŃSKI: „O uregulowaniu stosunków włościańskich w Księstwie Poznańskim“, Lipsk 1843. Ant. MICHAŁSKI: „Włościanie i ich regulacja“ 1844/45. Obie rozprawy w książce: „Sprawa włościańska — wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów, wyd. Sew. URUSKI, Warszawa 1858, t. I. J. B. MARCHLEWSKI: „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim“, Lwów 1903, str. 91 — 5.

czeń dworu na rzecz chłopu. Świadczenia te wynosiły połowę pańszczyzny⁵⁰⁾, a przecież chłop prócz robocizny musiał dawać jeszcze różne daniny. Pozostało więc do spłacenia przynajmniej $\frac{1}{2}$ przeżyłki, którą chłop mógł spłacać gruntem (ale tylko tyle ziemi mógł oddać, ażeby mu jej zostało na zatrudnienie pary wołów lub koni), pieniędzmi, odrobkiem — przy czym do czasu całkowitej spłaty musiał składać czynsz.

Chociaż reforma w Poznańskim była nieco szerzej przeprowadzona, niż w Prusach, to jednak i tutaj korzystać z niej mogły jedynie elementy zamożniejsze, gdyż chłopci małorolni i bezrolni pozostali poza jej obrysem. Dobrodrojeństwo uwłaszczenia chłopów polegało na tym, iż za ziemię od wieków uprawianą musieli płacić — i to wedle wartości pańszczyzny, a więc — obowiązków normowanych wyłącznie interesami i samowolą pana. Przy uwłaszczeniu chłopci „stracili 148.715 morgów pruskich, które właściciele przyłączyli do własnych folwarków“; wreszcie musieli się poddać regulacji, co spowodowało, „że $\frac{1}{6}$ część gospodarstw (włościańskich) umieszczona została na polach z wykarczowania lasów i przeszło 5.900 gospodarstw przebudowano ze wsi na pola odleglejsze“⁵¹⁾. Uwłaszczeniu gospodarstw włościańskich towarzyszyła jednocześnie proletaryzacja gospodarstw małorolnych i bezrolnych, na co rząd pruski patrzył obojętnie.

Reforma pruska nie objęła całokształtu stosunków włościańskich, nie była też żadnym dobrodrojeństwem, ale w rozwoju stosunków ekonomicznych oznaczała bardzo poważny postęp i zadała cios gospodarce pańszczyźnianej. W Królestwie wywołała oburzenie właścicieli ziemskich, a Barzykowski widzi w reformach pruskich posunięcie rewolucyjne⁵²⁾.

Królestwo, położone między Rosją a Prusami, łatwiej ulegało wpływom idącym ze Wschodu. Elementy konserwatywne

⁵⁰⁾ WŁ. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 272.

⁵¹⁾ PAWEŁ ŁUBIENSKI, op. cit., str. 86. LAUBERT Manfred: Der Posener Adel und die Bauernbefreiung (Jahrbücher für Kultur u. Geschichte der Slaven — t. X, zes. I), (II 1934, str. 12 — 61). Pracę tę znam z recenzji K. KOWALSKIEGO: Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, Lwów 1935, t. VI, str. 324 — 325.

⁵²⁾ BARZYKOWSKI, t. II, str. 186: „Rząd pruski w r. 1813, kiedy się na wielką wojnę gotował, tak z widoków politycznych, jak też i z gospodarskich, powziął myśl śmiałą, chwycił się środka gwałtownego, socjalno-rewolucyjnego; uposażenie włościan z cudzej własności nakazał“.

i reakcyjne, których wyrazicielem był Lubecki, znajdowały oparcie w Rosji, gdzie przecież stosunki włościańskie przedstawiały się znacznie gorzej niż w Królestwie.

Gdy w Prusach rząd regulował sprawę włościańską, w Królestwie nieliczne jednostki jak Roman Sołtyk i Jan Olrych Szaniecki, starały się tę sprawę postawić na porządku dziennym na sejmie. Szaniecki, jako poseł na sejm 1830 r. zgłosił odpowiedni wniosek, ale przytłaczająca większość nie dopuściła wogóle do dyskusji⁵³⁾.

Nielepiej ustosunkowały się do tego zagadnienia i organizacje tajne, za wyjątkiem związku „Panta Koina”⁵⁴⁾. Wprawdzie niektórzy ich uczestnicy doceniali wagę kwestii włościańskiej i zdawali sobie sprawę z tego, że zmiany na korzyść włościan są konieczne — nie znajdowali jednak posłuchu u współtowarzyszy⁵⁵⁾. Dotyczy to zarówno Wolnomularstwa Narodowego, jak i Towarzystwa Patriotycznego. Jak rzecz się miała w spisku Podchorążych — organizacji przygotowującej powstanie? Sprawa ta wymaga się bliższego wyjaśnienia. Dotychczas traktowano spisek jako grupę pozbawioną jakiegokolwiek oblicza społeczno-politycznego. Przeważa zdanie, że grupa ludzi młodych — romantyków, pozbawionych możliwości awansu, chwyciła za broń do walki o niepodległość. Nie patrzyli na klęskę Napoleona, nie byli urzeczeni jak starsi — potęgą militarną caratu. — A jednak, jeśli noc 29 listopada nie skończyła się tylko rozruchami, jeśli powstanie zwyciężyło w całym kraju — dowodzi to, że podstawy jego były znacznie poważniejsze. Spisek Podchorążych był ramieniem zbrojnym wszystkich żywiołów radykalnych, które dojrzewały do walki o niepodległość. Spiskowcy występowali przeciwko samowoli, uciskowi i policji tajnej. Spisek Podchorążych, a zwłaszcza organizacja cywilna, przesiąknięty był ideałami związków młodzieży, istniejących poprzednio, które łączyły nienawiść do despotyzmu, tyranii rządów policyjnych⁵⁶⁾ z „umiłowaniem wolności, sponta-

⁵³⁾ R. Sołtyk zgłosił wniosek, aby pieniądze przeznaczone na pomnik Aleksandra obrócić na ziemię dla chłopów. W dobrach prywatnych przeprowadzono szereg reform, np. u Brzostowskiego. Por. Testament Staszica.

⁵⁴⁾ M. HANDELSMAN: *Francja — Polska, 1795 — 1845. Rozwój Narodowości Nowoczesnej* t. II, str. 106 — 107.

⁵⁵⁾ S. ASKENAZY: *Łukasieński*, Warszawa 1908, t. I, str. 268.

⁵⁶⁾ HANDELSMAN, *op. cit.*, str. 95, 104 — 105.

nicznym uczuciem tego pokolenia⁵⁷⁾). Mimo że nie pozostało po tej organizacji pism, które by zajmowały się bliżej zagadnieniami społecznymi, to przecież możemy określić jej oblicze dzięki ściśtemu związkowi podchorążych z wtajemniczonymi cywilnymi. Prace Mochneckiego i Żukowskiego rzucają na te sprawy snop światła. Pod względem społecznym w zakresie sprawy włościańskiej późniejsi członkowie Towarzystwa Patriotycznego i „stronnictwa ruchu” reprezentują program nader skromny⁵⁸⁾. Sam fakt, że zwolenników reformy policzyć można na palcach w okresie przedpowstaniowym, jest już dowodem, że sprawie tej nie poświęcano dostatecznej uwagi. Do najradykalniejszych, jak później zobaczymy, należał Żukowski. Stanowisko Mochneckiego wyrażone w pracy pisanej już na emigracji odpowiadało poglądom podchorążych sprzed powstania. Chcieli oni ograniczyć reformę jedynie do żołnierzy. Nie zmienia treści ich wystąpień fakt, że był to dla nich środek zdobycia włościan dla powstania. Mamy w tej sprawie dowód bezpośredni: z relacji Lelewela o naradach, jakie odbyli z nim przedstawiciele spisku przed 29-ym listopada, dowiadujemy się, że wysunęli oni sprawę zaopatrzenia w ziemię wojska⁵⁹⁾. Ten program wskazuje, że spisek wojskowy był społecznie umiarkowany. Członkowie jego pozostali wierni temu stanowisku w czasie powstania. Pod tym względem przedstawicielem ich pozostał Mochnecki, podczas gdy radykalniejsi znaleźli wyraziciela w Żukowskim.

Stosunek spiskowych do sprawy włościańskiej wiąże się z ich obliczem społecznym. Wobec takiego stanowiska zrozumiałe staje się, że podchorążowie, podobnie jak rewolucje w Hiszpanii i we

57) H. WIĘCKOWSKA: *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym*, Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, Referaty, Lwów 1930, str. 603.

58) Romantyzm w literaturze oznaczał radykalizm w polityce. Zwrócił już na to uwagę prof. TOKARZ: „Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa”, Warszawa 1925, str. 9. Natomiast nie podkreślono jego oblicza społecznego, które ujawnia się w sprawie włościańskiej.

59) R. O. SPAZIER: „Historia powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831”, Paryż 1833 t. III, str. 452. Por. zeznanie Zaliwskiego w 1834 r. HANDELSMAN, op. cit., str. 120. Najlepszym dowodem programu tych elementów w sprawie włościańskiej jest ich kampania w czasie powstania. Charakterystyczna wypowiedź na temat stanowiska przed — i w czasie powstania: NOWA POLSKA, Nr. 116.

Włoszech, dążyli do osiągnięcia swych celów przy pomocy wojska — bez udziału ruchu ludowego. Ujawnia się w tym ich charakter umiarkowanie liberalny. Uderza tu analogia z ruchami narodowo-wyzwoleńczymi pierwszej ćwierci wieku XIX-go, które również stawiały sobie za cel swobodę polityczną i niezawisłość narodową. Ale w tym też leżała słabość polityczna tych ruchów, że nie wiązały się z szerszymi warstwami społecznymi⁶⁰⁾.

Waga polityczna akcji spiskowych przerastała ich program społeczny. Walka z Rosją, do czego prowadziło w konsekwencji ich wystąpienie, była czynnem — w ówczesnych stosunkach europejskich — wybitnie rewolucyjnym. Porywając za broń, przygotowując się do działania, nie potrafili tak postawić sprawy włościańskiej, by móc pozyskać chłopów dla powstania. Mało tego: organizacje tajne w swych rachubach nie tylko nie uwzględniały w dostatecznej mierze interesów włościaństwa, ale nie brały też pod uwagę tego, co się działo na terenie chłopskim. A tymczasem procesy zachodzące na roli i stanowisko rządu zmuszały ludność włościańską do samoobrony.

Zabór gruntów, powiększanie pańszczyzny, wymaganie dalekich podwód — wszystko to wywoływało poważny ferment. Te zmiany na gorsze dawały się odczuć zwłaszcza chłopom z dóbr narodowych, którzy mieli całkowitą świadomość wyrządzanej im krzywdy. Występowali więc ze skargami do władz, które tłumaczyły im, że dobra te nie należą już do rządu. Chłopi jednak nie dawali za wygraną. Z reguły nie mieli zaufania do niższych władz administracyjnych i podkreślali ich związek bezpośredni z dziedzicem. Natomiast pisywali do Namiestnika, W. Księcia Konstantego i wreszcie — do samego króla. Ich wytrwałość jest niemal zadziwiająca: mimo nadzwyczajnych trudności potrafili sobie znaleźć ludzi, którzy pisali im prośby; trzeba było jechać z tymi pismami do Warszawy, gdzie miesiącami nieraz, przymierając gło-

⁶⁰⁾ Zwrócił już na to uwagę LIMANOWSKI, op. cit., str. 82. Uwaga wypowiedziana przez niego pod adresem Tow. Patriotycznego jest równie słuszna i nadaje się do zastosowania do spisku Podchorążych: „Związek nie wszedł w głąbie ludowe, rachując głównie na siłę zbrojną wojska...“ Ten kierunek w Tow. Patriotycznym przypisuje Limanowski głównie wpływowi bogatej szlachty folwarcznej. Por. podobnie u Dekabrystów. A. E. PRIESNIAKOW: „14-tyj diekabria 1825“, Moskwa 1926, str. 24.

dem, tkwili oczekując pomyślnej odpowiedzi⁶¹). Nic ich nie mogło zniechęcić. Ale czasami dawały się słyszeć głosy: „Gdziekolwiek tylko biedny włościanin udaje się do zwierzchniej władzy, po wymiar sprawiedliwości, nigdzie jej osiągnąć nie może“⁶²). Wnosząc skargi, chłopci samowolnie zaprzestawali odrabiać pańszczyznę, przeciwstawiali się orzeczeniom władz i mimo uciążliwej egzekucji administracyjnej nie chcieli powrócić do pracy. Zdarzały się wypadki, że chłopci występowali przeciwko egzekutorom, a nawet odbijali aresztowanych. Na tle takich wydarzeń zaczęło się krystalizować u chłopów poczucie odrębności klasowej: dotyczy ono przede wszystkim, a nawet prawie wyłącznie w tym okresie — spraw gospodarczych⁶³). Nienawiść chłopów zwraca się z reguły przeciwko właścicielom ziemskim; ich ciasny horyzont myślowy nie wychodzi jeszcze poza bezpośrednie interesy ekonomiczne, które traktują jako sprawę swojej parafii.

Zaognienie stosunków przybierało charakter coraz poważniejszy. Zdarzały się już na terenie chłopskim wypadki, które nabierały szerszego rozgłosu. Jedną z takich spraw, dotyczącą włościan dóbr Jaktorowskich — własności znanego liberała Wołowskiego — wywołała duże poruszenie w Warszawie⁶⁴). Oto jej przebieg: chłopci jaktorowscy jeszcze w r. 1805 pozwali ówczesnych dziedziców Błociszewskich do regencji pruskiej, żądając zwolnienia od powinności, „jakie mienili, iż na nich przez dziedziców nieprawnie narzuconymi zostały“. Sprawa została uregulowana i włościanie pełnili swe obowiązki do r. 1818. W tym jednak czasie zaprzestali odrabiania robocizny, ale przegrali proces. Teraz dobra te były w posiadaniu Wołowskiego. Nowy dziedzic, opierając się na wyroku, przystąpił do egzekucji. Przede wszystkim odebrał chłopom za kosztą sądowe bydło, sprzęty gospodarskie i część zapasów żywności; zrujnował w ten sposób większość rodzin. Poza

⁶¹) A.A.D. R. ADMINISTRACYJNA, Nr. 796, Chłopi „państwa Radzieckiego“ w Opoczyńskim, woj. sandomierskim „oświadczają przy tym, że choćby im pod murem zginąć przyszło, nie ustąpią delegowani ze stolicy, póki nie otrzymają pomyślnej rezolucji“.

⁶²) A.A.D., R. Adm., Nr. 802.

⁶³) „Egzekucja administracyjna i opór“ — A.A.D. Kom. Rząd. Spr. Wewn. i Policji, Nr. 17563; R. ADM., Nr. 1839, 1838, 5440, 802. L. ŻUKOWSKI: O pańszczyźnie, W-wa 1830, str. 18 — 19; HANDELSMAN: Żywot chłopa, str. 7 — 8.

⁶⁴) A.A.D., R. ADM., Nr. 1207-a.

tym zabronił im korzystania z boru; a ponieważ nastąpiła bardzo surowa zima, chłopci musieli rozbierać wszelkie ogrodzenia na opał i niszczyć gospodarstwo; po paru miesiącach wieś ta, spustoszona, robiła przygnębiające wrażenie. Nie zadawałając się tym, Wołowski przystąpił do eksmitowania włościan, którzy nie chcieli odrabiać uciążliwych powinności. Przy pomocy wojska wygnał przeszło 300 osób z własnych zabudowań. Cała ta gromada ludzi udała się do Warszawy, oddalonej o przeszło 40 klm. i swym pochodem budziła powszechną uwagę i współczucie. Gromada ludzi zbiedzonych, wśród których znajdowały się kobiety z małymi dziećmi i starcy, musiała niemałe wrażenie wywrzeć w Warszawie, mieście natenczas stutysięcznym. Władze miejscowe zaniepokojone, nie wiedziały, co począć z przybyłymi. Wreszcie Rembieliński, prezes Komisji woj. mazowieckiego, polecił osadzić ich czym prędzej na dotychczas zajmowanych gruntach. Chłopci domagali się początkowo przywrócenia im dawnych przywilejów, zgodzili się jednak zawrzeć z dziedzicem nową umowę na warunkach, jakie rząd miał zaproponować. Ustępstwo to spowodowane zostało zastosowanymi wobec nich represjami: paru najeporniejszych chłopów aresztowała policja warszawska. Wołowski nie chciał iść na żadne ustępstwa i wymawiał się od pertraktacyi. Rembieliński musiał użyć całego wpływu i powołać się na specjalne zlecenie Namiestnika, by skłonić znanego liberała do rokowań. Wówczas Wołowski postawił takie warunki, że chłopci — jak stwierdza Rembieliński — nie mogli się na nie zgodzić. Żądał np., aby włościanie — zrujnowani, pozbawieni inwentarza — zaczęli natychmiast ponosić wszelkie ciężary publiczne oraz przystąpili odrazu do opłacania czynszu. Nie pomogło wstawiennictwo Rembielińskiego, ani prośby i płacz kobiet. Wołowski pozostał niewzruszony, na co włościanie oświadczyli, „że wolą się na żebractwo poświęcić, niżeli nie mogąc wydołać wymaganym obowiązkom, powtórnie i niezawodnie na ostrość narazić się egzekucji“.

Jak ta sprawa została ostatecznie załatwiona — nie wiemy. Dowodzi ona jednak, że sprawa włościańska stawała się zjawiskiem widocznym i niepokojącym. Nie był to wszak wypadek odosobniony. — Oto jaką sytuację miało zastać na roli — **p o w s t a n i e**.

ROZDZIAŁ I.

Sytuacja włościaństwa w końcowym okresie Królestwa Kongresowego przedstawiała się bardzo źle pod każdym względem. Nieurodzaj 1830 roku znacznie jeszcze pogorszył położenie chłopów. Powstanie więc zastało na wsi stan rzeczy nadzwyczaj ciężki. Szereg zatargów, wszczętych jeszcze w okresie przedpowstańowym, trwał nadal; co więcej, wybuchały nowe zajścia po wsiach, w których dotąd panował całkowity spokój. Wyłania się pytanie, czy wypadki te były wywołane wiadomością o zmianie stosunków politycznych. Trudno na to odpowiedzieć, chociaż istnieją świadectwa, że tak było istotnie. Faktem jest, że od końca wieku XVIII-go po przez wiek XIX chłopci starali się przy każdej sposobności o zmianę swego położenia. W nowych rozporządzeniach doszukiwali się zaspokojenia pretensyj i wyczytywali z nich co innego, niż w rzeczywistości głosiły¹⁾.

Pierwsze wieści o poruszeniach chłopów po 29-tym listopada pochodzą z Kaliskiego. Komisja wojewódzka w raporcie do Rządu Tymczasowego pisze dnia 20 grudnia: „Spokojność wszędzie panuje, niektóre tylko gminy w dobrach narodowych wzbraniają się odbywać robocizny“. Komisja woj. sandomierskiego donosi: w dobrach narodowych włościanie „bez pomocy rządu głośnie przymierając, zaczynają się burzyć“. Najdokładniejszych wiadomości z terenu chłopskiego dostarczają skargi, pochodzące z woj. mazowieckiego. Oto włościanie ekonomii Łomna, dzierża-

¹⁾ DYARYUSZ SEJMU z r. 1830 — 1831. Kraków 1908, t. II, str. 326 (z przemówienia Świdzińskiego). O niepokojach jeszcze sprzed powstania por. AKTA RADY ADMINISTRACYJNEJ Nr. 802, 1319, 1776 — A.A.D. WŁ. SMOLEŃSKI: „Ostatni rok Sejmu Wielkiego“. Kraków 1896, str. 108.

wionej przez Trębickiego, zaprzestali odrabiania powinności dnia 6 grudnia, a po upływie przeszło tygodnia już żaden z chłopów, należących do tych dóbr, nie chciał wychodzić na pańskie. Nie pomogły perswazje ani groźby specjalnego delegata rządu, gdyż chłopci oświadczyli stanowczo, że do swych poprzednich obowiązków nie powrócą. Jedyną więc drogą skłonienia ich do posłuszeństwa było — użycie siły (egzekucji administracyjnej), ale delegowany rządu nie zdecydował się na stosowanie ostrych środków represyjnych²⁾.

W pewnych wypadkach wpływ powstania na zachowanie się włościan nie pozostawia żadnych wątpliwości. W dobrach Wilańskich, we wsiach Zbytków, Lasów, i Zastawą chłopci oświadczyli, że robocizny odrabiać nie będą, gdyż teraz są wolni i niepodlegli. W dobrach nieporęckich w powiecie warszawskim włościanie okazali nieposłuszeństwo leśniczemu Tyszkowskiemu, grożąc mu śmiercią. Rządca dóbr hr. Potockiej, Sapalski, donosi, że chłopci we wsiach pow. garwolińskiego (położonych w obwodzie łukowskim, woj. podlaskiego oraz w obwodzie stanisławowskim, woj. mazowieckiego), dowiedziawszy się, że cała straż leśna (zaopatrzona w broń) powołana została do szeregów wojskowych, wtargnęli do lasu i zaopatrzyli się w budulec i drzewo opałowe; władzy miejscowej zagrozili czynnym przeciwstawieniem się w razie stawiania jakichkolwiek przeszkód. Rządca Sapalski przerażony wydarzeniami, uważa, że chłopci dopuszczają się przestępstw,

²⁾ „Komitet Obywatelski“ woj. kaliskiego do Komisji Rząd, Spr. Wewn. i Policji dn. 20.XII.1830 r., Nr. 466-a — A.A.D. O stanie rzeczy w woj. sandomierskim informuje Rada Obywatelska tego województwa pismem do Rządu Tymczasowego z dn. 20.XII.1830 r., Nr. 232 A.A.D. Opór przeciwko pańszczyźnie ujawniał się również w obwodach: kalwaryjskim i mariampolskim: pismo Godlewskiego z dn. 6.I.1831 r. O woj. mazowieckim por. AL. KRAUSHAR: „Memorabilia z czasów powstania listopadowego“. W-wa — Kraków 1913, str. 93, 226. Asesor Solecki otrzymał dyspozycje, aby włościan ekonomii Łomna skłonić do odbywania powinności. Na miejscu okazało się, iż włościanie wsi Kazunia od 6 grudnia, zaś włościanie z reszty wsi do pomienionej ekonomii należących od 15-go tegoż miesiąca i roku całkiem zaprzestali odrabiać pańszczyznę, nadto jeszcze oświadczyli, iż w przyszłości takowej odbywać nie będą, dlatego, iż chcą być oczynszowani, w takim stanie rzeczy nie wypadłoby jak tylko eksmitować najwinniejszych... czyli jednak środek ten w teraźniejszych okolicznościach może mieć miejsce, oddaje się do decyzji Komisji Rządowej“. Pismo z dn. 11.I.1831, Nr. 451-a A.A.D.

ponieważ opacznie tłumaczą sobie wolność, o której po wybuchu powstania słyszeli. Zapowiada on, że — jeśli rząd nie przedsięwzięmie natychmiast ostrych środków przeciwko chłopom — dzieci pozbawieni robocizny nie będą mogli wywiązać się ze swych zobowiązań wobec skarbu. — Na tle tych wypadków zrozumiałe stają się ubolewania Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, że lud w pierwszych tygodniach powstania dopuszczał się licznych bezpraw i zaprzestał „odrabiania społecznych obowiązków“³⁾).

Zjawiska wyżej opisane wskazują na poważne zaognienie stosunków społecznych na wsi. Chłopi ani na chwilę nie zapominali o swych interesach i w najrozmaitszy sposób demonstrowali przede wszystkim wrogą postawę wobec państwu. Ludzie ci mieli wkrótce otrzymać broń, znaleźć się w szeregach wojskowych; ich niechętny a nawet wrogi stosunek do dziedziców stawał się poważnym zagadnieniem dla powstania; przecież dziedzic-szlachta występowała na tym terenie jako organizatorzy walki, która wymagała od włościan znacznych ofiar.

O niepokojącym zachowaniu się chłopów w formacjach nie mających jeszcze charakteru czysto wojskowego, otrzymujemy wiadomości z grudnia. Włościanie powołani do straży bezpieczeństwa dopuszczali się rozmaitych nadużyć, coraz silniej objawiał się wśród nich brak uległości, wreszcie tu i owdzie doszło do ekscesów. W związku z tym pozostaje rozporządzenie, nakazujące wójtom gmin i burmistrzom miast wydawanie broni, którą poprzednio posiadali wszyscy stale u siebie — jedynie na czas ćwiczeń i służby. Zarządzenie to dotyczyło zarówno broni palnej jak i siecznej⁴⁾. Nie było ono jednak

³⁾ Pismo Sapalskiego do Tomasza Łubieńskiego z dn. 29.XII.1830 r., Nr. 469 A.A.D. Ocena sytuacji przez Komisję Rząd. Spr. Wewn. i Pol. Nr. 503 A.A.D.

⁴⁾ Komisja Rząd. Spr. Wewn. i Pol. do Rady Najw. Narod. dn. 25.XII.1830 r. „Wiadomości otrzymane z województw opiewające, że uzbrojeni włościanie dopuszczają się w niektórych miejscach nadużyć, a w innych jedni przeciwko drugim zwracają broń, jaka im dana była dla bezpieczeństwa i obrony publicznej, spowodowały Komisję Rządową do zarządzenia, iżby wszelka broń jako to: fuzje, kosy, piki i t. d., znajdujące się w rękach batalionów ruchomych i straży bezpieczeństwa publicznego, złożoną była — co do pierwszych, u właściwych dowódców plutonów lub też mniejszych oddziałów, — co do drugiej u wójtów lub burmistrzów, którzy takową na wszelkie zbiory, musztry, służby, właścicielom wydawać są obo-

łatwe do wykonania, gdyż bywały okręgi, w których na kilkadziesiąt wsi był jeden wójt. Wypadłoby więc składać broń dość daleko od miejsca zamieszkania: tymczasem oręż zwrócony w dzień mógł być potrzebny do służby wieczornej. W tych wypadkach licząc się z rozległością okręgu, Komisja Rząd. Spraw Wewn. i Policji zgadzała się w drodze wyjątku na przechowywanie broni u sołtysów — z zastrzeżeniem, że gdyby uzbrojony chłop dopuścił się jakiegokolwiek nadużycia, wówczas sołtys ponosi za niego całkowitą odpowiedzialność. Nowe to rozporządzenie było wynikiem wszczętych niepokojów; wskazuje zarazem na obawy, jakie już w początkach powstania żywiono w stosunku do włościan.

Wszelkie objawy niezadowolenia pozostawały w bezpośrednim związku z bolączkami ekonomicznymi chłopów. Powstaje pytanie, czy nie było na terenie chłopskim wypadków, które by wskazywały na wyraźne sympatie lub antypatie polityczne. O zachowaniu się chłopów wobec powstania mówią nieliczne coprawda, wzmianki dziennikarskie, dotyczące stosunku ich do nowych władz. Jednakże ton tych wzmianek oraz rola gazety jako narzędzia propagandy, zmusza do daleko posuniętego krytycyzmu wobec częstego wyolbrzymiania lub podawania wręcz zmyślonych faktów. Np. podług „Kuriera Polskiego“ chłopci w okolicach Modlina witali przejeżdżające wojska w pierwszych dniach grudnia — entuzjastycznymi okrzykami na cześć Chłopickiego (?). Inny dziennik podaje, że w kilka dni po wybuchu powstania przybyło do Warszawy kilkuset chłopów z pow. stanisławowskiego, uzbrojonych w kosy. Wiadomość ta wydaje mi się prawdziwa, gdyż podaje ją „Podchorąży“, pismo nie posiadające charakteru dziennika, zawierające skąpą zazwyczaj ilość wiadomości bieżą-

wiązani“. Nr. 231-b A.A.D. Podobnie regimentarz województw lewobrzeźnych do dowódcy Gwardii Ruchomej wojew. kaliskiego dn. 22.XII.1830 r. „...zapobiegając zdrożnościom, jakich się uzbrojeni w kosy dopuszczać mogą, poleca się, ażeby w punktach zebrania czy to kompanjów czy to oddziałów tak broń palna jak i kosy składane były“... Nr. 466-a A.A.D. Delegowany obwodu Ostrołęckiego pisał do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Policji 28.XII.1830 r., że straż bezpieczeństwa musi odbywać warty nocne i patrole“ w celu strzeżenia bezpieczeństwa osób i majątków szczególnie w tym czasie, gdzie wielu włóczęgów i różnych podejrzanych osób uwija się po wsiach“. Dlatego prosi on, aby broń palna mogła być składana u sołtysów, zwłaszcza w wójtostwach, obejmujących rozległe tereny. Nr. 468 A.A.D. Zarządzenie o przechowywaniu broni było przestrzegane. Nr. 470. A.A.D.

cych. Nie wiemy tylko, czy był to samorzutny odruch chłopów, czy też wynik jakiejś akcji obywateli⁵⁾. W pierwszych dniach powstania, bezpośrednio po nocy 29-go listopada chłop zachował się obojętnie i nie zajął stanowiska wobec zaszłych wydarzeń; z całą jaskrawością uwydatni się ono później, zwłaszcza u schyłku powstania, gdy chłop zmuszony został do podjęcia licznych ciężarów, a jednocześnie przekonał się, że w toczącej się walce nikt nie myśli o zaspokojeniu jego żywotnych interesów. — Już jednak pierwsze dni po wybuchu rewolucji wskazują, że pierwszorzędną kwestią była dla chłopów pańszczyzna, u podstaw której leżała sprawa uwłaszczenia. Zachowanie się władz powstańczych w tym względzie wpłynęło w dużym stopniu na przyjazne lub wrogie stanowisko chłopów wobec wojny roku 1831.

Władze centralne początkowo zwróciły uwagę na usposobienie ogółu mieszkańców, a przede wszystkim chłopów — w okolicach nadgranicznych, w województwach: podlaskim, augustowskim i kaliskim. Rząd Tymczasowy wysłał tam ks. Leopolda Górnickiego, akademika spod komendy Lacha Szyrmy⁶⁾. Zbadał on okolice zamieszkałe przez chłopów ruskich, wśród których panowała straszna ciemnota. Obywatelstwo, a zwłaszcza drobna szlachta okazywali zapal dla powstania, zaś lud był usposobiony niechętnie: oziębły, nie myśli o walce, lecz przygotowuje się do ucieczki i zawczasu wynajduje sobie odpowiednie miejsca po lasach i puszczech. Niemało do tej oziębłości przyczyniać się mieli niżsi urzędnicy i księża, którzy nie wywierają dodatniego wpływu na lud. — Podobnie pisał po zwiedzeniu woj. podlaskiego i lubelskiego o Rusinach Roman Sołtyk: chłopcy ruscy, służący w Gwardii Ruchomej w liczbie 1500 osób, nie są tak usposobieni względem sprawy narodowej, jak reszta ludności, zwłaszcza w Lubelskim. Regimentarz obawiał się, że wkroczenie wojsk rosyjskich wobec podobieństwa języka i religii może wywołać wśród nich większe fermenty; proponuje więc zająć się bliżej tą sprawą, powołać do życia komitet, złożony z obywateli, posiadających wśród

⁵⁾ „KURIER POLSKI“ Nr. 380 z dn. 4.I.1831. R. RYBARSKI: „Sprawa włościańska na sejmie 1831 r.“, Kraków 1910, str. 42. „PODCHORĄŻY“ — Nr. 1. M. MOCHNACKI: „Historia powstania listopadowego“, t. I, str. 98. ST. BARZYKOWSKI: op. cit., t. III, str. 272 — 3.

⁶⁾ Ks. L. GÓRNICKI otrzymał dyspozycję dn. 28 grudnia 1830 r., sprawozdanie z objazdu napisał dn. 17 stycznia 1831 r., Nr. 232 A.A.D.

swych poddanych — w większej ilości chłopów Rusinów. Zadaniem dziedziców miało być przedkładanie projektów, które by umożliwiły silniejsze powiązanie włościan z powstaniem. Ze swej strony Sołtyk proponuje uwolnienie tych chłopów od pewnych obowiązków na rzecz właścicieli ziemskich.

Czy projekty te uwzględnione zostały przez rząd? Co robiły władze centralne, aby oddziaływać na chłopą, wobec wiadomości o niepokojach na wsi? Czy kierownicy powstania przedsięwzięli cokolwiek, by wywołać wśród włościan sympatię dla rozpoczynającej się walki? A przecież było olbrzymie pole ku temu, zważywszy ogrom bolączek chłopskich, niezależnie od tego, że u podstawy ich leżała sprawa uwłaszczenia⁷⁾. Są to kwestie bardzo ważne, gdyż pozwalają określić fizjognomię powstania i ludzi nim kierujących. Wskażą one, jakie to elementy stały na przeszkodzie poruszeniu tego rezerwuaru siły, jaki stanowić mogli dla powstania chłopci. Z drugiej zaś strony los sprawy włościańskiej w powstaniu pozwoli ocenić rolę społeczną radykałów, ich program i metody, przy pomocy których chcieli pobudzić chłopą do walki.

W tej mierze rozróżnić należy obietnice w sprawach konkretnych, od różnych odezw o charakterze czysto propagandowym, operujących najogólniejszymi hasłami. W pierwszych tygodniach powstania rola duchowieństwa jako czynnika propagandy wysuwa się na plan pierwszy. Rząd stara się przy pomocy kleru oddziaływać na szersze rzesze społeczeństwa, przede wszystkim zaś na włościan. Dlatego specjalną wartość przedstawiają odezwy i pouczenia, które wydawała Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pierwsze zachowane pismo w tej sprawie pochodzi z 16 grudnia: Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego zwraca się do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby poleciła wszystkim plebanom wygłosić odpowiednie pouczenie dla ludu wiejskiego, którego treścią ma być zachęcanie parafian „do gorliwego pełnienia obowiązków, wykonywania wszelkich rozkazów rządowych, a mianowicie w tym, co się tyczy porządku i urzędzenia straży bezpieczeństwa po miastach i wsiach, *bez wdawania*

⁷⁾ Tak właśnie stawia sprawę, omawiając dyskusję na sejmie w kwestii włościańskiej J. ALCYATA, op. cit., str. 189. O potrzebie uwłaszczenia włościan mówi autor pracy o sprawie włościańskiej na Sejmie, ROMANOWICZ: „Sprawa włościańska w 1831 r.“ — Dziennik Literacki, Lwów 1866, str. 524.

się w żadne polityczne widoki lub zbyteczne uniesienia⁶⁸⁾. (podkr. moje). Jaskrawo uwidocznia się stanowisko władz, które nie chciały budzić żadnych nieokreślonych nadziei na poprawę bytu wśród włościaństwa. Projekty wcześniejsze odezw pochodzą od władz prowincjonalnych, które bądź to występowały z odpowiednimi wnioskami do władz wyższych, bądź też same się zwracały z pismami do duchowieństwa. Odezwy takie posiadają niemałe znaczenie dla zorientowania się w sytuacji i nastrojach różnych województw. Tak więc: komisarz obwodu łomżyńskiego wspólnie z komitetem obywatelskim występuje do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z propozycją użycia specjalnych środków dla podniesienia ducha „przytłumionego w niektórych miejscach tutejszego województwa“. Prosi on rząd, by wydał w tym celu polecenie proboszczom, gdyż chłopci dopuszczają się rozmaitych nadużyć. Komisarz wojew. podlaskiego, nie czekając na rozporządzenie władz wyższych, wydaje odezwę, która poświęcona jest przede wszystkim wskazówkom dla duchowieństwa: w jaki sposób winno oddziaływać na włościan, korzystając z ich zaufania. Należy chłopów zachęcić do spokoju i porządku, „bo tymi środkami wielkie narody z gruzów powstają“. „Zapewnijcie ich“ — mówi odezwa, — „że zwiększenie siły zbrojnej jest dla osiągnięcia korzystnego pokoju zarządzone, że każdego mieszkańca majątek jest od wszelkiej samowolności osłonięty“. Wiemy również o odezwach, wydanych 4-go i 6-go grudnia przez prezesa Komisji wojew. mazowieckiego oraz 24-go tegoż miesiąca — przez Komisję wojew. sandomierskiego, ale treść ich nie jest znana. Rozwój wypadków sprawił, że potrzeba propagandy coraz bardziej wzrastała. Wskazuje na to pismo Komisji wojew. kaliskiego, która wystąpiła do rządu z prośbą, by wydał krótkie i jasne odezwy, omawiające przyczyny i cele narodowego powstania. W ten sposób duchowieństwo otrzymałoby materiał dla czytania i komentowania włościanom i mieszczaństwu⁶⁹⁾.

⁶⁸⁾ Pod pismem tym podpisany był Radziwiłł. Nr. 603. 62 A.A.D.

⁶⁹⁾ Wiele odezw przytacza KRAUSHAR, op. cit., z dn. 9, 11, 13 i 24 grudnia. Akcja duchowieństwa w tym kierunku: KURIER POLSKI Nr. 366 z dn. 21.XII.30 r. „J.X.X. Antoni Pyrzanowski, dziekan Strykowski, pleban w Sobocie i Wojciech Klonowski pleban w Tomaszowie, niegdyś Zgromadzenia Pijarskiego członek, wiele okazali gorliwości w przekonaniu mieszkańców swoich parafji, jak świętą jest powinnością porywać za broń, gdy walczyć nam potrzeba przeciw ciemnościom, pragnącym naszej demoralizacji“.

Analizując pierwsze odezwy, stwierdzić trzeba, że nie zawierały one myśli, któreby mogły przemówić do chłopów. Przecież nie prowadziło do celu odwoływanie się do patriotyzmu włościan, gdy chciano ich dopiero pozyskać dla sprawy powstania. Cóż mogła obchodzić chłopów zapowiedź, że powstanie będzie ochraniać majątek każdego? — Odezwy te wskazują, że w pierwszych dniach nie tylko nie rzucono żadnych obietnic konkretnych, ale, że nie czyniono nic w kierunku — jakbyśmy dziś powiedzieli — zaagitowania chłopów. Jest to zrozumiałe u ludzi, którzy kierowali powstaniem w początkach ruchu.

Drobna, nadzwyczaj nieśmiała, ale mimo to charakterystyczna zmiana zachodzi dopiero w odezwie, skierowanej do duchowieństwa w styczniu 1831 roku. Na ślad jej natrafiamy w piśmie biskupa chełmskiego, któremu polecono wydanie specjalnego zarządzenia, aby duchowieństwo odprawiało uroczyste nabożeństwa, a w czasie ich pouczało lud o celach narodowego powstania. W suplikach wyraz „wojna“ miał być zastąpiony wyrazem „niewola“. Dyskusję nad tą szczególną zmianą podjął biskup krakowski, ks. Skórkowski, który był jej przeciwny, gdyż „nowością swoją mogłaby pogorszyć lud bogobojny, a wyraz „niewola“ źle zrozumiany, mógłby stać się przyczyną publicznej i domowej niesforności. Co się dotyczy wyrazu „wojny“, nie ma takiego między ludem, który by nie wiedział, że przez ten wyraz jedynie prosimy Boga o odwrócenie niepomyślnych jej skutków“¹⁰⁾.

Tak się ogólnie przedstawia akcja władz cywilnych, jeżeli chodzi o oddziaływanie na włościan. Co do władz wojskowych, to jedynym dowodem ich zainteresowania się tymi sprawami jest pismo Romana Sołtyka, regimentarza województw prawobrzeżnych, do dowódcy Gwardii Ruchomej wojew. lubelskiego, któremu poleca, aby więcej uwagi poświęcić „formowaniu moralnemu, jak fizycznemu ludu“ i pracować przede wszystkim nad rozbudzeniem w nim patriotyzmu¹¹⁾. Poszczególni dowódcy winni zapowiadać żołnierzom niżenie ceny soli i podatków oraz obiecywać, że po skończonej wojnie naród wynagrodzi ich za trudy poniesione dla ojczyzny. Nie wiemy, czy wystąpienie Sołtyka było czynem zupełnie samodzielnym, czy też inspirowanym z góry. Raczej przy-

¹⁰⁾ Pismo biskupa Skórkowskiego do Komisji Rząd. W. R. i Ośw. P. dn. 26.I.31 r. Nr. 603. A.A.D. Nr. 62.

¹¹⁾ Nr. 467 A.A.D.

puszczać można, że Sołtyk zaangażowany w działalności spiskowej, interesujący się sprawą włościańską przed powstaniem, na własną rękę podjął tę inicjatywę.

Znacznie więcej śmiałości niż rząd w sprawie poruszenia chłopów okazywali poszczególni obywatele. W próbach ich ujawnia się znaczna doza trzeźwości i przeświadczenie, że aby chłopów zdobyć dla powstania, trzeba coś dla niego uczynić, a przynajmniej na razie mu obiecać. Nic dziwnego, że zdobywają się na pewien radykalizm formy; było o to nader łatwo, zwłaszcza w porównaniu z tonem odezw rządowych. Na podkreślenie zasługuje, że z pomysłami takimi występowali przede wszystkim ludzie, którzy uczestniczyli w Insurekcji Kościuszkowskiej. U podstawy ich akcji tkwiła chęć pozyskania mas dla ruchu. Kwestia reformy stosunków społecznych nigdy nie występowała w projektach na pierwszym miejscu; poprostu chcieliby „przysposobienia masy narodu do ogólnego powstania“. Osiągnąć to można tylko wówczas, gdy chłop poczuje się dłużnikiem powstania i będzie pełen wdzięczności za korzyści, jakie mu (ono) przyniesie¹²⁾. Jeden z obywateli, były szef szwadronu z 1794 r., obecnie właściciel małej wioski, proponuje obniżyć cenę soli. Twierdzi, że ciężar ten daje się chłopom szczególnie we znaki, dlatego przyjmą tę zmianę z zadowoleniem. Należy jednak śpieszyć się z uchwałą w tej sprawie, aby lud widział, że wraz ze zmianą rządu nastąpiła odmiana w jego położeniu materialnym. Rozporządzenie takie winni księża rozgłosić chłopom po kościołach, wskazując przy okazji, że interes ich wymaga, by poparli ruch zbrojny i spiesznie podążali do szeregów armii. Warto zaznaczyć, że i w organizacji wojskowej, proponowanej przez autora memoriału, widać również żywe wpływy Insurekcji Kościuszkowskiej.

Ciekawiej znacznie przedstawia się głos Fergissa, plenipotenty miast litewskich na Sejmie Czteroletnim, żołnierza kościuszkowskiego. Jego projekt poprawy doli chłopów opracowany inteligentnie, odznacza się poważną znajomością przedmiotu. Na wstępie Fergiss analizuje położenie chłopów w dobie Królestwa Kongresowego. Z licznych dobrodziejstw konstytucji nie korzystali włościanie zupełnie; opieka prawa, ustanowiona dla wszystkich, dla nich faktycznie nie istniała. Najgorszym — zdaniem Fergissa — nieszczęściem było powierzenie władzy administracyjno-wójtow-

¹²⁾ „Zdania przez obywateli Rządowi udzielone“. Nr. 85 A.A.D.

skiej dziedzicom, przed którymi prawo powinno było chłopów szczególnie bronić. Władza wójtowska pana — w rozumieniu Fergissa — stała się źródłem nieszczęść chłopów. Narzeka on zwłaszcza na tych dziedziców, którzy zakładają folwarki, rugują włościan z ziemi, obchodzą się z nimi nieludzko i każdą próbę samoobrony traktują jak otwarty bunt. Dla położenia kresu krzywdom proponuje Fergiss, aby stanowisko wójta mógł objąć urzędnik na wzór burmistrza, który by miał za zadanie opiekę nad chłopem¹³⁾. Taka zmiana miałaby dla powstania ogromne znaczenie, gdyż dziedzice uwolnieni od obowiązków administracyjnych, nie mieliby się czym zasłaniać i możnaby z nich uformować doskonałą jazdę. Na chłopów oddziaływałby dobrze przykład z góry. Lecz i Fergiss, podobnie jak Terlecki, nie zdobywa się na żaden projekt, który by przyniósł chłopom coś realnego; jedyna ulga, którą proponuje, to — „dla osłodzenia losu rolników powołanych do uzbrojenia, znieść monopolium soli i tytoniu“. Na tyle tylko potrafił odważyć się człowiek, który wypowiadał zdanie, że stan włościan polskich jest rozpaczliwy! Co ciekawsze, zdawał on sobie sprawę z tego, że sprawę zasadniczą dla włościan jest przyznanie im własności ziemi i w związku z tym wyrażał słuszną myśl, że włościanin tak długo nie ma wolności, jak długo nie ma własności. Cóż jednak mogły uczynić w tym kierunku projekty Fergissa? W swym memoriale nawiązuje on wyraźnie do konstytucji Królestwa, do jej pierwotnych zamysłów, które w praktyce uległy skrzywieniu. Atakuje głównie późniejsze zarządzenia administracyjne. — Radykalniej w sprawie włościańskiej przemawiał autor odezwy, pomieszczonej w „Kurierze Polskim“ dn. 17 grudnia, podpisany inicjałami M. M. Przypuszczać można, że pismo to wyszło spod pióra Mochmackiego, gdyż artykuł był nadesłany, a wiemy, że „polskiego Robespierre’a“ nie było wówczas właśnie w stolicy. Poważne wątpliwości co do jego autorstwa nasuwa jednak treść artykułu, którego twierdzeń nie znajdujemy w żadnych innych pismach Mochmackiego, zarówno wcześniejszych — z grudnia — jak i późniejszych z okresu powstania i emigracji. Jasno i wyraźnie postawiona jest w artykule sprawa obdarzenia chłopów ziemią. Dla zachęcenia do walki najliczniejszej warstwy narodu winien sejm

¹³⁾ W prasie podnoszono często, że źle się dzieje chłopom u postępowych dziedziców. Podkreślano też ujemną rolę dziedzica, jako wójta gminy. Por. MERKURY z r. 1831. Nr. 109, 151.

uchwalić prawo, nadające bezwarunkową własność — jeżeli nie całej — to przynajmniej połowy uprawianej przez chłopów ziemi¹⁴⁾.

Nie zbrakło wśród nielicznych głosów, dotyczących sprawy włościańskiej, wybitnego posła sejmowego, człowieka znanego ze swych zainteresowań dla tej kwestii, Jana Olrycha Szanieckiego¹⁵⁾. Wystąpił on z artykułem „O celach i środkach rewolucji naszej”. Myśl polityczna wiąże się tu organicznie z ideą reformy społecznej, a cały artykuł przepełniony jest głębokim przekonaniem o ważności proponowanych środków. Szaniecki znał dobrze rewolucję francuską i chciał jej doświadczenia wykorzystać dla wzbudzenia wśród chłopów zapału do powstania. Oto jego rozumowanie: niepodległość może być wywalczona tylko na drodze orężnej; siłę fizyczną, przewadzę liczebną nieprzyjaciela należy przeciwstawić przewagą moralną. Trzeba więc poruszyć cały naród, zainteresować w walce masę włościańską. Stare hasła: „za króla i wiarę” nie potrafią wykrzesać zapału. Reforma stosunków społecznych zdoła wypełnić to zadanie. Własny, dobrze zrozumiany interes wymaga, ażeby „swoboda prawdziwej wolności” była udziałem wszystkich warstw narodu; jakie reformy miały do tego doprowadzić — tego Szaniecki nie precyzuje. Mimo grzmiących słów i ostrej krytyki stosunków pańszczyźnianych jedyna propozycja realna — to wyznaczenie dóbr narodowych w nagrodę dla chłopów walczących lub ich potomków. Zamierzenia społeczne nie dorastały więc do celu, jakiemu miały służyć.

Jak się zachował rząd wobec pierwszych odgłosów z terenu chłopskiego i projektów wysuwanych przez ludzi prywatnych? Na co potrafiły się zdobyć władze centralne po pierwszych mglistych, nic nie mówiących — a przez to nader charakterystycznych — odezwach? — Zmiany i ulgi na rzecz włościan stawały się tym aktualniejsze, że powstanie nakładało na cały naród szereg ciężarów, które szczególnie dotkliwie musiały się dawać odczuć chłopu.

¹⁴⁾ KURIER POLSKI, Nr. 364. „...na koniec dla dania przykładu zupełnego poświęcenia się majątniejszych, a zachęcenia do walki włościan, owej klasy narodu najliczniejszej, a jednak jeszcze dotąd tak bardzo upośledzonej Sejm dzisiejszy niechaj postanowi prawo nadające im zupełną, bezwarunkową własność posiadanej przez nich ziemi albo przynajmniej połowę tej ziemi”.

¹⁵⁾ Pamiętnik SZANIECKIEGO, str. 58. DZIENNIK POWSZECHNY KRAJOWY, Nr. 5 i 7.

Rozumiały to dobrze władze prowincjonalne, stykające się bezpośrednio z włościanstwem, zwłaszcza te, które oddane były sprawie powstania. Pierwsza odezwała się Rada Obywatelska wojew. sandomierskiego, która pismem z dn. 20 grudnia zwraca się do rządu z propozycją, aby zmniejszył podatek chłopom, a różnice pokrył zwiększeniem ciężarów dziedziców i kapitalistów¹⁶⁾.

Dopiero w styczniu zajęły się ulgami dla włościan władze centralne. Odpowiedni projekt wypracowała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji i przesłała go 5-go stycznia, jako pilny, Radzie Najwyższej Narodowej¹⁷⁾. We wstępie do niego czytamy, że zapał do powstania jest wśród ogółu powszechny, ale dla utrzymania go potrzeba coś przedsięwziąć dla włościan. W tym celu proponuje Komisja: 1) zniżyć cenę soli, 2) ogłosić umorzenie kar policyjnych, defraudacyjnych i leśnych, 3) uwolnić żony pozostałe po włościanach, w szeregi wojsk zaciągniętych, od robocizny gruntowej przez czas wojny. (Komisja ze swej strony zgłasza wezwanie w tej sprawie do Komisji Wojewódzkich o zniesienie się z obywatelami i przedsięwzięcie zgodnych ze słusnością środków; sądzi jednak, że zachęcenie Rady Najwyższej łatwiej by skłoniło obywateli do poniesienia tej ofiary); 4) zapewnić, że wszyscy zwolnieni dawniej od służby wojskowej, do szeregów ojczystych powołani, po skończonej wojnie powrócą do swych siedzib, skoro będą tego żądać; 5) zapewnić odznaczającym się podoficerom i żołnierzom nagrody w gruntach, o ile możność tego dozwoli; 6) zaręczyć, że naród zajmie się środkami, aby przynajmniej stopniowo włościanom zapewniona była własność.

Jakie to środki służyć miały do zapewnienia włościanom własności — Komisja nawet najogólniej nie wspomina. Charakterystyczne za to są zastrzeżenia, w których projektodawcy wyraźnie podkreślają, że nie myślą o reformie na wzór pruski, jako zbyt radykalnej. Wniosek Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Policji zasługuje na szczególną uwagę: po raz pierwszy spotykamy się ze stro-

¹⁶⁾ „Dokuczający nieurodzaj tegoroczny klasie włościan, oraz chęć przywiązania ich do obecnej formy rządu, postawił Radę w konieczności przedstawienia Rządowi, aby powiększył ciężary dziedziców i kapitalistów, uwolnił włościan na pół roku od liwerunku“. Nr. 232 A.A.D.

¹⁷⁾ Nr. 451-a A.A.D. Protokół z posiedzenia Rady Najwyższej Narod. z 5 stycznia 1831 roku po południu. Nr. 32. A.A.D. KRAUSHAR, op. cit., str. 110.

ny urzędowej z projektem nadania włościanom własności w dobrach narodowych. Jednocześnie z przesłaniem pisma, o którym mowa wyżej, zwróciła się Komisja Rząd. Spraw Wewn. i Policji do Komisyj Wojewódzkich z propozycją, aby uwolniły żony powołanych do wojska od pańszczyzny. Prosiła również, by władze lokalne rozgłosiły szeroko wśród włościan o tym dobrodziejstwie. Na podkreślenie zasługuje przytym uwaga, w jaki sposób wiadomość ta ma być publikowana: chłopom należy głosić, że *obywatele ziemscy z własnej inicjatywy wystąpili z tym projektem, wobec czego oni, chłopci, powinni ściśle wypełniać swe obowiązki*. Zwrot ten nie jest pozbawiony treści głębszej. Włościanie prawie zawsze widzieli ciemniejszą w dziedzicu, a do rządu odnosili się z pewnym zaufaniem. Władzom powstańczym zależało więc na poruszeniu chłopów, ale też na wzbudzeniu zaufania do pana, który przecież miał prowadzić włościan do walki. *

Na propozycję Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Policji — Rada Najwyższa Narodowa odpowiedziała natychmiast. Zgodziła się jedynie na uchylenie liwerunku (kary policyjne zostały umorzone już dn. 2 grudnia). W sprawie zwolnienia żon wojskowych od pańszczyzny Rada proponowała, by Komitety czuwające nad rodzinami żołnierzy i podoficerów oddziaływały na obywateli, starając się „ich nakłonić na tę nieodzowną ofiarę“. Co się tyczy pozostałych punktów, Rada pisze, że ustawę o nagrodach właśnie opracowuje, a w sprawie ziemi dla chłopów — jedynie sejm może coś uczynić. Tak więc w czasie insurekcyjnym, wymagającym szybkich i energicznych decyzji, władze centralne usprawiedliwiają swe negatywne stanowisko w kwestii włościańskiej — brakiem kompetencji. W ogóle wątpić należy, czy wprowadzenie ulg proponowanych przez Komisję Rząd. Spraw Wewn. i Policji wywarłoby wpływ poważniejszy: wszak zwolnienie czasowe części włościan, a właściwie tylko kobiet, od pańszczyzny, musiałoby się odbić na pozostałych zwiększeniem robocizny. Zasadniczą zaś rzeczą dla chłopów, jak to zobaczymy dalej, była sprawa ziemi. Należy jednak pamiętać, że wszelka zmiana umożliwiała rozwinięcie propagandy wśród chłopów. Władze nie czyniły na razie nic w tym kierunku. A jak obywatele przyjęli propozycję czasowego zwolnienia od pańszczyzny rodzin chłopskich? Tylko w jednym ze źródeł natrafiamy na wzmiankę, że dnia 17 grudnia wielu obywateli w woj. krakowskim uwolniło od pańszczyzny żony chłopów, udających się do wojska. Na ogół jednak chłopci nie tylko nie doznali ulgi, lecz

byli coraz bardziej przeciążani robociznami¹⁸⁾). Wskutek tego właśnie Komisja Rząd. Spraw Wewn. i Pol. rozesłała specjalny okólnik do Komisyj Wojewódzkich. Co dziwniejsza, o zniesieniu kontyngensu liwerunkowego chłopci nie wiedzieli przez czas dłuższy — nawet w woj. mazowieckim. Komisja Rządowa wydała w tej sprawie specjalne zarządzenie do Rad Obywatelskich¹⁹⁾).

Dyskusje i projekty nie spowodowały żadnych odmian w położeniu chłopca, gdy tymczasem ciężary, wywołane nowymi potrzebami, coraz ostrzej dawały mu się odczuwać. Jedne z nich były wywołane koncentracją oddziałów wojskowych w pewnych miejscowościach, inne — specjalnymi pracami, związanymi z przygotowaniem do wojny. Tego rodzaju fakty wydarzyły się w pierwszych dniach stycznia. W woj. mazowieckim, w obwodzie stanisławowskim, skoncentrowano osiem pułków piechoty i trzy baterie artylerii tak, że w każdej chałupie stało po kilkunastu żołnierzy, dla których chłopci musieli dowozić żywność z magazynów i spełniać najrozmaitsze posługi. Nie mieli przez to czasu dla siebie, nie byli w stanie nawet odrabiać pańszczyzny. Chłopów używano do prac fortyfikacyjnych, jak n. p. przy twierdzy Modlińskiej²⁰⁾). Zdarzały się wypadki, że defraudowano pieniądze, przeznaczone na opłacenie robotnika, a chłopca zapędzano do bezpłatnej pracy. Włościanie więc zaczęli ponosić duże ofiary na rzecz powstania, nie wzamian nie otrzymując. Podkreślamy ten moment szczególnie: chłop nie posiadając praw obywatelskich, powołany został do nowych ofiar. Czyż można było odwoływać się do patriotyzmu chłopca bez przekreślenia jego zadawnionych krzywd? Polityka przywódców powstania, przeciwnych reformie włościańskiej, wywoływała opłakane skutki. Mamy już w tym czasie do czynienia ze stanowiskiem nie tylko obojętnym dla powstania, ale w niektórych wypadkach — wręcz wrogim. Świadczą o tym słowa: „Ojczyzna — oj-

¹⁸⁾ O stanowisku obywateli w Krakowskim — Nr. 464 A.A.D. Naogół było inaczej: pisma Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. z dn. 8.II.1831: „w wielu miejscach rodziny powołanych do wojska nie tylko nie doznają ulgi w odrabianiu pańszczyzny i innych ciężarów, ale nadto takowymi są przeciążone“. Nr. 3322 K. Rz. W. A.A.D.

¹⁹⁾ Wyciąg z raportu Komisarza Rządowego, delegowanego w woj. mazowieckie z dn. 15.I.1831: „podatek kontyngens liwerunkowy już od tygodni trzech włościanom darowany, a na prowincji o tym dobrodziejstwie mieszkańcy nie wiedzą“. Nr. 451-a A.A.D. KRAUSHAR, op. cit., str. 121.

²⁰⁾ KRAUSHAR, op. cit., str. 102, 114.

czyzna! I cóż nam z tej ojczyzny? Jeden pan sprzedaje nas drugiemu, a król ten czy ów nic nam nie zelży²¹⁾. Głosy te nabiorą właściwej wagi, gdy chłop wezwany zostanie do złożenia daniny krwi. Na ogół jednak w usposobieniu włościan nie łatwo się zorientować. Trudne to do uchwycenia zwłaszcza, gdy chłop znajdzie się w armii regularnej. Uwidoczniają się tam bardzo wyraźnie takie zjawiska, jak dezercja lub bunt otwarty; z drugiej strony brak tych momentów nie może jeszcze świadczyć o sympatiach dla powstania. Więcej elementów (do poznania stanowiska chłopów wobec ruchu dają formacje napół wojskowe, w których żołnierz nie podlegał silnej dyscyplinie. Zachowanie się włościan świadczy przede wszystkim o tym, jak reagowali na poszczególne ciężary. Częstość i nasilenie tych reakcyj, zwracających się nieuchronnie przeciwko samemu powstaniu zawierały groźbę niebezpieczeństwa politycznego: opór przeciwko wzrastającym obciążeniom mógł się przerodzić w sporadyczne wystąpienia, skierowane przeciwko rewolucji listopadowej.

Swobodę i łatwość wypowiedzania się dawała chłopu Gwardia Ruchoma, do której był powoływany na ćwiczenia. Nim jednak omówimy zachowanie się chłopów, zbadajmy kwestię, jakie to elementy spośród ogółu włościaństwa podlegały wcieleniu do szeregów. Otóż — od służby wojskowej zwolnieni byli gospodarze rolni. Oznaczało to, że do poboru stawić się mają chłopci małorolni, bezrolni oraz służba folwarczna. Władze określiły bliżej, kogo uważają za włościanina rolnego: był nim włościanin wysiewający w jednym polu trzy korce oziminy²²⁾. Ten system rekrutacji mógł wywołać później wiele powikłań, gdyż groził wyludnieniem z mężczyzn okolic zamieszkałych przez małorolnych i bezrolnych chłopów, a ciężary pańszczyźniane całym brzemieniem spadałyby na rodziny powołanych do wojska. W najtrudniejszej sytuacji, w związku z organizacją Gwardii Ruchomej znalazła się służba folwarczna. Według nowej ustawy mieli oni być powoływani co tydzień na dwa dni na ćwiczenia wojskowe; groziło wobec tego poważne niebezpieczeństwo, że właściciele ziemscy od Nowego Roku wymó-

²¹⁾ SZANIECKI, Rapperswil Nr. 660.

²²⁾ Od zaciągu wyłączono: „gospodarzy rolnych tych tylko, którzy w jednym polu wysiewają trzy korce oziminy“. Nr. 72, 231 A.A.D.

wią powoływanym służbę²³⁾, co władze przewidywały jak się okazało, w wielu wypadkach słusznie. Ustawa utrudniała parobkom nawet poszukiwanie nowego miejsca pracy, gdyż należącym do Gwardii Ruchomej nie wolno było zmieniać miejsca zamieszkania. Komisja Rząd. Spraw Wewn. i Pol. starała się temu połowicznie zaradzić. Jako ostateczność wysuwała utrzymywanie parobków przez gminy, ale tylko wtedy, gdyby nie mogli znaleźć żadnej pracy. Jednocześnie władze prowincjonalne miały wyjaśnić dziedzicom, że lepiej żywić człowieka wzamian za co najmniej 4-dniową pracę, niż wykładać na jego utrzymanie przez gminę. Władze zresztą dbały o to, by własność ziemską nic na tym nie utraciła, gdyż rozporządzenie polecało parobkom należącym do Gwardii Ruchomej, aby wzmoczoną pracą w dni wolne od ćwiczeń wojskowych, wynagrodzili swemu panu czas, zużyty na szkolenie²⁴⁾. Parobek przygotowując się do obrony kraju, miał ciężiej jeszcze pracować dla swego pana.

Gwardia Ruchoma składać się więc miała z najuboższych elementów włościańskich. Wobec tego sprawa zaopatrzenia jej w żywność nabierała specjalnego znaczenia. Ogólne rozporządzenia dotyczące organizacji Gwardii, wydane w ciągu miesiąca

²³⁾ „...jest do przewidzenia, że dotychczasowi gospodarze spisowych odmówią im nadal żywności, nowi zaś, jak to już się słyszeć daje, brać ich do służby nie będą chcieli. Rzeczą jest albowiem naturalną, iż żaden z gospodarzy nie będzie chciał się stawić w położeniu, by tracił przez trzy dni usługę parobka swego, a nadto jeszcze był obowiązany dać mu żywność“. Pismo z dn. 25.XII.1830 r. — Akta raportów, składanych regimentarzowi lewego brzegu Wisły. Nr. 3318 Kom. Rz. Wojny — A.A.D. „Ponieważ oddalenie się z miejsc ludzi do batalionów ruchomych zaciągniętych, sprawiłoby szkodliwy nieporządek, przeto poleca Komisarzowi obwodu rozkazanie wójtom gmin, prezydentom i burmistrzom miast, ażeby takowym ludziom, którzy do batalionów ruchomych zaciągnięci zostali, przesiedleń do obcych gmin nie udzielali, samychże ludzi batalion składających o tym uwiadomić należy z zagrożeniem onymże kar wojskowych“. Nr. 469 A.A.D. Rada Najw. Narod. wysunęła jako ostateczność utrzymywanie tych ludzi przez gminy. Nr. 231-b A.A.D.

²⁴⁾ Parobcy „usilnością swą będą wynagradzać (panom) czas na mustrze strawiony i tym sposobem przekonają, że ubóstwo nie czyni miłości dla ojczyzny niedostępną“. Wyjątek z pisma Komisji woj. krakowskiego do Dziennika Wojewódzkiego. 2 stycznia 1831 r. Nr. 464 A.A.D.

grudnia 1830 r., dotyczyły również żywności²⁶). W praktyce daleko było od stosowania ich w całej rozciągłości, ale pozwalają na zorientowanie się w zamierzeniach władz. Każde województwo obowiązane było wystawić 10 batalionów, liczących po 1000 osób. „Bataliony czynne“, miały składać się z kadry liczącej 24 oficerów, 48 podoficerów i 250 szeregowych“, pozostali zaś chłopci, „którzy stosownie do niniejszego postanowienia nie są powołani do formowania batalionów, pozostaną w miejscach, gdzie raz na tydzień pod dowództwem setników ćwiczyć się będą“. Ci chłopcy mieli odbywać musztrę co tydzień przez dwa kolejno po sobie następujące dni, „na które każdy (włościanin) żywność z domu przynieść winien“. Natomiast „bataliony czynne“ będą zaopatrywane w miejscach „zbioru do musztry“ przez Rady Wojewódzkie²⁶).

Organizacja Gwardii Ruchomej spotkała się z krytyką władz cywilnych i wojskowych. Poszczególne województwa sceptycznie odniosły się do projektu tworzenia specjalnych magazynów żywnościowych dla Gwardii. Zaniepokojenie zaś wywołał przepis, który nakazywał parobkom zabierać z sobą żywność na 2 dni w tygodniu. Paragraf ten wskazywał wyraźnie, że część włościan miała się zaopatrywać samodzielnie w żywność na czas ćwiczeń²⁷).

²⁶) PAWŁOWSKI Br. „Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830/31“. Warszawa, 1931, t. I. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego — instrukcja z dn. 7 grudnia 1830 r. str. 39. Rozkaz dyktatora w sprawie organizacji Gwardii Ruchomej z dn. 25 grudnia 1830 r. (St. PŁOSKI: „Historia Piechoty Polskiej w okresie powstań narodowych 1794 — 1865“, Warszawa 1938, str. 24.

²⁶) Racje żywnościowe, wydzielane gwardzistom z magazynów były bardzo szczupłe i poszczególne Komisje wojewódzkie interweniowały w tej sprawie. Pismo Rady Obywatelskiej woj. kaliskiego z dn. 8 stycznia 1831 roku. Nr. 466-a A.A.D. Komisja Rząd. Wojny do Komisji Spraw Wewn. i Pol. Nr. 468 A.A.D.

²⁷) Żywność ta miała normalnie służyć na czas ćwiczeń, zwłaszcza, że musztry podług zaleceń władz miały odbywać się nieopodal miejsca zamieszkania. Komisja Rząd. Spr. Wewn. i Pol., odpisując na zarzut, że obywateli nie są w stanie utrzymywać Gwardii Ruchomej, zaznacza, iż powoływani mają zabierać z sobą żywność na dwa dni, poczym następuje ciekawe zdanie, później wykreślone; „Tym sposobem ustaje obawa uciążenia obywateli dostawą żywności, albowiem każdy żołnierz potrzebuje tylko to, co z domu przyniesie, a tym samym — co spotrzebowałby w nim zostając“. Nr. 465 A.A.D.

Starano się ten przepis złagodzić w ten sposób, aby pozostających bez pracy chłopów wciąć do 4-tych kompanii, które były utrzymywane przez województwa. Ale czy mogły one ogarnąć całą tę grupę ludzi? Komisje woj. sandomierskiego i kaliskiego najbardziej były zaniepokojone tą sprawą. Wszak małorolni i bezrolni stanowili do 30% w kraju — jeśli więc odliczymy wcielonych do armii regularnej, to okaże się jeszcze znaczny ich procent. Dlatego najbardziej zaniepokoiły się tą sprawą czynniki obywatelskie wspomnianych województw. Proponowano więc w Kaliskim, aby wszyscy gwardziści na czas ćwiczeń otrzymywali po 15 gr. dziennie strawnego. W Sandomierskim zaś obiecywano wszystkim służącym bez funduszu — żywność i kwatery w miejscach zbiórki. Również sceptycznie oceniano Sandomierskie tworzenie specjalnych magazynów żywnościowych dla Gwardii. Rada Obywatelska tego województwa proponowała, „aby bataliony czynne“ były żywione przez dwory (brak szczegółów), a powoływani na ćwiczenia tygodniowe otrzymywali żywność na kwaterze u włościan²⁸⁾. Wreszcie pojawiają się projekty, aby tylko część włościan powołanych do Gwardii zgromadzić w jednym miejscu, stale ćwiczyć i przenieść na żołd armii regularnej. Krytycznie oceniali organizację Gwardii Ruchomej i czynniki wojskowe. Dowódca 3-go szwadronu Krakusów zwraca uwagę, że organizacja Gwardii jest nieodpowiednia zarówno pod względem wojskowym, jak i gospodarczym. Człowiek, nie pozostający stale pod bronią, nie poczuwa się do żadnej dyscypliny i karności wojskowej. Obawy, że głodni gwardziści będą tworzyć bandy nachodzące lud wiejski, powtarzają się i w innych pismach. Przewidywania te zresztą niebawem oka-

²⁸⁾ Rada Obywatelska wojew. sandomierskiego na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 1831 r. proponowała, by gwardziści byli „rozlokowani z tym warunkiem (u włościan), iż dający gospodarz żywność przez czas rozkwatrowania ma prawo żądać od gwardzisty wszelkiej posługi, a mianowicie takiej, jaka od parobka czy to w odbywaniu pańszczyzny dworskiej lub innej jest wymagana, inaczej odmówić żywności będzie mocen“. Nr. 465 A.A.D. Komisja woj. krakowskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. pismem z dn. 19 grudnia 1830 r. krytykuje organizację Gwardii Ruchomej, obawiając się, że chłopów gwardzistów trudno będzie utrzymać w posłuszeństwie. Nr. 464 A.A.D. Wreszcie krytycznie oceniano tworzenie magazynów żywnościowych wojewódzkich dla Gwardii Ruchomej. Komisja woj. sandomierskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. dn. 14 grudnia 1830 r. Nr. 465 A.A.D. Dowódca Gwardii Ruchomej woj. kaliskiego do regimentarza lewego brzegu Wisły dn. 1 stycznia 1831 r. Nr. 3318 Kom. Rząd. Wojny A.A.D.

zały się całkowicie słuszne. „Ludzie zapisani do Gwardii w żaden sposób do prac gospodarskich przykładać się nie chcą i więcej rozpusty niż karności wojskowej nabierają“... pisał dn. 3 stycznia 1831 r. dowódca Gwardii Ruchomej w woj. lubelskim²⁹).

Przytoczone fakty nie przesądzają jednak sytuacji Gwardii Ruchomej pod względem zaopatrzenia w żywność. Wszak zakładano magazyny po województwach; w wielu jednak wypadkach chłopci byli zdani na samych siebie — i to nawet ci, których miały zaopatrywać magazyny żywnościowe. Oto co pisał w tej sprawie Rząd Narodowy dn. 5 lutego do Komisji Rząd. Wojny: „Komisja Rząd. Spraw Wewn. i Pol. powziawszy wiadomość, iż ludzie do Gwardii Ruchomej należący, zbierając się na musztry batalionowe, obowiązani we własną żywność zaopatrywać się, doznają niekiedy niedostatku, niepodobnym zaś jest, aby dla Gwardii Ruchomej, wynoszącej 80,000 osobne magazyny były zakładane“..., proponuje Komisji Rząd. Wojny, aby ćwiczenia odbywały się nieopodal domostw chłopskich i tylko wówczas, gdy zachodzi istotna tego potrzeba³⁰).

Jeżeli taka była sytuacja w batalionach, dla których zorganizowano magazyny, to jakże trudne musiało być położenie chłopów, mających zabierać żywność z sobą.

Organizacja Gwardii Ruchomej odbiła się na zachowaniu wsi. Wobec tego, że powstanie nic nie uczyniło narazie dla chłopów, pozostawiając go w niezmienionej sytuacji, — nie mogło znaleźć odpowiedniego odzewu wśród włościanstwa, ani liczyć na gotowość do ponoszenia ciężarów koniecznych dla zwycięskiej walki. W tych warunkach wymagane od chłopów ofiary wywołały zjawiska dla ruchu wysoce szkodliwe.

Jednak nim przejdziemy do tych faktów, trzeba zauważyć, że władze nie uskarżały się początkowo na chłopów, czy to przy organizowaniu straży bezpieczeństwa, czy też przy poborze. Dlatego przystępując do opisu objawów niezadowolenia wśród chłopów, traktujemy je nie jako zjawisko powszechne, ale jako symptomy głębszych procesów, zachodzących w masie chłopskiej na tle niezaspokojenia żywotnych interesów wsi. Znamy fakty, wprowadzić zaczerpnięte z pamiętników, które świadczą, że

²⁹) Pismo dowódcy 3-go szwadronu Krakusów. Nr. 3318 Kom. Rząd. Wojny A.A.D. Dowódca Gwardii Ruchomej woj. lubelskiego. Nr. 28 A.A.D.

³⁰) Nr. 3235 — Kom. Rząd. Wojny A.A.D.

chłopi niejednokrotnie garnęli się chętnie do wojska. „Gdy regimentarze w początkach powstania” — pisze Chłapowski — „lud wezwali, nakazali rekruta, który zaraz na miejsce z ochotą przybywał”. Podobnie rzecz przedstawia Gawroński: brak było wykwalifikowanych oficerów i instruktorów do Gwardii Ruchomej, „co było przeszkodą w uczeniu świeżo wziętego chłopka od roli. Ochota jednak każdego tak była duża, iż się niezmiernie prędko i łatwo wyuczali, szczególnie w naszym województwie krakowskim”. Nie można stąd wysnuwać wniosków, że „cała masa zachowała się z przychylną obojętnością”. Raczej można by mówić o obojętności, która — zależnie od sytuacji — mogła równie łatwo przechodzić w życzliwość, jak w wrogość.

Z pierwszym poważniejszym objawem oporu spotykamy się w woj. augustowskim wśród Kurpiów. Jest to zjawisko niezmiernie ciekawe, gdyż Kurpie w r. 1794 oddali cenne usługi Insurekcji. Warto im się przypatrzeć w okresie Królestwa Kongresowego, by zorientować się, co się działo na tym terenie w przededniu wybuchu powstania listopadowego³¹⁾. Wiemy, że chłopci byli w Augustowskim w sytuacji względnie dobrej; rozporządzali szeregiem przywilejów, zwłaszcza w dobrach narodowych, których było tam stosunkowo najwięcej. To też pogorszenie warunków odczuwały szczególnie te elementy, które miały świadomość swych praw i strzegły ich zazdrośnie. Przede wszystkim zabroniono chłopom korzystania z puszczy. Włościanie w odpowiedzi przeciwstawili się opłacie „gajowego”, wymaganego przez urzędy za użytkowanie lasów³²⁾. Z wielu faktów wynika, że reagują włościanie za-

³¹⁾ Akta Rady Administracyjnej Nr. 4500, 4584, 487-b, 1869, 2287, 3340, 1734, 2284, 802, 801 — A.A.D.

³²⁾ Zażalenie włościan ekonomii Nowogród i Kupiski z r. 1822: „włościanie z ekonomii rządowej Nowogród w obwodzie łomżyńskim uważają się, iż przez urząd leśny Kupiski zesłaną mają egzekucję za nieopłaconą przez lat pięć należność do dozwolonego w lasach pastwiska przedstawiając, że takowej opłaty nigdy dotąd nie składali i nawet o niej nie wiedzieli”. Włościanie skarżą się na maddzierżawcę Rowickiego, że zabrał im 315 mórg łąk i 682 morgi pastwiska. Włościanie wsi Kupiska i Lipniki skarżą się, że nadzierżawca zabrane im grunta przyłącza do folwarku. Za nieodrobione powinności podwójnie sobie każe płacić i sam egzekwuje należności. Akta Rady Administracyjnej Nr. 2287 A.A.D. Włościanie ekonomii Brokowskiej proszą o cofnięcie egzekucji, nałożonej na nich za nieopłacenie „gajowego”. Akta Rady Adm., Nr. 802 A.A.D. S. ASKENAZY: „Trybun gminu” („Dwa studucia”), str. 377/8 i 384/385.

moźniejsi, uskarżając się, że wobec przeciążeń nie mogą utrzymać parobka. W innych znanych nam wypadkach chłopci nie chcą odrabiać pańszczyzny i zgadzają się tylko na opłacanie czynszu. Na tym tle dochodzi nawet do zaburzeń: włościanie „zbuntowawszy się, swego dziedzica czynnie pokrzywdzili, tudzież wójtowi gminy Łabętnickiej i żandarmowi, zesłanym do przywrócenia porządku i spokojności, opór domierzyli“. Gdy wójt z pomocą żandarma zaaresztował jednego włościanina, kilkadziesiąt kobiet szarpiąc się z żandarmami uwolniło go⁸³⁾. Na ogół jednak skargi chłopów nie różnią się zbytnio od narzekania włościan z innych dzielnic kraju. Zabór gruntów, podwyższenie robocizn i.t.p. — oto dominująca nuta⁸⁴⁾. Spotykamy się w Augustowskim z faktem, że dzierżawca za nieodrobione powinności w naturze każe sobie płacić podwójnie. W jednym z podań chłopci występują przeciwko dziedzicowi z racji spełniania przez niego fukcyj wójtowskich. Skarżą się też, że naddzierżawca uwalnia od konskrypcji włościan zamożniejszych, którzy mu się opłacają gotówką, a uboższych na kantonistów dostawia. Chłopci proszą o wyznaczenie przez rząd wójta, który by ich chronił od nadużyć dziedzica. Ofiarują się opłacać go z własnych funduszków, ale jako warunek stawiają, aby wójt przez nich opłacany nie mieszkał we dworze i nie utrzymywał żadnych stosunków z dziedzicem⁸⁵⁾. Kieruje więc nimi obawa przed bezpośrednim wpływem dziedzica na urzędnika administracyjnego. We wszystkich wystąpieniach chłopskich powtarzają się narzekania na krzywdę, jaka im się dzieje przez pozbawienie ich dawnych przywilejów, nadanych przez królów polskich. Niejednokrotnie też zwracają się do króla (Aleksandra), widząc w nim jedyną ucieczkę od dziedziców, a często i władz miejscowych. („Najjaśniejszy Panie i Najmiłościwszy! nie znajdziem innych środków do udania się, jak tylko do Boga (i) do Waszej Ces-Królewskiej Mości“...). Materiał, który posiadamy, dotyczy przeważnie skarg z dawniejszego departamentu łomżyńskiego, z ekonomii Nowogród, z Ostrołęckiego

⁸³⁾ Wydarzenia te miały miejsce we wsi Kosily w r. 1826. Piszę o tym Komisja woj. augustowskiego w 1827 r. Akta Rady Adm. Nr. 1869 A.A.D.

⁸⁴⁾ Skarga Karola Jękeła z ekonomii Wysztyniec przeciwko naddzierżawcy: „względem gwałtownego zaboru gruntów i wszelkich ruchomości“. Akta Rady Adm. Nr. 4500 A.A.D.

⁸⁵⁾ Chłopci z ekonomii Mały Płock piszą „dlatego, że oddzielnego wójta nie mamy, na tym wielki upadek mamy“. Akta Rady Adm. Nr. 1734 A.A.D.

i z ekonomii Rajgród. W tych to stronach, a więc miejscach szczególnie zaognionych, pobór do nowych formacyj natrafił w pierwszych tygodniach powstania na poważny opór. Zaburzenia wynikły wśród chłopów z obwodu ostrołęckiego, z ekonomii Nowogród, ze wsi Kleczkowa, Mieczki, Łosic i Troszczyna. Wyznaczonym w drugiej połowie grudnia do straży bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej chłopom polecono zebrać się w jednej ze wsi, w której miał nastąpić podział zebranych na „sierżantstwa“. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia Kurpie nie chcieli słuchać rozkazów kierowników i zachowali się wobec swych przyszłych dowódców zuchwale, a ponadto, jak podaje sprawozdanie — „zdawali się godzić na ich życie, schronionych w domu wójta gminy z bronią w ręku oblegali i dopiero za perswazją proboszcza do domów się rozeszli“³⁶⁾. Przykład ten oddziaływał na Kurpiów gminy Mały Płock, którzy zgromadzeni w mieście Kolnie w dniu 31 grudnia, gdy się dowiedzieli, że mają być podzieleni na oddziały, krzyknęli: „hurra!“ i rozeszli się do domów. Rada Najwyższa wydała dyspozycję Komisarzowi obwodu ostrołęckiego, aby użył wszelkich środków, nie wyłączając siły zbrojnej do uspokojenia Kurpiów z ekonomii Nowogród. Komisarz obwodu łomżyńskiego udał się natychmiast do wsi zbuntowanych, zwołał sołtysów oraz po czterech zamożniejszych gospodarzy w każdej wsi, po czym przemówił do nich o celach narodowego powstania, podkreślając, że chłopci otrzymają swobody po zwycięstwie ruchu. Niestety, nie wiemy nic dokładniejszego co na ten temat delegowany powiedział, czy nie ograniczył się tylko do ogólników. Mówiąc o nagrodach, zagroził jednocześnie bardzo surowymi represjami, gdyby chłopci nie przystąpili natychmiast do wykonywania rozkazów rządowych. Zapowiedział, że w takim wypadku co dziesiąty, bez względu na to, czy winien — zostanie rozstrze-

³⁶⁾ Z raportu Rady Najw. Narod. do Sekretarza Stanu w Warszawie dn. 10.I.1831 r.; raport tejże Rady z dn. 11.I.31, Nr. 17. 32 — A.A.D. Pismo Komisarza obwodu łomżyńskiego Wysiekierskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. z dn. 28.XII.30 r. Wysiekierski powołuje się na raport wójta gminy kupiskiej i donosi, że zbuntowali się Kurpie z 19 wsi. Zebrani na ćwiczenia oświadczyli, że do wojska nie pójdą; na perswazje wójta odpowiedzieli: „Ty do nas strzel raz, dwa, a my mamy piki i kosy“, poczym wołając: „Nie chcemy, nie pójdziemy“, ruszyli tłumem do domów. Wójtem w tych stronach był znany nam dzierżawca Rowicki. Nr. 471, 232 — A.A.D. KRAUS-HAR, op. cit., str. 101.

lany. Zaządał dalej, aby wszyscy chłopci, należący do Gwardii, a teraz ukrywający się po lasach, zgłosili się w ciągu 48 godzin. Sołtysi prosili o przedłużenie terminu. Na skutek tak energicznych poczynań, część zgłosiła się do szeregów, a reszta zbiegła zagranicę, do Prus, gdzie utrzymywali się ze służby parobczyńskiej. W śledztwie ujawnił się szczegół bardzo interesujący: komendantem Gwardii Ruchomej w obwodzie buntu był naddzierżawca i wójt gminy.

Znacznie groźniej przedstawiały się zaburzenia w innych okolicach wojew. augustowskiego. Zwłaszcza poważne rozmiary przybrało zbiegostwo z kadrów do Prus. Dezercję ułatwiała na tym obszarze wydłużona na 100 mil granica. Do zaognienia stosunków przyczyniali się koloniści — Niemcy, którzy i tutaj, jak w innych okolicach — stanowili element zdecydowanie niechętny powstaniu. Pod wpływem tych objawów Komisja Wojewódzka zwróciła się do Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Pol. z prośbą o przysłanie oddziału kawalerii do patrolowania oraz powołanie do życia Sądu Wojennego³⁷⁾. Groźny charakter przybrały wydarzenia w obwodach: kalwaryjskim i mariampolskim, zamieszkałych przez ludność litewską. Chłopi wszczynali tumulty po kościołach, gdy księża w przemowach nawoływali do poparcia powstania. Jeden z takich wypadków zdarzył się w kościele w Wołkowyszkach w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Wobec podobnych nastrojów władze administracyjne, mając polecone sobie gromadzenie oddziałów Gwardii Ruchomej z obwodu kalwaryjskiego, dla zamiany Gwardii pieszej na konną, — wybrały miejscowość znacznie oddaloną od Wołkowyszek. Przedsięwzięto środki ostrożności; między innymi obawiano się, że chłopci rozejdą się po szynkach, a potem nie będzie można utrzymać wśród nich porządku. Wszystkie te zabiegi nie odniosły pożądanego skutku: chłopci zgromadzeni oświadczyli, że nie chcą zmieniać swego dotychczasowego przydziału i nie pójdą do miasta Kalwarii. Bezpośrednią przyczyną rozruchów była agitacja gospodarza, należącego do Gwardii Ruchomej, Jerzego Barniszkiśa i syna jego Józefa, którzy głośno nawoływali do przeciwstawiania się nakazom rządowym. Widząc to, wójt gminy nakazał aresztować obu agitatorów, ale wówczas wybuchły zaburzenia. Stary Barniszkiś

³⁷⁾ Z podobnych przyczyn proponuje ustanowienie sądów wojennych Komisja woj. kaliskiego: Nr. 466-a A.A.D.

dał się łatwo ująć, natomiast syn jego ukrył się wśród chłopów i trudno go było odnaleźć. Odszukany wreszcie przez Krakusów, stawiał im czynny opór i wywołał tumult wśród otaczających go chłopów. Wójt, nie mogąc opanować sytuacji, wystrzałem na postrach zmusił młodego Barniszkisa do udania się z sobą. Aresztowany nie dał za wygraną i w drodze do Wołkowyszek zaczął wzywać pomocy. Na jego krzyk wielu chłopów rzuciło się na eskortujących go Krakusów, którzy wobec postawy nacierających chwycili za broń. Lada chwila mogło dojść do starcia³⁸⁾. „Lękając się złych skutków... — powiada wójt — poleciłem Krakusom puścić aresztowanych“. Krok ten nie wpłynął w niczym na uspokojenie tłumu. Perswazje paru spokojniejszych gospodarzy oraz przedstawicieli władz, którzy oświadczyli chłopom, że postępowanie ich będzie traktowane jako bunt — nie odniosły skutku. Nikt ze wzburzonych nie słuchał już setników. Zgromadzeni chłopci postanowili rozprawić się z wójtem, towarzyszącymi mu oficerami i Krakusami. Wójt z oddziałem wojska zamknął się w budynku gminnym, do którego zrewoltowani chłopci zaczęli się dobijać. Wobec przeważającej liczby oblegających, wójt usłuchał rady paru gospodarzy i postanowił wyjść i przemówić do chłopów. W pierwszej chwili wzmógł się tumult, ale dzięki wysiłkom gospodarzy i jednego z setników udało się o tyle tłum uspokoić, że pozwolono mu mówić. *Chłopi ostro protestowali przeciwko powoływaniu ich do Gwardii konnej*, twierdząc — i słusznie — że w innych obwodach rozporządzenie to nie jest znane. Broniąc się przed wcielaniem do Gwardii konnej, chłopci oświadczają, że zarządzenie to jest wymysłem miejscowych dziedziców, służącym do nowego uciemiężenia chłopów. To tłumaczenie świadczy o nieufności a nawet wrogości między wsią a dworem na tym terenie. Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości było już widocznie tak silne, że w każdym nowym, niedogodnym dla siebie posunięciu, chłopci widzą działanie wrogiej siły — dworu. Źródła tego zjawiska tkwią w okresie Królestwa Kongresowego. Niechć do dziezica nadała wydarzeniom ostry charakter, aczkolwiek rozruchy zostały wywołane bezpośrednio innymi przyczynami, jak się zdaje, przede wszystkim ciężarem służby w Gwardii konnej. Ucisk ekonomiczny dworu nie był jedynym źródłem niezadowolenia.

³⁸⁾ Obszerny raport wójta gminy wołkowyskiej do Komisarza obwodu kalwaryjskiego — Wołkowyski, dn. 29 grudnia 1830 r. Nr. 471 — A.A.D.

Chłopi podnosili skargi, że rząd nakłada na nich nowe ciężary, a żadnych ulg dotąd nie mają: „z boleścią widzą, że strażnicy tabaczni i solni, na nowo odebrali najsurowszy rozkaz, ażeby z największą sprężystością służby swojej pilnowali, że takowy rozkaz publicznie w mieście Wołkowyszkach był im odczytany“. Przełożenia wójta na razie nie odniosły skutku. Chłopi rozeszli się spokojnie do domów. Wójt spodziewał się, że po wytrzeźwieniu dadzą się nakłonić do posłuszeństwa — przy współudziale gospodarzy. Trudniej przedstawiała się sprawa z pospółstwem, które odznaczało się szczególnym zuchwalstwem. Gromadzenie więc większych grup na kwaterach w jednym miejscu było wręcz niebezpieczne, wójt proponuje zatem, by rozmieszczać ich u poszczególnych gospodarzy, którzy łatwiej zdołają utrzymać niepokojnych w karbach posłuszeństwa. Władze zdawały sobie sprawę, że przyczyny niepokoju na terenie chłopskim miały głębszy podkład i one to umożliwiły agitatorom wywołanie rozruchów. Przy uspakajaniu chłopów nie ograniczono się do zarządzeń administracyjno-policyjnych, lecz sięgnięto głębiej. Świadczą o tym środki, proponowane przez władze dla uspokojenia włościan: 1) „aby rząd wyjednał usunięcie monopolistów, co gdy nastąpi, ażeby pomyślna wiadomość ta dla ludu ze wszystkich ambon ogłoszona była — tymczasem zaś, żeby nienawistnych ludowi strażników monopolicznych z oczu ich usunięto“; 2) aby zrezygnować na razie z zamiany Gwardii pieszej na konną, która staje się tylko ciężarem dla kraju; 3) „ażeby przy wyznaczaniu dowódców miano wzgląd na język litewski, bez tego bowiem trudno będzie pomiędzy nieumiejącymi języka polskiego zaprowadzić i utrzymać karność, niemniej, ażeby nie wyznaczyć na dowódców sekwestratorów w tych gminach, w których już urzędowanie swoje pełnili, chociaż bowiem dostateczne mam przekonanie, że wielu z tychże z prawdziwym pożytkiem w zasłudze kraju użyteczni być mogą, zawsze jednak widok osoby, która z upłynionego obowiązku swego dotkliwie mieszkańcom naprzykrzać się musiała, bolesne sprawia na tychże uczucia i bynajmniej energii wzniecać nie może“; 4) ...wydać odezwę, którą by ze wszystkich ambon głoszone ludowi, wzywającą do wytrwania i gorliwości. Odezwy te mają obiecywać, że za trudy poniesione ojczyzna ich dobrze wynagrodzi.

Jak się zdaje, znacznie groźniej w porównaniu z Augustowskim, przedstawiała się sytuacja na terenie chłopskim w Kalis-

kim. Wprawdzie nie występują tu objawy buntu, lecz silnie uwypatnia się opór przeciw poborowi do Gwardii Ruchomej i zbiegostwo z kadrów. Bo też były to okolice, gdzie stosunki społeczne w okresie Królestwa Kongresowego uległy największemu zaostrożeniu. Gospodarka folwarczna uczyniła w tym województwie duże postępy, a wszelkie towarzyszące jej zjawiska, jak zabór gruntów, przeciążenia, dalekie podwoły — dotkliwie dawały się odczuć chłopom³⁹⁾. Niektóre skargi wskazują, jak hodowla owiec, gorzelnictwo, intensyfikacja rolnictwa, odbijały się na położeniu włościan. Chłopi podobnie jak i w innych województwach, bronią się, zaprzestając przede wszystkim odrabiania pańszczyzny⁴⁰⁾. Nie pomagała egzekucja administracyjna ani wyraźne wyroki na niekorzyść włościan. Często całe ekonomie, jak Pabianice, wysuwały żądania, „aby od wszelkiej robocizny nadal byli wolni (i) wyraźnie oświadczyli, że skarga ich do tego tylko celu dąży i nie chcąc przystąpić do indywidualnej na gruncie indagacji i bliższego szczegółowego śledztwa, nawet protokół, do którego punkta zażaleń swoich podali, odmówili podpisać“. Nie pomagały i aresztowania najczynniejszych. Dochodziło nawet do tego, że włościan-

³⁹⁾ Ze skargami występują włościanie całych ekonomii, poszczególnych wsi i wreszcie pojedyncze jednostki. Por. skargę włościanina gospodarza Ignacego Brella z dóbr Pszałów w obwodzie sieradzkim, pow. szadkowskim, na dziedzica, że zabrał mu grunta wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Włościanie „państwa Opatowskiego“ skarżą się, że postępują z nimi zupełnie dowolnie, przenoszą im budynki i dają nowe grunta — zmniejszone i gorsze. R. 1823. Akta Rady Admin. Nr. 487-b — A.A.D. Włościanie ze wsi Luboli (obwód kaliski) podają, że przy pomiarach bardzo im poobcinano grunta, pańszczyznę podwyższono, a podatki pozostały bez zmiany. (R. 1827). Włościanie z dóbr Dziforzowa, Ośniki, Mnichowa, Sucheja, Kłaczkowa i Jeziora, poprzednio wchodzących w skład starostwa sieradzkiego, skarżą się na przeciążenia pańszczyzną i daninami (r. 1829). Akta Rady Admin. Nr. 887-c — A.A.D. Skargi te wskazują, jak ostro dawały się odczuć chłopom nowe porządki.

⁴⁰⁾ Komisja woj. kaliskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. w r. 1821: „względem obmyślenia środków ku skłonieniu gmin i mieszczan do odrabiania powinności“. Chłopi coraz częściej zaprzestają odrabiania pańszczyzny w okresie najpilniejszych robót polnych i występują na drogę sądową, przyprawiając dziedziców o wielkie straty. Chłopi są tak krnąbrni, że ani wyrok sądowy, ani egzekucja administracyjna nie mogą skłonić ich do posłuszeństwa. Akta Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. Nr. 17563 — A.A.D. Z powodu nieodbywania powinności ustanowiono egzekucję wojskową do 4-ch włościan ekonomii wołborskiej. Akta Rady Adm. Nr. 797 — A.A.D.

nie — jak to było w ekonomii Gidelskiej w Piotrkowskim — odbijali aresztowanych⁴¹⁾). Charakterystyczne jest, że chłopci zaprzestawali odrabiania pańszczyzny w okresie najpilniejszych robót polnych, narażając dwór na znaczne straty. Działo się to po wsiach, ale w stopniu silniejszym — w miasteczkach. Chłopi znani ze swego burzliwego charakteru, przechowują zbiegów i włóczęgów. Dziedzice proponowali niejednokrotnie przejście na czynsz, ale widocznie na tak uciążliwych warunkach, że nawet ci chłopci, którzy się domagali oczynszowania, nie chcieli pertraktować z dworem. Władze tłumaczyły sobie ogólny stan wzburzenia tym, że wojna ostatnia (r. 1812) „zachwiała rolnika w chęciach do pracy i wzbudziła nienawiść ku swym panom“, to znów, że chłopci fałszywie tłumaczą sobie opiekę, jaką rząd im przyznaje i przez to uważają się za zwolnionych od wszelkich obowiązków na rzecz dworu. Pod wpływem tych wydarzeń władze przedsięwzięły kroki zaradcze. Komisja wojew. kaliskiego wystąpiła w r. 1821 do Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji z wnioskiem przedsiębrania odpowiednich środków. Znacznie wcześniej pomyśleli o tym właściciele ziemscy⁴²⁾). Projekt dziedzica dóbr Waleszczowa w pow. częstochowskim, świadczy, że właściciele ziemscy zawczasu chcieli ująć w pewne karby niezadowolenie chłopów i rozciągnąć nadzór nad ich sposobami obrony. „Włościanie — pisze dziedzic — zwłaszcza w dobrach narodowych, są skłonni do niepokoju, urządzają liczne schadzki w obronie dawnych lub nowych praw, których się domagają, i zaraz porzucają swe obowiązki“. Jednocześnie zwracają się chłopci po obronę swych praw do rozmaitych burzycieli, gdyż ludziom poważnym, którzy by ich mogli dobrze usposobić do swych panów, uie zawierzają. Aby więc temu zaradzić, Komisja wojew. kaliskiego na wniosek dziedzica Waleszczowa proponuje Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Policji: 1^o — aby każda gromada, mająca jakiegokolwiek sprawy z dominium, zwracała się do wójta lub jego zastępcy i dopiero w jego obecności wybrała dwóch gospodarzy dla przedstawienia sprawy. 2^o — wybrani włościanie mają być przyjęci przez dominium, które w ciągu 8 dni powinno udzielić im odpowiedzi na piśmie.

⁴¹⁾ Komisja woj. kaliskiego domagała się surowych kar na włościan ekonomii Pabianice dla położenia tamy tak często i prawie co roku wszczynającym się zaburzeniom. Akta Rady Adm. Nr. 1614, 802 — A.A.D.

⁴²⁾ Pismo Komisji woj. kaliskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Policji 1821 r. Akta Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. Nr. 17560 — A.A.D.

3° — jeśli odpowiedź nie zadowoli włościan, wówczas mają się udać do właściwego sędziego pokoju, a ten „albo im sam wyper-swaduje niestosowne żądanie, albo też wskaże obrońcę, którego rady zasięgnąć mają“. 4° — „jeżeliby koniecznie do procesu przyjść miało, wówczas gromada winna się zwrócić do komisarza obwodowego w sprawie składki na koszt procesu, 5° — natomiast wszelkie zgromadzenia włościan bez wiedzy rządu odbywane, będą surowo karane, 6° — składki bez wiedzy rządu wybierane, będą konfiskowane, a trudniący się tym aresztowani. 7° — uchylający się od swych powinności włościanie będą zmuszeni do ich wykonywania.

Projekt ten wskazuje, jak bardzo odczuwać musieli dziedzice i dzierżawcy opór chłopów, który koncentrował się w powiatach: piotrkowskim i częstochowskim, przy czym od obowiązków uchylali się nie poszczególni włościanie, ale całe gminy. Nic dziwnego, że natychmiast po wybuchu powstania kwestia pańszczyzny odezwała się w Kaliskim. Natomiast dezercja i zjawiska jej towarzyszące występują dopiero w styczniu.

Głównym powodem dezercji, według zeznań schwytanych chłopów, był głód, na który ich narażano⁴³⁾. Nie dostawali przez parę dni żywności, a później otrzymywali produkty zepsute, mięso pochodzące ze zdechłego bydła, chleb skisły, napój zepsuty, „nie tak, jak ludzie do obrony kraju przeznaczeni, lecz jak niewolni-

⁴³⁾ Jednym z ważniejszych powodów dezercji z Gwardii Ruchomej był brak żywności i zaopatrzenia. Por. pismo gen. Pawłowskiego, organizatora siły zbrojnej woj. płockiego i augustowskiego do Komisji Rząd. Wojny z dn. 25.III.31 r. Mówiąc o złym i nieregularnym żywieniu ludzi, wysuwa on następujący wniosek: „taki sposób traktowania ludzi jest przyczyną dezercji“. Nr. 468 — A.A.D. Podobnie pisał pułkownik Mieszkowski, dowódca Gwardii Ruchomej woj. płockiego w kwietniu: „Kadry Gw. Ruch. zbierają się w Płocku i już co do tego przedmiotu miałem honor Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. donieść i teraz to samo powtarzam, że jeżeli ludzie, których na teraz jest 1000 w kadrach, podobnie żywieni będą jak dotychczas, wszyscy się rozejdą“. Nr. 468 — A.A.D. Sprawa żywności w woj. kaliskim wyglądała nie lepiej: dowódca 9 batalj. Gw. Ruch. pisał do dowódcy Gwardii woj. kaliskiego, że z powodu braku żywności musiał ludzi rozpuścić. Nr. 466-a — A.A.D. Jednym z powodów dezercji było postępowanie oficerów w nowych formacjach. Pismo Komisji Rząd. Wojny do Naczelnego Wodza: „Rząd Narodowy nadesłał Kom. Rząd. Wojny zażalenie ob. Borkowskiego, obejmujące zarzuty poczynione oficerom względem niedozoru ludzi w nowoformujących się pułkach, urlopowania tychże i złego z nimi obchodzenia się, którzy z tego powodu dopuszczają się dezercji“. Nr. 3205 Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

ey, w krajach barbarzyńskich do najpodlejszych robót“. — Pierwsze wiadomości dokładniejsze o dezercji dotyczą przeważnie obwodów: wieluńskiego i piotrkowskiego w woj. kaliskim. Władze lokalne skarżą się na opór włościan, którzy wygrażają wójtom w odpowiedzi na przymuszanie do posłuszeństwa rozkazom rządowym. Wystarczy, aby kompania poborowych dowiedziała się o przybyciu oficera spisowego, a natychmiast zabierają z sobą broń, siekiery, kosy i uchodzą do boru. W nocy opuszczają swe kryjówki, udając się po żywność⁴⁴⁾. Często porywają pasące się bydło. Do chwytania dezertersów nie można używać straży bezpieczeństwa, gdyż te łączą się często ze zbiegami i powiększają w ten sposób bandy. Nieposłuszeństwem odznaczają się zwłaszcza koloniści — Niemcy, którzy zaszczepiają w włościanach nieufność i zuchwalstwo. Jeśli nawet udaje się zgromadzić batalion Gwardii Ruchomej, chłopci uciekają po drodze do miasta i kryją się po borach. Zdarzył się wypadek zemsty włościan na dzierżawcy wsi, który ich dostawił komisji poborowej. Sprawa ta miała miejsce we wsi Dobiecin, w obwodzie piotrkowskim w końcu lutego. Dwaj chłopci przeznaczeni do Gwardii Ruchomej wracali z komisji poborowej do domu. Uzbrojeni w siekiery i pałki spotkali po drodze dzierżawcę wsi, który był zastępcą wójta, a wybrał się właśnie dla obejrzenia ich zagród, znajdujących się na jego gruncie. Gdy tylko chłopci ujrzeni wójta, rzucili się na niego i poranili ciężko. Dzierżawca Kobylecki schronił się do chałupy Żyda, ale napastnicy wołając, „że miesiąc nie wyszedł, drugi raz do wojska nas bierzecie!“, wyłamali drzwi i znowu się rzucili na niego⁴⁵⁾. Kobylecki zmarł niebawem od ran odniesionych. Władze centralne wobec takiego stanu rzeczy odwołują się do duchowieństwa, aby starało się oddziaływać uspakajająco na włościan. Zbiegostwo zwłaszcza odczuwać się dawało nad granicą śląską

⁴⁴⁾ Komisarz obwodu piotrkowskiego, pisząc do Komisji woj. kaliskiego o zabójstwie Kobyleckiego, dodaje: „Wypadek ten okropny przeraża strachem przyległych gmin wójtów, którzy przymuszeni przeze mnie krokami egzekucji nie mogą dostawić ludzi do batalionów Gwardii Ruchomej. Z wielu miejsc zachodzą zażalenia na opór widoczny włościan, na pogrożki, jakich się dopuszczają, i że skoro tylko przybędą oficerowie do miejsc zebrania się kompanii, zaraz popisowi zabrawszy z sobą kosy, siekiery lub broń, uchodzą w bory i tam gromadami zbierając się wychodzą w nocy po żywność, a już w okolicach lokacji Parzniewie owce pasące się chwytają na wyżywienie siebie“. Nr. 466-a — A.A.D.

⁴⁵⁾ Nr. 466-a — A.A.D.

oraz W. Ks. Poznańskiego. Wobec „dezercji kwalifikujących się“ władze miejscowe, chcąc zadośćuczynić rozkazom, zmuszone były dostawiać ludzi „od żon, od dzieci, od gospodarstwa“: ci zaś, wiedząc, że prawo zwalnia ich od tego obowiązku, nie chcą wypełnić rozkazu i stawiają opór, podobnie, jak służba folwarczna. W ten sposób pobór spisowych prawie nigdy się nie kończył i powodował stałe zaognienie na wsi. Wreszcie dowódca Gwardii Ruchomej woj. kaliskiego zwrócił się dn. 8 marca do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Policji z wnioskiem, aby przepisy dotyczące sądownictwa wojennych rozciągnąć na dezertów, odmawiających wykonania przysięgi homagialnej⁴⁶⁾.

Właściwą walkę z dezercją prowadziły władze miejscowe. Rozpoczęło się tropienie dezertów, ukrywających się całymi gromadami po lasach, zsyłanie egzekucji do chłopów, u których przebywali zbiegowie. W połowie marca Komisja woj. kaliskiego postanowiła przeprowadzić obławę na szeroką skalę na ukrywających się zbiegów⁴⁷⁾. Przeszukiwanie okolicy miało trwać dwa dni,

⁴⁶⁾ Dowódca Gw. Ruch. woj. kaliskiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol. dn. 8.III. pisze... „czyli nadzwyczajne położenie kraju nie każe pewnych przestępstw teraz dodać do tych, które dotąd są objęte artykułami woj. skowymi. Np. główną zbrodnią jest dezercja do nieprzyjaciela, na tę artykuły mają karę śmierci; ale czy dziś dezercja wewnątrz kraju i samo krycie się przed spisem mają być — i jak być — sądzone; wyraźny opór w wykonywaniu przepisów władz, odmówienie wykonania przysięgi homagialnej, nawoływanie do nieposłuszeństwa rządowi korporacjami całymi, np. Niemców w okolicy, zbieranie się zbrojne np. zbiegów od spisu w borach dla bronięcia się od poboru wojskowego“. O dezercji por.: „O postępie organizowania się siły zbrojnej w obwodzie wieluńskim do dn. 20 stycznia 1831 r.“. W ciągu 5 dni zdezerterowało z jednego batalionu 20 osób. Nr. 466-a — A.A.D. W jednym z raportów w sprawie dokompletowania kadrów, gdzie do pełnej liczby 2500 ludzi brakowało jeszcze 1803-ch, czytamy: „znaczne dezercje, które wciąż praktykują, dają powód do mniemania, iż kadry nie będą mogły być dokompletowane, a przynajmniej nie w tak krótkim czasie“ (dot. woj. kaliskiego). W miesiącu marcu z kadry batalj. 3-go i 10-go w ciągu 3-ch tygodni zbiegło 200 ludzi. W kwietniu przyprowadzonych świeżo z Wieluńskiego ludzi do batalj. 10-go zbiegło 66 osób; „nie ma dnia, aby nie było dezercji ze wszystkich kadrów“. Nr. 466-b — A.A.D. W raporcie z 12.III czytamy: „powolny postęp zbierania się Gw. Ruch. woj. kaliskiego stąd pochodzi... iż kwalifikujący się popisowi uciekają z gmin do borów“. Podobny raport mamy od dowódcy batalionu Gw. Ruch. z pow. piotrkowskiego. Nr. 3284 Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

⁴⁷⁾ Nr. 466-a — A.A.D.

od 14 — 16 marca. Władze województw granicznych zostały o tym powiadomione, aby żaden zbieg nie mógł się przedostać na teren ziem sąsiednich. Specjalną uwagę podczas obławy, do której użyta została kawaleria, zwrócono na obwód piotrkowski i wieluński. Władze centralne uczyniły zadość wszystkim żądaniom władz miejscowych, biorąc pod uwagę zwłaszcza to, że w akcji tej nie można było liczyć na straż bezpieczeństwa. Jaki był wynik obławy, niestety, nie wiemy. W każdym razie Rząd Narodowy zajął się poważnie tymi sprawami. Poleciał też przesłać dowódcom instrukcje w sprawie organizacji sądów wojennych. Co się zaś tyczy specjalnie obwodów: piotrkowskiego i wieluńskiego, to na każde żądanie Komisarzy tych okręgów, władze wojskowe miały natychmiast udzielać pomocy.

Władze centralne oraz lokalne, walcząc z oporem i dezercją na terenie woj. kaliskiego, w akcji swej zdają się zupełnie nie zwracać uwagi, że w tym województwie było najwięcej służby folwarcznej, która zarządzeniami władz centralnych musiała czuć się pokrzywdzoną. Istniały jednak bez wątpienia i głębsze powody niechęci ludności włościańskiej w województwach lewobrzeżnych do powstania. Wpłynęły na to silnie zaostrażające się stosunki społeczne między dworem a wsią na skutek wzrostu elementów kapitalistycznych w gospodarce folwarcznej w latach 1815 — 30. Zrozumiały w tych warunkach staje się nieprzyjazny często stosunek chłopów do powstania, reprezentowanego wobec nich z reguły przez dziedzica. Nie brak było i przyczyn bezpośrednich, jak liczne ciężary toczącej się wojny, która wszelkie zapasy — zwłaszcza później czerpała z województw zachodnich⁴⁸⁾. Czynnikiem wyzy-skującym ten stan niezadowolenia byli koloniści — Niemcy, występujący wszędzie przeciwko powstaniu. Akcja ich, przede wszystkim w woj. mazowieckim — znajdowała nawet oddźwięk przyjazny wśród miejscowych chłopów.

Zbiegostwo i opór włościan przeciwko poborowi do Gwardii Ruchomej silnie uwydatnia się w obwodach: rawskim, łęczyckim, sochaczewskim oraz na Kujawach, a więc przeważnie w okręgach, w których również postęp ekonomiczny poczynił największe

⁴⁸⁾ W. TOKARZ: „Wojna polsko-rosyjska 1830/31 r.“, W-wa 1931, str. 82.

zmiany⁴⁹⁾). Władze często uskarżają się na kolonistów Niemców, posuwających swą niechęć do otwartego buntu. Ale nie brak dowodów o zbiegostwie i chłopów miejscowych. Pewien wpływ na dezercję miały nadużycia władz lokalnych, które dostawiały albo zbyt młodych, albo starych i chorowitych. Był to skutek starań części właścicieli ziemskich, którym zależało na zatrzymaniu ludzi zdolnych do prac gospodarskich. Do dezercji z Gwardii Ruchomej przyczyniał się i ten wzgląd, że chłop nie uważał się za żołnierza i nie poczuwał się do dyscypliny i obowiązków wojskowych⁵⁰⁾).

Dezerterzy kryją się po lasach, bardzo wielu pochodzących z okolic Warszawy — w puszczy Kampinoskiej, część zaś wprost

⁴⁹⁾ Z pisma Komisji woj. mazowieckiego do Komisji Rząd. Spr. Wewn. i Pol.: „batalion 7-my w obwodzie Kujawskim jest stosunkowo najmniejszy, pochodzi to stąd, że nadzwyczajna tam panuje dezercja do Prus, szczególnie między kolonistami“. Ciekawy raport o stanie Gw. Ruch. w woj. mazowieckim dla Komisji Rząd. Spr. W. i Pol. z dn. 10.III.: „1-o. Skompletowanie ludzi w liczbie oznaczonej w batalionach postępuje bardzo wolnym krokiem w każdym bez wyjątku obwodzie; 2-o. Ludzie dostawieni albo nie mają prawie żadnej albo bardzo złą odzież i obuwie, przez co na szkodliwe skutki chorób są narażeni. 3-o. Uzbrojenie batalionów albo jest żadne, albo z bardzo nędźnie okutych kos złożone. 4-o. Komitety obwodowe niektóre dopuszczają się nadużyć w uwalnianiu ludzi zdolnych, młodych i silnych od służby, a dostarczają albo zbyt młodych albo zbyt starych, chorowitych. 5-o. Nakoniec w magazynach niektórych dla batalionów Gw. Ruch. pozakładanych, nie ma dostatecznych zapasów żywności“. Nr. 469 — A.A.D. Mamy wreszcie sprawozdania o stanie Gw. Ruch. z poszczególnych obwodów. Np. raport o stanie batalj. 9-go Gw. Ruch. za ostatnie 5 dni z dn. 7.III. (jest to b-on obwodu rawskiego i łęczyckiego): „od ostatniego raportu zdezerterowało 27 osób“. Por. „raport o stanie kadr wskutek postanowienia Rządu Nar. z dn. 11.II. tudzież reskryptu Kom. Rz. Wojny z dn. 12.II. skoncentrowanych w Warszawie, a z batalionów Gw. Ruch. woj. mazowieckiego wybranych“. „Dezercja nastąpiła częścią w marszu, a szczególnie w mieście Pradze na dzień piątkowy 25 b. m. b. r. W czasie popłochu z powodu natarcia nieprzyjaciela, częścią z rozległej nader dyzlokacji w miejscach bezludnych, jak niemniej brak obuwia, odzieży i regularnej żywności, wybór ludzi przy poborze niestosowany do zasad przyjętych“. Zdezerterowało 515 osób. Nr. 3284 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D. O dezercji z obwodu kujawskiego por. Nr. 3203 Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

⁵⁰⁾ Księga wspomnień Alfreda MŁOCKIEGO wyd. przez Agatona Gilela i Piotra Zbrożka, Paryż 1884, str. 149: „Ubiór włościański niedogodny do obrotów wojskowych, był przy tym pobudką do licznych dezercji, których się bezkarnie w niemożności rozróżnienia nowozaciągniętych od pozostałych przy roli kmieci dopuszczać mogli. Zresztą chłop w sukmanie uważał sam siebie za chłopą, a nie za żołnierza“.

powraca do domów, gdzie przez dłuższy czas nikt ich nie poszukiwał. Na Kujawach koloniści — Niemcy uciekali do Prus. Na tle dezercji oraz wystąpień kolonistów doszło do nader groźnych dla powstania zjawisk w obwodzie rawskim⁵¹). W tych okolicach ludność rolnicza niemiecka okazywała wyraźne nieposłuszeństwo wobec zarządzeń władz. Gospodarze nie chcieli wyjeżdżać na podwoły, a kilka kolonij nie stawiało się do poboru. Poza tym Niemcy udzielali schronienia zbiegom z wsi okolicznych. Wobec tego wójt gminy na czele straży bezpieczeństwa udał się do jednej z kolonij „w celu schwytania buntujących się spisowych“. Część kolonistów, ukrywała się w okolicznych lasach, część zaś na hasło dane przez rozstawioną pomiędzy siebie straż, uzbrojona w broń palną, siekiery i kosy zabarykadowała się w chatach. Wójt przypuścił na nich atak; udało się ująć czterech spisowych, ale w czasie prowadzenia ich przez straż, wyległa ze wsi prawie cała ludność z wyjątkiem starszych gospodarzy i odbiła aresztowanych. Komisarz obwodu zwrócił się do Komisji Wojewódzkiej o pomoc wojskową, gdyż tylko najsurowsze środki mogły położyć kres rozruchom.

Podobnie jak w Mazowieckim przedstawiały się stosunki w Gwardii Ruchomej w woj. płockim. Centrum oporu i zbiegostwa był tu przede wszystkim obwód lipnowski, a następnie — płocki i przasnyski⁵²). Wobec niechęci kolonistów Niemców, Ko-

⁵¹) Pismo wójta gminy Jankowa do Komisarza obwodu rawskiego z dn. 28.II.31 r. a następnie Komisarza obwodu rawskiego do Komisji woj. mazowieckiego z dn. 3 marca 1831 r. Nr. 274 — A.A.D. O zachowaniu się Niemców — Komisja Rząd. Spr. W. i Pol. do Komisji woj. lubelskiego dn. 11 marca 1831 r. Nr. 3322 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

⁵²) Komisarz obwodu lipnowskiego do Komisji woj. płockiego dn. 24.II.31 r.: „Z wypałowanych na dziś tu do Lipna popisowych 500 głów, dopiero 8 głów do tego momentu to jest do godziny 12-ej dostawiono, skąd wniosek zasadniczy na praktyce tu naszej oparty, że znów i tu nie dostawia nam ludzi. Z Dobrzynia mamy już doniesienie, że z wypałowanych 300, oddali przedwczoraj tylko 60 głosów — cóż tedy mamy więcej czynić, jak tylko dniem i nocą rozpisujemy ludzi, egzekwujemy ich dostawę, a ci albo z domu wprost zbiegają, chroniąc się od czynnej już teraz wojny, albo uciekają z poczetu wcielonych pracą naszą w szeregi Gwardii, wszak świeżo rekwizycją dnia 22 b. m. wezwani zostaliśmy przez pułk. Mieszkowskiego o śledztwo 80 zbiegów, naszych tu rodaków z batalionu 1-go Gwardii“. Nr. 468 — A.A.D. Podobnie Rymbarski do Komisji Rząd. Wojny dnia 1-go marca 1831 r.: bataliony Gwardii Ruch. „dla odciętych obwodów: ostrołęckiego, pułtuskiego i części przasnyskiego do zupełnego kompletu tak śpiesz-

misarz obwodu proponuje uwolnić ich od obowiązków służby wojskowej, a jako ckwiwałent, aby dostarczali — ponieważ są to osadnicy zamożni — emfiteuci — koni dla jazdy albo „przykładek” do umundurowania.

Pisząc o zachowaniu się chłopów wobec powstania, nie można pominąć pewnych zaburzeń z terenu Ciechanowa i Nasielska, które wydarzyły się w marcu 1831 r. Mają one wprawdzie odmienny charakter, niż fakty wyżej przedstawione, niemniej jednak zasługują na omówienie. W Ciechanowie chłopci podczas jarmarku „dopuszcili się gwałtownego rabunku i rozboju”, przy czym, jak można sądzić z dokumentu, w „rozboju” brała udział większa masa; w Nasielsku podobna akcja przerodziła się w pogrom ludności żydowskiej.

Z pozostałych województw na szczególną uwagę zasługuje wojew. krakowskie oraz lubelskie. W Krakowskim groźne objawy niechęci do powstania ujawnia się z całą siłą w końcowym okresie wojny 1830/1 r., natomiast postawa chłopów w Lubelszczyźnie stanowi jaśniejszą kartę w dziejach stosunku chłopów do powstania. Jeśli na pograniczu Cesarstwa włościanie nie byli przy-

nie przyjść nie mogą. Rzeczone bataliony z obwodów jeszcze niezajętych do Płocka ściągają się, między którymi dezercja pokazała się... Z wyprawionych ludzi 400-tu razem zbiegło głów 60“. Nr. 3284 Komisja Rząd. Wojny — A.A.D. W woj. płockim doszło do zaburzeń w połowie marca, o czym dowiadujemy się z akt Komisji Rząd. Sprawiedliwości, znajdujących się w ARCHIWUM GŁÓWNYM AKT DAWNYCH (Akta organizacji Sądów Wojennych): „Raport Rady Muncypalnej miasta Ciechanowa z dn. 15 b. m. (marca), którym donosi, iż w dniu 14-tym b. m. w czasie jarmarku zgromadzone chłopstwo dopuścili się gwałtownego rabunku i rozboju, tak dalece, że przeszło więcej jak 12 famlij zupełnie zostało zniszczonych, a prócz tego wiele jest pokaleczonych, nadto, że z tych rabusiów do 20 osób przytrzymano i w areszcie osadzono...“. „Raport Kontrolera handlu w Nasielsku z dnia 14 b. m. (nie wiadomo czy mowa o lutym czy marcu), który raportując o oddaleniu się z miasta tego i okolic wojsk nieprzyjacielskich, zarazem donosi, że w dniu tym, jako targowym, chłopcy i szlachta napadali na domy żydowskie, powybijali okna i zupełnie takowe zrabowali“. Z tego samego aktu dowiadujemy się, że w dn. 21 lutego, gdy władze polskie uchodziły z Nasielska, kilku piechzych ze Straży Bezpieczeństwa napadło na sekretarza i archiwistę, których dotkliwie pobili i zabrali im szkatułkę z pieniędzmi. Por. Nr. 3205 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

jaźnie nastrojeni wobec rewolucji⁵³⁾, to w innych okolicach Lubelskiego wyróżniali się ofiarnością i zasługami w czasie walki⁵⁴⁾.

Zajęliśmy się specjalnie oporem chłopów przeciwko posłudze wojennej, który występował w pewnych okolicach woj. augustowskiego i kaliskiego. Ujawnia on stosunek włościan do tak istotnego dla ruchu zagadnienia, jak ofiara krwi. Trudno byłoby w pierwszych tygodniach powstania szukać — reakcji ściśle politycznej: chłopcy reagują wówczas przede wszystkim w sprawach najistotniejszych, dotyczących podstaw ich bytu. Ale tak, jak w sprawach ekonomicznych mieścił się zarodek późniejszych objawów politycznych, — w sprawie dezercji krył się moment gospodarczy. Skutkiem dezercji trzeba było powoływać wciąż gospodarzy rolnych do służby. Zbliżała się wiosna — pozostali chłopcy musieli odrabiać powinności za siebie i za tych, którzy poszli do wojska. W ten sposób sprawa pańszczyzny wypłyne znowu — i to w zaostrej formie — podczas najcięższych chwil powstania.

⁵³⁾ „Stan Gwardii Ruch. woj. lubelskiego w dn. 12.I.1831 r. „Duch wojska i stan fizyczny wojska dobry z małym wyjątkiem na pograniczu Rosji między pospólstwem“. Uwagę tę zastosować można przede wszystkim do chłopów Rusinów. Nr. 467 — A.A.D.; Nr. 3248 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D.

⁵⁴⁾ Raport pułk. Kazanowskiego do gen. Klickiego z dn. 28.II.1831 r. Nr. 3208 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D. Nr. 3248 — Kom. Rząd. Wojny — A.A.D. Nie znaczy to, aby i w innych województwach nie było objawów, dowodzących sprzyjania chłopów ruchowi powstańczemu. Charakterystyczne pod tym względem fakty znane są z wyprawy na gwardie. Por. pamiętnik z roku 1830/31 gen. Ignacego SKARBKA-KRUSZEWSKIEGO, W-wa 1930, str. 115, KURIER POLSKI 1831 r. Nr. 478.

ROZDZIAŁ II.

„Położenie terażniejsze ojczyzny naszej, podobne jest do gorejącej budowli, której ocalić, wydrzeć płomieniom, nie jest w stanie właściciel, ale może czeladka jego. Przypisalibyśmy nierozsądek pierwszemu, jeżeliby w tym razie nie zrobił udziału drugiej i chciał wszystko utracić, mogąc część ocalić, a potem przyjść znowu do wszystkiego¹⁾”. W sposób lapidarny i szczery wypowiedziana jest w artykule powyższym myśl zasadnicza tych sfer, które rozpoczęły i organizowały powstanie: trzeba poruszyć masy chłopskie i coś dla nich uczynić, jeśli chce się chłopą zdobyć dla powstania. Nie była to sprawa łatwa, gdyż rozbudzona masa chłopska pamiętałaaby o przyrzeczeniach. Całe zachowanie się włościan wskazywało zresztą na to, że bynajmniej nie zapominają o swoich żywotnych sprawach — przeciwnie, korzystają ze wszelkiej okazji, by się dopominać o swoje. Nie bardzo więc uspakajająca była zapowiedź, że po zwycięstwie będzie można ewentualnie przystąpić do likwidowania chwilowych ustępstw, zwłaszcza, że niektóre z nich — w skromnym zakresie — mieściły się w programie gospodarczym sfer radykalnych. Dlatego też elementy konserwatywne i reakcyjne, bojąc się poruszenia chłopą, nie chciały zgodzić się na jakiekolwiek reformy, wychodząc

¹⁾ NOWA POLSKA Nr. 66, Oto dalszy ciąg tego artykułu, podpisanego inicjałami W. J.: „Nie daj Boże, żeby potomność mogła to samo powiedzieć o dzisiejszych sejmujących i ziemskich dziedzicach naszych! Nie daj Boże, ażeby reprezentanci trzymając się kunktacji, przywrócili prawa ludowi po zajęciu do reszty kraju przez nieprzyjaciela! Byłoby to może już ostatnie sprawdzenie się cechy naszego charakteru: „Mądry Polak po szkodzić“.

z dawnego założenia, że „cokolwiek im (chłopom) popuścić, byłoby dać niemylnie przyczynę do ustawicznych buntów“²⁾). Najjaskrawiej fakt ten ujawniła dyktatura Chłopskiego: przeciwny walce z Rosją, nie myślał o poruszeniu całego społeczeństwa, a więc włościaństwa. Uwydatniło się to przy organizowaniu siły zbrojnej. Dyktator nie chciał „hałastry pod bronią“, wołał szczupłe ze starej szkoły pochodzące oddziały, niż masę ożywioną duchem powstańczym. Upadek dyktatury i wydarzenia późniejsze niewiele zmieniły w nastawieniu władz względem włościaństwa. A tymczasem rozpoczynała się wojna. Jeśli małe Księstwo miało się zwycięsko zmierzyć z potężną Rosją, to walka musiała przybrać inny charakter. Przykład Rewolucji Francuskiej wskazywał, jak lud ożywiony duchem rewolucyjnym, pełen entuzjazmu walczył z przeważającym wrogiem i w kraju nieprzyjacielskim znajdował oddźwięk przychylny³⁾). Lecz, że działo się tak dzięki głębokim przemianom w położeniu chłopu francuskiego, że agitacja w tych warunkach trafiała na grunt podatny — o tym w Warszawie nie chcieli wiedzieć entuzjaści zwycięskich wojen Rewolucji Francuskiej. Otóż u nas sprowadzano prawie całe zagadnienie do kwestii agitacji — po prostu dlatego, że w zakresie społeczno-gospodarczym radykałowie reprezentowali program mizerny. Postawili sobie za cel poruszyć lud, porwać chłopów hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“ i nadać walce charakter w pewnym sensie rewolucyjny. Powiadamy: w pewnym sensie, gdyż obce im były konsekwencje takiego poruszenia.

Wyrazicielami tych tendencji w powstaniu byli członkowie TOWARZYSTWA PATRIOTYCZNEGO oraz współpracownicy i przyjaciele dziennika NOWA POLSKA, który był jedynym przedstawicielem kierunku radykalnego. Bogactwo argumentacji, żywy, jędrny styl oraz głębokie przeświadczenie o słuszności głoszonych zasad nadają artykułom „Nowej Polski“ szczególną siłę sugestywną. Hasła i sformułowania z okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej zapełniają łamy tego interesującego pisma polskich jakobinów. Słowo drukowane było główną bronią warszawskich radykałów — dlatego też ich przeciwnicy dążyli do ograniczenia

²⁾ RUTKOWSKI: op. cit., str. 92.

³⁾ MAX LEHMANN: „Freiherr von Stein“ Leipzig, 1903, t. II, str. 51 oraz J. RUTKOWSKI „Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce i w niektórych innych krajach Europy“ Poznań, 1921, str. 6.

wolności prasy. Pełną dłońią czerpią z niedawnej przeszłości, by przekonać opinię publiczną, że chłop może stać się opoką dla powstania, zaporą o którą rozbijają się wszelkie ataki Rosjan. Aby tego jednak dokonać, trzeba znaleźć drogę do chłopu. Dotychczasowy przebieg wydarzeń wskazywał, że włościanin nie został wciągnięty „do powszechnego interesu tej ziemi“⁴⁾. Rosjanie rozwijali wśród włościan agitację, zmuszając księży do rozgłaszania, że nie walczą z ludem wiejskim, lecz z grupką wichrzycieli. Należało się liczyć z tego rodzaju akcją, gdyż chłopci słyszeli o reformie w Księstwie Poznańskim, gdzie rzeczywiście król pruski zajął się uregulowaniem stosunków włościańskich. Obojętne zachowanie się ludu wskazywało, że powstańcy nie potrafili dotrzeć do włościan. Trudno się temu dziwić, gdy propaganda posługuje się pojęciami abstrakcyjnymi, które nie mają przystępu do prostych umysłów. Czy hasła: „wolność“, „niepodległość“, „ojczyzna“ — mogą zachęcić do walki chłopu, który haruje jak bydlę na zagonie pańskim, a całą jego rozrywką jest popsuta wódka, jaką go raczą Żydzi w karczmie pańskiej?

Należy poruszyć żywotne interesy wsi, bezpośrednio obchodzącą chłopu sprawę pańszczyzny — aby wciągnąć lud do powstania⁵⁾. Chłopi muszą widzieć w walce z Rosją korzyść bezpośrednią dla siebie. Ludzie obdarzeni uczuciami „filantropicznymi“ mogli walkę zacząć, ale by wojna miała widoki powodzenia, musi zainteresować olbrzymią większość ludności. Jedynie wówczas, gdy chłop uwierzy, że zwycięstwo Rosjan pozbawi go korzyści, jakie przyniosło mu powstanie, ruszy z entuzjazmem do

⁴⁾ Artykuł: Mochnackiego i Gurowskiego — „Czemu masy nie powstają“ — zamieszczony w NOWEJ POLSCE, Nr. 41, z dn. 14.II.31 r. i Nr. 70.

⁵⁾ „Chcąc przywiązać lud do rewolucji, trzeba mu nie tylko metafizyczne słowa „wolność“ i „swoboda“ powtarzać, ale trzeba, iżby w zmianie politycznej uważał przejście do polepszenia bytu swojego. Nie każdy człowiek z uczuć wyższych sprzyja rewolucji, nie każdy dla filantropijnych celów życie na szwank wystawia: tym duchem ożywieni ludzie zwykle poczynają dzieło, choć im śmierć w oczy patrzy; lecz iżby rewolucja popęd wielki miała, trzeba skojarzyć wszystkie narodu siły, i nie tylko z entuzjazmu wspierać polityczną zmianę, ale wspierać ją z przekonania. Jakież zaś przekonanie skuteczniejsze jest, jeśli nie to, gdy ludowi powiemy: Oto będziesz miał ojczyznę, to jest nie będzie rozkazywał ci wróg, który nigdy szczęścia twojego nie pragnie; pod rządem rodaków ucisku nie doznasz; zmniejszą się ciężary twoje i praca, którą nas i siebie żywisz, nie będzie więcej zwała się przy-musem“. NOWA POLSKA, Nr. 16 z dn. 21 stycznia 1831 r., Nr. 43.

boju. Inne będą wówczas szanse powstania, nie można bowiem liczyć na zwycięstwo, gdy cztery miliony niewolników będą walczyły z 40 milionami ludzi równie uciemżonych. Przy tak wyraźnej nierówności koniecznością stawało się wydobycie sił moralnych, które by pozwoliły mierzyć się z potęgą militarną caratu⁶⁾. Walka taka wyprowadzi na wierzch nowe talenty dotychczas ukryte. Wówczas Polska walcząc z feudalnym Wschodem nie będzie narażona na zarzut, że sama opiera się na niewolnictwie.

Współpracownicy NOWEJ POLSKI prowadzili wytrwałą kampanię, aby przekonać ogół o znaczeniu kwestii włościańskiej dla powstania⁷⁾. Siegają na przemian do historii i polityki z dziejów własnego narodu, to znowu wskazują na przykład Francji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii⁸⁾. Upadek Rzeczypospolitej wiązą z uciemżeniem chłopca i dowodzą, że w walce o niepodległość szlachta nie potrafiła przeciwstawić zastarzałym przesądom Targowicy nowych sił społecznych. Insurekcja Kościuszkowska spotkała się z poparciem mieszczaństwa, gdyż Konstytucja 3 maja przez reformy swe powołała tę warstwę do życia politycznego i związała ją z resztą narodu. Inaczej postąpiono z chłopem — i to zemściło się na 1794-ym roku. Polska była potężna za Kazimierza Wielkiego, a chylić się zaczęła ku upadkowi za Jagiellonów mimo zwycięstw orężnych, gdyż los chłopca uległ pogorszeniu. Dlatego też chwilowa siła państw, które swą potęgę budują na niewoli chłopca, nie powinna przesłaniać faktu, że upadek ich jest nieuchronny. Piotr Wielki stworzył potęgę Rosji, ale uciemżając chłopca podkładał miny pod carat, któremu NOWA POLSKA przepowiada zagładę. Dzieje Sło-

⁶⁾ „Historia przekazała nam tę prawdę: że siła jaką naród zewnętrznego nieprzyjaciela pokonać zdoła, zostaje w ścisłym, bezpośrednim stosunku z siłą jego materialną i moralną wewnętrzną. Dla powiększenia pierwszej potrzeba ostatnią pomnożyć, natężyć. NOWA POLSKA Nr. 29.

⁷⁾ NOWA POLSKA zamieściła przeszło 30 artykułów, poczynając od końca stycznia przez luty, marzec i kwiecień — w sprawie włościańskiej. Pod względem ilości i siły argumentacji żadne z pism nie mogło z nią współzawodniczyć. To też skusznie przypisywała sobie zasługę postawienia tej sprawy na porządku dziennym. Por. NOWA POLSKA Nr. 44.

⁸⁾ NOWA POLSKA Nr. 21, Nr. 57, Nr. 115.

wiańszczyzny — pisze dalej „Nowa Polska“ — są wymowną ilustracją, jak dalece ucisk włościan odbić się musiał na losach całych państw, położenie chłopu zadecydowało o przodującej roli Zachodu⁹⁾). Podstawą państwa nowoczesnego jest narodowość, a ta zyskuje właściwą siłę, gdy chłop staje się obywatelem. Należy więc znieść jego niewolę, która trwa tak długo, jak długo istnieje pańszczyzna. Kto bowiem zniósł poddaństwo, a utrzymał pańszczyznę, „ten otworzył więzienie, nie rozkuwszy kajdan“.

Radykałowie głosili potrzebę całkowitej reformy stosunków, która by do gruntu zmieniała istniejący stan rzeczy, mówili o „rewolucji towarzyskiej“. Tylko socjalna rewolucja — pisali — może dać siłę powstaniu, czego przykładem Francja w wieku XVIII. Nie należy obawiać się wstrząsów, gdyż służą one do przetworzenia stosunków społecznych. W błędzie więc są ci, którzy tłumaczą upadek Polski brakiem zgody, gdyż poprzez walki towarzyszące przemianom wewnętrznym w czasie rewolucji nabrała Francja nowych sił do obrony przed najazdem i do odrodzenia¹⁰⁾). Hasło rewolucji socjalnej przewija się przez szpalty artykułów Krępowieckiego, a nawet Mochnackiego i wielu innych niepodpisanych autorów.

Groźne, nabrzmiałe buntem słowa, które tak przerażały konserwatystów, nie znajdowały odpowiednika w programie rozwiązania sprawy włościańskiej. Klasycznym przykładem jest stanowisko Mochnackiego, który krytykując Kościuszkę, atakuje sejm, szermuje hasłami radykalnymi. Czego żąda dla chłopów organizator Kłbu Patriotycznego? Występując przeciwko poważniejszej reformie stosunków społecznych, jednocześnie podkreśla, że siłom autokraty należy przeciwstawić naród pod bronią, któremu siłę niezwyciężoną da rozbudzony entuzjazm ludu polskiego. W całej swej działalności literackiej i publicystycznej Mochnacki zawsze bronił tego stanowiska. Broszurka wydana w grudniu 1830 r.: „Co rozumieć przez rewolucję w Polsce?“, artykuły zamieszczone w „Nowej Polsce“ — zgodne są z postawieniem sprawy włościańskiej w pisanej na emigracji „Historii Powstania

⁹⁾ NOWA POLSKA Nr. 95; Nr. 101.

¹⁰⁾ NOWA POLSKA Nr. 53; Nr. 70.

Listopadowego¹¹⁾. Zarzucając władzom powstańczym w roku 1831, że nie chcą poruszyć mas ludowych, Mochnacki żądał zajęcia się losem chłopów-żołnierzy, zaopatrzenia ich w ziemię. Jakże niewspółmierne są jego zalecenia z postawionym sobie celem! Pod tym względem nie był on wyjątkiem: wszak członkowie Towarzystwa Patriotycznego, którzy głosili konieczność „zmiany generycznej” stosunków społecznych występowali przeciwko reformie przeprowadzonej w Księstwie Poznańskim jako zbyt radykalnej.

I chociaż głosili, że powstanie, które pozostawia bez zmian stosunki wewnętrzne, nie spełni swego zadania — to podkreślają, że nie myślą podawać w wątpliwość praw właścicieli ziemskich¹²⁾.

11) Pierwsza broszurka M. MOCHNACKIEGO: „Co rozumieć przez rewolucję w Polsce” (24.XII.1830), str. 1: „nie instytucje i wewnętrzna porządek stosunków społecznych, ale egzystencja polityczna jest jedynym i głównym celem naszego powstania”. Przeciwwstawia się autor zmianie stosunków społecznych, a mimo to wypowiada się za poruszeniem najszerzych warstw narodu: „nam potrzeba egzaltacji patriotycznej i entuzjazmu” (str. 13). Jeszcze wyraźniej występuje jego stanowisko w „Powstaniu Narodu Polskiego”. Żądając, aby z wrogiem starł się przede wszystkim lud wiejski, pisze on: „Cośmy tylko klęsk ponieśli, wszystkie przypisać należy lekceważeniu tej najpierwszej maksymy narodowego powstania, nieumiejętności albo niechęci poruszenia mas ludu”. (op. cit., str. 19, podobnie str. 60 (61). W jaki sposób lud poruszyć? W zależności od warunków miejscowych proponuje on: „zmieniać ich (włościan) stan we względzie obywatelstwa i własności: to jest część rewolucyjna, społeczna w powstaniach polskich”. Jednak gdy przychodzi do spraw konkretnych, przy analizowaniu partyj w powstaniu, sprawę włościańską Mochnacki spycha na dalszy plan, jako zagadnienie podrzędne: op. cit., 532. Nie ma więc u Mochnackiego żadnej zmiany stanowiska. NOWA POLSKA Nr. 18 z dn. 22.I.1831 r., oraz Nr. 26 z dn. 30.I.1831 r.: „...nasza rewolucja nie ma nic wspólnego z Rewolucją Francuską, której celem była zmiana stosunków towarzyskich, gdy nam przeciwnie, idzie o odzyskanie niepodległości; że przeto ma działać tylko pod względem niebezpieczeństw zewnętrznych, t. j. opóźniających naszą niepodległość, lub jej zagrażających”. „Cale inny jest charakter naszej rewolucji — nie socjalny, ale excentryczny, nie wewnętrzny, ale zewnętrzny. Idzie nam najpierw o niepodległość i całość”. H. Grynwasser: „Demokracja szlachecka” 1795 — 1831”, Warszawa, 1918, str. 18. Słusznie pisze R. Sterpiński: „Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego 1830 r.”, Mińsk 1934, str. 96. „Sam Mochnacki i jego najbliżsi przyjaciele polityczni... to... najwyraźniej szlachecka część radykalnych elementów powstania”. Br. Pawłowski: „Kwestia włościańska w Królestwie Polskim 1815 — 1831”, Lwów 1909, str. 22.

12) NOWA POLSKA Nr. 53. Posiedzenie Towarzystwa Patriotycznego z dnia 2.II.1831 r.

Z tym założeniem wiązała się pozytywna treść programu w sprawie włościańskiej. Namiętna kampania prowadzona przez obóz reformy, sprowadzała się właściwie do walki z systemem pańszczyźnianym, a zagadnienie włościańskie rozumiano jako sprawę pańszczyzny. Powstawała w ten sposób znaczna dysproporcja między istotnymi potrzebami chłopów, dla których posiadanie gruntu było kwestią bytu, a reformą wysuwaną przez radykałów. Na łamach „Nowej Polski” prawie wszyscy wypowiadają się za oczynszowaniem. Różnice ujawniają się w sprawie zakresu projektowanej reformy: jedni — jak Mochnecki — żądali, by zająć się losem żołnierzy, inni — by bardziej dobrodziejstwo to upowszechnić¹³⁾. Większość artykułów w początkowej fazie kampanii dopominała się o ulgi dla żołnierzy-chłopów; nie pomijano żadnej okazji, by przypomnieć tę sprawę sejmowi. Wreszcie znecierpliwieni, tracąc nadzieję załatwienia tej kwestii, domagali się zwołania Kongresu Narodowego.

Wśród radykałów byli jednak ludzie sięgający nieco dalej, którzy pragnęli reformy, rozciągniętej na ogół włościan, a przynajmniej na włościan dóbr narodowych. Dochodzą oni do głosu w miesiącach marcu i kwietniu. Ośmieliły ich zwłaszcza projekty rozpatrywane w sejmie, dotyczące dóbr narodowych.

Z myślą o oczynszowaniu chłopów występują poszczególni dzierżawcy, postępowi dziedzice oraz część współpracowników „Nowej Polski”. Zwracają tu zwłaszcza uwagę artykuły Bohdana Zaleskiego. Ze stanowiskiem tym zgadzał się najpewniej Krępowiecki, J. N. Janowski¹⁴⁾ i wreszcie redaktor „Nowej Polski”, Ludwik Żukowski. Rzecz ciekawa, że poglądy Żukowskiego uchodziły za zbyt radykalne i chociaż reklamowano jego książeczkę o pańszczyźnie, myśli reformatorskie w niej zawarte były na indeksie. Wypowiadał się on za reformą na wzór przeprowadzonej w Księstwie

¹³⁾ NOWA POLSKA, Nr. 43, 44, 50, 66 etc. W N-rze 75 czytamy: „Wszystkie głosy jednomyślnie prawie uznają potrzebę nadania własności, jedni tylko pragną tego uposażenia dla wszystkich bez wyjątku, inni jedynie dla włościan walczących w obecnej sprawie”.

¹⁴⁾ Por. mowę Krępowieckiego, wygłoszoną w rocznicę powstania listopadowego dn. 29.XI.1832 r.: „La simple raison disait: Proclamez les droits l'homme et du citoyen: combattez au nom de la liberté et de l'égalité; donnez la propriété aux paysans; faites parlà une guerre nationale”. RAP-PERSWIL, Nr. 586. J. N. JANOWSKI: „O początku demokracji polskiej, Paryż, 1862, str. 10 — 11.

Poznańskim (którą uważano za grabież, dokonaną na dziedzi-
cach). Popierał Żukowskiego prawdopodobnie Krępowiecki, ale
wystarczyło, że podniósł sprawę włościańską, by natychmiast
odezwały się protesty, że nie należy jednym zabierać, by dawać
drugim. Grupa bardziej postępową życzyła sobie co prawda rozcią-
gnięcia czynszownictwa na dobra prywatne; ale i tutaj zastrzegano
się, że nie ma mowy o narzuceniu reformy właścicielom ziemskim,
raczej chodzi o nakłonienie ich drogą perswazji do zamiany pań-
szczyzny na czynsz. Stanowisko radykałów poparli na łamach
„Nowej Polski“ tacy ludzie, jak Olrych Szaniecki i Roman Soł-
tyk. Zasługując na uwagę zwłaszcza głos Sołtyka, który uważając
w teorii za możliwe nadanie własności ziemi chłopom w dobrach
narodowych *bezpłatnie* (podkreślenie autora), jak najostre-
jzej zastrzega się przeciwko przyznaniu chłopom w dobrach prywatnych
własności uprawianych gruntów — bez wynagrodzenia dziedzi-
ca. Z całą namietnością zwalcza tego rodzaju tendencje. Nie on
jeden zresztą występował z filipikami w tym kierunku, a i w sej-
mie zastrzegano się niejednokrotnie przeciwko temu. Niewątpli-
wie też projekty uwłaszczenia bez indemnizacji musiały istnieć
w społeczeństwie, choć ich ślad bezpośredni nie zachował się,
a rzecz charakterystyczna, że znajdowały one odpór wśród rady-
kałów, operujących hasłami rewolucji socjalnej — w Towarzy-
stwie Patriotycznym i na łamach „Nowej Polski“¹⁵⁾.

[Reforma stosunków włościańskich miała nadać powstaniu
listopadowemu nową treść społeczną, a przez to związać chłopów
z powstaniem.] Powołanie do życia politycznego warstwy wło-
ściańskiej — oto głębszy sens projektowanych przeobrażeń. Po-
nieważ prawa obywatelskie nabywa się przez własność — rozu-

¹⁵⁾ NOWA POLSKA Nr. 77, artykuł Sołtyka: „Odbierać ziemię obywa-
telowi, którą miał, którą nabył, której własność, używanie jest najświętszym,
nietykalnym prawem, nakazować oddanie uchwałą lub samym czynem wy-
darcia, uważałem i uważam za źródło zamieszania, szkodliwych wewnątrz-
nych zaburzeń“. Charakterystyczne, że nawet w łonie rządu omawiano po-
dobne projekty. Głosy takie musiały więc istotnie obiegać. Por. DYARYUSZ
SEJMU t. II, str. 321: „Pierwszem założeniem było nadać wszystkim wło-
ścianom w Królestwie Polskim na własność i bez opłaty grunta przez nich
posiadane“. Myśl ta została zaniechana; projekt, „ażeby każdy właściciel
pewną część swego gruntu na własność włościan uposażać mającą odstąpił“,
został zarzucony. Rząd wystrzegał się jakiegokolwiek „darowizny“, gdyż dbał
„o spokojność właścicieli ziemskich... która tym sposobem naruszoną być
mogła“.

stawiano w Królestwie, podobnie jak na Zachodzie w obozie demokracji mieszczańskiej — przeto trzeba dokonać pewnych zmian, przesunąć w stosunkach własnościowych. Jednak sprawa uobywatelnienia chłopów jako kwestia odleglejszej przyszłości, stosunkowo mało zaprzętała uwagę Towarzystwa Patriotycznego. W dyskusji na temat dopuszczenia chłopów do sejmu powzięto uchwałę, by udział w reprezentacji narodowej brać mogli wybrani sołtysi, ale bez prawa głosu¹⁶⁾. Oto konkretne zamierzenia, do których skłonni byli zwolennicy Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela — radykalni działacze powstania listopadowego.

Przywódcy Towarzystwa Patriotycznego oraz współpracownicy „Nowej Polski” — obóz ówczesnej demokracji polskiej — rozumieli potrzebę, konieczność rozwiązania sprawy włościańskiej, a przecież nie potrafili wysunąć programu, który by odpowiadał żywotnym interesom chłopów. Obóz ten składał się z pisarzy, dziennikarzy, adwokatów pochodzących z średniej i drobnej szlachty. Tworzyli oni inteligencję miejską. Silne więzy łączące ich z środowiskiem szlacheckim zakreślały ich radykalizmowi granicę, której nie byli w stanie przekroczyć. W miastach — nadające ton bogate mieszczaństwo nie było skłonne do reform; drobne zaś i średnie mieszczaństwo nie miało jeszcze własnego oblicza politycznego i choć w nocy 29 listopada pod wodzą sprzysiężonych zdecydowało o zwycięstwie, nie potrafiło wysunąć skrytalizowanego programu społeczno-politycznego. Powstająca nowa inteligencja miejska przejmowała więc sformułowania z okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ale stosowała je do potrzeb ruchu, o którego obliczu decydowały postępowe, przechodzące do gospodarki kapitalistycznej elementy szlacheckie¹⁷⁾. Dlatego

¹⁶⁾ NOWA POLSKA, Nr. 21, 24, 43.

¹⁷⁾ B. LIMANOWSKI: w „Historii demokracji” nie wnika bliżej w treść sformułowań, haseł, jakimi posługują się radykałowie 1831 r. E. OPPMAN: „Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne 1830 — 1831” Warszawa, 1937 pisze na str. 95: „Cała ta głośna „rewolucja socjalna” była tylko wielkim ~~nie~~ nieporozumieniem”. R. SIERPIŃSKI: op. cit., str. 94: „Mówcy chętnie posługują się szablonowymi porównaniami z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej”. Niewątpliwie przecież w hasła rewolucyjne wkładali radykali polscy inną treść, a jeśli nie chcieli się ich wyrzec, chociaż atakowani byli ostro z tego powodu, musiała istnieć ku temu głębsza przyczyna.

za czynszownictwem odzywały się głosy i na łamach pism, ściślej i bezpośrednio związanych z warstwą ziemiańską, jak „Kurier Polski“ lub „Merkury“. Ale chociaż zwolennicy oczynszowania występowali w różnych pismach, to jednak „Nowa Polska“ i Towarzystwo Patriotyczne grupowały właściwych szermierzy i pionierów tej reformy. Zakres ich dążeń wyznaczały momenty społeczno-gospodarcze; niemniej o tyle już odsunęli się od środowiska macierzystego, że mieli większą swobodę w stawianiu i formułowaniu zagadnień; jako grupa inteligencji, związana tylko pośrednio z interesami ziemianstwa, mogli przodować społecznie i politycznie; niemałą rolę odegrały w tym wpływy ideologiczne Zachodu. Dlatego przeciwnicy atakowali przede wszystkim „Nową Polskę“ — ten dziennik jakobiński, jako źródło wszelkiego radykalizmu.

Przy analizowaniu stanowiska naszych radykałów w sprawie włościańskiej nasuwa się porównanie z programem dekabrystów. Zagadnieniem włościańskim zajmowali się najwybitniejsi uczestnicy spisku grudniowego. Stosunki panujące na wsi rosyjskiej, które umożliwiały jeszcze sprzedaż chłopów i kobiet bez ziemi, z całą ostrością wysuwały kwestię tę na porządek dzienny. W projektach rozwiązania sprawy włościańskiej zachodzą wśród dekabrystów różnice: odróżniamy stanowisko reprezentowane przez Związek Północny — i radykalniejsze, którego wyrazicielem był Pestel, przywódca Związku Południowego. „Nowa Polska“ w swym najradykalniejszym skrzydle, jak Żukowski, Krępowiecki i Zaleski, zbliżała się do Towarzystwa Północnego, które nie było wprawdzie całkowicie jednomyślne — ujawniały się pewne rozbieżności w poglądach jego członków; najbardziej reprezentatywną osobistością wśród nich był N. Murawiew. Początkowo wysuwał on nadanie chłopu wolności — bez ziemi (projekt reformy z r. 1819); później, pod wpływem reformy pruskiej, chociaż twierdzi nadal, że cała ziemia jest własnością dziedzica, chciałby już oswobodzenia włościan z pozostawieniem im na własność domu, ogrodu, narzędzi, bydła oraz skrawka gruntu (dwóch dziesięcin). Radykalniejszy od niego Jakuszkin nosił się z zamiarem oczynszowania chłopów z tym, by część rocznego czynszu była obracana na spłatę gruntu. Nawet Pestel, człowiek przerastający poglądami politycznymi i społecznymi członków polskich związków tajnych, który żądał polowy ziemi dworskiej dla chłopów, —



początkowo mówił tylko o czynszu¹⁸⁾. Analogie z ruchem polskim są zupełnie wyraźne u tych dwóch organizacyj powstańczych, mających tyle podobieństwa w swych wystąpieniach politycznych. Wszak przebieg nocy 29 listopada i zachowanie się spiskowców w sprawie stworzenia rządu żywo przypomina wydarzenia dnia 25 grudnia 1825 r. To też omawiając „Nową Polskę“ i Towarzystwo Patriotyczne, pamiętać musimy o charakterze społecznym ruchów im współczesnych. Nie zmienia to w niczym społecznego sensu programu naszych radykałów w sprawie włościańskiej. A przytem był to program wysuwany w trakcie akcji — okoliczność, która naogół oddziałuje w kierunku radykalizacji.

Zasadniczą cechą pomysłów reformatorskich było zastąpienie pracy pańszczyźnianej — pracą najemną. Wpływały z tego pewne konsekwencje w zakresie uregulowania stosunków włościańskich. Jak już zaznaczono, rozwój folwarcznej gospodarki kapitalistycznej, zwłaszcza na zachodzie kraju oraz w pobliżu Warszawy i w miejscach łatwiejszego zbytu produkcji rolnej, jak również wprowadzenie nowych kultur na terenie Kongresówki — wszystko to przyczyniło się do ługów chłopskich i spowodowało wcielanie ziemi będącej w posiadaniu włościan do obszaru dworskiego. W nowych warunkach praca pańszczyźniana traciła dotychczasową wartość. Dwór wymagał roboty intensywniejszej, którą mógłby dysponować w większych ilościach w pewnych tylko okresach czasu. Wprowadzono więc własne zaciągi, przechodząc od pracy zaciężnej do pracy parobczyńskiej i wolnego najmu. Na razie pańszczyzna odgrywała jeszcze poważną rolę, ale starano się kombinować oba rodzaje pracy. Ten proces, który ciężkim brzemieniem odbił się na położeniu chłopu, wywołał dalsze zmiany. Dziedzic ulepszając swe gospodarstwo musiał czynić wciąż nowe nakłady, a wobec uniezależnienia się od chłopu pańszczyźnianego wołał ziemię nadawać na czynsz. W tym kierunku odbywała się ewolucja stosunków, która w całej pełni ujawni się po powstaniu.

Oczynszowanie stanowi znaczny postęp w rozwoju ekonomicznym wsi. W ten sposób znika bowiem znienawidzony przez chłopu przymus poza ekonomiczny (bat ekonoma), a na jego miej-

¹⁸⁾ PRESNIAKOW: op. cit., str. 16. W. I. SIEMIEWSKIJ: „Politiceskija i obszczestwiennija idiei Diekabristow“, Petersburg 1909, str. 618, 624 (cały rozdział XI). W. I. SIEMIEWSKIJ: „Kriestianskij wopros w Rossiji w XVIII i pierwoj połowinie XIX wieka“, Petersburg 1888, t. I, str. 501 — 513.

sce występuje umowa handlowa, charakterystyczna dla wszelkich stosunków kapitalistycznych. Chłop związany określonymi warunkami może rozporządzać odpowiednio swoim czasem, a nadwyżkę osiągniętą, której nie może być pozbawiony tak łatwo, jak dawniej, przez dziedzica, obraca na ulepszenie gospodarstwa i stopniowo wznosi się na wyższy poziom gospodarczy. Zamożniejszy chłop będzie korzystał z pracy parobczyńskiej na swą własną korzyść — bardziej niż dotychczas. Nowe warunki ograniczały samowolę dziedzica; wszystko zależało jednak od wysokości czynszu, który mógłby doprowadzić chłopą do nie mniejszej ruiny niż pańszczyzna.

Program agrarny radykałów był programem postępowych gospodarstw rolnych, stanowił odbicie procesów ekonomicznych zachodzących w rolnictwie. Dlatego też interesy własności rolnej stanowiły punkt wyjścia tego programu: więc i potrzebę reformy uzasadniali radykałowie tym, że „dobro kraju i dziedziców nieodzownie tego wymaga“.

Do znacznego spopularyzowania i zaktualizowania sprawy włościańskiej przyczyniła się swymi wystąpieniami „Nowa Polska“ i skierowała niewątpliwie uwagę społeczeństwa, a przede wszystkim Warszawy, na to kapitalne zagadnienie. Gdy więc sejm pod koniec marca 1831 r. zajął się projektem oczynszowania chłopów w dobrach narodowych, opinia publiczna nie była nim zaskoczona. Wolno nawet przypuszczać, że pewien nacisk w tej sprawie wywarło społeczeństwo, a zwłaszcza Towarzystwo Patriotyczne, w którego naradach zajmowała wiele miejsca kwestia włościańska. Oblicze sejmu, który miał się zająć sprawą włościańską, ujawniło się z całą jaskrawością w 1830 r., gdy zakrzyczano poprostu posłów, domagających się przeprowadzenia pewnych zmian w dotychczasowym położeniu chłopą. Po wybuchu powstania — po 29-ym listopada, a następnie zalimitowaniu sejmu, — grupa posłów, przeglądając papiery pozostałe po księciu Lubeckim, zainteresowała się sprawą włościańską w związku z transakcją sprzedaży dóbr narodowych, dokonaną przez ministra skarbu: nie dało to jednak na razie praktycznych wyników. Dopiero w okresie bitwy grochowskiej, wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa rosyjskiego, po usunięciu się z Izby większości posłów konserwatywnych, gdy wpływ pewien zdobyli liberałowie — zajęto się kwestią włościańską. Z projektem reformy wystąpił człowiek, który na początku powstania wysunął tę sprawę i był jej gorącym obroń-

cą — Jan Olrych Szaniecki. Wówczas dopiero ukazał się projekt rządowy, opracowany przez ministra skarbu Biernackiego, przedstawiony komisjom sejmowym dnia 3 marca jako projekt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a dotyczący wyłącznie *dóbr narodowych*.

Na skutek wystąpienia Lelewela z petycją „ziemskiej dla wysłużonego wojska dotacji“ sejm uchwalił jeszcze dnia 19 lutego zaopatrzenie pensją dożywotnią żołnierzy i podoficerów rannych, niezdatnych do dalszej służby oraz rodzin po poległych. Prócz tego przeznaczono część dóbr narodowych, wartości około 10 milionów rubli, jako dotację dla odznaczających się w boju¹⁹⁾. Wreszcie Izby wystąpiły z apelem do swych członków i ogółu obywateli, by do specjalnie zaprowadzonych ksiąg wciągano zapisy gruntowe na rzecz żołnierzy, podoficerów oraz ich rodzin.

Znacznie poważniejszy charakter miała projektowana ustawa o czynszowaniu chłopów w dobrach narodowych²⁰⁾. Sprawa tych włości zaprzętała uwagę rządu i opinii przez cały okres Królestwa Kongresowego. Dobra te, jako zabytek gospodarki natu-

¹⁹⁾ NOWA POLSKA Nr. 73. Oto jak wystąpienie Lelewela oceniał ROMANOWICZ: op. cit., str. 556; „Myśl ta nadania własności wojsku wpłynęła zgubnie na cały tok sprawy włościańskiej... W ten sposób bowiem zaszczerpiono w umysłach myśl, że dość przyobiecać wolność i własność tym, którzy chwycą za broń, ażeby pobudzić masy, że przeto tak połowicznym środkiem da się zaspokoić wszystko — a wsteczni myśleli sobie: w ten sposób unikniemy gwałtownego przewrotu i radykalnej zmiany — a kto wie, może i pańszczyznę uratujemy. I uratowali pańszczyznę, a zgubili Polskę“. WŁ. GRABSKI: „Społeczne gospodarstwo“, str. 292: „Lelewel zahipnotyzowany był niebezpieczeństwem socjalnym radykalnego rozwiązywania sprawy włościańskiej dla „sprawy własności“, którą widocznie stawiał niemniej wysoko od sprawy narodowej“.

²⁰⁾ BARZYKOWSKI op. cit., t. III, str. 188: „Co do myśli samej (reformy), dwie formy przyjęto. Pierwsza — wieczysta dzierżawa, czyli czynsz spłacany z możliwością jednak spłaty kapitału, czyli wartości, przez wieczystego dzierżawcę; druga: nadanie zaraz uposażonemu własności za opłatą procentu od kapitału wartościowego, połączonego z amortyzacją. Myśl druga więcej do przekonania trafiała, lecz nastrożoną się obawa, iż wojna może tak zniszczyć kraj, że włościanie nie będą w stanie opłacać procentu, a więc zachwiać całe uposażenie, i to rząd spowodowało, że pierwszą myśl przyjęto“. L. MIEROSŁAWSKI: „Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831“, Paryż 1845, t. I, str. 403.

ralnej w części z tego okresu, gdy państwo na zaopatrzenie udzielało obszernych włości i samo czerpało z nich duże dochody — wraz z rozwojem gospodarki pieniężnej stawały się anachronizmem; nie opłacały się i z punktu widzenia finansowego, gdyż nie przynosiły dochodów, a wymagały wciąż nowych wkładów; administracja ich pochłaniała znaczne sumy. Na porządku dziennym stała więc ich likwidacja: sposób jej przeprowadzenia był rzeczą niemałej wagi, gdyż krzyżowały się w tej sprawie różne interesy, a bezpośrednio byli w niej zainteresowani włościanie i dzierżawcy.

Zmiana kursu politycznego w Królestwie, która znalazła najdobitniejszy wyraz w dymisji liberała St. Potockiego, przewaga konserwatystów i coraz silniejszy wzrost reakcji — zadecydowały o losie chłopów w dobrach narodowych. Nie mogło przecież być mowy o dzierżawie wieczystej, o dalszym oczynszowaniu włościan w dobrach narodowych, gdy pańszczyzna miała być zachowana w całej rozciągłości. Lubecki, zapatrzonej w stosunki rosyjskie, ściśle związany ze sferami konserwatywnymi, całą swą przeszłością gwarantował nienaruszalność „patriarchalnych” stosunków między dworem a wsią²¹⁾. To też, gdy zajął się sprawą dóbr narodowych, uczynił wszystko, co było w jego mocy, by przeprowadzić ich sprzedaż, nie oglądając się na odwieczne prawa chłopów do gruntu. Odpowiadało to polityce ekonomicznej księcia ministra, który — budując przemysł w oparciu o rynki wschodnie (z czego mu robili radykałowie zarzuty) — nie miał potrzeby troszczyć się o tworzenie dla niego szerokiej podstawy wewnę-

²¹⁾ Por. pismo Biernackiego do Rządu Narodowego z dn. 20 maja 1831 r. (Mowa o stopniowym doprowadzeniu włościan do posiadania gruntu na własność) „...zamiary zaś nowego ministra skarbu wskazały... od r. 1822 inny kierunek. Wycieńczony wówczas stan Skarbu i nakazane przez monarchę środki oszczędności, nie dozwalały, podług mniemania ministra, myśleć o regulacji włościan i wieczystych dzierżawach, a następnie pomysł utworzenia Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego i Banku Polskiego, tudzież zamiar usunięcia się od mozolnej i kosztownej administracji dóbr, powiodły go do projektu sprzedaży takowych i użycia stąd osiągniętych funduszy na pożyczki dla posiadaczy ziemskich”, A.A.D. Nr. 340-a. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 391; AJZEN op. cit., str. 148. GRYNWASSER: op. cit., str. 55. Wszyscy ci badacze wbrew Smolce charakteryzują stanowisko Lubeckiego jako nieprzychylnie sprawie włościańskiej. ST. SMOLKA: „Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym”, Kraków, 1907.

trzej²²⁾). Sprzedaż dóbr narodowych przeprowadził w tej formie, że chłopów pozbawiono wszelkich praw do ziemi, którą uprawiali od wieków. Odwłókł przez to uregulowanie stosunków włościańskich w dobrach prywatnych i zaognił sprawę włościańską. A trzeba zaznaczyć, że Lubecki nie natrafił w swej akcji na silniejszą opozycję społeczeństwa. Nastawiony na eksport przemysł i związane z nim mieszczaństwo nie miało naogół zrozumienia dla reformy włościańskiej. Niekorzystne zaś warunki, w jakich znalazło się rolnictwo, oddziaływały hamująco na wszelkie zmiany, które wymagałyby znaczniejszych zasobów pieniężnych. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że kapitalne zagadnienie gospodarcze — sprawa włościańska — zepchnięte zostało na plan dalszy, a sprzedaż dóbr narodowych w r. 1828, została przeprowadzona bez większych trudności w myśl żądań Lubeckiego.

Było to ostatnie na większą skalę przedsięwzięcie Lubeckiego związane ściśle z działalnością księcia ministra, a mianowicie z Towarzystwem Kredytowym Ziemskim, zorganizowanym w r. 1825, które służyć miało pomocą zadłużonej większej własności ziemskiej.

Opozycja Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia oraz Komisji Spraw Wewnętrznych wobec projektu w wystąpieniach swych nie uwzględniała sprawy włościańskiej.

Ostateczna decyzja sprzedaży dóbr narodowych zapadła na posiedzeniu Rady Administracyjnej 30 czerwca 1828 r.²³⁾.

22) ŻUKOWSKI: op. cit. str. 146; „Jestże budowa naszego przemysłu tymczasową tylko lub czyliśmy jej nadali gruntowne narodowe fundamenta, zdolne do wytrzymania wszelkich przeciwności?” W formie przeneśni autor przedstawia przemysł Królestwa jako cieplarnianą roślinę, której życie zależy od obcego słońca, „...gdy tymczasem wyrosły z ojczystej ziemi dąb, na wiatry jesieni i mrozy zimy wytrwały, przez liczne pokolenia udziela cień i chłodu”. Jest rzeczą charakterystyczną i bardzo ważną, że człowiek, który chciał budować przemysł, opierając się na siłach kraju, był za odmiennym uregulowaniem sprawy włościańskiej, niż Lubecki. Jego dążeniem jest, aby z włościan pańszczyźnianych uczynić gospodarzy rolnych — nie zaś robotników rolnych (str. 75). Warto zaznaczyć, że i Mochnacki podzielał pogląd, iż należy budować przemysł w oparciu o rolnictwo krajowe.

23) LUBECKI: op. cit., str. 235.

W powstaniu listopadowym doszły do głosu sfery opozycyjne, liberalne, zainteresowane w odmiennym sposobie regulowania stosunków włościańskich. Przedstawiciele ich wychodzili, rzecz prosta, z najszerzej pojmowanego interesu politycznego i ekonomicznego Królestwa, ale u podstaw ich akcji tkwiły interesy postępowych gospodarstw folwarcznych, ponad które wznieść się nie potrafili. I choć w zapale krasomówczym, w szermierce słów nie ustępowali radykałom Zachodu — w zakresie zmian realnych pozostawali bardzo skromni. Przedstawicielami nowych prądów reformatorskich byli Kaliszanie, wystawieni najbardziej na oddziaływanie idei płynących z Zachodu, a w swych wystąpieniach — przez powiązanie z określonym terytorium — żywo przypominający Żyronde. Nie znaczy to, by w innych województwach nie było posłów, którzy znacznie dalej posuwać się mieli w projektowanych reformach. Ton jednak nadawali Kaliszanie i o nich należy pamiętać, gdy omawia się dyskusję na sejmie.

Na zakres i charakter proponowanych w sejmie 1831 r. reform wpłynął w dużej mierze — poważny kryzys rolniczy i utrata wielu rynków zbytu przez rolnictwo Królestwa. Na skutek tego sprawa reformy włościańskiej: zastąpienie pańszczyzny przez czynsz — stawiana była bardzo nieśmiało nawet przez Kaliszan²⁴⁾. Właściwie przodowali w tym ludzie wolnych zawodów, ale nawet jednostki o szerszych horyzontach myślowych, jak np. Walenty Zwierkowski, nie potrafiły przekroczyć kręgu określonego przez Kaliszan²⁵⁾. — Ograniczenie zamierzonej reformy do dóbr narodowych było nie tylko kompromisem między zwolennikami reformy a ich przeciwnikami, ale i objawem ekonomicznej nieśmiałości postępowych gospodarstw rolnych. Wrastanie gospodarki kapitalistycznej w rolnictwie odbywało się więc stopniowo, bez wstrząsów, — ale kosztem wyłącznie chłopów.

Jeśli sejmy przed powstaniem były zmuszone do zajęcia się sytuacją chłopów, czyniły to w ten sposób, że zamykając oczy na właściwe źródło ich rozpaczliwego położenia, próbowały sto-

²⁴⁾ Ciekawe zmiany zaszły w Kaliskim w okresie między r. 1814 — 1830. Odpowiedzi na ankietę Komitetu Reformy wskazują, jak elementy postępowe, które w r. 1814 dalekie były od myśli czynszowania, broniły tego właśnie programu na sejmie 1831 r. GRYNWASER: op. cit., str. 49/50 (Analiza wyników ankiety).

²⁵⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 329.

sować ulgi kosztem ciężarów publicznych²⁶⁾. A przecież rozkład ciężarów budżetowych taki, a nie inny wynikał z przewagi politycznej szlachty, która wszelkie obciążenia kryzysowe spychała na chłopą. Polityka społeczna rządu była całkowicie zgodna z postępowaniem dworu wobec chłopów.

Dopiero w czasie powstania — po bitwie grochowskiej — gdy nastąpiły przesunięcia w ugrupowaniach sejmowych, sprawa włościańska wypłynęła na porządek dzienny. Przewagę zdobywając teraz elementy liberalne, wytwarza się koniunktura polityczną korzystną dla sprawy włościańskiej. Wobec poważnej sytuacji militarnej koniecznością stało się poruszenie najszerszych warstw społeczeństwa do walki, a co za tym idzie — zachęcenie i zainteresowanie w niej chłopą²⁷⁾. Moment polityczny ściśle spletał się z kwestiami ekonomicznymi: stąd też zabrzmiały w sejmie słowa walki z pańszczyzną i żądanie oczynszowania.

Oczynszowania domagały się władze naczelne, a zwłaszcza Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. Nie powodowały rządem jedynie względy gospodarcze. Wobec nieodrabiania pańszczyzny i zaognienia sytuacji, widziano w reformie jedyną drogę przywrócenia normalnych stosunków na wsi.

Wspominaliśmy o tym, że w okresie Królestwa Kongresowego chłopci, zwłaszcza zamożniejsi, a za nimi zapewne i mniej zamożni, stale domagali się oczynszowania, chcąc się pozbyć uciążliwej pańszczyzny. Gdy Lubecki przeprowadził sprzedaż dóbr narodowych, zamożniejsi chłopci z tych dóbr z województw popruskich całymi gromadami zgłaszali się o wydzierżawienie im gruntów. Z żądaniem tym spotykamy się głównie w Kaliskim, gdzie akcja w sprawie oczynszowania, jak widać choćby z pamiętnika Deczyńskiego — zataczała szerokie kręgi. Lecz i w województwach sandomierskim i krakowskim zgłaszano podobne żądania. Na tym tle powstawał silny ferment²⁸⁾. Nie był to jedyny

²⁶⁾ KIRKOR-KIEDRONIOWA op. cit., str. 358.

²⁷⁾ SZANIECKI: „Pamiętnik“, str. 59/60. LELEWEL: „Pamiętnik“ z r. 1830/31“, Warszawa, 1924, str. 86.

²⁸⁾ DECZYŃSKI: op. cit., str. 80. A.A.D. R. Adm. Nr. 3342. DYARYUSZ SEJMU t. II, str. 558: „włościanie gmin niektórych za rządu pruskiego do Berlina, za saskiego do Drezna jeździli, dom ministra w Warszawie oblegali, a przecież nie mogli tej łaski wyjednać (umiarkowanego oczynszowania)“. Str. 340: nietylko w województwach popruskich, ale i „w województwie krakowskim i sandomierskim uciążliwe prestatje na rzecz fabryk gór-

ani najważniejszy powód niezadowolenia, ale tylko ten moment nadawał się do uwzględnienia przez rząd. Dlatego też Brodzki, dyrektor jeneralny w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, uzasadniając projekt wniesiony w sejmie, powiedział: „Zabezpieczenie spokojności jest najważniejszym powodem do obecnego prawa“.

W przeprowadzeniu czynszowania włościan był zainteresowany i skarb państwa. Dobra narodowe, które wymagały znacznych nakładów, przynosiły deficyt. Wystarczy powiedzieć, że z morga otrzymywano 2 zł. brutto, a 1 zł. netto dochodu; ziemie zaś wypuszczane na czynsze przynosiły znacznie więcej. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu dla utrzymania odpowiedniej intryty była zainteresowana w reformie dotyczącej dóbr narodowych²⁹).

Pańszczyzna była elementem, który najsilniej rzucał się w oczy, gdy przystępowano do sprawy włościańskiej: przez chłopów znienawidzona jako symbol uciemnienia i wyniszczenia³⁰), przez dziedziców nadużywana i lekceważona, a coraz mniej wydajna, stawiała się uciążliwa i dla państwa. Chłop jednak walcząc z pańszczyzną, walczył o własność gruntu, o ziemię. Jedynie uwłaszczenie rozwiązywało tę sprawę. Inaczej stawiali sprawę reformatorzy, którzy dążyli do usunięcia pańszczyzny, ponieważ hamowała postęp w rolnictwie, stawiała na przeszkodzie rozwojowi sił wytwórczych — sejm więc miał za zadanie, jak zobaczymy, osłabić nieco te więzy. „Nie o to bowiem idzie — czytamy w „Gazecie Polskiej“ — żeby włościan uczynić właścicielami kapitału, dać im prawo do wolnego nim rozrządzania, ale raczej o to, żeby usunąć przeszkody, tamujące rozwijanie sił przemysłowych tej

niczych wymagane, małe ocenienie prac ich fizycznych — codziennie wznosi to ich życzenie i usposobienie“. Str. 405: „Kiedy sprzedaż dóbr zamierzoną została, wszyscy prawie włościanie przychodzili, żądając czynszowania, a gdy to im dozwolone nie było, prosili, by im sprzedano wsie z wolnej ręki“.

²⁹) Ciekawe informacje o stanie dochodów po czynszowaniu przytacza Lelewel: NOWA POLSKA Nr. 73. Porównaj DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 365, 319. Nie bez słuszności mógł powiedzieć minister skarbu: prawo „ma jedynie za cel zmienienie pańszczyzny na czynsz“ (str. 465).

³⁰) DYARYUSZ SEJMU t. II, str. 354, 349: „potrzeba postarać się, abyśmy mogli wyjść z tych stosunków, które nam tylko we włościanach nieprzyjaciół tworzą“. Pańszczyzna przyczynia się do „poniżenia osobistego (chłopa), do nienawiści tych, którzy nimi rządzą...“ (str. 318).

klasy⁸¹⁾. Podobnie ujął tę sprawę w izbie doskonały znawca przedmiotu, radca Brodzki⁸²⁾. Ubolewając nad zacofaniem gospodarczym Królestwa, nad małymi dochodami dziedzica i upośledzeniem chłopą, główne zło widzi w pańszczyźnie. Włościanin zaniedbuje się w pracy i przez to mitręży dużo więcej czasu, a dziedzic nie widząc bezpośrednich korzyści z warsztatu, w który nie włożył kapitału, gospodaruje bez wyliczenia i źle. A przyczynia się do tego okoliczność, „że w stosunkach pomiędzy włościaninem a dziedzicem nie istnieje to, co w innych stosunkach towarzyskich. Tu jest zamiana w naturze. Dziedzic daje mu grunt w naturze, on mu za to robi w naturze. Nie są tu reprezentowane przedmioty tak, jak wszędzie przez pieniądze, i z tej właśnie zasady złe wynikają rezultaty“. Nowe projekty miały temu zaradzić; ułatwiając rozwój gospodarki kapitalistycznej, miały usamowolnić chłopą, uczynić z niego w dalekiej przyszłości właściciela. Dotychczas bowiem chłop tylko tracił na nowych stosunkach. Pańszczyzna spawała wspólną obręczą całą masę chłopską, gdyż zarówno zamożniejszy włościanin, jak małorolny zdany był jednakowo na łaskę pana. W zmienionych stosunkach społecznych, w których stopniowo miejsce dawnego przywileju zajmował pieniądz, chłop zachował dawną zależność. A tymczasem we wsi zachodziły głębokie procesy, które powodowały zróżnicowanie masy chłopskiej. Wprowadzić zamożniejszego chłopą w orbitę stosunków wymiennych i pozwolić mu z nich częściowo korzystać — oto sens reformy proponowanej na sejmie roku 1831.

Projekt oczynszowania chłopów w dobrach narodowych miał na względzie zamożniejsze elementy spośród chłopstwa, choć właściwą korzyść z reformy miał osiągnąć właściciel ziemski. W tym wypadku rolę dziedzica spełniało państwo — właściciel dóbr narodowych.

Projekt reformy włościańskiej wniesiony przez rząd do sejmu, był dziełem ministra Przychodów i Skarbu, Alojzego Prospe-

⁸¹⁾ GAZETA POLSKA Nr. 90 z dn. 4.IV.1831 r.

⁸²⁾ Ciekawe szczegóły o Aleksandrze Brodzkim (1784 — 1836) podaje A. Bachulski „Polski słownik biograficzny“ t. II, Kraków 1936, str. 441. „Przy sprzedaży dóbr Brodzki chciał choć częściowo załatwić palącą kwestię włościańską i złożył Łubeckiemu odpowiedni memoriał“. Memoriał ten nie został odnaleziony. Jednak w r. 1822 podczas dyskusji w Radzie Stanu Brodzki zajmował stanowisko nieprzychylnie wobec projektu. GRYNWASER, op. cit., str. 70 oraz załącznik I.

ra Biernackiego, obywatela z Kaliskiego, związanego ze stronnictwem Kaliszan³³). Sąsiad braci Niemojowskich, wybitny znawca gospodarki rolnej, w swej działalności politycznej łączył zawsze wyraźnie moment polityczny z gospodarczo-ekonomicznym. Kształcił się na uniwersytecie frankfurckim, studia uzupełnił licznymi podróżami zagranicznymi, interesując się szczególnie ekonomią. Ogłosił też szereg prac z tego zakresu i został mianowany członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie oraz Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Lipsku. Nie miał szczęścia w życiu politycznym: do sejmu wszedł dopiero w r. 1830. Zajmował się przede wszystkim sprawami gospodarczymi i wśród Kaliszan uchodził za najlepszego ich znawcę. Nas interesuje tutaj książeczka Biernackiego, wydana jeszcze w r. 1808 (u Korna w Wrocławiu) p. t.: „O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne“³⁴). Już tytuł wskazuje, jaka jest myśl przewodnia autora. Stojąc zdecydowanie na gruncie interesów wielkiej własności rolnej, pragnie on przeprowadzić reformę, która się sprowadza w istocie do stopniowego zniesienia pańszczyzny. Nie będziemy tutaj powtarzać znanych już argumentów przeciwko pracy zaciężnej. Licząc się jednak z brakiem we dworze odpowiedniego inwentarza oraz z konserwatyzmem dziedzica, autor proponuje, aby najpierw znieść pańszczyznę w dobrach narodowych; stopniowo dopiero zmiany te wprowadzi własność prywatna. Chłopa należy uczynić dzierżawcą wieczystym, gdyż przy dzierżawie czasowej włościanie nie dbają o gospodarstwo. Autor jest także za usunięciem szeregu pozostałości feudalnych, które utrudniają gospodarkę pieniężną. Cała broszura pisana właściwą liberałom frazeologią, zaczerpniętą z XVIII wieku, choć i tutaj wyraźnie przebiega interes szlachecko-ziemiański. W świetle powyż-

³³) H. WIĘCKOWSKA: „Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym“ Warszawa, 1925, str. 56 — 59. KRAUSHAR: „Towarzystwo Przyjaciół Nauk“, Warszawa, Kraków 1904, t. V, str. 245. STRASZEWICZ: „Les Polonais et les Polonaises“.

³⁴) Książeczka ta była reklamowana przez „Gazetę Polską“. GAZETA POLSKA, Nr. 98 z 1831 r. „Jeszcze za Księstwa Warszawskiego... terazniejszy minister skarbu, Al. P. Biernacki, wydał był we Wrocławiu u Korna dziełko „O zmianie zaciągów“ etc. „Wyłożone są w nim w obszerności też same zasady, wyjaśniony sposób widzenia rzeczy, jaki przewodniczył w układzie projektu dziś pod rozważą Izby będącego. Z tego powodu sądziliśmy pożytecznym przypomnieć sejmującym egzystencję tego dziełka, mogącego być uważanym za pożyteczne do dyskutowanego projektu“.

szych opinii projekt reformy włościańskiej, będący zapewne kompromisem w łonie rządu, odpowiadał w zasadniczych wytycznych poglądom ministra skarbu, gdyż nawet minister spraw wewnętrznych niejednokrotnie w trakcie dyskusji sejmowej zajmował odmiennie od Biernackiego stanowisko.

Projekt rządowy w sprawie włościańskiej w dobrach narodowych składał się z sześciu paragrafów. Reforma stara się przejść do porządku dziennego nad zmianami, spowodowanymi przez Lubeckiego w latach 1825 — 1828 i wraca do pojęcia dzierżawy wieczystej (aczkolwiek nie używa tego terminu), spłacalnej. „Postęp“ leży jedynie w tym, że chłopci poddać się muszą przed oczynszowaniem regulacji przymusowej, co się zaś tyczy wysokości opłat — to projekt nic bliższego o nich nie mówi, nie podaje nawet ogólnych wytycznych, jakimi się rząd ma kierować przy ustanawianiu wysokości czynszu. Prawo to miało być wprowadzone w życie w ciągu lat 10. Nie uregulowano sprawy własności, troskę o spłacanie czynszu pozostawiono chłopu, a postawienie sprawy regulacji i służebności wskazuje na nieprzyjazny interesom chłopca duch tego prawa. Czy w tych warunkach chłop mógłby zdobyć się z czasem na spłacenie szacunku gruntu i dojść do pełnej własności — oto zasadnicze pytanie³⁵⁾. W projekcie rządowym, wniesionym przez ministra Biernackiego komisje sejmowe poczyniły zmiany i poprawki i wniosły go po 4-ch tygodniach dnia 28 marca na forum sejmowe.

³⁵⁾ Warto zaznaczyć, jaki był stosunek Lelewela do wniesionego projektu. SPAZIER, op. cit., t. III, str. 452: „Co do interesu o własności wieśniaków w dobrach narodowych, pewnie, że nie byłem zadowolony projektem Biernackiego. Szacowałem nieskończenie gorliwość projektanta, ale widziałem nieufność i wszystkie trudności w przeprowadzeniu, a co więcej, że w tym projekcie nie widziałem nadania własności. Objawilem tedy w „NOWEJ POLSCE“, że to jest tylko wieczystą dzierżawą“.

PROJEKT

(rządowy)

„podany do łaski marszałkowskiej przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu“:

Zważywszy, iż włościanie dóbr nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez szczególniejszą nad nimi opiekę Rządów zeszyłych, postawieni zostali w równi z włościanami innych europejskich oświeconych krajów; zważywszy dalej, że wskutek tej samej opieki włościanie ci, w części już zamienieni na czynszowników, a w drugiej jednozgodnie tego samego dobrodziejstwa żądający, wszyscy mieli zrobioną sobie nadzieję, iż postępując kolejną staną się z czasem zupełnymi właścicielami posiadanych przez nich gruntów; zważywszy nareszcie, iż uiszczenie tej dla nich nadziei, jako akt słuszności, podniesie nie tylko stan tej części Narodu, nie tylko przyczyni się do pomyślności kraju, ale nadto siłę i blask jego podniesie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publi-

PROJEKT

przyjęty przez Komisję:

Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdy posiadającego, przygotowani bardziej zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich zaciężne zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe; a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd przez rewolucję obalony, w ostatnich dopiero czasach z tej nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś tej obietnicy jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego i ducha przemysłu rolniczego; a uadał przysposobi liczną klasę właścicieli gruntowych; zważywszy na koniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych jako najwięcej do tego przysposobionych jest najtrafniejszym środkiem do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią co następuje:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publi-

bliczną składających, uważani być mają za dziedzicznych posiadaczy gruntów, przez nich trzymany i używanych.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się winni urzędzeniu gruntu tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad.

Art. 3. Z gruntów, prawem niniejszym na dziedzictwo włościanom oddanych, płacony ma być czynsz, podług zasad ogólnych ustanowiony, ten jednak może być spłacony podług stopy procentu prawnego.

czną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów na teraz przez nich posiadanych, z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętymi.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urzędzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak ile możliwości teraźniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie prznosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale aby skarb w wynalezieniu jego nie szukał podwyższenia ogólnej intryty, jaka przez wynajem robotniczy dzierżawcom wpływała do skarbu z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór tej sumy ogólnej. Nakazaną zostaje także rewizja czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniejszeniu ulegać mogą, powiększone zaś w

Art. 4. (Odp. Art. 6 projektu Komisji). Ustanowienie czynszu, a tym samym uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych ma być uskutecznione najdalej w przeciągu lat następnych dziesięciu — t. j. do r. 1841 włącznie.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów, prawem niniejszym na dziedzictwo nadanych, wykonane wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają.

Art. 6. Wykonanie niniejszego, niemniej podanie Rządowi projektu zasad do czynszowania i urzędzenia włościan, Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu polecamy.

żadnym razie nie będą, chyba, że czynszownik posiada więcej gruntów niż miał pierwotnie nadanych.

Art. 4. Stosownie do ustanowionego czynszu czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20 i wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się uskutecznić jak tylko w monecie brzęczącej, kurs w kraju mającej i ilościach okrągłych, dwoma zerami zakończonych.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów prawem niniejszym na dziedzictwo nadanych, wykonywane wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacji na rzecz skarbu się zastrzega.

Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tym samym uwolnienie włościan od odbywania powinności osobistych, ma być rozpoczętym w jak najprędszym czasie, a ukończone najdalej w następnych dziesięciu latach t. j. do r. 1841 włącznie.

Art. 7. Przede wszystkim Rząd Narodowy nakaze Prokuratorii Jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi, wniosła do ksiąg

hipotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.

Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

Art. 9. Oprócz tak urządzać się mających gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne, bądź to wsiami pojedynczymi, bądź ekonomiami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności, oczynszowane podług istotnej wartości i wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych służyć będą te same prawa do wykupna, a po wykupnie, toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozrządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym, do Sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacyj na rzecz skarbu wyłączonej i w wdzierżawieniu takowej mają mieć pierwszeństwo.

Art. 12. Ogłoszenie jak najśpieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych i wojsku, niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu.

Przeszedłszy przez komisje projekt rządowy został znacznie rozszerzony (zamiast sześciu — posiada dwanaście paragrafów). Komisje ograniczają swobodę przeprowadzania zmian w położeniu chłopu, starając się naogół utrzymać dawny stan rzeczy (zakreślenie § 2). W projekcie ustalono w formie ogólnej wysokość czynszu, przy czym miał być umieszczony odpowiedni zapis w księgach hipotecznych. Również punkt 8 zajmuje się sprawą własności chłopskiej. W zmienionym projekcie wprowadzono nowy paragraf (§ 9), który rozszerzał nieco charakter reformy i mógł wywrzeć wpływ na sprawę włościańską w dobrach prywatnych. O ile bowiem projekt pierwotny dotyczył wyłącznie włościan dóbr narodowych, to powyższy punkt mówi o wypuszczaniu na czynsz zgłaszającym się włościanom folwarków nie kalkulujących się Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Czynszownicy ci mieli korzystać z tych samych praw, co podlegający reformie włościanie dóbr narodowych.

Nowy projekt po zmianach wprowadzonych przez komisje sejmowe, był prawdopodobnie wynikiem kompromisu między tymi posłami, którzy pragnęli nadać czynszowaniu szerszy zakres, zapewne rozciągnąć je i na dobra prywatne — a ich przeciwnikami; zwolennikom radykalniejszej reformy należy przypisać wyraźniejsze sformułowanie, które określa sposób doprowadzenia chłopów do własności gruntów. Zmiany te dzięki większej konkretności poszczególnych paragrafów mogły zarazem upewnić właścicieli ziemskich co do celów reformy, podczas gdy projekt rządowy, mimo że znacznie skromniejszy, nasuwał przez swą ogólnikowość większe obawy.

Chociaż w obu projektach występują podobne wytyczne, w ujęciu zachodzą nieraz znaczne różnice, np. w nowym sformułowaniu jest mowa o „dziedzicznych właścicielach“, a w projekcie rządowym o „dziedzicznych posiadaczach“. W projekcie komisji widoczna jest dążność do moralnego oddziaływania na ogół właścicieli ziemskich, by stopniowo przechodzili na gospodarkę czynszową. W żadnym jednak wypadku prawo nie miało ingerować w stosunki wewnętrzne między dziedzicem i chłopem, pozostawiając je obopólnej umowie stron, to znaczy w praktyce — woli dziedzica. Świadczy to o słabości elementów postępowych, które nie potrafiły przeprowadzić ogólnej zasady oczynszowania chłopów.

Oba projekty reformy, ministerialny i komisyjny, prasa

przyjęła spokojnie, mimo, że wywołały w opinii publicznej wiele poważnych, a zdaniem naszym — całkowicie słusznych zastrzeżeń. Nie tylko znana ze swego radykalizmu „Nowa Polska“ nie zdradza zachwyty, ale i „Kurier Polski“ wypowiada uwagi bardzo sceptyczne; zgodne są z nimi i pewne artykuły, zamieszczone w „Merkurym“, którego łamy stały otworem zarówno dla przeciwników jak i zwolenników reformy⁸⁶⁾. Początkowo trudno było się zorientować, co właściwie wnosi nowy projekt pod względem prawnym: czy chłop otrzymuje własność bezwarunkową, którą może dzielić przed całkowitym spłaceniem. Niebawem sprawa została wyjaśniona w toku dyskusji sejmowej. Ale nawet w pierwszej chwili, gdy mogły jeszcze istnieć pewne złudzenia co do zakresu reformy, nie entuzjazmowano się projektem. Ponieważ chłop przez samo przedawnienie posiadał w dobrach narodowych prawo własności, więc w przyznaniu tego, co mu się słusznie należy, bezimienny autor w „Kurierze Polskim“ nie widzi żadnego dobrodziejstwa; zwłaszcza jeżeli grunta te nie będą zwolnione z ciążących na nich pozostałości feudalnych jak np. prawa propinacji. Ograniczenie reformy do dóbr narodowych nie wzbudziło większego niezadowolenia, chociaż co pewien czas, już później pojawiały się artykuły o potrzebie oczynszowania chłopów i w dobrach prywatnych⁸⁷⁾. Najwięcej niepewności i zapytań odnosi się do treści reformy. Nim jeszcze publicyści dowiedzą się o niej szczegółów z dyskusji sejmowej, już na wstępie poddają pewne kwestie spokojnej ale zdecydowanej krytyce. Zwracano uwagę, że sytuacja chłopów nie poprawi się, ale ulegnie znacznemu pogorszeniu, jeżeli opłata czynszowa będzie stanowiła równowartość ciężarów chłopskich, a ilość ziemi nie zostanie powiększona⁸⁸⁾. Tymczasem w § 3 czytamy, że czynsz nie przekroczy dochodów istotnych i czystych z gruntu, a skarb zadowoli się taką intratą, jaką przed reformą otrzymywał dzierżawca z gruntów posiadanych przez chłopów. Wobec przeciążenia chłopów roboćznami wszelkie ich spieniężenie musiałoby sytuację katastrofalnie pogorszyć. To też „Nowa Polska“ pisze: „Pierwszym dzie-

⁸⁶⁾ NOWA POLSKA, Nr. 86, KURIER POLSKI Nr. 464, 466, MERKURY Nr. 109.

⁸⁷⁾ NOWA POLSKA Nr. 104, 105, 108.

⁸⁸⁾ NOWA POLSKA, Nr. 93, 99, 108, KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 171 — 173.

tem przystępujących do usamowolnienia włościan musi być staranie, zniszczenie, spalenie wszystkich aktów i śladów plamy narodowej, niesprawiedliwości wieków tych, gwałtu wyrządzonego tej klasie ludu, źródeł wszystkich naszych nieszczęść: inwentarzy ziemskich!... spieniężać je, jest to unieśmiertelnić mędzę włościan i błędy naszych przodków, jest unieśmiertelnić niewolę". Przy zamianie pańszczyzny na czynsz zawsze pamiętać należy, że chłop korzystał z wielu użytków, których później zostanie pozbawiony. Dlatego też pańszczyzna zamieniona na czynsz „zgubi włościan prędzej i bardziej stanowczo, niż odbywana w naturze". W obliczaniu czynszu prasa wypowiada się za określeniem go w wysokości 5% od wartości gruntu, przy czym ziemia powinna być sklasyfikowana na trzy grupy. Jednakże, aby chłop mógł gospodarować z pożytkiem, powinien płacić tylko połowę przypadającego nań czynszu; w przeciwnym razie, jak się łatwo domysłuć, będzie niewolnikiem swej posiadłości⁸⁹⁾. Podniesiono jeszcze w dyskusji szczupłe uposażenie chłopów ziemią, które w żaden sposób nie może wystarczyć na wyżywienie rodziny. O tych sprawach projekt nie wspominał ani słowem: mogło zająć jedynie zmniejszenie posiadanego gruntu tam, gdzieby tego wymagała regulacja.

W powyższych uwagach krytycznych uwydatnia się pozytywna część programu naszych sfer radykalnych. Troska o zwiększenie posiadłości, o umiarkowane czynszowanie — wskazuje, że *zamiarem ich było wytworzenie warstwy zamożnych gospodarzy* — przyszłych właścicieli gruntu. W zabiegach o to nie pominięto żadnego punktu reformy, który pośrednio lub bezpośrednio dotyczyć miał przyszłości włościan dóbr narodowych. Po rozważeniu całego projektu zapytuje nieznany autor w „Nowej Polsce“, czyim kosztem reforma ma być wprowadzona w życie. Wreszcie cała prasa przychylna oczynszowaniu jednomyślnie uznała, że termin 10-letni wprowadzenia w życie jest zbyt długi; wystarczyć powinien całkowicie okres 6 lat, gdyż na tyle opiewają kontrakty dzierżawców, których przed upływem terminu usunąć nie można.

Analiza projektu reformy, a zwłaszcza dyskusji nad nim na-

⁸⁹⁾ Podobne stanowisko zajmował Roman Sołtyk. DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 369/370: „Jeżeli pozostawimy dzisiejsze obowiązki, nie dla włościan nie zrobimy; wypadłoby nam pokazać, że umiemy cenić, ile się przyczyniają do obrony kraju, że znamy, iż oni są podporą rewolucji, że wreszcie nie wahamy się darować im połowę czynszu“.

suwa znaczne trudności, nie dlatego tylko, że w powodzi słów i górnolotnych frazesów gubi się często właściwy wątek sprawy. Trudność polega na operowaniu przez posłów terminami, którym nie odpowiada treść materialna pojęcia, a jedno słówko dodane lub ujęte jak np. „własność zupełna“ często zmienia sens zdania. Zasadnicza myśl reformy odpowiada właściwie pierwotnemu projektowi ministerialnemu i dlatego nie mielibyśmy potrzeby omawiać powtórnie nowego projektu, gdyby nie pewne „subtelności“ i wyjaśnienia w trakcie dyskusji, które go bliżej precyzują.

Sejm nie przywrócił całkowicie praw chłopu w dobrach narodowych sprzed ich sprzedaży. Wskazują na to ustępy przemówień, które mówią o prawach chłopu do ziemi, np. „zapewnienie (chłopu) poniekąd wątpliwej lub zaprzeczzonej własności gruntowej“. Oznacza to, że ustawa nie stawała na stanowisku praw bezwzględnych chłopu do ziemi. Chłop zostawał wieczystym czynszownikiem, z tym, że miał prawo spłacenia kapitału. Nie używano jednak odpowiednich terminów, ze względu na ustawę z r. 1825, której nie skasowano. „Dlatego nie można było przyjąć wyrazu: czynsz wieczysty, że prawo w r. 1825 zapadłe stanowi, że czynsze są niespłacalne“. Reforma była ściśle związana i uzależniona od regulacji, której towarzyszy z zasady zmiana gruntów posiadanych przez chłopu⁴⁰). Sprawę tę omawia wyraźnie § 2, a jeśli do tego dodamy kwestię służebności, o których czytamy, że „wszelkie służebności... o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają“ — to okaże się, że państwo miało dokonać na terenie dóbr narodowych tego, co już dziedzice wykonali w dobrach prywatnych. Jedyna różnica leżała w tym, że państwo miało przeprowadzić reformę w całej rozciągłości, przechodząc od razu wszelkie etapy pośrednie t. zn. łącząc regulację z czynszowaniem.

⁴⁰) DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 456/7: „Dlatego włościanie z nieufnością wszelkie zmiany przyjmują, bo dotąd, gdzie tylko rozmiar nastąpił, żywniejsze grunta obrócono na folwark, a odleglejsze i lichsze im oddano“. Ibid., str. 370, z przemówienia posła Dembowskiego: „... byłem świadkiem w roku 1816, kiedy do ekonomii Ostrołęckiej przybył geometra dla uczynienia rozmiaru, bunt prawie tam powstał, bo wiedzieli włościanie, że to co posiadają jest dla nich dogodniejsze, jak to co im dać chciano“. KIRKOR-KIEDRONIOWA, op. cit., str. 264.

Zasadnicze znaczenie dla całej ustawy posiadał § 1: „Wszyscy włościanie dóbr nieruchomością publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów na teraz przez nich posiadanych, z *ograniczeniami w późniejszych artykułach objętymi*“ (podkr. moje — przyp. autora). Ograniczenia te nadawały własności chłopów korzystających z dobrodziejstwa ustawy, charakter niezupełny, ograniczony. Przypominają one projekt czynszowania chłopów w Rzeczypospolitej Krakowskiej z r. 1815, który uznawał „włościan za wieczystych dzierżawców, bez prawa do wolnej sprzedaży, podziału i wydzierżawiania osad, ale z prawem ich wykupna na zupełną własność“ (Z. Kirkor-Kiedroniowa: op. cit., str. 331). Droga więc od właściciela dziedzicznego do pełnego prowadziła poprzez wykup czynszów. Wszystko zależało od wysokości czynszu. Pańszczyzna zamieniona na opłatę byłaby dla chłopów uciążliwsza niż odrobek. A więc nawet bardzo konsekwentne przeprowadzenie czynszowania, ogarniające ogół dóbr narodowych, nie zapewniało jeszcze chłopu poprawy bytu.

Projekt zawierał tyle ogólników i zastrzeżeń, że dopiero rozprawa w Izbie mogła udzielić realnej odpowiedzi na szereg podstawowych pytań. Już § 1-szy otwierał drogę do walki z projektem w dalszych punktach. Sprawa dotyczyła wprowadzie dóbr narodowych, ale ponieważ reforma w nich przeprowadzona miała być wzorem, wedle którego w przyszłości regulowane będą stosunki włościańskie w majątnościach prywatnych, przeto ogół Izby był w niej bezpośrednio zainteresowany⁴¹⁾, a posłowie ścierali się ostro przy każdym prawie paragrafie. Projektu bronią przede wszystkim Szaniecki, Roman Sołtyk oraz Kaliszanie. Poza tym sprawa włościan dóbr narodowych stanowiła dość delikatną materię dla sejmu ze względu na dobra już sprzedane. Czy zmiany

⁴¹⁾ Charakterystyczne są zwłaszcza te momenty w dyskusji, gdy Szaniecki w obronie projektu czynszowania posługuje się przykładem dziedzica, chcącego przejść z pańszczyzny na czynsz. Por. DYARYUSZ SEJMU. t. II, str. 447. Ibid. str. 319: „Jest do życzenia, żeby w dobrach ziemskich prywatnych przyjęły się stosunki włościan podobnie, jak to nastąpi w dobrach narodowych w skutku proponowanej przez Rząd Narodowy uchwały“. Bezpośrednie zainteresowanie posłów ujawniło się najbardziej przy dyskusji nad § 3. Porównaj BARZYKOWSKI, op. cit., t. III, str. 257.

będą stosowane do włościan tych posiadłości również — oto pytanie, dające się słyszeć w sejmie⁴²⁾.

(Pierwsze boje w sejmie rozpoczęły się z chwilą wniesienia reformy na porządek dzienny⁴³⁾). Część posłów pragnęła, by Izba

⁴²⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 342. Chodecki, analizując projekt, zapytuje: „dlaczego tu nie ma wzmianki o dobrach narodowych, przez rząd niewłaściwie sprzedanych? Włościanie w tych dobrach dotąd się za sprzedanych uważać nie chcą; naprzód więc unieważnić tę sprzedaż powinniśmy“. Pogłoski o zamierzonym unieważnieniu dokonanej sprzedaży wywołały niepokój. MERKURY, Nr. 110. Bardzo ciekawy jest wypis z protokołu posiedzenia Rządu z dnia 27 maja. Chodziło o zgłoszenie wniosku do sejmu, aby zatwierdził sprzedaż tych dóbr, których przewłaszczenie nie miało jeszcze sankcji prawnej. Licząc się z Izba, polecono zgłosić odpowiedni wniosek na plenum sejmu, jako kwestię „nieministerialną“. A. A. D. Nr. 340-a. Por. dyskusję nad zatwierdzeniem sprzedaży dóbr narodowych. DYARYUSZ SEJMU, t. V, str. 109 — 155.

⁴³⁾ Punktem wyjścia przy analizowaniu dyskusji sejmowej nad reformą włościąską — są interesy gospodarcze różnych grup wśród właścicieli ziemskich. Metodę tę zastosował u nas ostatnio prof. RUTKOWSKI w pracy p. t. „Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII wieku“, Poznań, 1925. Mówiąc o reformach przeprowadzonych we wsiach, należących do miasta Poznania, autor wyprowadza szereg wniosków ogólniejszych dla wieku 18-go, słusznych zarazem i dla wieku 19-go. Przeciwstawia się idealistycznym sposobom tłumaczenia zjawisk z tej dziedziny: „Idealistyczne ujęcie genezy reform poznańskich — powiada — nie dało się źródłowo uzasadnić, można natomiast było stwierdzić, że przeprowadzenie tych reform odpowiadało interesom miasta, jako właściciela odnośnych wsi“ (str. 87). Podobnie, rozważając zagadnienie reformy na sejmach, nie neguje wpływu momentów ideologicznych, podkreśla jednak, że spory, „które rozegrały się na terenie sejmowym, pozostają w związku z różnymi interesami gospodarczymi, dającymi się skonstatować w obrębie warstwy wielkich właścicieli ziemskich“ (str. 93). Różnice te dotyczyły przede wszystkim sprawy wolności osobistej i ściśle z tym związanej sprawy czynszownictwa. Dążyli do tego dziedzice, którzy przechodzili od gospodarki feudalnej — pańszczyźnianej do kapitalistycznej: „...w epoce poddaństwa postulat swobody osobistej włościan, odpowiadający interesom kapitalistycznej produkcji rolnej, odpowiadał również interesom kapitalizmu przemysłowego, reprezentowanego z jednej strony przez bardziej przedsiębiorczych ziemian, głównie magnatów, dążących do uprzemysłowienia swoich dóbr, z drugiej strony przez sfery mieszczańskie, będące pionierami nowych form produkcji po miastach“ (str. 94). Tym bardziej czynszownictwo aktualne było w wieku 19-tym dla kapitalizmu. Oczywiście wobec znacznego rozwoju ekonomicznego teraz liberałowie domagać się będą „przymusowego oczyszczania z urzędu“. Przymusowe oczyszczanie nie wyczerpywało programu elementów postępowych, gdyż część ich domaga się już reformy na wzór pruski, a niektórzy szli jeszcze dalej. Badacze, zajmujący się sprawą włościąską, dalecy są od idealizowania czynszownictwa i wskazują, że przy

uznała się za niekompetentną w małym komplecie do rozpatrywania projektu, lub też, by bez bliższego analizowania go—wprost przystąpić do głosowania nad całością reformy⁴⁴). Czyżby tak byli pewni, że większość małego kompletu wypowie się przeciwko projektowi? Przeciwnicy czynszowania starali się uzasadnić swe stanowisko okolicznościami ubocznymi; tym, że prawa takie wymagają czasu i spokoju, a okres wojenny jest najmniej do stanowienia ich odpowiedni. To znowu utrzymują, że trzeba wpierw chłopą oświecić, a później dopiero zająć się sprawą pańszczyzny, na co słusznie zwolennicy projektu odcinali się: „szczęśliwszy ciemny ciemżony, aniżeli oświatę mający“ — oraz: „oświata zawsze postępuje za bytem indywidualnym“⁴⁵).

(Przeciwnicy reformy odwoływali się wreszcie do momentów natury politycznej, argumentując, że zmiana w położeniu chłopą odepchnie od powstania obywateli gubernii zabranych.) W stanowisku tym zbyt wyraźnie przebiegał niechętny stosunek części posłów do czynszowania, wypływający z interesu stanowego, maskowany troską o los powstania. Nie brak było zręczniejszej argumentacji przeciwko reformie⁴⁶). Część posłów niechętnych reformie osłaniała swe wrogie stanowisko rzekomą obroną interesów chłopskich, stając na płaszczyźnie zwolenników wniesionego projektu. Dowodzą — słusznie zresztą — że prawo to nie jest żadnym dla włościan dobrodziejstwem, a ogół

wprowadzaniu tego systemu momenty humanitarne nie miały poważniejszego znaczenia. Por. St. KOŚCIAŁKOWSKI: „Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie“, Wilno, 1914, str. 42/43. Podobnie Lelewel powołuje się na liczne przykłady, dowodzące, że czynszownictwo przynosiło większe zyski, niż pańszczyzna.

⁴⁴) Wystąpienie posła Dembowskiego, Słubickiego, — DYARYUSZ SEJMU t. II, str. 310, 311.

⁴⁵) Doskonale rozprawia się z tymi „oświatowymi“ argumentami Mięrosławski, op. cit., str. 415: Przeciwnicy reformy „poruszyli nareszcie ku uspokojeniu przerażonych przywilejów dwa argumenta, które szlachta polska pielęgnuje w starannym zapasie na uroczyste przypadki: 1. że pierwej odzyskać należy niepodległość, a do pomyślniejszych czasów odłożyć przemianę społeczną; 2. że ponieważ dla nieoświeconych włościan, wolność i własność są niezrozumiałym skarbem, wprzód ucywilizować ich potrzeba, aniżeli uposażyć“.

⁴⁶) DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 333, przemówienie Mazurkiewicza; DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 370, z przemówienia Dembowskiego: „ci co stoją przeciwko projektowi, są na stronie większej życzliwości dla ludu i ja z tego stanowiska opugnuję projekt“.

chłopów po oczynszowaniu nie stanie się spokojniejszy, ale trudniej jeszcze będzie utrzymać ich przy dotychczasowych obowiązkach. „Nie zbliżajmy do ludu nadziei, w której jest więcej zamętu, niż urojonej wolności“⁴⁷⁾). Bardzo ostro przeciwstawiali się krytyce pańszczyzny, twierdząc, że chłopci zachęccni tymi rozprawami zaprzestaną całkowicie odrabiania pracy zaciężnej. Odrzucenie jednak projektu przez sejm wręcz było krokiem wysoce niepolitycznym: nawet niektórzy wrogowie reformy zdawali sobie zapewne z tego sprawę. Walka toczy się początkowo o to, by za wszelką cenę Izba przystąpiła do analizowania poszczególnych punktów; dyskutować nad projektem — nie znaczy przyjąć go w takiej postaci, w jakiej został zgłoszony; wreszcie — przeciwnicy reformy w ogóle będą mogli ujawnić równie dobrze swe stanowisko przy końcowym głosowaniu⁴⁸⁾). Czyż można się dziwić, że — wobec takiej zachęty — elementy konserwatywne przedłużały w niezwykle sposób narady w Izbie w celu „ulepszenia“ projektu? — Rozpoczęły się długotrwałe, nużące dyskusje; przeciągnęły się aż do powrotu posłów, którzy w okresie trwogi wyjechali z Warszawy; a wówczas przeciwnicy reformy zażądali rozpatrywania projektu w Izbach rozłączonych. Tak więc na skromnym projekcie postępowych elementów spośród właścicieli ziemskich zemściło się pochodzenie izby poselskiej, wybranej w roku 1829, w niezmienionym prawie składzie decydującej o losach powstania.

Właściwa dyskusja merytoryczna obfituje w nader ciekawe momenty. Przeciwnicy reformy uderzają przede wszystkim w dobrodziejstwa, które chłop miał zawdzięczać oczynszowaniu. Dowodzą — i słusznie — że zmiany te sproletaryzują zupełnie część chłopów, że projekt nic nie mówi o chłopach bezrolnych i mało-rolnych⁴⁹⁾). „Zniewolenie wszystkich do opłacania czynszu byłoby drogą do wyrzucia ich z posesji“. Oczywiście mowa tu była o różnych zupełnie rzeczach: zwolennicy reformy nie myśleli o uszczę-

⁴⁷⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 357; podobnie Klimontowicz oraz Postrzyński, str. 359; str. 364.

⁴⁸⁾ Charakterystyczne jest stanowisko kasztelana Lewińskiego: DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 311—313; Swiniarski *idem*, str. 312.

⁴⁹⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 348, 408. KIRKOR-KIEDRONIOWA, *op. cit.*, str. 260: „Tak więc czynszowanie — objaw sam w sobie dodatni — prowadził również do pozbawienia włościan ziemi i powiększenia proletariatu miejskiego“.

śliwieniu chłopów; projekty ich dążyły do umożliwienia zamożniejszym chłopom nabycia własności gruntów. Przeciwnicy zaś mówili o skutkach, jakie oczynszowanie spowoduje wśród części chłopów.

Ta ciekawa dyskusja ogólna zakończyła się już przy pierwszym punkcie projektu, gdyż w dalszym ciągu walka toczyła się przede wszystkim wokół poszczególnych punktów reformy. Dotychczas w literaturze historycznej dyskusję tę przedstawiano w ten sposób, że z jednej strony widziano zwolenników reformy, z drugiej zaś jej przeciwników⁵⁰⁾. Ten schematyczny podział daleki jest od rzeczywistości; tyle wikało się przy tej sprawie rozmaitych i krzyżujących się z sobą interesów, że segregowanie posłów wedle prostego: „tak“ lub „nie“ — daje obraz wręcz fałszywy. Dowodzi tego bliższa analiza przebiegu obrad. Oto np. dotychczas wszyscy posłowie przeciwni odrzuceniu projektu (bez rozpatrzenia go przedtem) zaliczani byli wprost do zwolenników reformy. Ta sugestia utrudniała zorientowanie się w bardzo poważnych różnicach między tymi, którzy głosowali za rozpatrzeniem projektu. Na skutek nieuwzględniania tych różnic zarówno Barzykowski, jak idący za nim historycy pomijali momenty ekonomiczne w głosach różnych posłów wybitniejszych, którzy uosabiają i reprezentują niewątpliwie odmienne tendencje gospodarczo-polityczne. Barzykowski nie uwzględniając tych różnic, dowodził, że w dziejach powstania listopadowego, w przeciwieństwie do Zachodu — momenty społeczno-gospodarcze nie miały żadnego znaczenia (mamy tu próbę teorii odmierności polskiego procesu historycznego): najlepszym dowodem — stosunek posłów do sprawy włościańskiej. W rzeczywistości sprawa nie przedstawiała się tak prosto. Niewątpliwie w pewnych kwestiach, część konserwatystów, jak Swidziński, występowała wspólnie z obozem liberalnym, ale ich punkty wyjścia były odmienne. Różnice wpływały z odmiennego stanowiska gospodarczo-społecznego, co uwydatnia się dobitnie w poglądach Szanieckiego i Swidzińskiego, poglądach dotychczas utożsamianych i stawianych na jednej płaszczyźnie⁵¹⁾. Rzekomi zwolennicy pro-

⁵⁰⁾ BARZYKOWSKI, op. cit., t. III, str. 263. RYBARSKI, op. cit., str. 26.

⁵¹⁾ Podobnie sprawę tę przedstawia „NIEPODLEGŁOŚĆ“, „Pamiętnik polityczny i naukowy“, Nr. 1, z dnia 5.VII.1831 r. Warszawa, 1831, str. 58: Sejm Polski.

jektu przez swój stosunek do sprawy czynszownictwa gotowi byli całkowicie go unicestwić. Okaze się to wyraźnie przy dyskusji sejmowej.

Michał Szaniecki
(Głównym szermierzem reformy włościańskiej był Jan Olrych Szaniecki⁵²⁾). Pochodził z rodziny mieszczańskiej, świeżo nobilitowanej. Znany był jako wybitny prawnik przekonań liberalnych. W r. 1830 miał lat 48; od pierwszej chwili stanął do walki, nie skąpiąc sił swych i pracy.

Sprawą włościańską interesował się od lat wielu. W dobrach swoich przeprowadził poważne reformy w duchu liberalnym i opiekował się losem chłopów. Na szerszą widownię wysunął się w działalności sejmowej, jako poseł, stale biorący najczynniejszy udział w wszelkich pracach dotyczących pośrednio lub bezpośrednio sprawy włościańskiej. Charakterystyczne, że występował z odpowiednimi wnioskami człowiek, stosujący postępowe metody gospodarowania, projektodawca przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Nie jest też rzeczą przypadku, że popierał go mocno Roman Sołtyk, obywatel z Koneckiego, właściciel zakładów metalurgicznych w Stąporkowie. Liberalowie ci, to właściciele ziemscy, zainteresowani sprawami przemysłu; sięgali oni w swych projektach co do sprawy włościańskiej znacznie dalej, niż Kaliszanie⁵³). Szaniecki wystąpił po raz pierwszy na sejmie r. 1825, przeciwstawiając się ostro zmianie art. 530 K. C., który zezwalał na wykupno czynszów wieczystych. Na sejmie 1830 r. zgłosił projekt w sprawie zniesienia pańszczyzny, nadania włościanom własności gruntowej, założenia szkół wiejskich. Projekt ten odczytany przez Wężyka z powodu choroby Szanieckie-

⁵²⁾ LIMANOWSKI: „Szermierze wolności“. HANDELSMAN: Wstęp do „Pamiętnika J. Ol. Szanieckiego“. RAPPERSWIL: Szaniecki, Nr. 660. BARZYKOWSKI: t. III, str. 249. MIEROŚLAWSKI: op. cit., str. 399.

⁵³⁾ Bardzo znamienne jest wystąpienie R. Sołtyka na sejmie 1830 r., gdy mówi on o ułatwieniach dla chłopów w przenoszeniu się z miejsca na miejsce — w związku z gospodarką leśną i przemysłem hutniczym (Protokół Posiedzeń Izby Poselskiej z 1830 r., str. 43/4). N. GAŚSIOROWSKA w „Górnictwie i hutnictwie“ przedstawia projekty czynszowania chłopów w dobrach górniczych; chodziło o to, by uwolnić od pańszczyzny na roli tych chłopów, którzy pracowali w kopalniach, i by pieniędzmi zarobionymi opłacali oni czynsz za posiadane grunta — miast odrabiać pańszczyznę. Jest to wprawdzie przypadek specjalny, gdy chłop pańszczyźniami pracują w przemyśle, ale i ten przykład wskazuje, jak przemysł zainteresowany był w zniesieniu pańszczyzny.

go), wywołał tumult w sejmie⁵⁴⁾: zarzucono mu targnięcie się na własność prywatną, choć — jak sam autor zaznacza — to nada- nie własności miało się odbyć „bez szkody niczyjej, a z pożytkiem dla wszystkich.“ To wyjaśnienie miało zapewne służyć do uspo- kojenia właścicieli ziemskich, że reforma nie narazi ich na koszta : że interesy ich w niczym nie zostaną naruszone. Nic też dzi- wnego, że po wybuchu powstania Szaniecki pierwszy poruszył sprawę włościańską. Punktem wyjścia dla niego było szukanie środków odpowiednich dla poruszenia chłopów. Aż wreszcie po bitwie grochowskiej, „ażeby, męstwu żołnierzy nie dać upaść i ducha narodu nowymi środkami podnieść“, złożył następujący projekt uchwały sejmowej⁵⁵⁾:

1. „Ażeby wszelką pańszczyznę czyli robociznę przez włościan- dworom odbywane znieść.
2. Wszystkie feodalne monopola czyli t. zw. iura bannaria po wsiach i miastach skasować.

⁵⁴⁾ Protokół Posiedzeń Izby Poselskiej z 1830 r., str. 298: „...przystąpio- no następnie do czytania petycji Szanieckiego deputowanego stopnickiego, o zniesieniu pańszczyzny. Czytanie tej petycji tak głośne zrodziło nieukonten- towanie, iż marszałek oświadczył, że jeśli Izba nie wróci do porządku, zmu- szony będzie solwować sesję“.

⁵⁵⁾ Pamiętnik SZANIECKIEGO, str. 59/60. Z innych projektów zasługu- je na przytoczenie zamieszczony 4-go kwietnia 1831 roku w „Gazecie Pol- skiej“ pod tytułem „O nadaniu włościanom własności ziemskiej“;

1. „Ziemie, którą dziś posiadają włościanie oddać gromadom wiejskim.
2. Należytość, do jakiej mieliby prawo dziedzice za tę wywłaszczoną ziemię, zostawić późniejszemu czasowi, jak to niżej.
3. Gromady obowiązane są nie opuszczać tej ziemi, którą tym sposo- bem w posiadanie dostaną.
4. Włościanin nie może się inaczej z gromady oddalić aż po zaspoko- jeniu obowiązków i ciężarów, które na niego by spadały, jako należącego do nich.
5. Dziedzic nie ma prawa wymagać od gromady jakiegokolwiek z tych powinności, do której mu się obowiązali włościanie pańszczyznę robiący.
6. Gromady nie mogą odmówić dziedzicowi dwóch dni pracy w ziemi a trzech w lecie, a to za opłatą gotowizną prawem przewidzianą.
7. Gromady będą rocznie składać pewne opłaty, które będą ich wspól- nym funduszem na przewidziane wydatki. (§ 2).
- 8) Skoro się gromady urządzą i Sejm uzna tego potrzebę, zostaną ich deputowani do reprezentacji dopuszczeni.
9. Po przypuszczeniu gromad do reprezentacji, należytość, do jakiej będą sobie rościć prawa właściciele ziemi, ustanowioną będzie i stosunki tych klas ostatecznie urządzone“.

3. Wszystkie wieczyste czynsze i emfiteutyczne kanony za uległe wykupnu ogłosić.
4. Wszystkie włościańskie posiadłości za ich nieograniczoną własność uznać.
5. Dla wynagrodzenia dóbr właścicieli podatek ogólny na uniorzenie częściowe długu tego, za narodowy uważanego, postanowić.
6. Ludowi starozakonnemu prawa obywatelskie udzielić.
7. Całą masę ludności do obrony oddać wspólnych praw i swobód zawezwać.
8. Wszystkim rosyjskim żołnierzom lub z innych narodów za sprawą naszą walczącym nagrodę w ziemi lub pieniądzech wyznaczyć⁵⁶.

Najważniejszym punktem tej reformy był § 4, dotyczący sprawy własności. Pewne wątpliwości co do użycia terminu nasuwa fakt, że Szaniecki traktował projekt ministra skarbu jako nadanie włościanom gruntowej własności w dobrach narodowych. Przypuszczać jednak należy, iż Szaniecki, który stale podnosił sprawę własności, a w projekcie swoim używa terminu: „własność nieograniczona” — istotnie bronił tej zasady⁵⁶). Oczywiście za własność tę miano zapłacić właścicielowi ziemskiemu przy pomocy specjalnego podatku, który byłby uznany za dług państwowy. Chłop więc zapłaciłby za grunt niewątpliwie — w najlepszym razie niepełną cenę szacunku, ale uzyskałby własność. Jak na ówczesne stosunki i nastroje, projekt ten był daleko posunięty, to też nie znalazł uznania. Szaniecki, „uniwersalny projektowicz”, podał później nowy projekt, jak go sam określa, „na samych jedynie środkach prawnych ograniczający się”.

1. Wszyscy włościanie bez różnicy, od kmiecia aż do komornika, mają być uważani nie za czeladź dworską, lecz za wolnych kraju obywateli.
2. Grunta lub chałupy, przez dwór włościanom dane, mają się uważać nie jako nagroda czeladzi za robotę pełnioną dworowi, lecz jako posiadłości wolne, włościanom w dzierżawę puszczzone.
3. Robocizny z posiadłości tych odbywane mają się uważać zarówno jak gdyby czynsz dzierżawny, pieniądźmi opłacany.

⁵⁶) Uwidocznia się to zwłaszcza w dyskusji Szanieckiego ze Świdzińskim: DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 485. Podobne stanowisko zajmował Tymowski, Klemens Witkowski, Jabłoński, Starzyński.

4. Po upływie lat trzech robocizny dworowi pełnione, pańszczyzną zwane, ustają zupełnie i mają być zastąpione czynszem dzierżawnym w pieniądzech, na piśmie umówionym; umowy zaś te co trzy lata odnawiane być mają.
5. Przy każdej przez licytację publiczną nastąpić mającej sprzedaży dóbr ziemskich ziemiomiercy, zdejmujący karty tychże dóbr, obowiązani zostają posiadłości włościańskie od dworskich odłączyć i uregulować, a detaksatorowie powinni będą wszystkie takie posiadłości osobno oceniać. Sądy zaś lub notariusze, licytacją kierujący mają obowiązek takowe osobno na sprzedaż wystawić i posiadaczom tych gruntów pierwszeństwo do kupna zostawiać“.

Projekt ten odesłany do Komisji nie doczekał się rozpatrzenia. Szaniecki zawsze się zastrzegał, że nie zamierza swymi reformami czynić uszczerbku właścicielom ziemskim. Chłopi więc musieli zapłacić za ziemię uprawianą od wieków, — jeżeli nie wprost, to ciężarami nakładanymi przez państwo. W każdym razie Szaniecki był w Izbie Poselskiej najsukrajniejszy, a popierały go w sejmie tylko nieliczne jednostki — niektórzy deputowani, jak Jabłoński, Starzyński i paru innych. Nie można bowiem traktować jako zwolenników posła stopnickiego tych, którzy broniąc się w istocie przed jakąkolwiek zmianą stosunków na roli, jednocześnie atakowali projekt rządowy dlatego, że nie wspominał o włościanach dóbr prywatnych i w ogóle niewiele czynił dla chłopca. Szaniecki, wykraczając poza projekt dyskutowany w sejmie, był jednocześnie gorliwym jego obrońcą i najkonsekwentniejszym przedstawicielem rozwoju kapitalizmu w rolnictwie.

Odmienne stanowisko wobec projektu zajął jeden z najwybitniejszych posłów sejmowych, konserwatysta Konstanty Świdziński, którego stanowisko Barzykowski utożsamia ze stanowiskiem Szanieckiego. Umysł trzeźwy, bardzo logiczny, potrafił nie bawiąc się w retorykę, w sposób rzeczowy i nieugięty bronić własnych poglądów, gotów na ustępstwa w rzeczach drobnych, nieistotnych. Zawsze widzi, w czym tkwi sedno rzeczy i wprost zdąża do celu. Zajmując stanowisko pośrednie, był zwolennikiem łączenia odrobku z opłatą. Niezadowolony ze zmian przeprowadzonych przez Lubeckiego, chciałby przywrócić status quo, a tym samym wynagrodzić chłopom krzywdę wyrządzoną im przez księcia ministra. Okazało się to najlepiej, gdy zabrał głos w sprawie

regulacji. Wyłaniała się bowiem przy tym zasadniczym punkcie kwestia, jak będzie załatwiona sprawa dotychczasowych chłopskich posiadłości i — jak chłop zostanie wynagrodzony za odebrane mu ziemie. Dyskusja nad regulacją miała interesujące i pełne wymowy momenty⁵⁷⁾. Przedstawiciel rządu Brodzki wyraźnie podkreślał, że dawne prawa i nadania — nawet w oparciu o przywileje — nie będą brane pod uwagę, gdyż chodzi o zastosowanie regulacji do współczesnych stosunków, w które wkraeżała gospodarka kapitalistyczna: „Uwagi z nadań dawnych nie mogą służyć za podstawę do tego prawa“ — oraz nieco dalej: „Potrzeba dzisiejszy stan ocenić“. Odmienne stanowisko zajmował poseł opozycyjski: „Należy zawsze starać się utrzymać włościanina przy tej samej ilości gruntu, jeżeli nie ze względu praw, jakie ma do niego, to ze względu ekonomicznego. Ważną jest bowiem rzeczą niezmienianie porządku gospodarczego i zostawienie każdego przy osadzie“⁵⁸⁾. Stanowisko Świdzińskiego nie zostało uwzględnione. Dyskusja toczy się jedynie wokół sposobów wynagrodzenia chłopów przy wprowadzaniu nowego porządku gospodarczego. Szaniecki zaproponował uelastycznienie dodatku w § 2, który miał gwarantować obecny stan posiadania włościan; żądał oto, aby chłopów wynagrodzić pieniężnie, ale tylko za grunta, *prawnie przezeń posiadane*. (Podkreślenie moje — przypisek autora). Wniosek ten nie miał żadnego realnego znaczenia dla chłopów, gdyż, jak wiemy, niewielu mogło wykazać się dowodami prawnymi⁵⁹⁾, a i procesowanie się nie było dla chłopów rzeczą łatwą. Zresztą czy wynagrodzenie pieniężne mogło zaspokoić głód ziemi? W ten sposób regulacja, przy której chłop prawie zawsze tracił, niczym nie gwarantowała mu obecnych jego posiadłości. Własność, o której czytamy w § 1-ym, stawała się problematyczną wobec dalszych pa-

⁵⁷⁾ Punkt o regulacji wyzyskała opozycja, podkreślając, jaki jest istotny cel reformy i przeciwstawiając się frazesom o dobrodziejstwie dla chłopów. DYARYUSZ SEJMU, t. II. str. 358, głos Świrskiego: str. 403, głos Postużyńskiego, a zwłaszcza przemówienie posła Dembowskiego, który w dyskusji nad § 3 powiada, że „artykuł ten więcej dotyczy się uregulowania dóbr, niż korzyści włościan“. Przy omawianiu sprzedaży dóbr narodowych Świdziński, zajmując krytyczne stanowisko wobec sprzedaży, bronił praw chłopów. DYARYUSZ SEJMU, t. V. str. 135/36; 143/44.

⁵⁸⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II. str. 438.

⁵⁹⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II. str. 346.

ragrafów ustawy. Bo też reforma miała na celu przede wszystkim oczyszczanie chłopów⁶⁰).

Najistotniejszym dla całej ustawy punktem był § 3, przy którym ujawniła się różnica zdań między Szanieckim a Świdzińskim. Zasadnicza zmiana, jaką reforma przeprowadziła w dobrach narodowych, dotyczyła zamiany pańszczyzny na czynsz. Fakt, że nie każdy włościanin mógłby go opłacać, niewiele obchodził projektodawców, a nawet posła stopnickiego. Słusznie dowodził Szaniecki, że zawsze znajdzie się chętny zamożniejszy, który zajmie opróżnione miejsce⁶¹). Posłowie przeciwni reformie skorzystali z okazji, aby wystąpić w roli obrońców włościan. Walczą więc zapamiętale o pozostawienie chłopu „swobody“, by mógł wybierać czynsz lub odrobek, tłumacząc, że nawet dobrodziejstwa nie można nikomu narzucać, a cóż dopiero takiej reformy. „Swoboda“ służyć miała do utrzymania stosunków pańszczyźnianych, przeciwko którym tak silnie występowali zwolennicy przymusowego regulowania sprawy włościańskiej.

Zwolennicy „wolnego wyboru“ liczyli — jak im słusznie zarzuczano w dyskusji — na konserwatyzm chłopów, którzy bał się wszelkich zmian, gdyż dotychczas zawsze wychodziły na jego niekorzyść. Ostra walka dookoła tego punktu tłumaczy się tym, że połowiczna reforma słabiej oddziaływała na stosunki ekonomiczne w Królestwie. Charakterystyczne jest, że przedstawiciel rządu Brodzki wystąpił z wnioskiem, który szedł częściowo po myśli opozycji: aby chłop część opłacał, a część odrabiał. Nic też dziwnego, że o jego stanowisku nawet przeciwnicy wyrażają się z uznaniem. Uchwała powyższa stanowiła całkowity nawrót do dobrowolnych kontraktów. Szaniecki, a wraz z nim Kaliszanie walczyli, jak mogli przeciwko „wolnemu wyborowi“, ale bez skutku. Prawo postanowiło wolny wybór i to nie dla całych okolic,

⁶⁰) DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 361, z przemówienia B. Niemojowskiego: „Pierwszą zasadą prawa jest, aby dochody nie były uszczuplone; chodzi tylko o zmianę powinności osobistych na czynsze pieniężne (podkreślenie moje), gdyż, co się dotyczy praw własności, która się przyznaje, to jest tylko aktem sprawiedliwości, gdyż ta włościanom w dobrach narodowych nieprawie zaprzeczona była“. DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 409, Zwierkowski: „Co do czynszu, przymus powinien nastąpić, bohy jedna osoba mogła wstrzymać całą skuteczność prawa. Co się zaś tyczy prawa nadania własności, przymusu nie ma i być nie może“.

⁶¹) DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 454.

ale dla poszczególnych chłopów, co w praktyce przekreślało realność reformy. Słusznie też Niemojowski zwrócił uwagę, że przyjęcie zasady wolnego wyboru jest „zupełnem oddaleniem wyboru⁶²⁾“. Nawet stanowisko kompromisowe Świdzińskiego: kombinowanie czynszu z robocizną, nie znalazło już uznania. Wynik obrad wywołał oburzenie „Nowej Polski“, która zaatakowała sejm; słusznie podnoszono w tym piśmie, że taki projekt reformy traci właściwie rację bytu; przeciwnicy wobec sprzyjających im nastrojów, domagali się wycofania prawa, chcąc — jak się zda-je — całkowicie pogrzebać reformę⁶³⁾.

Dalsza dyskusja toczyła się wokół sposobów wyrachowania czynszu. Jaki będzie punkt wyjścia dla wyznaczenia opłat: pańszczyzna czy też dochód z gruntu? Dyskusja sejmowa wskazuje, że wysokość czynszu przy każdym wyrachowaniu może zrujnować chłopą. Spory więc, toczone się o tę kwestię, wiążą się ze stanowiskiem ekonomicznym wobec całości projektu. Szaniecki zawsze wzrok miał utkwiony w przyszłość, liczył się z rozwojem gospodarki pieniężnej, chciałby więc wyrachowania czynszu z dochodu z ziemi, podczas gdy Świdziński pragnął w obliczeniach uwzględnić specyficzne stosunki w różnych dobrach, warunki, pod którymi włościanin posiadał kawałek gruntu⁶⁴⁾. Nie były to kwestie małej wagi: np. w dobrach duchownych chłop odrabiał tak małą pańszczyznę, że obliczenie dochodu przewyższałoby znacznie wartość odrobku. W dyskusji ze Świdzińskim dowodził Szaniecki: ponieważ prawo nadaje własność chłopu, przeto czynsz powinien być opłacany z dochodu. Przeciwno takiemu sformu-

⁶²⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 462.

⁶³⁾ NOWA POLSKA, Nr. 95: „O posiedzeniu sejmu 7 kwietnia“. W artykule tym czytamy, że zwolennicy reformy poparli projekt — mimo, że nie odpowiadał w zupełności ich żądaniom — a to dlatego, iż uważają, że „główne dobro projektu to jest zniesienie pańszczyzny okupi szczególne jego przywary“. Przyjęcie wyboru właściwie utrzymuje pańszczyznę. Pod tym względem charakterystyczny jest głos marszałka sejmu, DYARYUSZ t. II, str. 450.

⁶⁴⁾ Kwestia ta była stawiana ogólnie: „z gruntu czy z pańszczyzny ma być czynsz wyprowadzany“. Por.: Świdziński, DYARYUSZ str. 465; Szaniecki str. 464. Podobnie Klemens Witkowski, str. 483; Świdziński, str. 488; Morozewicz, str. 490. Była jeszcze kwestia, czy czynsz może być opłacany w osepach. Takie stanowisko zajmował Klimontowicz.

łowaniu jaknajostrejżej zastrzegł się poseł opoczyński, mówiąc, że włościanin ma „własność niezupełną, podzieloną, cząstkową, podlegającą ograniczeniu“. Dyskusja przeniosła się na nową płaszczyznę, prawa własności i czynszownictwa. W dalszych obradach sprawa obliczenia czynszu nie miała większego znaczenia. Szaniecki nie upiera się przy swym stanowisku. Za to z całą ostrością przeciwstawia się pańszczyźnie i chciałby użyć pewnego przymusu dla skłonienia włościan do przechodzenia na czynsz. Dlatego też proponuje, by z praw obywatelskich mógł korzystać jedynie „właściciel“ gruntu. „Do posiadania praw politycznych trzeba być właścicielem nieruchomości“ — oto słowa Szanieckiego. W duchu ideologii współczesnego im liberalizmu mieszczańskiego występował Szaniecki a nawet radykali z „Nowej Polski“, żądając praw politycznych dla chłopów — właścicieli ziemskich⁶⁵). Za podstawę praw politycznych jednostki uważali oni posiadanie nieruchomości.

Przeciwnicy reformy zgadzali się, oczywiście, na ograniczenia, pragnąc jak najbardziej zwięzić zakres prawa⁶⁶). W tym celu proponują, by chłop w ogóle nie mógł stać się pełnoprawnym obywatelem przed całkowitym lub częściowym spłaceniem gruntu. Nastąpiło interesujące ścieranie się wokół proponowanej reformy dwu kierunków: postępowcy przez szerszą interpretację chcą osiągnąć konsekwentniejsze przeprowadzenie czynszowania i uregulowanie posiadłości włościańskiej; inni zaś, godząc się w zasadzie na potrzebę reformy, walczą z nią w tak istotnych punktach, że w gruncie rzeczy zbliżają się do całkowitych jej przeciwników. Ostatecznie dodatek Szanieckiego, „napisany w celu znaglenia włościan, by przechodzili z pańszczyzny na czynsz“, a jak złośliwie mówili przeciwnicy, pragnący zachęcić do opłat ludzi, pozbawionych pieniędzy, został odrzucony. Nastąpiło nowe sformułowanie paragrafu trzeciego, zredagowane przez Świdzińskiego; zamiast o własności, mówi się o dzierżawie, oraz pozostawia swobodę wyboru między pańszczyzną a czynszem. Nowa treść § 3-go natrafiła na opór przede wszystkim zwolenników szerokiej reformy, a następnie przeciwników jakichkol-

⁶⁵) WIĘCKOWSKA, op. cit., str. 23.

⁶⁶) DYARYUSZ SEJMU t. II.: Klimontowicz — str. 475; marszałek Sejmu — str. 478.

wiek zmian⁶⁷⁾. Czyżby uważali chwilę za sprzyjającą całkowitemu pogrzebaniu projektu? Zmienioną redakcję § 3-go przygotował Szaniecki wraz z Brodżkim, wprowadzając termin „własność“. Wprawdzie użycie tego terminu nie przesądzało jeszcze podstawowej kwestii własności i Szaniecki zażądał wprowadzenia terminu „własność zupełna“, przeciwko czemu natychmiast zaprotestował Świdziński. Zamiast terminu: czynsz — wprowadzono „dochód“. Również w sprawie wolnego wyboru stylizacja idzie po myśli reformatorów, choć samej zasady wyboru nie odrzuca. Państwo miało się starać o znalezienie pracy dla ludzi, którzy nie mieliby środków na opłatę czynszu. Zachodzi pytanie, czy w ówczesnych warunkach takie rozstrzygnięcie miało praktyczną wartość, czy nie otwierało furtki dla pańszczyzny. Jak przedstawiać się miała realnie własność, którą uzyskać mieli czynszownicy? Zagadnienie to omawia § 4-ty, w którym w związku z zmianami, wprowadzonymi w § 3-cim, użyto terminu „dochód“. Ustalono, że czynsz nie będzie przekraczać dochodów, jakie można osiągnąć z gruntu. Skarb państwa zapewniał tylko, że nie będzie podwyższał intraty dotychczasowej. Ale przy zamianie ciężarów aktualnych w r. 1831 na opłatę trudno sobie wyobrazić, by po uiszczeniu czynszu chłopu mogło coś pozostać na spłatę gruntu. Wobec tego Roman Sołtyk proponował, by chłop spłacał tylko połowę szacunku, a połowę żeby miał darowaną, ale elementy konserwa-

⁶⁷⁾ Oto mamy § 3 popierany przez Świdzińskiego: „Z gruntów tak urządzonych (i) na dziedzictwo włościanom oddanych wyrachowanym będzie od każdego posiadacza czynsz umiarkowany i nie przechodzący czystego dochodu od danego gruntu. Gdyby nawet i tak wyrachowany ten czynsz okazał się wyższym od istotnej wartości robocizny z gruntu tego odrabianej, względ powinien być mianym i na warunki, pod jakimi grunt ten prawnie dotąd był posiadany“. Nie jest to przepis konieczny, tylko wskazówka dla wykonywujących te prawa. „Po takowym wyrachowaniu czynszu zostanie włościanom wolność zobowiązania się do opłaty dochodu tego, lub odrobienia go w całości lub części podług ceny, na robociznę w każdej okolicy ustanowić się mianej. Deklaracje odrobienia należności na lat trzy będą obowiązujące, a po każdym trzech latach wolno będzie włościanom oświadczyć się, że przechodzą na czynsz stałe oznaczony. Ten co w całości lub części na czynsz przeszedł, już do robocizny wracać się nie może“. Ostatni ustęp § 3-go w sprawie rewizji czynszu został utrzymany. DYARYUSZ SEJMU, t. II, str. 469, 492. Przeciwno temu sformułowaniu głosowali z jednej strony: Szaniecki, całe prawie Kaliskie, oraz tacy zwolennicy szerszej reformy, jak np. Starzyński — a z drugiej przeciwnicy wszelkich zmian, jak Ignacy Dembowski, Konstanty Witkowski, Świniarski, Poletyflo.

tywne i przeciwnicy reformy bronili się przed zasadą, aby chłop mógł cokolwiek otrzymać bez zapłaty. Takie stanowisko, które uniemożliwiało zadośćuczynienie choćby w części potrzebom chłopu, nie przeszkadzało im jednak czynić zarzutów reformie w związku z opłacaniem przez chłopu całkowitego dochodu: „jaka jest różnica pomiędzy istotnym właścicielem, a tym, który cały dochód oddać musi“. Spór toczył się w dalszym ciągu — po odrzuceniu wniosku Sołtyka — o to, czy wysokość rocznego czynszu zmniejszyć o 1% na amortyzację gruntu. Proponowane bowiem opłaty, jakie chłop miał wnosić, były już tak wysokie, że uniemożliwiły dokonywanie wpłat na poczet należności za grunt. Ale Świdziński, który uznawał potrzebę procentu amortyzacyjnego, przeciwstawiał się obniżeniu czynszu o proponowany 1%, gdyż widział w tym darowiznę na rzecz chłopu, której obawiał się stale⁶⁸⁾. Bronił on stanowiska, że chłop może stać się właścicielem gruntu jedynie drogą kupna. Nastrój sejmu w tej sprawie był taki, że wniosek nie został nawet poddany pod głosowanie. Jedyna zmiana, korzystna dla włościan — to umożliwienie wnoszenia opłat w dziesiątkach (w cyfrach zakończonych jedynie zerem), nie w setkach. Odrzucenie przez sejm procentu amortyzacyjnego czyniło z chłopu — wieczystego czynszownika.

Paragrafy: 2, 3 i 4 miały największe znaczenie dla całej ustawy. Sposób ich załatwienia przez sejm uczynił z projektowanej reformy „imaginacyjne dobrodziejstwo“⁶⁹⁾.

Ostatnie dni dyskusji dotyczyły właściwie, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, przepisów wykonawczych. A więc: sposób opłacania przez włościan czynszu, zapisanie zmian w prawie własności do ksiąg hipotecznych, podział gruntu w rodzinie chłopskiej i wreszcie — służebności i propinacja. Oczywiście, termin „przepisy wy-

⁶⁸⁾ Przeciwnicy zmniejszenia czynszu stanowisko swoje uzasadniali tym, że ubytek w dochodzie będą musieli zapłacić włościanie dóbr prywatnych. A „jako reprezentacja narodu, nie możemy czynić dobrodziejstwa jednym z krzywdą dla drugich“. DYARYUSZ, t. II., str. 508. „Jedna klasa mieszkańców nie może czynić drugiej darowizny. Inaczej przyznalibyśmy sobie władzę nad własnością prywatną“: z głosu B. Niemojowskiego. Grupa, do której należał Świdziński, nie widziała oczywiście innego sposobu zmniejszenia czynszu. Nie pomagały argumenty tych, którzy mówili: „Długośmy wszystko z nich ciągnęli“. DYARYUSZ, t. II., str. 511. Inne stanowisko niż Świdziński, zajął Szaniecki. DYARYUSZ, t. II., str. 513: „Sejm ma prawo rozbicia darowizny“.

⁶⁹⁾ DYARYUSZ, t. II., str. 510. Z przemówienia Wiszniewskiego.

konawcze“ — to podkreślenie jedynie formalnej różnicy w stosunku do pierwszych paragrafów. W gruncie rzeczy przy sprawie hipoteki czy serwitutów bardzo jaskrawo uwydatnia się meritum reformy. O ile wewnątrz obozu zwolenników reformy w *pierwszym etapie dyskusji* ścierały się stanowiska: Szaniecki — Świdziński, przy czym za posłem opoczyńskim opowiadali się przeciwnicy czynszowania wówczas, gdy nie mogli atakować projektu wprost — w celu całkowitego (często nawet formalnego) obalenia — to teraz, po przyjęciu § 3-go, miejsce Świdzińskiego zajął nowoprzybyły poseł Wołowski. Wystąpił na sesji w dniu 11 kwietnia i poruszył sposób opłacania czynszu przez chłopów. Skorzystał zarazem z okazji, aby zająć się dotychczasowym przebiegiem dyskusji. Głos jego zasługuje ze wszech miar na uwagę, gdyż należał do obozu liberalnego, a w sprawie reformy zajmował stanowisko, jeśli nie wprost wrogie, to zbliżone do Świdzińskiego ⁷⁰⁾. Barzykowski traktuje jego wystąpienie jako objaw próżności osobistej, chęć rywalizacji na terenie sejmowym ze współkolegą, adwokatem — Szanieckim ⁷¹⁾. W rzeczywistości sprawa jest bez porównania poważniejsza, a zbadanie jej wyjaśni zachowanie się niektórych posłów z obozu liberalnego wobec reformy. Atakując terminy: „czysty dochód“, „należytość“, „dochód“, — pragnie on przywrócić słowo: czynsz, zarzucając sejmującym, że, chcąc się pozbyć terminu, któryby chłopu przypominał ucisk feudalny, wdali się w roztrząsania terminologiczne. Słowem, Wołowski przypuścił atak na przyjęte uchwały. Co leży u podstawy jego poglądów, które podzielała część posłów liberalnych? Wyczytujemy to wyraźnie między wierszami jego mów. Podkreślał stale, że dbać należy głównie o to, aby „nadwyreżone nie były nabyte prawa osób prywatnych“. Nie należy uchylać niczego, „co tylko prawa nabyte naruszać, a nawet w daleką nas wątpliwość wprowadzićby mogło“. Oto dominująca nuta jego przemówień. Słowa te wskazują, że Wołowski był przedstawicielem tych sfer, które nabywały dobra narodowe i sprzeciwiały się reformie, mogącej postawić

⁷⁰⁾ DYARYUSZ, t. II., str. 517/18.

⁷¹⁾ BARZYKOWSKI, op. cit., t. III., str. 258. Jeśli moment ten występował, to w każdym razie nie miał tego znaczenia, które mu przypisuje Barzykowski.

ich prawa w wątpliwość ⁷²⁾. Obawy takie nie były — jak wiadomo — bezzasadne, gdyż padały pytania, czy nowa reforma będzie się stosować do dóbr sprzedanych. Bardziej radykalne stanowisko w sprawie włościańskiej mogło naturalnie i tę kwestię postawić na porządku dziennym.

Świdziński wystąpił przeciw Wołowskiemu, gdy ten starał się zakwestionować zapadłe już uchwały. Ale spotkali się przy paragrafie 4-tym, dotyczącym sposobu dokonywania wpłat przez włościan do skarbu ⁷³⁾.

Wołowski proponował, by chłopci wnosili opłaty czynszowe solidarnie; popierał go, oprócz posła opatowskiego, Świniarski, który należał do przeciwników reformy i był za pozostawieniem wyboru między czynszem a robocizną. Istotnie, solidarne wnoszenie opłat utrudniałoby w znacznym stopniu rozwój stosunków kapitalistycznych w rolnictwie i w sposób sztuczny utrzymywałoby w całości gminę, w której proces naturalnego rozwarstwienia czyniłby przez to powolniejsze postępy. Projektowi Wołowskiego przeciwstawił się bardzo ostro Szaniecki, a poparli go Grąbczewski i inni ⁷⁴⁾. Tłumaczą — i słusznie — że solidarność oddziaływałaby hamująco na rozwój przemysłu i rolnictwa. Wołowski i Świdziński byli więc bardzo nieśmiałymi przedstawicielami postępowej myśli ekonomicznej w porównaniu z takimi, jak Szaniecki, Sołtyk i paru zaledwie innych.

Ostatecznie solidarność została odrzucona ⁷⁵⁾.

Istotne znaczenie dla wniesionego prawa posiadał punkt

⁷²⁾ Sam Wołowski należał do nabywców dóbr narodowych (z okresu przed 1828 r.). Porównaj A. A. D. RADA ADMINISTRACYJNA Nr. 1207-a. Dodajmy, że ta okoliczność nie jest istotna: mógł on równie gorliwie bronić tej sprawy, nie będąc w niej osobiście zainteresowanym. Por. stanowisko Wołowskiego przy dyskusji nad zatwierdzeniem sprzedaży dóbr narodowych. DYARYUSZ, t. V., str. 149 i inn.

⁷³⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 520.

⁷⁴⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 521. Słusznie mówi Leon Dembowski: „Jeżeli włościanin jest właścicielem, jakże można bez naruszenia praw własności przypuszczać solidarność?“ Podobnie Szaniecki (str. 522). Morozewicz; Grąbczewski o solidarności: „...ja przeciwko niej jak najmocniej się oświadczam, bo ona by tamowała przemysł, byłaby na przeszkodzie zakwitnieniu rolnictwa...“.

⁷⁵⁾ Wprowadzony został § 5-ty tej treści: „Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty co do opłaty procentów egzekucji administracyjnej ulegać będzie z opuszczeniem kar pieniężnych dołąd rachowanych“.

o służebnościach i propinacji, § 6. „Wszelkie służebności... o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu tego prawa ustają“⁷⁶). Z uchwaleniem tego paragrafu wiązała się utrata wielu korzyści, opartych na prawie zwyczajowym. Wprawdzie w § 2-gim jest mowa o wynagrodzeniu chłopu za utratę gruntów, ale stosuje się to przede wszystkim — jeżeli nie wyłącznie — do gruntów ornych. Zresztą, gdyby nawet można było podciągnąć łąki i lasy pod działanie tego prawa (choć nie wynika to bynajmniej z jego ducha), chłop napotkałby tysiączne trudności. Przy sprawie serwitutów sejm okazał, że nie myśli w najmniejszej mierze uwzględniać interesów chłopu. Świdziński nie chciał więc słyszeć o jakichkolwiek prawach, przysługujących włościanom do służebności, nawet gdyby od dawien dawna bez przerwy korzystali z pewnych serwitutów. Jeszcze dalej posunął się w swych sformułowaniach Wołowski, dla którego nie istnieją w ogóle prawa rzeczowe chłopu do własności⁷⁷). Punkt ten zaniepokoił go, gdyż obawiał się znowu, że sejmujący chcą „prawom nabytym uwłaczać..., jeżeli właścicielowi ościennemu służy jakie prawo na dobrach skarbowych, to po regulacji i oddaniu gruntu tego włościanom, prawo to ma ustać“. Dlatego domagał się zastąpienia terminu „służebności“ — innym, co większość sejmowa przyjęła. Był to właściwie punkt, przy którym zarówno przeciwnicy jak i zwolennicy reformy zajęli jednakowe stanowisko. Przecież i Szaniecki był również za tym, by pozbawić chłopu służebności, a odszkodowanie przyznawał tylko za serwituty, które są „dowodami piśmiennymi poparte lub używaniem ciągłym niezaprzeczoną usprawiedliwione“, — i to w ten sposób, aby sumy te były potrącane z szacunku własności. Druga część tego paragrafu dotyczyła prawa propinacji, prawa, które stanowiło zabytek feudalizmu. Większość chciała zapewnić chłopu jedynie swobodę w nabywaniu trunków bez całkowitego zniesienia propinacji. Nie miało to w praktyce dużego znaczenia, bo przecież dziedzic zawsze mógł napastować chłopu, że nabył więcej trunku, niż mu było potrzeba do osobistego użytku. Tylko nieliczni,

⁷⁶) Był to dawny § 5, a obecnie § 6, przesunięty na skutek wprowadzenia wyżej przytoczonego.

⁷⁷) DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 537 — Świdziński, str. 539 — Wołowski.

jak kasztelan Dembowski, byli za całkowitym zniesieniem propinacji. Ale przeciw temu wystąpiła większość, wskazując, że i tak tylko część chłopów ze zmiany skorzysta: jak gdyby Dembowski i inni tego nie rozumieli! W końcu przyjęto sformułowanie Wołowskiego, idące po linii jego dotychczasowych tendencji, by aktualni posiadacze w niczym nie ucierpieli⁷⁸⁾. Prawo propinacji zachowano przy tych jedynie spośród włościan, którym dotąd służyło⁷⁹⁾.

Sprawa hipoteki w dobrach narodowych wiązała się ściśle z kwestią regulacji⁸⁰⁾. W projekcie, wniesionym na sejm, peca się „Prokuratorii Jeneralnej, aby prawo niniejsze wraz z warunkami je określającymi, wniosła do ksiąg hipotecznych“. Na plenum zajęto się bliżej tymi warunkami, to znaczy — regulacją, po przeprowadzeniu bowiem tej operacji prawo własności miało być wpisane do odpowiednich działów hipoteki⁸¹⁾. Paragraf ten podkreślał, że do czasu przeprowadzonej regulacji chłop nie może prawnie bronić swego posiadania gruntowego. Jest to stanowisko Wołowskiego, które poparł Świdziński, a uzyskało ono — rzecz znamieną — zgodę Szanieckiego. Wołowski skorzystał przy tym z okazji, by bronić praw trzeciego „przez podanie mu sposobności przed dopełnioną regulacją“. Spór wywołała kwestia, czy prawa włościan mają być umieszczone w księdze wojewódzkiej,

⁷⁸⁾ Do nowego § 6-go dołączono sprawę propinacji, przenosząc ją z § 11-go. Oto treść art. 6, ust. 2-go: „Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się przy tych wyłącznie właścicielach, którym dotąd służyło“.

⁷⁹⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 548: „Były już tego przypadki w województwie Mazowieckim, że włościanie brali na siebie propinację, folwarki“.

⁸⁰⁾ Przy sprawie terminu przeprowadzenia reformy znowu wypłynęła kwestia regulacji i własności. § 6-ty, obecnie § 7-my, został zmieniony na plenum Sejmu na niekorzyść włościan. Czytamy bowiem: „Dopóki jednak regulacja całkowita takiej włości art. 2-gim i 3-im opisana ukończoną nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją“. Charakterystyczne, że takie stanowisko reprezentował Szaniecki, str. 552. Podobnie w sprawie pańszczyzny — marszałek Sejmu str. 555: „Myśl tego artykułu jest, że wtenczas (chłopi) przestaną odrabiać pańszczyznę, skoro tytuł hipoteczny na nich będzie przepisany“.

⁸¹⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 564, przemówienie Wołowskiego: „Skoro regulacja nastąpi, kiedy będzie istotnie wiadomo, co posiada każdy włościanin — bo teraz tylko mają własność in abstracto — wtenczas zapisana będzie ich własność w dziale I i II (hipoteki)“.

czy powiatowej, innymi słowy—czy cała wieś ma mieć osobną księgę, czy też każdy chłop oddzielnie. Pierwszego bronił Wołowski, uzasadniając swe stanowisko między innymi tym, że włościanie będą łącznie wnosić czynsze; przeciwstawił się Szaniecki, pragnąc, by władze wydawały każdemu włościaninowi imienne świadectwo, że jest właścicielem określonego kawałka gruntu⁸²⁾. W rezultacie przyjęto hipotekę powiatową. Ostateczne sformułowanie tego punktu wyszło spod pióra posła stopnickiego w myśl łączących go z Wołowskim i Świdzińskim zastrzeżeń w sprawie regulacji⁸³⁾. Sens artykułu jest taki, że dopóki włościanin nie spłaci gruntu, będzie tylko domniemanym właścicielem, bo rząd „w każdym razie kiedy by się nie wypłacił, wrócić może do własności“.

Że własność chłopu miała charakter niezupełny — to się ujawnia również w postanowieniach § 8, który zakazuje podziału gruntu w rodzinie chłopskiej bez zezwolenia rządu. Przeciwno temu zakazowi wystąpił nie tylko Szaniecki, Dembowski, ale i Wołowski, gdyż wchodziły tu w grę sprawy kodeksu cywilnego, liberalizmu w prawodawstwie⁸⁴⁾. Bronił tego paragrafu Świdziński i utrzymano go niewielką ilością głosów. Punkt ten stanowi zamknięcie właściwego prawa.

Art. 10, dotyczący wypuszczenia na czynsz niekalkulujących się folwarków i nadania w nich chłopom tych samych praw, jakie otrzymali oczynszowani, był uzupełnieniem rozszerzającym zakres ustawy. Dotychczasowy przebieg dyskusji nie pozwalał już wątpić, że większość sejmowa sprzeciwi się temu paragrafowi zdecydowanie, — zwłaszcza, że zmiany wprowadzone w dotychczasowych punktach nie zostały w § 10-ym uwzględnione. Wprawdzie szkopał ten można było usunąć, ale wystarczył zapewne, aby wzmocnić jeszcze opozycję. Nie pomogło odwoływanie się do patriotyzmu: że powracający z wojska będą mieli pierwszeństwo do tych gruntów. Z jednej strony występował Szaniecki, Rembowski, Tymowski, Klemens Witkowski — całe prawie Kaliskie, z drugiej

⁸²⁾ DYARYUSZ SEJMU, t. II., str. 568, Szaniecki; Wołowski, str. 567 i 570. Podobne stanowisko jak Wołowski zajął Świdziński, str. 568.

⁸³⁾ Oto zakończenie paragrafu 8-go: „Uregulowanie hipotek szczególnych w każdej z osobna posiadłości w kancelariach hipotecznych powiatowych będzie miało miejsce od czasu dopełnienia przepisów art. 2-gim i 3-cim objętych“. DYARYUSZ, t. II., str. 572.

⁸⁴⁾ DYARYUSZ: t. II., Wołowski, str. 574, 575, 578; Szaniecki, str. 573

zaś — z wybitniejszych: Świdziński, Klimontowicz i Wołowski, który stanowisko swe w tej sprawie łączy z zagadnieniem całości reformy⁸⁵). Co ważniejsza jednak, i radca stanu Brodzki zajął stanowisko negatywne, tłumacząc, że utrzymanie folwarków jest niezbędne, gdyż sejm, zezwalając na wybór między robocizną a czynszem, musi zachować folwarki jako źródło zarobkowania. Oczywiście, była to wymówka tylko, bo przecież nie było mowy o tym, by wszystkie folwarki miały przejść na czynsz; chodziło wyłącznie o te, które się nie opłacały. Nadto, jak argumentował Brodzki, rząd mógł przecie i bez upoważnienia ustawy oddawać folwarki w czynsz. Pomiął jednak tę ważną okoliczność, że w tym wypadku chłopci w tych folwarkach nie byłiby podciągani pod reformę, nie korzystaliby zatem z uprawnień, przysługujących oczynszowanym chłopom w dobrach narodowych — i o to właśnie chodziło⁸⁶).

Dyskusja nad pozostałymi paragrafami nie wniosła żadnych nowych momentów. Odrzucono art. 11-ty wobec przyjęcia § 6-go w sprawie propinacji. Bonawentura Niemojowski podał wniosek o Komitecie włościańskim⁸⁷): „który całym dziełem uregulowania stosunków włościańskich kierować będzie“; proponował on, aby połowę płać za regulację rząd, a połowę włościanie. Wniosek ten został uchwalony.

Ostatecznie dyskusję szczegółową zakończono po przyjęciu z drobną zmianą § 12-go, a projekt miał być odesłany do komisji.

⁸⁵) DYARYUSZ, t. II., Szaniecki, str. 582, a zwłaszcza charakterystyczne przemówienie Tymowskiego, str. 586.

⁸⁶) W ten sposób wywartoby pewien nacisk na dobra prywatne. DYARYUSZ, t. II., Świdziński, str. 585: „Dwa cele prawo to miało na względzie: pierwszy — zwrócenie włościan w dobrach narodowych do praw, jakie posiadali, czyli wymiar sprawiedliwości; drugi cel — przez podział gruntów folwarcznych przywiedzenie właścicieli prywatnych ubocznym niejako środkiem do zniesienia u siebie pańszczyzny“. Podobnie rzecz tę rozumiał Wołowski i był przeciwny temu punktowi ustawy. Słuszność też miał Bonawentura Niemojowski, mówiąc: „przez opuszczenie tego artykułu w połowie zniesimy to prawo“. Charakterystyczne, że § 10 został odrzucony znaczną większością głosów.

⁸⁷) Wobec odrzucenia § 10-go na miejsce jego wszedł paragraf, dotyczący rozporządzenia kapitałami pochodzącymi z wykupu gruntów — a więc tak, jak było w projekcie przyjętym przez Komisję Sejmową. Na miejsce usuniętego § 11-go o propinacji wszedł artykuł dodatkowy Bonawentury Niemojowskiego o Komitecie Włościańskim, a § 12 pozostał.

PROJEKT

przez Komisję przyjęty:

Izba Senatorska i Poselska, zważywszy, iż włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną stanowiących, przez ciągłą opiekę rządów dawniejszych i duchowieństwa, część ich niegdy posiadającego, przygotowani bardziej zostali do urządzenia ich na wzór zagranicznych krajów; zważywszy, że powinności ich zaciężne zamienione już po części zostały na opłaty czynszowe; a wszyscy mieli uczynioną nadzieję, iż za podobną opłatą staną się właścicielami posiadanych gruntów; zważywszy, że rząd przez rewolucję obalony, w ostatnich dopiero czasach z tej nadziei wyzuć ich niesprawiedliwie usiłował i przez to w nich zniechęcenie obudził; uiszczenie zaś tej obietnicy jako akt sprawiedliwości, podniesie w nich ducha publicznego i ducha przemysłu rolniczego; a nadal przysposobi liczną klasę właścicieli gruntowych; zważywszy na koniec, że pomyślny skutek podobnego urządzenia włościan w dobrach narodowych jako najwięcej do tego przysposobionych jest najtrafniejszym środkiem do zachęcenia włościan w dobrach prywatnych do układów pieniężnych, postanowiły i stanowią, co następuje:

SFORMUŁOWANIE

PROJEKTU

w wyniku obrad sejmowych
w małym komplecie.

„Izba Senatorska i Poselska.

W przekonaniu, iż stosunki włościan, odrabiających osobiste powinności w dobrach pod jakimkolwiek bądź tytułem, własność publiczną stanowiących, lub pod zarządem albo pod opieką władz rządowych zostających, są wzrostowi rolniczego przemysłu i pomyślności tychże włościan przeciwne; zważywszy, iż zapewnienie poniekąd wątpliwej lub zaprzeczanej własności gruntowej utwierdzi we włościanach przywiązanie do rodzinnych siedzib i utwierdzi w nich równie ducha publicznego, jak ducha przemysłu rolniczego; zważywszy, iż uszanowanie dla praw własności nie dozwala prawa niniejszego rozciągnąć do dóbr prywatnych, a łatwość nabycia własności w dobrach narodowych zachęci innych właścicieli ziemi do układów z włościanami na zasadach słuszności i dobra publicznego opartych; zważywszy na koniec, że na tej drodze bez naruszenia praw niczych osiągniony zostanie cel nadania własności tej części narodu, która prawdziwą jego siłę materialną składa — na wniossek Rządu Narodowego i Komisji Sejmowych postanowiły i stanowią, co następuje:

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr, nieruchomą własność publiczną składających, uważani być mają za dziedzicznych właścicieli gruntów na teraz przez nich posiadanych z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętymi.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, zachowując jednak ile możliwości, teraźniejszych posiadaczy przy wyrównywającej ilości i gatunku gruntów, jakie teraz posiadają.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i na dziedzictwo włościanom oddanych, wyrachowanym będzie dla każdego posiadacza czynsz umiarkowany, nietylko w takim sposobie, aby nie przenosił dochodów istotnych i czystych oddanego gruntu, ale by skarb w wynalezieniu jego nie szukał podwyższenia ogólnej intraty, jaka przez wynajem robocizny dzierżawcom wpływała do skarbu z gruntów przez włościan posiadanych, ale jedynie starał się ustalić pobór tej sumy

Art. 1. Wszyscy włościanie dóbr (var. w dobrach) nieruchomą własność publiczną składających, lub pod zarządem, albo pod opieką Rządu (var. władz rządowych) zostających, uznani są za dziedzicznych właścicieli gruntów i budowli, jakie na teraz posiadają, z zastrzeżeniem wszakże praw trzeciego i z ograniczeniami w późniejszych artykułach objętymi.

Art. 2. Aby zaś nadanie tej własności połączyć z porządkiem gospodarstwa rolniczego, włościanie rzeczeni poddać się mają urządzeniu gruntu, tak pod względem granic lokacji samej, gdzie tego wypadnie potrzeba, jak niemniej pod względem szczegółowego podziału i zaokrąglenia osad, za sprawiedliwym jednakże wynagrodzeniem co do ilości i jakości gruntów, w prawnym posiadaniu każdego włościanina będących.

Art. 3. Z gruntów tak urządzonych i prawem niniejszym na własność włościanom oddanych wyrachowany ma być czysty dochód podług zasad ustanowionymi być mających w duchu polepszenia bytu włościan i raczej ustalenia a nie zwiększenia dotychczasowej intraty. Rząd obmyśli środki zarobkowania dla tych włościan, którzy nie będąc w stanie zaspokojenia należytości pieniężnej, domagać się będą zastąpienia jej robocizną. Nakazaną także zostanie (var. zostaje) rewi-

ogólnej. Nakazaną zostaje także rewizja czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie, tam czynsze te zmniejszeniu ulegać mogą, powiększone zaś w żadnym razie nie będą, chyba, że czynszownik posiada więcej gruntów niż miał pierwotnie nadanych.

Art. 4. Stosownie do ustanowionego czynszu, czyli dochodu z gruntu, oznaczona będzie wartość każdej własności w kapitale, mnożąc dochód przez 20 i wartość tę bądź ryczałtowo, bądź częściami w każdym roku posiadaczowi spłacić i od czynszu uwolnić się wolno. Wypłata takowa nie może się skutecznąć jak tylko w monecie brzęczącej, kurs w kraju mającej i ilościach okrągłych dwoma zerami zakończonych.

Art. 5. Wszelkie służebności i ciężary przez posiadaczy gruntów prawem niniejszym na dziedzictwo nadanych, wykonywane i wzajemne, o ile piśmiennymi dokumentami ugruntowane nie będą, w wykonaniu prawa tego ustają. Prawo wyłączne propinacji na rzecz skarbu się zastrzega.

Art. 6. Ustanowienie czynszu, a tym samym uwolnienie włościan od odbywania powinności

zja czynszów dawniej ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie w stosunku teraźniejszych zasad, tam czynsze te mają ulegać zmniejszeniu.

Art. 4. Dochód, jak wyżej wyrachować się mający przez dwadzieścia pomnożony, stanowić będzie kapitał wyobrażający wartość każdej posiadłości; który to kapitał, jako szacunek nabytej własności uważany, wóno będzie właścicielowi każdego roku spłacić w monecie brzęczącej, podług stopy dla Towarzystwa Kredytowego przepisanej, razem lub częściowo, byleby pozostawiająca ilość kapitału jednym przynajmniej zerem była zakończoną. Jeżeli dobra takowe Towarzystwu Kredytowemu są zastawione, tedy upłat powyższych Rząd obowiązany będzie użyć na spłacenie tegoż Towarzystwa.

Art. 5. Dopóki właściciel posiadłości nie spłaci kapitału szacunkowego, dopóty co do opłaty procentu exekucji administracyjnej ulegać będzie — (z opuszczeniem kar pieniężnych, dotąd rachowanych).

Art. 6. Prawa wrębu, pastwiska i inne, dotąd przez włościan na gruntach folwarcznych, jako

osobistych, ma być rozpoczętym w jak najprędszym czasie, a ukończone najdalej w następnych dziesięciu latach, t. j. do r. 1841 włącznie.

Art. 7. Przede wszystkim Rząd Narodowy nakaze Prokuratorii Jeneralnej, aby prawo niniejsze własności nadanej włościanom wraz z warunkami ją określającymi, wniosła do ksiąg hipotecznych każdych dóbr, własność nieruchomą publiczną składających.

Art. 8. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

też nawzajem, wykonywane, po nastąpiącym w moc prawa tego oddzieleniu gruntów i regulacji tychże, ustają o ile piśmiennymi dowodami ugruntowane nie są. Prawo wyrabiania i szynkowania trunków zachowuje się przy tych wyłącznie właścicielach, którym dotąd służyło.

Art. 7. Czas do wykonania uchwały niniejszej oznacza się przeciągiem lat dziesięciu od ogłoszenia. Dopóki jednak regulacja całkowita jakiejś włości, artykułem 2-gim i 3-cim opisana, ukończoną nie zostanie, dopóty stosunki włościan co do praw i obowiązków zostają też same, jakie dotychczas istnieją.

Art. 8. Przede wszystkim zaraz po ogłoszeniu uchwały niniejszej, wszelkie dobra własność publiczną składające, lub pod zarządem, opieką albo zwierzchniem własnictwem Rządu będące, które dotąd regulacji hipotecznej nie ulegały, mają być w jak najkrótszym ile być może czasie uregulowane: a przy tak uregulować się mających (lub z powodu Towarzystwa Kredytowego uregulowanych) ma być zamieszczone ostrzeżenie prawa własności na rzecz włościan, uchwałą niniejszą im nadanego. Uregulowanie hipotek szczegółowych każdej z osobna posiadłości w kancelariach hipotecznych powiatowych będzie miało miejsce od czasu dopełnienia przepi-

Art. 9. Oprócz tak urządzić się mających gruntów włościańskich, grunta nadto folwarczne, bądź to wsiami pojedynczymi, bądź ekonomicami, podług przeznaczenia rządowego, podzielone być mają na częściowe własności czynszowane podług istotnej wartości wypuszczane zgłaszającym się o nie, dając zawsze pierwszeństwo wracającym z wojska obrońcom kraju. Właścicielom gruntów tych służyć będą te same prawa do wykupna, a po wykupnie, toż samo prawo dziedzictwa, jak właścicielom grunta włościańskie posiadającym.

Art. 10. Rozporządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym, do Sejmu należy.

Art. 11. W tak urządzonych włościach, gminy mają prawo wzięcia na siebie propinacyj na rzecz skarbu wyłącznej i w wydzierżawieniu takowej mają mieć pierwszeństwo.

sów artykułami 2-gim i 3-cim objętych.

Art. 9. Póki posiadacz gruntu nie spłaci kapitału, jaki za grunt takowy skarbowi publicznemu winien, podział gruntu tego na drobniejsze części bez konsensu rządowego miejsca mieć nie może.

Art. 10. Rozporządzenie kapitałem z wykupna gruntów wynikającym, o ile rozporządzonym nie został art. 4-tym niniejszego prawa, do Sejmu należy.

Art. 11. Dla zapewnienia wykonania niniejszego prawa ustanowiony będzie Komitet włościański, złożony z trzech Senatorów i 6-ciu Członków Izby Poselskiej, przez Izby wybranych, którzy całym dziełem uregulowania stosunków włościańskich kierować będzie. Rząd ze swej strony także trzech członków do tego komitetu wyznaczy. Po województwach — Rady obywatelskie po sześciu obywateli osiadłych i praw politycznych używających wybiorą, a Rząd ze swej strony także po trzech członków zano-

Art. 12. Ogłoszenie jak najspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych i wojsku, niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu.

minuje. Koszta regulacyj w połowie skarb publiczny, a w drugiej połowie włościanie poniosą, tak jednakże, aby te koszta w żadnym przypadku dwóch od sta od kapitału nie przenosiły.

Art. 12. Ogłoszenie jak najspieszniejsze i najuroczystsze prawa tego w dobrach narodowych niemniej wykonanie jego poleca się Rządowi Narodowemu.

Oceniając zmiany, wprowadzone przez sejm w czasie dyskusji, stwierdzić trzeba, że na ogół i w tym zmniejszonym komplecie elementy liberalne nie miały dostatecznej siły do przeciwstawienia się obrońcom dotychczasowych stosunków, których wszelkie wystąpienia miały na celu uniemożliwienie zniesienia pańszczyzny. Dyskusje i kontrowersje, jakie zarysowały się w sejmie, dotyczyły w istocie interesów rozmaitych grup wśród właścicieli ziemskich. Trudno w tych warunkach szukać radykalniejszego załatwienia sprawy włościańskiej⁸⁸). (Uwłaszczenie, akt państwowy przymusowy, kwestia zasadnicza w wieku XIX, w ogóle nie wchodziło w rachubę, jak to wynika z poruszonych zagadnień. W ten sposób sejm szlachecki, a nawet jego najpostępowsze elementy nie potrafiły się wznieść ponad swe bezpośrednie interesy materialne w tak żywotnej dla powstania sprawie, jaką była kwestia włościańska⁸⁹). Nawet oczynszowanie w dobrach narodowych, wzór, który w przyszłości mógł być zastosowany w dobrach prywatnych, został postawiony połowicznie. Ale i te projekty nie doczekały się przyjęcia przez pełny komplet sejmu, bez względu na potrzeby toczącej się walki i na argumenty „Nowej Polski“ i Towarzystwa Patriotycznego. Wystarczyło parę zwycięstw w pierwszych dniach kwietnia, by posłowie stracili zapał dla sprawy włościańskiej⁹⁰).)

O ile początkowo na łamach prasy przeciwnicy reformy nie odzywali się prawie, to im bliżsi jesteśmy zakończenia dyskusji, tym śmielsze stają się ich głosy. Wprawdzie głównie walczą o to, by prawo nie zajęło się stosunkami w dobrach prywatnych, ale przy tej okazji występują w obronie pańszczyzny jako systemu.

⁸⁸) Decydowała o tym struktura sejmu, który składał się w bezwzględnej większości z samych właścicieli ziemskich. Nawet przedstawiciele wolnych zawodów należeli do warstwy ziemiańskiej. W swym składzie socjalnym sejm 1831 r. nie różni się zasadniczo od sejmów z końca wieku 18-go; nie więc dziwnego, że różnice zdań odzwierciedlały poglądy różnych elementów spośród właścicieli ziemskich.

⁸⁹) RCMANOWICZ, op. cit., str. 539: „Włościanie powinni byli dostać bezwarunkową własność gruntu. Uwłaszczenie włościan więc było nie dobrodziejstwem dla nich, ale słusznym przyznaniem tego, co im się należało“. Por. Zwierkowski, „NOWA POLSKA“, 1834 r. „O własności włościanom“, str. 77. HANDELSMAN, „Żywot chłopca“, str. 11, 18.

⁹⁰) SZANIECKI: Pamiętnik, str. 60: „Tymczasem nastąpiły w kwietniu zwycięstwa pod Wawrem i Dembem i zdawało się, iż nadzwyczajnych nie potrzeba środków“. MIEROSŁAWSKI, op. cit., str. 422.

Fikcją umów dobrowolnych, zawieranych w roku 1807, między fizycznie i moralnie wolnymi, przeciwstawić się starają ingerencji rządu i jakimkolwiek zmianom. To znowu atakują rozporządzenia administracyjne, jako główne zło, byleby nie ruszać nie milej im sprawy pańszczyzny. Zresztą czy należy przychodzić w pomoc chłopu, gdy ostoja powstania są dziedzice, a z „dobrodziejstwa“ (mój cudzysłów) korzystać będzie i rodzina chłopów dezertarów? Wrogowie projektu, podobnie jak zwolennicy, w argumentacji swej sięgają na przemian do ekonomii i polityki. Gdyby zasiedzenie miało stanowić o własności, to czemuż jej nie przyznawać dzierżawcy po latach kilkudziesięciu? Wreszcie przeciwnicy czynszowania odwołują się do ciężkiego położenia własności rolnej, do ofiar, jakie na rzecz powstania ponieśli właściciele ziemscy⁹¹). W kampanii tej bierze udział Kiciński, podpisujący się pseudonimem Kam, oraz Ignacy Stawiarski, autor listów o administracji, który wystąpił z artykułem: „Uwagi nad uwagami o nadaniu włościanom gruntowej własności“. Wreszcie ukazała się specjalna broszurka, skierowana przeciwko oczynszowaniu chłopów w dobrach narodowych. Nosi ona datę 18 kwietnia i zapewne w tym czasie wyszła z druku. Ta maleńka książeczka o ośmiu stronach jest niezmiernie interesująca jako wyraz opinii reakcyjnej. Punktem wyjścia dla nieznanego nam autora, ukrywającego się pod inicjałem J. G., jest, oczywista, dobro chłopu. Inaczej nikt już w tym okresie nie mówi. Ale zło, zdaniem jego, nie leży w pańszczyźnie, o której tyle piszą demagogowie z „Nowej Polski“. Przyczyna nędzy chłopu polskiego jest inna. „Włościanin polski jest poczciwym, dobrym, łatwowiernym, lecz trochę do próżnowania skłonny, i oto właśnie przyczyna jego niedoli“. Drugą przyczyną ściśle z pierwszą się wiążącą są żydzi, którzy rozpijają chłopu. „Tak, żydzi są główną przyczyną niedoli włościan“⁹²).

⁹¹) MERKURY, Nr. 109, 122. Por. broszurę: (Morawski Teodor). „Quelques mots sur l'état des paysans en Pologne“, Paryż 1833, str. 76.

⁹²) „Uwagi nad stanem włościan polskich, przyczynami ich ubóstwa i sposobami, jakimi by stan ich mógł być zmienionym“. Przez J. G. radcę ob. W. M. Na broszurę tę odpowiedział Tugendhold: „Odpowiedź na Uwagi Pana J. G. *“. 22 kwietnia 1831 r. Propinacja stanowiła poważne źródło dochodu dla dziedzica, który osiągał przez rozpijanie chłopów. Ogniwem pośrednim w tym ohydny procederze był Żyd-arendarz, na którego zwalano całe odium. Wypiecjalizowali się oni w tym zajęciu: „żyd na chrzciny lub zaręczyny przymusza rolnika, aby tyle brał trunku, ile on nie chce i któ-

Trzeba więc się starać chłopą oświecić, wprowadzić szkółki parafialne, osadzić dobrze uposażonych wśród nich księży, którzy by go nie obdzierali, a wówczas położenie chłopą się poprawi, bez względu na to, czy czynsz opłacać będzie, czy też roboczną odpracuje. Chłop posiada te same prawa, co obywatel ziemski, na zasadzie konstytucji 1807 roku, która ich postawiła „w równi z najpierwszymi kraju arystokrackimi rodzinami“. Różnica więc w położeniu ma swe uzasadnienie w nierówności ekonomicznej, „a wiadomo, iż w każdym kraju muszą być ubodzy i bogaci, ubogi musi być pod dependencją bogatszego i żaden prawodawca dotąd nie dokazał, by równość zaprowadzić majątków“. Ale na to nic poradzić nie można, bowiem ziemia pańska potrzebuje pracy, a nie ma jeszcze „machin, które by same orały, siały, sprzątały z pola, zboże młóciły“. Tylko pracowitością, rządnością może chłop poprawić swą sytuację. Projekt rządowy zaś uderzając w pańszczyznę, nie dotyka wcale najistotniejszych kwestii jego bytu. Jaką różnicę stanowi dla chłopą, gdy zamiast odpracować

na wielość jest jego zniszczeniem“ (str. 23/24). Ale ten sam autor-szlachcic pisze na następnej stronie: „pijaństwo z rozkazu dziedziców lub posesorów rozkrzewiane“ (str. 25). FR. MAKULSKI: „Bunt ukraine czyli Ukraine nad Ukraine uwagi“, 1790. Podobnie pisze Żukowski: główną winę pijaństwa ponoszą dziedzice, czerpiący z propinacji duże zyski, chociaż dodaje, że Żydzi rozpijają chłopą. Por. SUROWIECKI: „Panowie, którzy tak mocno szkodują na pijaństwie poddanych, są najczęściej sami główną przyczyną tej rujnującej ich wady“. „Niemasz rodzaju dochodu, około którego by z większą chodzili skrzętnością, gdzieby więcej używali podłych i niegodziwych sposobów jak w propinacjach. ...Oszusty, złodzieje, Żydzi są ulubionymi ich sprzymierzeńcami na złupienie ubożego chłopą. Takich ludzi używają na wyłudzenie z niego pieniędzy...“. W. SUROWIECKI: „Uwagi względem poddanych w Polsce i projekt ich uwolnienia“, 1807, str. 196. (Cytuję wg. H. GROSSMAN: „Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego“, W-wa 1925, str. 65). Grossman opierając się na Bobrzyńskim: „Prawa propinacji w dawnej Polsce“, pisze: „Historia karczm i prawa propinacji odzwierciedla historię gospodarczą Polski w ogóle, a stosunek szlachty i mieszczan do chłopą polskiego w szczególności“. Podkreślanie wad chłopą służyło jako argument, przemawiający przeciwko zmianie stosunków pańszczyźnianych. „Ci co żyją z pracy chłopą, przypisują ten stan rzeczy odległym przyczynom i wpływom, odwołują się do natury zepsucia obecnego wieku“ (ŻUKOWSKI, op. cit., str. 33). „Takie rozumowania pochodzą z interesu i oparte są na fałszywej zasadzie“ (str. 54). Odpowiadając na te argumenty, Żukowski powiada: „Życie człowieka tworzy człowieka“. Jedyną drogą do zmiany sytuacji na wsi jest według Żukowskiego (a więc i radykałów) — zmiana stosunków ekonomiczno-społecznych.

na pańskim, będzie musiał szukać zarobku, a więc pracy — gdzieindziej? Czyż nie lepiej, aby mógł własnemu panu odrobić. Czynsz dla chłopą, który posługuje się parobkiem w odrabianiu pańszczyzny dworowi, jest zmianą na gorsze; wszak płaca, którą daje on parobkowi, jest właściwie rodzajem czynszu, płaconego pośrednio. Z drugiej zaś strony, przy pańszczyźnie dwór nie ma potrzeby najmować ludzi, dzięki czemu dziedzic może poświęcić więcej czasu służbie publicznej. Chłop zaś korzysta z pracy parobka i na własnym zagonie, gdy już odrobił robociznę dla dworu. W ten sposób pańszczyzna u autora w ogóle znika. Co jest jednak ciekawsze, J. G. stoi, widać, na stanowisku — zdaniem naszym — zupełnie słusznym, że reforma ta jest odpowiednia dla zamożniejszych elementów chłopskich, skoro wprowadza najemnika do gospodarstwa włościańskiego. Wzorem przeciwników wszelkich reform okresu Królestwa, autor woła jedynie o zniesienie monopoli, zwłaszcza solnego, proponuje też ustanowienie komitetu, który by strzegł, aby chłopą nie przeciążać robociznami.

Broszurka ta spotkała się z umiarkowaną krytyką na łamach „Gazety Polskiej“⁹³⁾. Wprawdzie bezimienny autor zgadza się, że lenistwo i Żydzi wpływają na zły stan chłopą, ale źródłem nędzy jest pańszczyzna i nie darmo chłopą dążą wszelkimi środkami do uwolnienia się od niej. I oświata nic nie pomoże, jeśli ta sprawa zasadnicza nie zostanie załatwiona. „Wprzód trzeba ich dolę polepszyć, a sami potrafią szukać oświaty“. „Dziecko ubogiego, zaledwie na życie zarobić mogącego człowieka, nie pójdzie do szkoły, musi piasek na ulicy rozwozić, aby na chleb 5 gr. zarobiło“. Popierając reformę w dobrach narodowych, zastrzega się jednocześnie autor artykułu, że do stosunków w majątkach prywatnych prawo nie powinno się mieszać. Los chłopą w dobrach pańskich pozostawiali liberałowie całkowicie działalności filantropijnej. Do tego, jak zobaczymy, w końcowym okresie powstania sprowadzała się również i działalność radykałów.

Dyskusja w sprawie włościańskiej przeciągnęła się do maja i „Nowa Polska“ zabiera głos raz po raz, ale kampania prowadzona przeciwko temu pismu była tak silna, że Witwicki pisze, iż patrioci nie powinni się ugiąć pod presją tych, którzy i w końcu wieku XVIII-go reformatorów nazywali demagogami; jeśli radykałowie podnoszą panoszące się zło, podkreślają rozpaczliwe poło-

⁹³⁾ GAZETA POLSKA, Nr. 114 — 115.

żenie chłopą, to nie w celu pohańbienia Polski, ale — oddalenia od niej tego, co ją w oczach świata poniżyć musi.

Cała ta walka była tylko końcowym akordem, towarzyszącym już utraceniu przez komplet sejmowy projektu reformy. Gdy bowiem 18 kwietnia zjechali się posłowie, którzy w okresie trwogi opuścili Warszawę, sejm postanowił przystąpić do rozpatrywania sprawy oczyszczowania chłopów w oddzielnych Izbach. Przyjęcie uchwały o ponownym rozpatrywaniu projektu było przekreśleniem dotychczasowych mozolnych obrad⁹⁴⁾.

Czym był projekt reformy włościańskiej, który przez dłuższy czas zaprzętał sejm i prasę stołeczną, budząc znaczny ferment w społeczeństwie? Ciekawe pod tym względem jest stanowisko ludzi różnych obozów politycznych, niezainteresowanych osobiście w obronie projektu. „Projekt ten, w sensie rzetelnej organizacji był niczym“ — powiada Mierosławski. „Tu szło jedynie o wkupienie się sejmu szlacheckiego do sprawy powstańczej za pomocą ustawy, mało go kosztującej, a podnoszącej na moment ducha włościan“. Tego samego zdania jest Leon Dembowski, człowiek przekonań umiarkowanych, zdecydowany przeciwnik ideologii Towarzystwa Demokratycznego i Mierosławskiego. „Wedle mojego zdania — powiada były minister Skarbu z r. 1831 — projekt ten nie odpowiadał okolicznościom: jeżeli miano zamiar wzbudzić patriotyzm w klasie włościańskiej, to należało się nie ograniczać na dobrach rządowych, lecz rozciągnąć to dobrodziejstwo do wszystkich rodzajów dóbr w Królestwie, tak skarbowych, jak donacyjnych, tak duchownych, instytucyjnych, jak szlacheckich⁹⁵⁾).

⁹⁴⁾ BARZYKOWSKI, op. cit., t. III., str. 264: Oto na jakie pomysły zdobywa się Barzykowski, by wytłumaczyć wrogie zachowanie się większości nowoprzybytych posłów wobec reformy: „Groźba być wykreślonym z reprezentacji narodowej dla tych, którzy do winy się nie poczuwali była znie wagą. Z sercem ciężkim i rozdrażnionym więc do Warszawy przybywali i zasiadłszy krzesła senatorskie i ławy poselskie goryczy się nie pozbyli i zamiast iść do jedności i zgody — szukali sposobności odwetu i bynajmniej nie kryli się z tym usposobieniem... „Projekt zaś uposażenia włościan dziwnym przeznaczeniem zapłacił gniewów tych koszta“. MIEROSŁAWSKI, op. cit., str. 400: „Taktika reformatorów na tym zależała, ażeby w czasie danym, to jest przed powrotem wielkiego kompletu, wykończyć i uchwalić wielkie dzieło“. Por. H. NAKWASKI: „Sprawa włościańska na sejmie 1831 r.“. Paryż 1869, str. 15.

⁹⁵⁾ LEON DEMBOWSKI: „Moje wspomnienia“, Petersburg, 1898, t. II., str. 254/6. MIEROSŁAWSKI, op. cit., str. 442. RYBARSKI, op. cit., str. 43.

Czy oczynszowanie chłopów w Królestwie mogłoby porużyć masy włościańskie — w to wątpimy; gdyż środek ten „nie odpowiadał okolicznościom“, nie czynił zadość potrzebom, interesom chłopstwa. A jednak uchwalenie choćby tej reformy, próba wprowadzenia jej w życie — niewątpliwie ułatwiłaby akcję wśród chłopów na rzecz powstania. Odrzucenie projektu przez większość konserwatywną unaocznilo chłopom stanowisko powstania wobec ich żywotnych interesów. Stąd głos Deczyńskiego pod adresem sejmu: „Cóż zrobił sejm porewolucyjny w ciągu 9-ciu miesięcy obrad swoich? Bawił się tylko dyskutowaniem o nadaniu własności chłopom i to jeszcze tylko w dobrach rządowych, przecież i tego nie wykonał, bo to jest przykro usamodzielnąć chłopą, któż będzie robić pańszczyznę? Sejm porewolucyjny nie uczynił żadnej zmiany; czymże rewolucja w r. 1830 dowiedzie, że to było dążenie do wprowadzenia równej wolności dla wszystkich klas ludu polskiego?“⁹⁶⁾).

Opinia Deczyńskiego odzwierciadla niewątpliwie nastroje chłopów, którzy wyczuwali, że zmiany polityczne w niczym nie poprawiają ich położenia. „Ten żal, ta tęsknota kmieci nawiślańskich, okropnie się przebija w pułkach nowej formacji i we wszystkich bezsilnych ruchawkach ostatniego periodu wojny“ (Mierosławski).

⁹⁶⁾ Deczyński: „Żywot chłopą“, str. 95.

ROZDZIAŁ III.

[Długotrwałe obrady sejmowe ujawniły z całą jaskrawością, czego się mogą spodziewać chłopci od przedstawicielstwa społeczeństwa szlacheckiego. Nieśmiała reforma, przynosząca w najlepszym razie ulgę drobnej części olbrzymiej masy chłopskiej, walcowana na wszystkie sposoby w małym komplecie posłów, została unicestwiona wraz z zebraniem się wszystkich sejmujących. W ten sposób wszelkie zamysły elementów radykalnych, tych samych, które rozpoczęły powstanie i drobnej części współdziałających z nimi posłów, zostały udaremnione przez instytucję, powołaną jeszcze w okresie Królestwa, za rządów cesarza i króla — Mikołaja.

Tymczasem chłopci z niecierpliwością oczekiwali jakichkolwiek zmian w swym dotychczasowym położeniu i żywo interesowali się obradami sejmowymi nad oczynszowaniem¹⁾. Ale miały dni i tygodnie: sytuacja powstania stawała się coraz gorszą, a dola chłopca pozostawała niezmieniona.

Okres wiosenny bardzo zaostrzył stosunki społeczne. Powinności przy robotach wiosennych wobec oderwania znacznej części młodzieży włościańskiej do służby wojskowej, całym brzemieniem obarczały rodziny chłopskie. Nic też dziwnego, że chłopci zaczynają się burzyć. W szeregu wsi, w których włościanie zaprzestali odrabiania pańszczyzny jeszcze w miesiącu styczniu, żadne środki represyjne nie zdołały przywrócić ich do uległości²⁾. Opór ujawniał się przede wszystkim wśród włościan dóbr naro-

¹⁾ Zbiór Hirschberga: Pamiętnik Henryka Bogdańskiego str. 139.

²⁾ AL. KRAUSHAR: Memorabilia z czasów powstania listopadowego. A.A.D. Akta Władz Centralnych Nr 535, 533; Kom. Rząd. Wojuj Nr 3322.

dowych; przypuszczać należy, że przeciwko pańszczyźnie występowały elementy zamożniejsze, które stale domagają się oczyszczenia. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie ekonomię Łomną w Mazowieckim oraz w tymże województwie klucz Starą Wieś, ekonomię Kozienicę w woj. podlaskim. Wyliczenie to — jak stwierdza Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, z której dane te czerpiemy — nie obejmuje całej listy opornych właścian. Daje się niewątpliwie ustalić, że chłopci z wiosną stawali się coraz bardziej knąbrni i masowo zaprzestawali odrabiania pańszczyzny³⁾. Dzierżawca dóbr rządowych Rębkowa zwrócił się do Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji, „aby raczyła dać środki względem zaradzenia, że właścianie tak dalece się zbuntowali....., że już czwarty miesiąc jak pańszczyzny zupełnie nie robią, a nadto nakazującym im ludziom lżą takowych najniegodziwszymi wyrazami... porywają się do kołów i bicia takowych; co gorsze, że nawet na samego dzierżawcę rzucają się, tak dalece, że niepodobieństwo we wsi dosiadywać, bo mogą najść i życie mi odebrać; sami zaś tylko sobie robią. Sieją, innym się najmują do robót, a pańszczyzny odbywać nie chcą, tylko odpowiadają, że teraz wolność i niepodległość“. Podobnie dziedzic dóbr Wieliszewa pisał w czerwcu, że właścianie z uporem wzbraniają się odrabiać robociznę już od grudnia 1830 r., „jedynie tylko hultajstwem ciągle zatrudniają się“. Wobec tego, iż żadne środki nie zdołały skłonić właścian do posłuszeństwa, prosi Komisję, aby ich „pomocą wojskowej egzekucji przez wydanie do komendanta twierdzy Modlina polecenia, — do odbywania powinności inwentarskiej zgnać... raczyła; innego albowiem środka na rozzuchwalonych właścian nie upatruję, nadmienając, że rzeczeni właścianie własne grunta obsieli“. Podobne pismo skierował do Komisji rządca w dobrach hr. Potockiej, Sapalski⁴⁾. Uskarża się on, że chłopci przez źle zrozumianą wolność zaprzestają swoich obowiązków, co może wywołać poważne komplikacje; dodaje groźbę, że dziedzice

³⁾ A.A.D. Kom. Rząd. Spr. Wewn. i Pol. Nr. 17417; dn. 19.IV.31 zwrócił się Krukowiecki jako gubernator Warszawy do Komisji: „wójt gminy Osieckiej i Chrosny doniósł mi o wypowiedzeniu posłuszeństwa zwierzchności miejscowej przez właścian... z prośbą, abym zaradczę w tym względzie przedsięwziął środki. Gdy władza gubernatora rozciąga się w jednej tylko mili w okręgu wkoło stolicy, wskazałem mu udanie się do Rządu Narodowego i Komisji Rz. Spr. Wewn. i Pol., o czym mam honor zawiadomić“.

⁴⁾ A.A.D. Akta Władz Centralnych Nr. 507.

pozbawieni źródeł dochodu, nie będą płacić podatków. Powodem tej skargi było zaprzestanie przez chłopów robocizny w dobrach Opatowskich i Osieckich.

Również z miesiąca kwietnia pochodzi skarga na zbuntowanych włościan dzierżawcy dóbr Wólka Czarnogłowska, położonych w obwodzie stanisławowskim województwa mazowieckiego⁵⁾.

Te wypadki wskazują, że chłopci — nie czekając na postanowienia sejmu — sami uwalniali się od pańszczyzny. W ten sposób siłą faktu zdobywali sobie wolność, której powstanie dać im nie chciało. O rozmiarach tej samorządnej akcji nie posiadamy dokładnych danych, przede wszystkim dlatego, że skargi wnosili po większej części posiadacze znaczniejszych fortun oraz dzierżawcy dóbr narodowych, którym władze lokalne nie mogły udzielić odpowiedniej pomocy do uspokojenia włościan. Rząd Narodowy zaś wobec tego, że wojsko było zajęte na froncie, stałe odwoływał się do pomocy duchowieństwa, by starało się skłonić chłopów do uległości. Niewiele to pomogło: w końcowym okresie powstania sprawy te stawały się coraz groźniejsze; wnosić tak można z pretensyj, z jakimi do rządu rosyjskiego wystąpili dzierżawcy dóbr narodowych za nieodrobioną przez chłopów pańszczyznę⁶⁾. Władze skarbowe czuły się bezsilne wobec bezskuteczności represyj i w oczynszowaniu widziały jedyny środek, który mógłby wpłynąć na uspokojenie włościan; na razie proponowały przystąpić do eksmitowania najoporniejszych⁷⁾. Rząd Narodowy polecił ogłosić tym chłopom, że będą wyłączeni od wszelkich dobrodziejstw, jakie sejm uchwali jeśli nie przystąpią natychmiast do pracy. Czy odniosło to jakiś skutek? Wiemy tylko tyle, że władze rosyjskie natychmiast po upad-

⁵⁾ A.A.D. 451-b.

⁶⁾ Archiwum Skarbowe P. 19 „Wykaz przyznanych dzierżawcom dóbr rządowych pretensyj za nieodrobioną w czasie zaburzeń rewolucyjnych w kraju z oporu włościan pańszczyznę“. Sumy przyznane dzierżawcom były im odliczane od czynszu, opłacanego rządowi. Władze prowadziły szczegółowe śledztwo w sprawie zgłoszonych pretensyj i sporządziły wykaz pod wyżej podanym tytułem.

⁷⁾ KRAUSHAR: op. cit., str. 235, Nr. 297. Rząd Nar. do Komisji Rząd. Przych. i Skarbu.

ku powstania musiały wydać specjalne w tej sprawie zarządzenie⁸⁾).

W tych warunkach powstanie borykające się z coraz większymi trudnościami, nie czyniąc nic dla zaspokojenia interesów chłopskich, natrafiało na terenie włościańskim na sytuację ze wszech miar groźną. [Wśród włościan rozgoryczonych na władze, krążyły pogłoski, że rząd rosyjski chciał im dać wolność, a panowie wystąpili przeciwko temu] Jedynym sposobem zaradzenia podobnym wersjom było uczynienie czegoś konkretnego dla chłopów. Nauczyciel ludowy, znający bolączki wsi, Spalikowski, pisze, że zaraz po wybuchu powstania należało wydać szereg zarządzeń, które by usposobiły chłopów przyjaźnie do wszczętego ruchu: uwolnić ich od części pańszczyzny, zostawić wolne pastwiska, pozwolić na wolny wrąb do borów oraz na swobodne zbieranie ściółki. Projekt ten, podobnie, jak wiele wcześniejszych, wzbogacił tylko archiwa władz powstańczych⁹⁾. — Tymczasem chłopci, niezwiązani z powstaniem, bronią się przed posługami na rzecz ruchu, zwłaszcza wobec nawału pracy wiosennej na własnym zagonie. Od pierwszej chwili odnosili się chłopci niechętnie do nowych ciężarów, jakimi obarczała ich wojna 1831 r. Objawiało się to najwyraźniej w formacjach napół wojskowych, w Gwardii Ruchomej, gdzie dyscyplina była słabsza. Wiosną ogniskiem wrzenia stały się straża bezpieczeństwa, gromadzone na ćwiczenia w czasie pilnych robót polnych. Niebawem rozpoczęła się dezercja z wojska regularnego — zjawisko znacznie groźniejsze. Dezenterzy bowiem, wracając do stron rodzinnych, buntowali chłopów i stawali na czele niezadowolonych. W ten sposób opór przeciwko pańszczyźnie przeradzał się w opór przeciwko powstaniu, a niechęć wobec powstania łączyła się z walką przeciwko pańszczyźnie.]

Niezadowolnienie, wybuchające już w pierwszych tygodniach powstania, wzmaga się i występuje coraz to groźniej. Dochodzi do buntu straży bezpieczeństwa. We wsi Miłkowicach w woj. kaliskim, zgromadzono na początku kwietnia 4 tysiące ludzi na lustrację celem przysposobienia straży do obrony okolicy przed

⁸⁾ A.A.D. Komisja Rząd. Spraw Wewnętrznych i Duchownych, 17563: „Znaglanie mieszkańców do odbywania powinności“. — Por. pismo Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Policji z dn. 20.X.1831 r.

⁹⁾ A.A.D. 231-f. Spalikowski mieszkał od wielu lat wśród włościan i był oddany powstaniu.

nieprzyjacielem. Podczas zbiórki zbuntowała się większość chłopów, napadła na dwór i zniszczyła urządzenie. Przywódcą ruchu był chłop-dezertier z pułku ułanów Zamojskich, Brocki. Rozruchy te przyplacił życiem jeden z włościan, stając w obronie dziedzica; rany odniósł tysiącznik straży bezpieczeństwa, Dobrzelewski. Na skutek śledztwa aresztowano 40 chłopów, choć blisko tysiąc osób zamieszanych było bezpośrednio w tę sprawę, ale prace wiosenne i znaczne koszty sądowe kazały ograniczyć się do przytrzymania najwinniejszych, których powierzono dowódcy militarnemu województwa kaliskiego. Mieli oni stanąć przed sądem wojennym. Jaki był powód buntu, o tym nic bliższego nie wiemy, lecz z pisma Prezesa Komisji wojew. kaliskiego domyśleć się można, że do wzburzenia chłopów w znacznym stopniu przyczynił się rakaz zgromadzenia ich w znacznej odległości od gospodarstwa, w którym było dużo wiosennej pracy¹⁰⁾.

Wzrastające wrzenie objawia się w licznych nadużyciach i gwałtach, popełnionych przez włościan, którymi mają się zająć wprowadzone w końcu marca sądy wojenne. Główną ich klientelę stanowią chłopci ze straży bezpieczeństwa i częściowo z Gwardii Ruchomej, zbiegli ze swych oddziałów. Władze sądowe stale uskarżają się na brak funduszków na utrzymanie winnych, pozostających pod śledztwem. Wśród poszukiwanych przez sądy w Kaliskim występują chłopci obwinieni o zabójstwo ekonoma. Zbrodni dopuścili się trzech dezertery z gminy Cieśnińskiej w obawie, że rządca dostawi ich władzy wojskowej¹¹⁾.

Niebawem dezercja zacznie się szerzyć i w armii regularnej. Zjawisko to występuje od połowy marca, ale groźny charakter przybiera dopiero w maju i czerwcu. Dzieje się to w chwili, gdy ciężar wojny staje się coraz trudniejszy do zniesienia dla chłopów. W tych miesiącach rodziny włościan, a nawet gromady występują z prośbą o uwolnienie poborowych z kadrów czy z wojska, opierając się na rozporządzeniu, które wyłączało od służby wojskowej gospodarzy, wysiewających trzy korce oziminy¹²⁾. Podania te nie odnosiły skutku, ale wskazują, jak bardzo

¹⁰⁾ A.A.D. 466-a.

¹¹⁾ A.A.D. 542.

¹²⁾ A.A.D. 469. — Prośbę o uwolnienie wnosi dn. 6 maja Paweł Kosiński, gospodarz zamieszkały w obwodzie rawskim, który służy w 14 p.p. Komisja, Rząd. Wojny negatywnie ustosunkowała się do prośby. Dnia 20 maja chłop Walenty Walczak prosi o zwolnienie z wojska zięcia, Marcina

ciężła pańszczyzna pozostałym przy gospodarstwie. W jaki sposób trudności te oddziaływały na poborowych, — oczywiście ustalić nie można. Nie zachęcała ich zapewne do usług na rzecz powstania myśl, że ich trud zwiększy jeszcze ciężary rodziny.

Walka z dezercją rozpoczyna się na dobre z wiosną. Władze wojskowe zwróciły się specjalnym pismem do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z prośbą o wydanie administracji cywilnej — to jest: komisarzom obwodowym, burmistrzom i wójtom gmin — polecenia, aby nie tylko współdziałała z organami wojskowymi, lecz, na własną rękę przystąpiła do śledztwa i aresztowania dezterterów: „a to celem zapobieżenia tak wielkiemu złemu, które coraz więcej czuć się już daje na prowincji i gorszych jeszcze każe się obawiać skutków“. Charakterystyczne, że polecono zwrócić uwagę na ten stan rzeczy szczególnie po lewym brzegu Wisły. Prawdopodobnie województwa lewobrzeżne były szczególnie dotknięte plagą dezercji. Nie należy bowiem zapominać, że chłopci dezterterowali w pobliże miejsca zamieszkania, gdzie ukrywających się po lasach i zbożach rodziny zaopatrywały w żywność. Wskazywałoby to więc, że najoporniej szedł do wojska powstańczego chłop z tej połaci kraju, gdzie wraz z postępem ekonomicznym poważne znaczenie osiągnęła gospodarka folwarczna, a co za tym idzie — stosunki między wsią a dworem znacznie się zaostrzyły. Przez dezercję objawiałyby się — prawdopodobnie — w tych okolicach niechęć do szlachty, która była kierownikiem ruchu na terenie wsi. Po pewnym czasie jednak najgroźniejszym ośrodkiem dezercji i towarzyszących jej zamieszek stanie się Krakowskie i Sandomierskie, a więc województwa, gdzie sytuacja chłopca w latach 1815 — 1830 przedstawiała się rozpaczliwie.

Na razie apel władz wojskowych w sprawie śledzenia dezterterów nie odniósł skutku; dziedzice chcąc zachować swoich ludzi dla gospodarstwa, dostawali uciekinierów po dwa i trzy razy — wciąż tych samych — jako poborowych do spisu. Gorzej jeszcze było, gdy część dziedziców przyjmowała dezterterów do ro-

Wędołowskiego. — Najciekawiej przedstawia się pismo ze wsi Byczki w ekonomii rządowej Głuchów. Proszą oni o zwolnienie z wojska Feliksa Beliny, którego gospodarstwo upada: dodają, że rodzinie jego nie mogą pomóc, gdyż są przeciążeni pańszczyzną spowodu pobrania kilku z nich do armii.

bót wiosennych wobec braku rąk roboczych do pracy¹³⁾). Było to zjawisko szczególnie niebezpieczne, gdyż dziedzice byli wójtami gmin, a więc — urzędnikami administracyjnymi, którzy mieli chwycić zbiegów. Zdarza się więc, że chłopci — zbiegowie powracają do stron ojczystych i mieszkają przy rodzinach nie niepokojeni przez nikogo. To też Komisja Rządowa Wojny skarży się w kwietniu, że na skutek opieszałości władz administracyjnych żołnierze coraz liczniej uciekają z szeregów. Dowódcy militarni województw, którzy mają się zajmować śledzeniem dezertków, tłumaczą się, że nie są w stanie wykonać polecenia z braku żandarmerii. Przedsięwzięto jednak pewne kroki w tym kierunku. Najpierw przeprowadzono obławę na ukrywających się w Sandomierskim, a następnie — dla przeszkodzenia dezertkom w ucieczce na teren sąsiedni — w Kaliskim, w którym w ręce władz wpadło 19 dezertków, „oprócz cywilnych włóczęgów“. W niektórych wsiach w Kaliskim chłopci ukrywający spisowych nie chcieli ich wydać, tak było w gminach: Piasecznicy, Starej Warce, Nowej Wsi, Żelaznej i innych.

Do współdziałania w sprawie dezercji wezwano Komisję Rządową Sprawiedliwości, która poleciła sądom rozpatrywać te sprawy przed innymi oraz zdawać o nich specjalne raporty. Bliższe wiadomości o zbiegostwie otrzymujemy dopiero w maju, gdy komisje wojewódzkie zaczynają przysyłać szczegółowe listy schwytanych dezertków¹⁴⁾). Wprawdzie wykazy te w rozmaitych województwach nie mają tych samych rubryk, co utrudnia ich jednolite opracowanie, ale bądź co bądź zawdzięczamy im ciekawe wiadomości. Prezes Komisji woj. krakowskiego, Wielogłowski, przysyłając pierwszą listę zapytuje, czy należy w niej umieszczać zbiegów z kadrów i Gwardii Ruchomej, których jest najwięcej. Podobnie Komisja woj. kaliskiego skarży się w końcu kwietnia na bardzo znaczne zbiegostwo z kadrów. Jako powód podaje m. in. wy-

¹³⁾ A.A.D. Nr. 507. Komisja woj. kaliskiego zwróciła się do Kom. Rządowej Wojny z wnioskiem, aby obywatele ukrywający poborowych, byli oddawani pod sąd wojenny. Komisja Rząd. Wojny sprzeciwia się temu, a ze swej strony proponuje tylko usuwać z urzędów wójtowskich nieprzychylnych powstaniu. Ostatecznej decyzji nie znamy; Kom. Rządowa Spraw Wewn. i Pol. uznała za słuszny wniosek Komisji województwa kaliskiego.

¹⁴⁾ Wolumin Nr. 507, z którego dane te czerpiemy, zawiera przede wszystkim wiadomości, dotyczące „dezertków i maruderów z wojska narodowego“.

czerpanie województwa dotychczasowym poborem. Wystarczy przybycie urzędnika spisowego, aby wywołać popłoch wśród ludności. Do ucieczki z nowych zaciągów przyczyniało się w znacznej mierze surowe obchodzenie się z żołnierzami oficerów i podoficerów¹⁵⁾.

Największą wartość dla nas posiadają listy dezertersów z woj. kaliskiego, gdyż podają wiele danych o każdym schwytanym żołnierzu. Obok nazwiska zbiega mamy rubrykę: z jakiej pochodził gminy, w jakim pułku odbywał służbę (jeśli był w wojsku regularnym), a następnie, gdzie i przez kogo był schwytany. Niestety, w żadnej liście rubryki te nie są doprowadzone do końca; tracimy bądź wiadomość, gdzie dezerters był ukrywany, bądź z której gminy pochodził. To uniemożliwia przeprowadzenie jednolitej analizy wykazów. Pierwsza lista z Kaliskiego, podobnie jak i z Krakowskiego, obejmuje dezercję za miesiąc: kwiecień i maj (do 25 maja 1831 r.). Lista z Kaliskiego zawiera 160 nazwisk, z czego na jazdę przypada 17 — to jest około 11%. Są to jeźdźcy ze 150, 50 i 5-ciu dymów oraz tzw. Jazda Kaliska. Wśród pozostałych największą część stanowią dezertersy z kadrów Gwardii Ruchomej, razem 59 osób, to jest około 37%. Jako rzecz charakterystyczną podkreślić należy przynajmniej większość z kadry sieradzkiej: 35 osób. W piechocie najwięcej zbiegów wykazywał 14-ty p.p., który był nowej formacji; w okresie przez nas omawianym porzuciło w nim służbę 47 żołnierzy, a więc przeszło 25% ogólnej liczby dezertersów. Pozostali dzielili się między: 6-ty p.l., 10-ty, 3-ci, 23-ci, 21-szy, 13-ty, 22-gi, a ilość ich z każdego pułku waha się od 7 do 1 osoby. Poza tym schwytano kilka osób pozostających jeszcze bez przydziału. Dezertersy byli przytrzymywani poważnie przez wójtów, sołtysów i burmistrzów miast. Spotykamy się też z wypadkami, że sami zgłaszali się do władz; cyfrowo, niestety, tych rzeczy ująć niepodobna, gdyż rubryka ta nie występuje w całej liście. W jednym wypadku jest wiadomość, że pewien włościanin wydał dezertersa, to znów — że uczynił to ogół włościan. Nie wiemy, czym się kierowali: czy skłonił ich do tego patriotyzm, czy też obawa — rabunków i gwałtów, jakich dopuszczali się dezertersy¹⁶⁾. Najczęściej chłopci ukrywali dezertersów i nie chcieli ich wydać. W uwagach przy listach dezertersów jest

¹⁵⁾ A.A.D. Kom. Rządowa Wojny Nr. 3205.

¹⁶⁾ A.A.D. Nr. 466-a.

szereg (8) wniosków władz administracyjnych o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej włościan oraz wójta za ukrywanie zbiegów. Czy dezercja nie koncentrowała się w pewnych punktach województwa, nie dało się ustalić. Jeśli jednak chodzi o miejsce ukrycia zbiegów, to pewne nazwy powtarzają się często, jak gmina Klonowo i Uników, w której ukrywali się ludzie z kadry sie-radzkiej oraz okolica Łaska, gdzie podczas obławy sporo dezert-e-rów wpadło w ręce władz.

Następną listę z Kaliskiego mamy dopiero z 16-go czerwca; przypuszczać należy, że obejmuje ona czasokres od 25-go maja. W porównaniu z poprzednią jest znacznie szczegółowsza: obok nazwiska i pułku zbiega jest rubryka: skąd i kiedy zdezerterował, kto i kiedy go ukrywał, kto wreszcie doniósł władzy o zbiegu. I tutaj, jak poprzednio, rubryki te nie są utrzymane w całym wy-kazie. Lista zawiera 64 nazwiska. Największą część stanowią zno-wu zbiegowie z kadrów — 26 osób, a więc 41%, co stanowi nie-znaczny wzrost w stosunku do pierwszego wykazu. Na drugim miejscu należy wymienić powtórnie 14-ty p.p. — 18 osób, co wy-nosi około 28%. Z jazdy t. zw. Kaliskiej i ze 150-u dymów w su-mie uciekło 8 osób, co w procentowym zestawieniu nie zmienia obrazu z kwietnia i maja. Przy 22 osobach posiadamy szczegó-lo-we wiadomości, gdzie się ukrywali i kto ich dostawił władzom. Rzecz rzucająca światło na ówczesne władze administracyjne: z tych 22 zbiegów — 12 przebywało spokojnie przy rodzinie, część tylko kryła się po borach; jedenastu z nich zgłosiło się dobrowol-nie do władz („osobiście dostawił się“). Byli to żołnierze armii regularnej, mianowicie z 14 p.p. Więcej list z Kaliskiego nie po-siadamy.

Pozostałe wykazy dotyczą wyłącznie Krakowskiego, gdyż jedyna lista z woj. plockiego z 13 czerwca, zawierająca 11 na-zwisk, nie zasługuje na uwagę. Z innych województw — prezes komisji woj. sandomierskiego dwukrotnie tłumaczy się, że nie-otrzymał jeszcze raportów od komisarzy obwodowych, nie może więc list przelać. Dziwne, że nie posiadamy żadnych danych o dezercji z Mazowieckiego. Województwo krakowskie, jeżeli są-dzić z wykazów, było specjalnie dotknięte klęską zbiegostwa. Wprawdzie skąpe rubryki dotyczące nazwiska, broni dezertera i daty ujęcia go — a czasem — odstawienia do właściwej ko-mendy, bez objaśnień, nie pozwalają snuć dalekich wniosków, ale już sam wykaz cyfrowy posiada duże znaczenie. Pierwsza lista

z Krakowskiego obejmuje czas od kwietnia do 20 maja. Zawiera 425 nazwisk, w tej liczbie 87 osób z kadrów i Gwardii Ruchomej — a więc przeszło 20%. Największą grupę stanowią dezercjerzy z 10 p.p. i kosynierzy z tegoż pułku, podawani w dwóch rubrykach („Koss. Pułku 10 Piech.“); jest ich razem 154 osoby, co stanowi 36%. Wielu zbiegów dawał 9-ty p.p., bo 85 osób (20%), 29 zbiegów pochodziło z 2-go p.l. i 2-go p.p. strzelców. Reszta dzieliła się między 19-ty p.p., 6-ty p.l., 20-ty p.l., 3-ci p.l., 15-ty p.l., 1-szy p.l. strzelców pieszych i t. d. W porównaniu z Kaliskim, mniejszy procent stanowią zbiegowie z Gwardii Ruchomej i kadrów, a podobnie jak tam — i Krakowskie ma pułk, w którym koncentruje się dezercja z województwa. Następne wykazy z Krakowskiego sporządzano regularnie co 10 dni. Drugi z nich nosi datę 4 czerwca; liczba dezercerów 87. Wzrosła znacznie procentowo liczba zbiegów z kadrów: 36 osób, co stanowi 41%; spadła cyfra zbiegów z 10 p.p. — 20 osób, t. j. 23%; Krakusów jest 7-iu (8%), z 9 p.p. — 8 osób (9%). Pozostaje do zanalizowania jeszcze 7 list dezercji z Krakowskiego, które obejmują czas do połowy sierpnia. Ważną rzeczą będzie tutaj zbadanie, jak się nadal przedstawiają cyfry dezercerów z poszczególnych formacyj i pułków: czy stosunek procentowy nie ulegnie zmianie w porównaniu z pierwszymi wykazami, a jeżeli — to w jakim kierunku; wreszcie — czy ilość dezercerów zwiększa się czy też maleje. Otóż — charakterystyczne, że poczynając od 1 czerwca listy wskazują na stałe zmniejszanie się dezercji z kadrów i Gwardii Ruchomej od 30% do całkowitego zaniku tej rubryki w końcowych dniach lipca i sierpnia. Wiąże się to z wcieleniem kadrów i zniesieniem Gwardii przy powołaniu pospolitego ruszenia. Stałą rubrykę stanowi 10-ty p.p., który w I-szej dekadzie czerwca i lipca daje 17% i 14% ogólnej liczby dezercerów, a potem dochodzi do 44%. Inne rubryki nie przedstawiają nic charakterystycznego. W niektórych wykazach duży odsetek daje bądź pułk 6-ty, bądź 7-my, ale to nie ma znaczenia ze względu na minimalną ogólną liczbę dezercerów danej dekady. Wykazy z biegiem czasu przedstawiają coraz mniej zbiegów. Wydaje się jednak, że to zjawisko tłumaczyć należy raczej zmniejszoną sprawnością władz w lipcu i sierpniu, niż — osłabieniem dezercji.

Niewątpliwie dezercja była znacznie większa, niż przedstawiają listy schwytanych, o czym sądzić można przede wszystkim z ogólnej słabości władz administracyjnych. Przy badaniu roz-

miarów zbiegostwa nie można przeprowadzać analogii z okresem sprzed Rewolucji Frnacpskiej, gdy np. Fryderyk Wielki porywał do wojska chłopów, którzy później masowo uciekali w czasie walki. Wojny narodowo-wyzwoleńcze budowały swą siłę na uczuciach patriotycznych nowo uobywatelnionych mas ludowych, dzięki czemu powstawały wielkie armie Rewolucji Francuskiej, które nie obawiały się już tego rodzaju dezercji¹⁷⁾. Liczba dezertów z Krakowskiego przekracza według wykazów 800 osób. Sądzę więc, że województwo to było ośrodkiem dezercji. Nic też dziwnego, że tutaj właśnie, w związku bezpośrednim ze sprawą zbiegostwa, a na tle niechęci do pańszczyzny — dochodzi do poważnego buntu chłopów.

Położenie włościaństwa w woj. krakowskim za czasów Królestwa przedstawiało się nad wyraz ciężko. Ilość bezrolnych i małorolnych była olbrzymia. Stan rzeczy b. niepomysłny już w r. 1810, w latach 1815—30 ulega dalszemu pogorszeniu. Przeciętny obszar posiadłości włościańskiej w Krakowskim był wyjątkowo szczupły. Pod tym względem stosunki w tej dzielnicy przedstawiały się gorzej, niż w jakimkolwiek innym województwie. Włościanie małorolni zmuszeni do pracy na cudzym gruncie, stawali się ofiarą strasznego wyzysku. Niejednokrotnie chłop za całodzienną pracę otrzymuje 6 groszy, a więc mniej, niż rząd asygnuje na utrzymanie więźnia. Do całości obrazu dodać należy przeciążenie chłopów pańszczyzną. Sytuacja musiała być istotnie rozpaczliwa, jeśli rząd Królestwa zwrócił specjalną uwagę na położenie włościan w Krakowskim; władze lokalne zaś uskarżają się na knąbrność włościan, którzy są oporni i zaprzestają odrabiania pańszczyzny¹⁸⁾. Pewien wpływ na położenie ludności w tym województwie wywarł przemysł górniczo-hutniczy, który koncentrował się w tych stronach. Brak robotnika zmuszał dyrekcję dóbr narodowych do zatrudniania chłopów pańszczyźnianego przy tej ciężkiej i lichu płatnej pracy; ale w okresie 1825 — 30 praca w kopalni stanowiła już niewielki odsetek robocizny pańszczyźnianej. A jednak, gdy w 1830 r. ograniczona została produkcja cynku i spowodowała w ściśle związanym z hutnictwem górnictwie nadprodukcję siły

¹⁷⁾ E. Daniels: *Geschichte des Kriegswesens*, Leipzig, 1912, t. V., str. 112.

¹⁸⁾ A.A.D. Rada Administracyjna Nr. 4505, 795, 792, 791, 1728, 800, 487-c.

roboczej¹⁹⁾ — przyczyniło się to do pogłębienia kryzysu na wsi. Najsilniej kryzys oddziaływał w obwodzie olkusko-siewierskim. W latach 1829 — 1830 było blisko tysiąc robotników bez pracy, a choć większość z nich stanowili cudzoziemcy, jednak zastój ten dał się silnie odczuć województwu. — Najpoważniejszą wreszcie klęską, jaka dotknęła bezpośrednio włościanstwo w r. 1830 — zwłaszcza w obwodach: oluskim i stopnickim — był nieurodzaj. Wobec takiej sytuacji Komisja wojewódzka zwróciła się jeszcze 17-go października 1830 r. do rządu z prośbą o: 1-o wstrzymanie kroków egzekucyjnych i zaniechanie ściągania zaległych podatków, 2-o — „aby rząd obmyślił dla włościan ulgę w podatkach“²⁰⁾.

Od chwili wybuchu powstania władze miejscowe zwróciły uwagę na katastrofalną sytuację włościanstwa. Sprawa Gwardii Ruchomej, nowe ciężary, jakimi insurekcja obarczała chłopą, wywołały zaniepokojenie wśród administracji i obywatelstwa woj. krakowskiego²¹⁾. Jak się niebawem okazać miało, troski te i obawy były zupełnie uzasadnione.

Wiadomości, jakie nas dochodzą już z końca lutego, wskazują na powagę sytuacji: wśród chłopstwa odzywiają się b. silne akcenty nienawiści klasowej do szlachty. Świadczy o tym pismo kilku posłów do marszałka sejmu, w którym uskarżają się na włościan, że ci „okazują się także być nieprzyjazytnymi obywatelom“. Oświadczenie swe popierają faktami licznych napadów, jakich chłopci dopuszczają się na traktach: przytaczają też głosy chłopów: „Nawarzyła szlachta piwa — niech je pije; zostawiacie nas gołych i bez chleba, a sami majątki zabieracie i uciekacie“. — Nielepiej dzieje się i w woj. sandomierskim, w którym położenie chłopów jest równie ciężkie. Podobnie jak w Krakowskim chłopci napastują na drodze podróżnych, domagając się pieniędzy i chleba. Raz po raz daje się słyszeć zdanie: „Pójdziemy na Moskale, ale wprzód szlachtę wyrąbiemy, bo oni są przyczyną naszego dziś nieszczęścia“. Nic więc dziwnego, że sprawa poboru natrafiła w tych obu województwach na znaczne trudności, które od pierw-

¹⁹⁾ GĄSIOROWSKA N.: „Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskim“. Str. 261.

²⁰⁾ Archiwum Skarbowe: V.O. Nr. 4. Akta Ogólne Odezwy i Przełożeń Rad Obywatelskich.

²¹⁾ A.A.D. Nr. 464.

²²⁾ A.A.D. Nr. 274.

szej chwili najsilniej uwydatniają się w obwodach: stopnickim i olkuskim. Właśnie w Olkuskim, gdzie stosunki społeczne były wyjątkowo zaognione, dochodzi do krótkotrwałego, ale groźnego zaburzenia, które przybrało charakter otwartego buntu²³⁾.

Sprawcami jego i kierownikami byli ukrywający się dezertrzy—synowie chłopscy. Na wieść, że do ich domów wysłano egzekucję administracyjną, postanowili napaść na egzekutorów. Egzekucja bowiem była karą, jaką rząd wyznaczał na rodziny ukrywających się spisowych; jednocześnie chodziło o ściąganie zaglętych podatków. — Dla wykonania swego planu dezertrzy, ukrywający się po lasach w okolicach Siewierza, zebrali się nocą z 18 na 19 maja we wsi Toporowice, napadli natychmiast na kilku egzekutorów, nocujących w tejże wsi, pobili ich i zabrali z sobą do karczmy, w której pili aż do rana. Nazajutrz udali się do sołtysa, u którego były na przechowaniu przedmioty zasekwestrowane chłopom. Część włościan z Toporowic przystała dobrowolnie do zbuntowanych, pozostali zaś zmuszeni zostali do współudziału w dalszej akcji. Poczym już gromadą udali się zbuntowani do wsi Mierzęcie, napadając przede wszystkim na egzekutorów. Właśnie podczas zaburzeń wracali przez tę wieś egzekutorzy z Bobrownik, tłum rzucił się na nich; pobito ich i rozbrojono, po czym zmuszono do przyłączenia się. W podobny sposób postępowali zresztą zbuntowani z wszystkimi po drodze, którzy nie chcieli przyłączyć się do nich dobrowolnie. Pobili więc sołtysa Mierzęcie i starali się później wymóc na księdzu z Targoszyc, aby z nimi dalej podążał²⁴⁾. Idąc tak od wsi do wsi wzrastali w znaczną siłę. Chłopi z dóbr narodowych chętnie przyłączali się do zbuntowanych. W dalszej drodze nie poprzestawali już na zagarnianiu z sobą napotykanych ludzi, na odbieraniu sołtysom złożonego u nich po sekwestrze dobytku, lecz uwalniali prowadzonych pod strażą do wojska, a nawet zabierali — „rekwirowali“ — wozy z drogi. W ten sposób bunt rozszerzał się i przybierał poważniejszy charakter. Do wsi szlacheckiej Myszkowice wkroczyło już 300 osób.

²³⁾ A.A.D. Nr. 464 i 274. Do sprawy buntu mamy dość obfity materiał w postaci korespondencji prezesa Komisji Wojewódzkiej z Kom. Rządową Spr. Wewn. i Policji, sprawozdania Komisarza obwodu krakowskiego, delegowanego na teren wypadków, asesora prawnego Komisji woj. krakowskiego, pismo wójta i właściciela dóbr Trzebiesławic — Jana Szymczykiewicza — i inne.

²⁴⁾ A.A.D. 464.

Napadli tu na jednego z jej dziedziców, Wawrzyńca Marssa, któremu mieli podobno postawić żądanie, aby został ich dowódcą. Dziedzic wystrzelił na postrach, chcąc zbuntowanych rozprędzić, ale odniosło to skutek wręcz przeciwny: chłopci z furją rzucili się na dom, wysadzając drzwi i łamiąc kraty w oknach. Dostali się do wnętrza, przebiegli szybko parter i wpadli do górnych pokoiów, w których ukrył się Marss. Grożąc mu śmiercią, zażądali poddania się. W trakcie tej walki chłopci zdemolowali całe mieszkanie dzierżawcy, niszcząc urządzenie i meble, wreszcie zabrali wszelką broń. Bardzo ciekawie przedstawia się wymiana zdań między chłopami i dzierżawcą, któremu oświadczyli, że do ich „formy czyli reformy“ musi przystąpić²⁵⁾. Czy — i jakie, nieokreślone bliżej tendencje społeczne kryły się pod tymi wyrażeniami, o tym, niestety, nie stanowczego powiedzieć nie możemy. W każdym razie, jeśli wziąć pod uwagę całość ruchu i dalsze wydarzenia, to stwierdzić trzeba, że moment społeczny występuje w tych zaburzeniach dość wyraźnie.

Chłopi naszli jeszcze w Myszkowicach na dziedzica Myszkowskiego, którego nie zastali w domu. Poprzestali więc na zabranie broni z mieszkania, poczym udali się wraz z włościanami tej wsi w dalszą drogę w kierunku Pyrzowic. Cały ruch przybierał coraz groźniejszy charakter. Chłopi byli uzbrojeni nie tylko w pałki i kosy krótko, oprawne, ale i piki odebrane egzekwentom; mieli parę pistoletów, dwie fuzje, pałasze i różny kuchenne. Rozprawa z egzekutorami była już skończona, a włościanie nie myśleli o uspokojeniu i rozejściu się. Zapytywani co teraz zamysławiają, oświadczyli, że udadzą się najpierw do ekonomii Sulików, zabiją naddzierżawcę Dittmana i spalą mu folwark, a następnie rozprawią się z dziedzicem wioski Fuliszów, którego powieszą. Jak z tego widać, chłopci chcieli teraz przystąpić do załatwienia swoich porachunków z właścicielami ziemskimi. Na tym jednak nie mieli zamiaru poprzestać; przyświecały im jakieś, nieokreślone bliżej, cele polityczne, gdyż głosili, że podążając dalej, od wsi do wsi, rosnąc w siłę, podzielą się na tysiącznie i udadzą się do Warszawy. Nie mieli jasnej świadomości dalszych celów; trzeba też wziąć pod uwagę, że o zamiarach swoich mówili w śledztwie, chcąc zapewne jakoś usprawiedliwić swe postępowanie.

²⁵⁾ A.A.D. Nr. 274. Pismo Szymczykiewicza do Rządu Narodowego z dn. 27 maja.

Jedni oświadczają w zeznaniach, że chcieli się przekonać, co się dzieje z płaconymi przez nich podatkami; inni mówią: „wojna z panów powstała“ — niech więc z nimi podążą i raz już zakończą tę wojnę, która chłopom szczególnie daje się odczuć. Byli i tacy, którzy z wybuchem buntu wiąжали nadzieje wkroczenia do kraju Prusaków: część chłopów wyobrażała sobie, że rządy pruskie poprawią dolę włościan. Wśród zbuntowanych dawały się słyszeć głosy nienawiści do rządu, miarą zaś wzburzenia chłopów może być wrogie ich ustosunkowanie się do księży, na których życie podobno nasławiali²⁶⁾.

Przebieg wypadków wykazuje, że akcja chłopów, skierowana początkowo przeciwko władzom miejscowym, przekroczyła postawione sobie cele. Było to zjawisko nowe, szczególnie niebezpieczne dla powstania, gdyż chłopci zwracali się teraz przeciwko rządowi, podczas gdy w okresie 1815 — 1830 właśnie u władz centralnych szukali często ochrony przed nadużyciami dziedziców i władz miejscowych (ściśle związkiem administracji niższej z obywatelstwem był dla chłopów w latach 1815 — 1830, jak widać z dokumentów archiwalnych, zupełnie oczywisty).

Już w masie, sięgającej tysiąca osób, przybyli buntownicy do wsi Pyrzowic i udali się natychmiast do jej właściciela, Eminowicza; rozpędzili włościan, którzy chcieli bronić swego pana, i zmusili dziedzica, aby podążał razem z nimi. Eminowicz zamierzał towarzyszyć im konno, zapewne w nadziei ucieczki, ale chłopci oświadczyli mu: „Ty musisz jak my iść piechotą“. Niebawem nadeszła odsiecz, która uwolniła Eminowicza i innych dziedziców. Nie obeszło się jednak bez walki.

Do przeciwdziałania rozruchom powołany był w pierwszym rzędzie prezes komisji wojewódzkiej, Wielogłowski, z racji swego stanowiska; początkowo lekcewał sobie całą tę sprawę. Sądził, jak widać z jego korespondencji, że ma tutaj do czynienia z jednym z licznych objawów niechęci chłopów do służby wojskowej, co w tym województwie nie było nowością²⁷⁾. Dlatego też polecił

²⁶⁾ A.A.D. Nr. 464.

²⁷⁾ Wielogłowski tłumaczy swoje postępowanie znaną mu oddawna niechęcią włościan tych okolic do służby wojskowej. Chłopi zamieszkali nad granicą Śląska, szli zawsze opornie do wojska, ale po pewnym czasie stawali się dobrymi żołnierzami w piechocie. „W r. 1794 powołanie włościan siwierskich do szeregów wojskowych było bezskutecznym — w czasie panowań obcych, zbiegi z wojska z tej jedynie byli okolicy, tak, że rząd pruski

użyć wpływu duchowieństwa dla uspokojenia włościan. Niewłaściwie zapewne oceniał rozmiary ruchu i dlatego poprzestał na tym, zwykle stosowanym środku. Tylko fałszywą oceną sytuacji można tłumaczyć jego postępowanie; inaczej wypadłoby przypuszczać, że Wielogłowski, działając na szkodę powstania, gotów był nawet tolerować zaburzenia o charakterze społecznym. Tymczasem komisarz obwodowy, wysłany na teren zajęć, zorientował się, że stoi wobec buntu przerastającego w wyraźne powstanie, że więc nie perswazja duchowieństwa, jak chciał Wielogłowski, ale zbrojna kontrakcja mogłaby położyć kres zaburzeniom. W tym też celu użyto straży bezpieczeństwa miast okolicznych. Na czele straży miasta Siewierza wysłany został burmistrz Kobyliński z aktuariuszem Grabowskim; na pomoc Kobylińskiemu pospieszył burmistrz Sławkowa. Od tyłu mieli zajęć drogę zbuntowanym burmistrzowie Będzina i Czeladzi, również na czele straży bezpieczeństwa; wreszcie dla całkowitego okrążenia chłopów mieli wyruszyć z pomocą burmistrzowie Koziegłowa i Mrzygłodu. Instrukcja polecała im unikać w miarę możliwości użycia broni, aby nie zaostrzać i tak już groźnej sytuacji. Mimo to, gdy Kobyliński zastąpił drogę tysięcznemu pochodowi, który wyruszył już z Pyrzowic, nie udało się uniknąć starcia, chłopci bowiem stawili zacięty opór. W utarczce padło paru rannych, reszta się rozbiegła, część zaś chłopów ukryła się w lasach, a 35-ciu aresztowano; ośmiu z nich, uznanych za najwinniejszych, wysłano do Kielec pod lepszą ochronę²⁸⁾.

używał ich do pułków, najodleglej w krajach jego położonych. W r. 1807 formujące się powstanie narodowe używało najwięcej z lewego brzegu Przemyszy wraz z ochotnikami z reszty województwa wówczas w Galicji położonych. Włościanie zaprzemaulscy albowiem byli najgorszymi żołnierzami i nie tylko ucieczką z pułków, ale nierozważnym w boju zachowaniem popłoch między szeregami szerzyli“.

²⁸⁾ Oto nazwiska ich i przewinienia: „Franciszek Kaim z Toporowic, który głównie i nader czynnie do buntu wpływał, wielu egzekwentów pobił i pokaleczył. Softysa z Nowej Wsi i różnych chłopów do buntu zmagając, bił morderczo. Dom Marssa i Eminowicza z drugimi napadł i wogóle za jednego z prowodyrów był uważany. — Jan Assman z Toporowic, który do jednoci i wytrwalosci buntownikow czesto zachecal. — Wawrzeniec Zawodniak z Sumonii, ekonomii Sączów, który poczatkowo do bandy zaciety, póniej byl nader czynnym jej sprzymierzenicem, podal mysł, aby sobie chlapi obrali jednego wodza, sam im nastepnie przewodniczył, do najscia domów Marssa, Eminowicza z drugimi i do innych przestepstw nalezał. — Jan Drodz czyli Rydz Dziad z Sadowia, który do glówniejszych naležac, bił morderczo jednego z egzekwentów, bił i dusił Softysa Nowowiejskiego,

Wszyscy oni mieli stanąć przed sądem wojennym. Władze starały się o jak najszybsze zlikwidowanie całej sprawy przede wszystkim ze względu na pilne roboty wiosenne; widoczne było jednak, że akcja uśmierzająca potrwa dłużej. Dlatego polecono zorganizować ruchome kolumny, które by patrolowały okolice i przestrzegały chłopów przed zbieraniem się w większe gromady. Jeszcze w drugiej połowie czerwca specjalne patrole pilnowały dróg i przetrząsały okoliczne bory. Było to spowodowane między innymi tym, że część chłopów ukrywała się wciąż po lasach, tak, iż księża w końcu czerwca ogłosili z ambon, że kto zgłosi się dobrowolnie do gminy, uniknie kary.

Władze z całą energią zabrały się do wyśledzenia istotnych przyczyn buntu. Powszechnie utrzymywała się pogłoska, jakoby do wybuchu zaburzeń przyczyniły się Prusy. Opinie takie znajdowały oparcie we wrogim stosunku władz pruskich do powstania. Komisarz obwodu olkuskiego zwrócił uwagę, że chłopci ukrywający się na Śląsku ostatnio byli stamtąd usuwani, a landrat bytomski przekazał władzom polskim tylko dwóch zbiegów, resztę zaś przepuszczał przez zieloną granicę. Władze pruskie podobno namawiały zbiegów do wszczęcia buntu, co miało być dla nich pretekstem do wkroczenia na terytorium Polski; szczegółowe jednak śledztwo nie dostarczyło w tej sprawie żadnych danych. Nie wieemy o tym, ażeby zbiegowie z Prus odegrali jakąś szczególną rolę w buncie. Pewne jest tylko to, że włościan polskich,

dobywał się oknem do Marssa i drugih zachęcał, aby się dobywali. — Mikołaj Białas z Sadowia, który do pana Marssa drzwi gwałtownie wylał i wszędzie głównie był czynny, w pałasz w Pyrzowicach uzbrojony, — Ignacy Pasamonik z Sadowia, który skłaniał księdza Zielmańskiego do połączenia się lub przynajmniej w końcu, aby dał parobka i organistę. Chłopów do łączenia się zagał, z domu pana Myszkowskiego, który uciekł, pałasz zabrał. — Wojciech Stowiński z Tydrytka z Mierzęcic, który księdza Zielmańskiego w Targoszycach zagał do połączenia się z nimi, którego się do Marssa dobywał, że pierwszy wszedłszy później do pokoju Marssa wziął mu proch i pistolety i już go nie odstąpił, póki się z nimi nie połączył; że podobnie nieodstępnie zmuszał Eminowicza do połączenia się, póki się z nimi nie połączył, później strzelał w powietrze: „hura, Polska w skórę wzięła“. Bił egzekwentów i innych dopuszczał się przestępstw. — Mateusz Stowiński z Mierzęcic, który dobywając się do Marssa, mierzył do niego fuzją, gdy mu Marss pistoletami odgrażał. Egzekwentów bił, pieniądze im odebrał, fuzję z domu pana Myszkowskiego zabrał i takową później o Marssa potrzaskał, zgola wszędzie i zawsze głównie wpływał, a dotąd prochu z rogiem i kul nie oddał“.

ukrywających się na Śląsku, przekonywano, iż nie mają powodu obawiać się wojsk rosyjskich, gdyż Rosja toczy wojnę jedynie z ich panami. Fakt ten wskazuje, że dla szkodenia powstaniu Prusy nie zaniebdywały żadnego środka, nie wyłączając wykorzystywania zarysowującego się u chłopów poczucia odrębności klasowej.

Poczucie to, jeśli wnosić z przebiegu wypadków, znacznie wyraźniej objawiało się u włościan z dóbr narodowych, niż u włościan z dóbr szlacheckich, którzy niekiedy przeciwstawiali się rozruchom. Jest to zjawisko interesujące, gdyż wskazuje na to, że chłopci lepiej sytuowani, korzystający uprzednio z wielu przywilejów, byli elementem najczynniejszym wśród ogółu włościanstwa. Opierali się oni zdecydowanie wszelkim próbom pogorszenia bytu. A właśnie dobra narodowe, których zmieniający się dzierżawcy starali się wyciągnąć dla siebie maximum korzyści, — oczywiście, kosztem chłopów — były terenem częstych zatargów. Na tle tych przemian rozgrywały się opisywane przez nas wypadki. W śledztwie chłopci uskarżali się przede wszystkim na naddzierżawcę Dittmana, który odebrał im grunta, przez nich dotychczas posiadane i obsiane, a co więcej, nie licząc się z ich sytuacją, żądał zwrotu produktów inwentarialnych, poprzednio im udzielonych²⁹⁾. „Szczególnie zaś zdawało im się nader uciążliwym oprócz wojennych podatków wymagane od nich składki na odzież i uzbrojenie zaciągowych, tudzież egzekucje o ukrywanie się popisowych stawiane“. Pretensje włościan były słuszne, gdyż, jak się okazało, naddzierżawca zwał na barki włościan ciężary, jakie winien był sam ponosić.

Przy omawianiu tła wypadków nie można pominąć przyczyn już poprzednio wspomnianych, a więc: katastrofalnej sytuacji włościan w woj. krakowskim oraz ciężkiej klęski, jaką dla tego województwa stanowił nieurodzaj 1830 roku. Bez względu na przyczyny ruch ten przedstawiał się groźnie; jeśli zaś zważyć, że był przejawem głębszego niezadowolenia i upomnieniem się czynnym o krzywdy, wówczas zrozumiemy, jaką groźbę stanowił dla powstania. Co najważniejsza, nie było to przecież zjawisko odosobnione. A zaszło ono w przede dniu klęski ostrołęckiej, kiedy to sprawa poruszenia chłopca stała się powrótnie bardzo aktualna.

²⁹⁾ A.A.D. Nr. 464.

Tak więc dotychczasowa polityka powstania doprowadziła do tego, że — im potrzebniejszy był chłop w walce o niepodległość — tym stawał się jej dalszy.

(Władze powstania nadal nic nie czyniły dla chłopów. Ich działalność ograniczała się do odezw i instrukcyj, które — jeśli przedtem mogły wywrzeć dodatni wpływ — to teraz z pewnością były spóźnione. Warto się jednak nimi zająć, gdyż wskazują, przy pomocy jakich haseł starano się wpłynąć na chłopów i zachęcić go do ofiar dla powstania. Ponad to są one nadal cennym świadectwem dla poznania fizjognomii społecznej ludzi, kierujących powstaniem. Wyjątkowe miejsce wśród odezw zajmuje pismo administratora diecezji kujawsko-kaliskiej (a więc — obszaru znanego z dezercji włościan), wydane jeszcze dnia 6 kwietnia³⁰). Odezwa ta utrzymana w stylu późniejszych pism Towarzystwa Demokratycznego, mówi, że tylko ludy współczuły z umęczoną Polską. Zwraca się ona do włościan z wyrzutem, że porzucają szeregi; zachęca ich do walki i wytrwania nagrodą wolności obywatelskiej po zwycięstwie, a co najważniejsza — obiecuje im dziedziczne posiadanie ziemi w dobrach narodowych. Jest to jedyne pismo, zdobywające się na ukazanie chłopu tej nadziei; być może zresztą, że było wywołane toczącą się właśnie w sejmie dyskusją nad sprawą włościańską. W dalszym ciągu pismo podaje straszliwy obraz nieszczęść, czekających chłopów po zwycięstwie Rosjan, którzy będą nimi, jak niewolnikami zaludniać stepy syberyjskie. Wypada nadto zwrócić uwagę na odezwę Rządu Narodowego z dn. 13 maja, skierowaną do obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy³¹). Czytamy w niej, że rewolucja polska „jedną ręką gromi wrogów, drugą spieszy podnieść i uzacnić włościan“. Myślą przewodnią tego pisma jest konieczność pociągnięcia ludu do udziału w walce. Odezwa apeluje do „braci starszych“, aby uczynili ofiarę dla włościan, ale posługuje się ogólnikami i nie zawiera żadnych wskazań konkretnych.

Ogromną wartość dla omawianych kwestyj posiada brulion instrukcyj Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji, Gliszczyńskie-

³⁰) A.A.D. Nr. 62.

³¹) Odezwa ta nie dotyczy wprawdzie Królestwa, którym się tutaj wyłącznie zajmujemy, niemniej przecież posiada dla nas dużą wartość, gdyż uzupełnia obraz polityki rządowej w tej sprawie.

go, przeznaczonej dla władz administracyjnych z dn. 25 maja³²⁾. Minister sądził, że zainteresować chłopów i wpłynąć na zmianę jego stosunku do powstania można będzie przez uwzględnienie przynajmniej najdotkliwszych jego bolączek. Najślabsze jednak przeświadczenia w tym kierunku ulegają w brulionie wykreśleniu. Widać, że Gliszczyński pragnie zachować daleko idącą rezerwę w obawie, by chłopów nie przystąpili sami do realizowania danych im obietnic. Wskutek tego instrukcja ogranicza się do szeregu wskazówek o charakterze wyłącznie formalnym: w sposób ogólnikowy zaznacza, że potrzebom chłopów można będzie zadość uczynić dopiero w spokojnych czasach, a na dzisiaj — poleca administracji sprawiedliwym postępowaniem przyczynić się do ulżenia jego doli; „a tak do umocnienia dobrego i sprzyjającego sprawie narodowej ducha“. Ta przychyłność władz ma się objawić w szybkim wymiarze sprawiedliwości i osłanianiu włościan przed wszelkiego rodzaju nadużyciami. Wzamian za to należy się domagać wypełniania przez chłopów ich powinności. Instrukcja więc nie

³²⁾ A.A.D. Nr. 455. W instrukcji tej minister poleca swoim podwładnym dołożyć wszelkich starań do wzmocnienia i powiększenia siły zbrojnej powstania. Pod tym kątem widzenia traktuje i sprawę włościańską. — Najciekawsze w tej instrukcji są przekreślenia, które umieszczam w nawiasach: „Wimien jestem jeszcze szczególnej pieczy JWNN, polecić klasę ludu... stanowiącą główne bogactwo i jądro kraju każdego; klasę, która pracowitością swoją, wyżywienie i obronę narodu zapewnia.

Klasa ta trzymana dotąd acz na najniższym szczeblu oświecenia (przez poprzedni rząd w poniżeniu i ciemnocie, ma wiele gwałtownych potrzeb, które zaspokoićby mieć należało chcąc i słuszość wymierzyć albo wzmocnić i upewnić w niej zamiłowanie narodowości albo okazane wynagrodzić o ile to od dobrej administracji zależy), ...dotąd zostająca, przecież tak dobra i narodowością przejęta na względ przyzwoity zasługuje... Lubo (ze smutkiem wyznać trzeba) położenie zasad zapewnienia większej pomyślności dla tej najliczniejszej części narodu (spokojniejszym zostawić trzeba czasom) jest rzeczą władzy prawodawczej, nie podpada jednak wątpliwości, iż już i teraz sposób postępowania urzędników administracyjnych, niepomaha do osłodzenia... (a stąd do zapewnienia dobrego i przyjaznego sprawie Narodowej ducha przyczynić się może, a to przez materialne zainteresowanie tak do utrzymania teraźniejszego porządku rzeczy), a tak do wzmocnienia więcej dobrego i sprzyjającego sprawie narodowej ducha przyczynić się może.

Działanie to z jednej strony zwrócone być winno na wymierzaniu im najszybszej sprawiedliwości i opieki, na zastanianiu od nadużyć wszelkiego rodzaju ...tak z drugiej polegać musi na udzielaniu przekonania, że porządek jak i dobro wymaga, aby przepisy prawa i zobowiązania tak przez włościan ale i względem nich ściśle dopełniane były“.

pomija i sprawy porzuconej przez chłopów robocizny, którą łączy z ich obowiązkami wobec powstania.

Do uzyskania pełnego obrazu akcji, mającej na celu zbliżenie chłopów do powstania, trzeba parę słów poświęcić inicjatywie prywatnej i filantropijnej, chociażby nie mogła nawet w drobnej części zastąpić akcji rządowej. W pierwszym rządzie należy się zająć Towarzystwem Przyjaciół Włościan, zorganizowanym w rocznicę Konstytucji 3 Maja ⁸³⁾, przez Szanieckiego, który ubiegł inicjatywę podjętą przez grupę członków Towarzystwa Patriotycznego. J. N. Janowski, M. Muszyński i F. S. Kupiszeński postanowili zorganizować Towarzystwo do uwłaszczenia włościan i z ich inspiracji ukazał się 25 kwietnia 1831 roku artykuł w „Gazecie Polskiej” podpisany przez W. Piotrowskiego. Nazwa towarzystwa, które w swym tytule zawierało niebezpieczne słowo „uwłaszczenia”, spowodowała interwencję Lelewela, choć inicjatorzy zamierzali obdarzyć włościan ziemią nabytą ze składek dobrowolnych i ofiar słowarzyszonych. Jeszcze zanim inicjatorzy zorganizowali w dniu 1-go czerwca 1831 roku Towarzystwo polepszenia stanu włościan z prezesem Walentym Zwierkowskim, sekretarzem J. N. Janowskim, które wyłoniło specjalną komisję do napisania ustawy, rozpoczęło pracę Towarzystwo Przyjaciół Włościan. Ludzie, biorący w nim udział, interesowali się oddawna sprawą włościańską, a wielu z nich rozumiało, że chłop jest siłą, która może odegrać decydującą rolę w walce o niepodległość. — Inicjatywa ich „była szczątkowym rezultatem hałaśliwej kampanii” na rzecz oczyszczania, a wystąpiła w okresie, kiedy chłopci burzyli się i zaprzestawali odrabiania pańszczyzny. Zorganizowane w tym czasie Towarzystwo — jak to widać zresztą z treści ustawy — sądziło, że obietnicą nadania ziemi w przyszłości wpłynie również na uspokojenie włościan.

Ustawa Towarzystwa składała się z 18 punktów. Organizatorzy zapowiadają w sposób najogólniejszy, że pragną spełnić zapowiedzi Ustawy Majowej i doprowadzić, aby włościanie mogli korzystać z prawdziwej wolności i swobód narodowych, a do tego celu prowadzi włościan nabycie ziemi na nieograni-

⁸³⁾ A.A.D. Nr. 202. NOWA POLSKA Nr. 158. J. N. JANOWSKI: „O początku demokracji polskiej”, Paryż 1862, str. 10 — 12. GAZETA POLSKA, Nr. 111. SZANIECKI: „Pamiętnik”, str. 62. E. KOSTOŁOWSKI: „Studia nad kwestią włościańską, w latach 1846 — 1864”, Lwów, 1938, str. 43. OPPMAN: op. cit., str. 122—3.

czoną własność. Towarzystwo stoi na gruncie istniejących przepisów i zastrzega się, że nie myśli kwestionować praw właścicieli ziemskich. Ma ono charakter napół filantropijny, gdyż dla osiągnięcia swych celów korzystać będzie ze składek i dobrowolnych ofiar. Rzecz jasna, że Towarzystwo mogło dopomóc w osiągnięciu własności prawdopodobnie zamożniejszym włościanom — a więc drobnej częście milionowej rzeszy chłopskiej. Poza tym Towarzystwo miało popierać ulepszenie gospodarki rolnej wśród włościan oraz przeciwdziałać niepokojom „i niechęci włościan do właścicieli ziemskich“. — Pod aktem organizacyjnym spotykamy szereg znanych nazwisk, jako to: Lelewela, Szanieckiego, Gliszczyńskiego, Biernackiego, K. Brodzińskiego, W. Zwierkowskiego i innych. Wśród nich — ludzie znani z postępowych metod gospodarowania i z poglądów liberalnych.

Jak nikłe więc i blade były środki, któremi chciano oddziaływać na ogół włościaństwa! Ani rząd ani społeczeństwo szlacheckie nie myślało o tym, aby uczynić jakąkolwiek ofiarę ze swego stanu posiadania; a nadchodził czas, kiedy wypadło się zwrócić do chłopów, jako ostatniej rezerwy powstania.

(Po przegranej ostrołęckiej, podobnie jak po bitwie grochowskiej, przypomniano sobie powtórnie chłopów³⁴⁾.) Jakże inna była teraz sytuacja: wszak w ciągu kilku miesięcy położenie militarne powstania uległo wyraźnej zmianie na niekorzyść wojsk polskich. Ogół włościan przez cały ten czas nie doznał żadnej poprawy ani konkretnej zapowiedzi zmiany na lepsze; przeciwnie, coraz bardziej dawały się odczuć ciężary powstania. I oto teraz, — gdy jak się wyraża Mierosławski „rzesze ludu polskiego wsiąkły bezpowrotnie do swej smutnej i rozżalanej bierności“, — pojawia się projekt pospolitego ruszenia, z którym wystąpił Jan Olrych Szaniecki. Stale i niezmordowanie wysuwał on sprawę poruszenia całego społeczeństwa, a przede wszystkim włościaństwa³⁵⁾. Deputowany stopnicki chciał nadać powstaniu szerszy sens społeczny; projekty reformy, zalecane przezeń były skromne, to też uderzająca jest rozpiętość między śmiałymi hasłami a zapowiedziami konkretnych zmian w stosunkach społecznych. Zarówno wśród ogółu, jak i kierowników powstania stano-

³⁴⁾ SZANIECKI: „Pamiętnik“, str. 64 — 65.

³⁵⁾ Por. art. Szanieckiego: „O celach i środkach rewolucji naszej“ — *Dziennik Powszechny Krajowy*, Nr. 5 i 7. *Rapperswil* Nr. 660. Uwagi przesłane Spazierowi do 3 tomów jego *Historii* przez Szanieckiego.

wisko Szanieckiego nie znajdowało odpowiedniego poparcia. Po bitwie ostrołęckiej wystąpił on z projektem pospolitego ruszenia. Nie zajmujemy się tutaj militarną stroną projektu; wystarczy wspomnieć, że z pobłażliwością wyrażali się o niej nawet gorący zwolennicy pospolitego ruszenia. Dla nas ważne jest, co konkretnie projekt obiecywał chłopu, w jaki sposób miał go zachęcić do ostatecznej walki. Art. 7 projektu głosił: „Włościanie pozyskają własność gruntową bez naruszenia własności prywatnej“. Takie postawienie sprawy nie zawierało w sobie nic radykalnego; w każdym razie sam projekt mógł osiągnąć cel o tyle tylko, o ile by uwzględniał moment społeczny.

Tymczasem mijał dzień za dniem, a projekt leżał w komisjach, aż w końcu Szaniecki zniecierpliwiony, zapewne w obawie, czy w ogóle ujrzy on światło dzienne, podał go do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy w dniu 17 czerwca. Projekt pospolitego ruszenia poparły elementy radykalne.

Wytrwałą kampanię na rzecz pospolitego ruszenia prowadzili przede wszystkim radykałowie na łamach „Nowej Polski“⁸⁶⁾. Jeszcze w miesiącu styczniu w Towarzystwie Patriotycznym mówiono o potrzebie powołania całego narodu pod broń. W artykule z dn. 31 stycznia zatytułowanym „Myśl polskiego powstania“ czytamy: „Ideą polskiego powstania nie jest wojsko regularne, ale pospolite ruszenie, nie na tamtym, ale na tym zasadza się istota każdej insurekcji“. Bez porównania większe znaczenie dla omawianej kwestii posiadały artykuły, poświęcone sprawie włościańskiej, z lutego, marca i kwietnia. Myślą przewodnią tej akcji było stworzenie warunków, aby na hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“ — podobnie jak we Francji — cały naród, a więc przede wszystkim włościanstwo ławą ruszyło do walki, utrudniając poruszanie się wojsk nieprzyjacielskich oraz dostarczając ludzi do nowych armii. Po ukazaniu się projektu Szanieckiego w prasie „Nowa Polska“ broniła go wytrwale. Wszak w „powstaniu masami“ leży zbawienie insurekcji. „Czym chcesz — poruszaj masy!“, „Francji za powstanie masami dała rozgrzeszenie historia“. — Nieliczne głosy świadczą, że wśród sfer radykalnych zdawano sobie sprawę z bezskuteczności samych haseł, choćby najdalej idących, jeśli nie będą

⁸⁶⁾ NOWA POLSKA Nr. 23 z 27.I.1831, Nr. 27 z 31.I.31, Nr. 161 z 17.VI.31, Nr. 185 z 21.VI.31, p. t. „Powstanie w masie“, Nr. 171 z 27.VI.31, „Powstanie masami“, Nr. 200 z 27.VII.31.

im towarzyszyć konkretniejsze przyrzeczenia. Pospolite ruszenie „jeżeli ma być zbawienne, musi zapowiadać owoce przystępującemu doń ludowi... „Celem walki może być tylko byt narodowy, którego potrzeby nędza, niestety, nie nauczyła się cenić...“. Autor powyższego artykułu proponuje, aby przez powszechne ofiary zaopatrzyć włościan w żywność. Cała ta akcja elementów radykalnych nie odniosła żadnego skutku.

Rząd ogłosił pospolite ruszenie po opublikowaniu projektu Szanieckiego, dn. 21 czerwca, a więc po kilku tygodniach — od złożenia go przez autora. Czym wytłumaczyć tę zwłokę? Kierownicy powstania, którzy początkowo nie „entuzjazmowali się“ projektem, na skutek nowych niepowodzeń wojennych (klęski Łysobyckiej), chcieli zająć i zainteresować opinię publiczną⁸⁷); rzecz istotna — moment społeczny — który w rozumieniu Szanieckiego miał służyć za podstawę pospolitego ruszenia, nie znalazł uwypuklenia w opracowaniu rządowym: ani słowa w nim nie ma o sprawie włościańskiej. Trudno więc traktować go w tej postaci poważnie. Wszelako i ten projekt znalazł przeciwnika w naczelnym wodzu, który przez swych delegowanych, generałów: Tomasza Łubieńskiego i Klemensa Kołaczkowskiego, oparł się na posiedzeniu rządu przyjęciu projektu⁸⁸). Motywowali oni stanowisko wodza naczelnego względami organizacyjno-wojskowymi: w końcu wobec nieustępliwości rządu, zgodzili się na przyjęcie pospolitego ruszenia, lecz ze zmianami, które uniemożliwiały natychmiastowe zmobilizowanie szerszych mas chłopskich. Wedle nowej redakcji chłopci mogli być użyci jedynie w partyzancie.

Takie koleje przechodził pierwotny pomysł Szanieckiego. Nie wdając się tu w ocenę, który z projektów był przydatniejszy z punktu widzenia militarnego. Interesują mnie raczej ogólne zmiany idei pospolitego ruszenia. Pierwotny projekt miał na celu powołanie całej ludności pod broń, co w praktyce — jak sobie później wyobrażał Mierosławski — pozwoliłoby skupić w 4 obozach po 15 — do 20 tysięcy ludzi. Siły te, użyte do strzeżenia przepraw wiślanych, zapewniłyby głównej armii swobodę ruchów. — Nowy projekt, który pod pierwotną nazwą posiadał treść nieco odmienią, redukował znacznie rolę chłopów w działaniach wojennych. Do

⁸⁷) L. MIEROSŁAWSKI: „Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830/31“, t. III., str. 158 — 9. Paryż 1865.

⁸⁸) BARZYKOWSKI, op. cit., t. VI., str. 325 — 6.

nowego pospolitego ruszenia powołani zostają wszyscy obywatele (z wyłączeniem fabrykantów cudzoziemskich) w wieku od lat 20 do 40. Jest to już pewne ograniczenie w porównaniu z projektem rządowym, w myśl którego wydane rozporządzenie z dn. 21 czerwca określało granicę wieku na 17 i 50-ty rok życia. — Myślą zasadniczą projektu, przeforsowanego przez delegowanych naczelnego wodza, jest rozproszkowanie pospolitego ruszenia³⁹⁾. Dzieło się ono na ruchome i nieruchome, przy czym tylko pierwsze może być przenoszone z jednego województwa do drugiego, gdy pospolite ruszenie nieruchome nie oddala się od miejsca zamieszkania powołanych. Analiza § 2, który zajmuje się sposobem wojowania, wskazuje, że główną wagę przywiązywano do miejscowej partyzantki. Cały ten dział bardzo szczegółowo opracowany, poucza, że celem wojny partyzanckiej jest niepokojenie, szarpanie nieprzyjaciela, utrudnianie mu pochodu przez psucie komunikacji i niszczenie magazynów. Należy wyzyskać naturalne właściwości terenu, lasy czy błota, które umożliwiłyby oddziałom powstańczym szybkie zaskoczenie Rosjan i ukrycie się. W związku z tym pozostaje organizacja pospolitego ruszenia, podana w § 1. Odpowiada ona podziałowi administracyjnemu na województwa, obwody, powiaty i parafie. Najniższymi jednostkami są dziesiętnie, równorzędne gminom; jednak w trosce o to, aby nie łączyć mieszkańców dwóch gmin, nie przestrzegano dokładnie podziału na dziesiętnie i pozostawiano je nieraz nieskompletowanymi. Dziesiętnika wybierają mieszkańcy jednej gminy; z jednej parafii dziesiętnicy wybierają setnika; natomiast dowódcy parafialni, powiatowi i obwodowi są mianowani przez dowódcę wojewódzkiego pospolitego ruszenia, a ten otrzymuje swoją nominację wprost od Rządu Narodowego. W praktyce jednak, jak to zobaczymy dalej, dowódca wojewódzki, licząc się z opinią — a nawet żądania — obywateli zasięgał ich zdania przy powoływaniu poszczególnych podwładnych⁴⁰⁾.

Pierwszorzędne znaczenie w organizowaniu nowej formacji

³⁹⁾ A.A.D. Nr. 535, Akt ten ogłosił Janusz Staszewski, por. Kw. Hist. 1930, str. 495 — 503. Staszewski powołując się na vol. 231-f, 106 pisze, że instrukcja ta nie weszła w życie. Ani w tym jednak, ani w innym woluminie nie spotykamy pisma, które by uzasadniało podobny wniosek.

⁴⁰⁾ A.A.D. Nr. 231-f, Dowiadujemy się o tym z pisma Borzysławskiego, dowódcy pospolitego ruszenia woj. mazowieckiego po prawym brzegu Wiśły, do Rządu Nar.

posiadała sprawa zaopatrzenia powołanych w żywność. Otóż — każdy chłop ma się sam zaopatrzyć na 8 dni. Wiemy już, w jak trudnej sytuacji ekonomicznej znajdowali się włościanie. „Licząc się“ z tym, instrukcja dodawała: „gdzie włościanin byłby w zupełnej niemożności zaopatrzenia się w żywność, tam jej dziedzic lub dzierżawca dostarczy“... Na dalsze wyżywienie posłuży wszystko, co tylko przed nieprzyjacielem do lasów schowanym zostanie“. W ten sposób przymierający głodem chłop był zdany na dobrą wolę pana⁴¹).

Oddzielny ustęp (punkt 9) poświęca instrukcja roli duchowieństwa, które winno oddziaływać na powołanych do pospolitego ruszenia. Księża mają towarzyszyć parafialnym oddziałom, proboszcze i wikariusze zachęcać chłopów do znoszenia trudów i niewygód, odwołując się przede wszystkim do ich uczuć religijnych. Jedyny punkt instrukcji, zahaczający o sprawy społeczne, to zdanie: „Cieszyć ich (włościan) będzie nadzieją przyszłych swobód i zakwitnieniem stanu rolniczego, skoro raz ojczyzna oswobodzona zostanie“. Rzecz jasna, że tego rodzaju ogólniki nie mogły wywrzeć wpływu na chłopów.

Ale choć twórcy projektu zupełnie zamknęli oczy na bolączki włościanstwa, nie myśląc o całym kompleksie zjawisk, objętych terminem „sprawa włościańska“, i nie zajęli się nawet sprawą powinności pańszczyźnianych, których wymagano od rodzin włościan, powołanych do pospolitego ruszenia, — wypadki postawiły przed nimi to zagadnienie z całą ostrością.

Organizacja pospolitego ruszenia od pierwszej chwili natrafiła na szereg trudności. Widzieliśmy już, że wprowadzali ją w życie ludzie usposobieni conajmniej niechętnie do całego pomysłu. Nowa formacja w projekcie rządowym została pozbawiona właściwej sprężyny przez wyeliminowanie czynnika społecznego. Odezwy, jakie się teraz ukazują, są tego żywym potwierdzeniem, gdyż milczą o żywotnych bolączkach chłopów. Dominującą ich cechą jest podkreślanie momentu religijnego. Najbardziej interesu-

⁴¹) A.A.D. Nr. 231-f. Komisja Rządowa Wojny 3311. Pozostawała sprawa wyżywienia powołanych po wyczerpaniu zapasu ośmiodniowego. Obywatele ziemscy wystąpili ostro przeciwko dopuszczaniu chłopów do korzystania z ich zapasów, ukrytych przed nieprzyjacielem: obawiali się rabunków i napadów. W ogóle obawiali się masowego powołania i uzbrojenia chłopów i zastrzegali się, aby nie byli używani np. do rekwizycyj.

jako przedstawia się odezwa Prezesa Rządu z dnia 1 lipca ⁴²⁾ w sprawie pospolitego ruszenia. Aby zachęcić włościan do walki z nieprzyjacielem, ks. Adam stawia im przed oczy straszny widok spustoszenia, jakie zostawia po sobie wszędzie wojska rosyjskie. Przypomina im konieczność obrony łąk i pól, na których żniwa się zbliżają. „Wnet zbiory nastąpią. — Wtedy rzuci się na was nieprzyjaciół, krwi Waszej niesyty, i pożogą nawiedzi siedziby Wasze. — Będziecież go czekać, aby Wasze żony i matki zesromocił, Waszą dziatwę wymordował“. Stąd wniosek: chwytajcie za broń, póki czas. Czego jednak spodziewać się mają włościanie od powstania po zwycięstwie, o tym odezwa nie mówi nic konkretnego. — Odezwy prowincjonalne nie dorównują sile agitacyjnej pisma z dn. 1 lipca. Raczej apelują do obywateli, aby starali się odpowiednimi środkami do pobudzenia chłopów do walki. Pomijając milczeniem obecną sytuację chłopów, odezwy pełne są przerażających obrazów przyszłości, jaka czeka włościan po zwycięstwie Rosjan, u których np. służba wojskowa trwa 25 lat ⁴³⁾.

Czy działalność ta wywarła skutek, czy — i jak — chłopcy reagowali na powoływanie ich do pospolitego ruszenia? Nim będziemy mogli odpowiedzieć na to zasadnicze pytanie, trzeba parę słów poświęcić stronie organizacyjnej nowej formacji. Czynnikiem kierowniczym pospolitego ruszenia na terenie województwa był dowódca wojewódzki, mianowany przez rząd. Jak długo nie było komendanta, nie mogło być mowy o organizacji. Otóż trzeba stwierdzić, że pospolite ruszenie nie miało szczęścia do dowódców. Często dopiero za trzecim razem udawało się rządowi znaleźć człowieka, chętnego do tej bez wątpienia trudnej służby⁴⁴⁾.

⁴²⁾ A.A.D. Nr. 62. MIEROSŁAWSKI op. cit., t. III., str. 673. B. interesujący jest ustęp w odezwie skierowany do oficerów, przeznaczonych do pospolitego ruszenia. „Powołaniem Waszym — czytamy — jest łączyć wojskowość z obywatelstwem, jak to niegdyś u ojców Waszych bywało, a do czego dąży cywilizowana Europa i zdążyć musi, przekonana mianowicie z dzisiejszego położenia, że żołnierz być powinien obywatelem, obywatel żołnierzem. Nigdy jak w czasie niebezpieczeństwa, nie zawiązuje się ściśle braterstwo, połączenie wszystkich stanów, których nie ma w obliczu ojczyzny i śmierci“.

⁴³⁾ A.A.D. Rz. Wojny Nr. 3308. Odezwy z kaliskiego i sandomierskiego.

⁴⁴⁾ A.A.D. Nr. 231-f. K. Rz. Wojny Nr. 3308. Dowódcą pospolitego ruszenia w województwie mazowieckim po prawej stronie Wisły został mianowany 14 lipca Borzysławski. Był on już trzecim komendantem pospolitego

Dobrze jeszcze, gdy zjawił się w województwie właściwy komendant, a poprzednicy, którzy z jakichkolwiek powodów nie chcieli czy nie mogli sprawować swych funkcyj, nie rozpoczęli żadnej działalności; w przeciwnym bowiem razie wytwarzał się nieporządek i demoralizacja, której trudno już było zaradzić. Niestety, jak zaznaczyliśmy, nie było województwa, gdzieby dowódca, mianowany początkowo, pozostał do końca na tym stanowisku. Zwłaszcza posłowie nie kwapią się do funkcyj w pospolitym ruszeniu i zrzekają się ich, podając jako tłumaczenie, że nie mogą podejmować nowych obowiązków bez zgody sejmu. Władze nie reagują na tego rodzaju postępowanie; pobłażliwość rządu wobec wymawiających się jest aż dziwna. Nie lepiej działa się z dowódcami obwodowymi: w najlepszym razie, mimo dobrych chęci, nie zdawali sobie sprawy, czym jest i czym być może nowa formacja pospolitego ruszenia; przeważnie zaś — wymawiali się od swych obowiązków lub wprost porzucali powierzone sobie oddziały i udawali się do Warszawy. Wymawiali się od pospolitego ruszenia dowódcy, wymawiali się dziedzice, wójtowie gmin, którzy szeroko interpretowali przepisy, zwalniające ich w pewnych razach od pospolitego ruszenia. Rząd okazał znowu daleko idącą wyrozumiałość: zagroził uchylającym się — ogłoszeniem ich nazwisk w prasie (1)⁴⁵⁾. Nic dziwnego, że i chłopci — wobec takiego przykładu —

ruszenia. W kaliskim nie było dowódcy jeszcze 17 lipca. Najgorzej przedstawiała się sytuacja w sandomierskim. Początkowo był mianowany Deskur, później Prędowski, wreszcie Lemański. W czasie gdy ostatni rozpoczął działalność, miał powrócić Prędowski, który ostatecznie nie przybył, a Lemański obrażony zrzekł się stanowiska. Wreszcie dowództwo objął pułk. Radziszewski, w raporcie do Kom. Rz. Wojny dn. 2.VIII pisze: „od zawiązku pospolitego ruszenia w województwie sandomierskim zawiązał się wielki nieporządek, który stopniowo przeszedł od wyższych aż do włościan“.

⁴⁵⁾ A.A.D. Kom. Rząd. Wojny 3308, 231-f. Dowódcy obwodowi bez zawiadomienia dowódcy wojewódzkiego porzucali stanowiska i wyjeżdżali do Warszawy. Rozbrajająca jest nieraz argumentacja obywateli zrzekających się funkcyj w pospolitym ruszeniu. Np. Franciszek Młocki pisze 7 lipca, iż dowództwa przyjąć nie może „raz, że jestem ojcem licznej rodziny, po wtóre, iż finansowe okoliczności nie pozwalają mi, jakich ten urząd wymaga potrzeb“. W odpowiedzi na tego rodzaju pisma rząd poleca Komisji Rząd. Wojny (brulion) nakazać dowódcom wojewódzkim, aby zagrozili wymawiającym się — ogłoszeniem ich nazwisk w prasie. Borzysławski radził sobie w ten sposób, że polecał objąć chwilowo funkcje wymawiających się — zastępcom wójtów.

korzystali z wszelkiej możliwości usuwania się od udziału w pospolitym ruszeniu ⁴⁶⁾).

Brak dowódców i niechęć chłopów opóźniły w praktyce realizację rozporządzenia, tak, że przystąpiono właściwie do organizacji pospolitego ruszenia wraz z początkiem żniw. Teraz chłopie w sposób zdecydowany wzbraniają się porzucać prace rolnicze; niemało przyczyniają się do tego i niektórzy właściciele ziemscy⁴⁷⁾. Zresztą sprawa żniw spowodowała zmiany w organizacji pospolitego ruszenia. Rząd dbając o należyte przeprowadzenie zbiorów, ograniczył nową formację ilościowo: każdy obwód powinien teraz wystawić pewną określoną liczbę ludzi: z każdych 50 dymów ma być dostarczony jeden konny, a z 10 dymów — jeden pieszy. Wprawdzie władze wojskowe — a właściwie Komisja Rządowa Wojny — wystąpiły przeciwko tej zmianie, ale bezskutecznie ⁴⁸⁾. Niechętny stosunek względem pospolitego ruszenia zajmowała od początku Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, traktując całą sprawę pod kątem widzenia swego resortu; stale też domagała się wyłączenia całej rzeszy urzędników, w jakikolwiek sposób związanych ze skarbowością ⁴⁹⁾. Narzekania jej nie zostały uwzględnione. Dopiero wystąpienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji budzi oddźwięk w Rządzie Narodowym. Centralne władze administracyjne tłumaczą szereg niedociągnięć władz prowincjonalnych tym, że niezależni od nich dowódcy pospolitego ruszenia wywoływali przez swe postępowanie dezorganizację, która uniemożliwia prawidłowe działanie maszyny państwowej. Komisja Spraw Wewnętrznych i Policji zwracała również uwagę na skutki ekonomiczne, wyni-

⁴⁶⁾ 3308. vol. cit. Oto co pisze dowódca posp. rusz. z pow. rawskiego o tych trudnościach: „...włościanie oświadczyli, że bez panów nie pójdą, a wójci gmin, tym samym panowie włości, przez Komisję Rząd. Spr. Wewn. i Policji uwolnieni być mieli“.

⁴⁷⁾ Kom. Rząd. Wojny 3322, 3308: „...chłopi gminami całymi, a nawet parafiami opierają się uporczywie odstąpić swego żniwa i wyruszyć zbrojnie a do tego są najgłówniejszą przyczyną niektórzy z właścicieli wsi, przekładający interes z własnych zbiorów z pól nad sprawę ojczystą“.

⁴⁸⁾ A.A.D. 231-f.

⁴⁹⁾ Archiwum Skarbowe P. 14. Stanowisko to ujawniło się przy organizowaniu pospolitego ruszenia. W piśmie Ministra Przych. i Skarbu do Rządu Narodowego czytamy m. in.: „poczytuję obowiązkiem moim przedstawić nadomiar, że samo ogłoszenie prawa o pospolitym ruszeniu jest ciosem dla skarbu, odcinającym mu nawet nadzieje wpływu“.

kające nieuchronnie z oderwania włościan od prac gospodarskich. Wobec tego zmniejszono, jak już powiedzieliśmy, kontyngens ludzi powołanych do pospolitego ruszenia. A nie było to jedyne zarządzenie, które sprowadzało do minimum rolę pospolitego ruszenia; wiąże się z nim instrukcja, zezwalająca na zebranie tej formacji wyłącznie w razie niezbędnej konieczności jej użycia⁵⁰⁾. Nowy ten warunek ograniczał znacznie pospolite ruszenie, które i bez tego napotykało w praktyce na coraz poważniejsze trudności.

Pospolite ruszenie pozbawione treści społecznej, stawało się w zupełności uzależnione od energicznej działalności czynników rządowych, których wpływ osłabł widocznie wskutek niepowodzeń wojennych. Wytworzyła się osobliwa sytuacja: pospolite ruszenie, przeznaczone do wzmocnienia powstania, stało się obciążeniem dla władz, elementem wymagającym troskliwej opieki. Wypaczanie lepszych pomysłów przez ludzi niezdolnych do pokierowania powstaniem, w niwecz obracało wszelkie wysiłki, zmierzające do ożywienia rewolucji listopadowej.

Pospolite ruszenie nie mogło stać się orężem zwycięstwa przy Skrzyneckim i jego kreaturach. Jaki atut w walce o niepodległość traciło przez to powstanie, nie będziemy rozważali. Warto przecież podkreślić, że rząd rosyjski w poruszeniu chłopów widział poważne niebezpieczeństwo i pospolitemu ruszeniu starał się przeciwdziałać w najostrzejszy sposób. Paskiewicz wydał odezwę, skierowaną do ogółu mieszkańców, a przeznaczoną specjalnie dla chłopów, nawołując ich do zachowania spokoju. Karami i deportacją grozi tym tylko, którzy dadzą się zwieść i podniosą oręż przeciw prawej władzy. Schwytanym chłopom Rosjanie rozdają pieniądze i odbierają przyrzeczenia, że nie będą walczyć przeciwko carowi; kozacy zaś wpadając do wsi, ogłaszają, że będą mordować żony i dzieci tych, którzy walczą w pospolitym ruszeniu⁵¹⁾. Obywatelom i księżom grożą karą śmierci, jeżeli ośmielą się organizować pospolite ruszenie. Aby utrudnić, jeśli nie uniemożliwić zebranie pospolitego ruszenia, armia rosyjska rozmieszczała drobne oddziały na terenie zajętych województw⁵²⁾. Nabierała

⁵⁰⁾ A.A.D. 231-f. Por. pismo Rządu Narodowego z dn. 20 lipca.

⁵¹⁾ A.A.D. 467. 231-f. Komisja Rządowa Wojny 3308.

⁵²⁾ Nasuwa się pytanie, czy postępowanie Rosjan z ludnością włościanką (rekwizycje i t. p.) nie powodowało nastroju, który możnaby z korzyścią wyzyskać dla powstania, w szczególności dla pospolitego ruszenia. Niestety, materiał posiadany nie pozwala na wysnucie ogólniejszych wniosków,

przez to szczególnego znaczenia dla władz powstańczych sprawa osłony wojskowej dla okolic, zagrożonych przez nieprzyjaciela, tymczasem środki przedsięwzięte w tym celu, o ile wolno sądzić, były niedostateczne. Zwłaszcza Skrzynecki nie myślał poświęcić ani jednego żołnierza dla zmobilizowania szerokich mas chłopskich. Jest to zupełnie zrozumiałe ze strony człowieka, który był przeciwnikiem pospolitego ruszenia i całym postępowaniem gubił powstanie⁵³).

Rozpatrzyliśmy dotychczas szereg czynników, które poważnie utrudniały organizację pospolitego ruszenia. Nie one jednak sprawiły, że pospolite ruszenie okazało się jeszcze jednym, szczególnego rodzaju zaciągim, zamiast być zbrojnym ruchem ludowym, który miał wydać najeźdźnikowi nieubłaganą walkę. Kluczem sytuacji była wciąż sprawa włościańska. W okresie maja — czerwca kwestia powinności chłopskich z całą ostrością stanęła przed władzami. Pomijając już zasadnicze żądania chłopskie, najbardziej nagłaça była konieczność uregulowania powinności rodzin, których członkowie powołani zostali pod broń. W razie bowiem pozostawienia tej sprawy bez rozstrzygnięcia rządowego chłop, stający do walki, musiałby bardziej jeszcze cierpieć po powrocie z wojny, niż dotychczas. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że skutkiem znacznego ubytku rąk do pracy po wsiach, spowodowanego poborem, pańszczyzna dawała się silniej odczuć, niż w okresie pokojowym. Czynione były próby skłonięcia dziedziców do pewnych ustępstw przez odwoływanie się do ich dobrej woli, lecz wezwania te pozostawały bez echa⁵⁴). Tak

gdyż były wypadki, że chłopci przerażeni rekwizycjami Rosjan kryli się po lasach na wieść o ich zbliżaniu się, a z drugiej strony słyszymy, że Rosjanie rozdawali chłopom owies i jęczmień — wprawdzie jeszcze w kwietniu (w Kozienicach). W woj. płockim znowu chłopci naprowadzili wojska rosyjskie na obywateli ziemskich, wskazując im ukryte zapasy. Niewiadomo, czy zachowanie się Rosjan nie było uzależnione od zbadanych poprzednio nastrojów danej okolicy. A.A.D. Kom. Rządowa Wojny 3311, 3208, 3222.

⁵³) A.A.D. 231-f: Pismo Skrzyneckiego. Kom. Rządowa Wojny, 3205: pismo dowódcy pospolitego ruszenia woj. podlaskiego do Rządu Narodowego. Por. Tokarz: „Wojna polsko-rosyjska 1830/31“, str. 91.

⁵⁴) A.A.D. 535. Charakterystyczne, że rząd nie wystąpił z żadną ustawą w tej sprawie. W rękopisie odezwy, którą Kom. Rządowa Spraw Wewn. i Policji miała wydać do komisji wojewódzkich, aby skłoniły one obywateli do ustępstw na rzecz włościan, czytamy: „Gdyby jednak, czego nie dopuszczam, znaleźli się obywatele odmawiający tej ofiary, o takowych prezes

więc — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, opierając się na decyzji Rządu Narodowego z dnia 12 lipca, zwróciła się dnia 18 lipca do prezesów Komisji Wojewódzkich z apelem, aby starali się oddziaływać na obywateli, by nie wymagali pańszczyzny od rodzin chłopów, powoływanych do pospolitego ruszenia. Ulga ta miała dotyczyć tylko czasu, w którym włościanie uczestniczą w wyprawie przeciw wrogowi. Wszystko jednak zostało uzależnione od dobrej woli dziedziców, gdyż rząd nadal nie wydawał żadnego rozporządzenia. Nie wyjaśniono również, czy dziedzic — po powrocie włościana lub też po ukończeniu kampanii — nie będzie się mógł upominać o zaległą pańszczyznę. Jasne stanowisko zajął w tej sprawie dowódca pospolitego ruszenia w województwie mazowieckim⁵⁵⁾. Rzecz szczególna i ciekawa: właśnie ludzie, stykający się z włościanami w nowej formacji, widzieli, jak potrzebne jest uregulowanie tych kwestyj dla dobra pospolitego ruszenia. Wspomniany dowódca podaje wniosek, poparty przez Komisję Rządową Wojny, aby czas czynnej służby wojskowej potrącany był włościanom od pańszczyzny. — Władze rządowe nie spieszyły z rozstrzygnięciem. Dopiero dn. 5 sierpnia zwraca się Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji do Rządu Narodowego o wydanie prawa, które by regulowało sprawę pańszczyzny. Do tego kroku pobudziły Komisję wiadomości ze wsi: dziedzice nie zwracali uwagi na apel rządu i wymagali robocizny od rodziny powołanego do pospolitego ruszenia, mimo że ta z trudnością mogła się uporać z własnym gospodarstwem; chłopci zaś — nawet wtedy, gdy nie szli na służbę w pospolitym ruszeniu, — wzbraniali się odrabiać pańszczyznę — rzekomo tylko wskutek szerokiej interpretacji znanych im zamiarów rządu. Komisja Spraw Wewnętrznych i Policji powołuje się na zdanie Ministra Wojny, który oświadczył, że bez zwolnienia chłopów i ich rodzin od pańszczyzny za dni stracone w pospolitym ruszeniu — użycie ich do służby będzie niemożliwe; konieczne więc jest wydanie w tej sprawie zarządzenia do obywateli, które — tłumaczone włościanom jako dobrodziejstwo — możeby zapobiegło wielu nieporządkom i przy-

doniesie Ministrowi“ (teraz następuje ciekawe przekreślenie: „który postąpi z nimi w tym przypadku według wiadomej sobie na ten przypadek decyzji Rządu Narodowego“). O żadnych represjach później nie słyszymy.

⁵⁵⁾ A.A.D. 231-f.

czyniło się do szybkiego zakończenia zniw. Rząd jednak nie chciał wydać sam tego rozporządzenia i zaproponował Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji, aby — w porozumieniu z Komisjami: Przychodów i Skarbu, Wojny i Oświecenia — wniosła odpowiedni projekt ustawy do Izby Poselskiej: „...sądzi bowiem rząd, iż w rzeczy, dotyczącej niejakich ofiar z własności Narodu i prywatnych obywateli, uchwalenie stosownego prawa samej reprezentacji narodowej pozostawionym być winno“. Na wspólnej konferencji jednak Minister Skarbu sprzeciwił się wniesieniu tego prawa do sejmu w obawie, że spowoduje ono poważną stratę w dochodach skarbowych. To wystarczyło, aby Gliszczyński zrezygnował ze zgłoszenia odpowiedniego wniosku do Izby i, mimo zachęceń rządu, sprawa ta nie ujrzała światła dziennego. — Zdumienie po prostu ogarnia, gdy się widzi, jak kierownicy powstania w okresie, kiedy wydawało się ono już w przede dniu upadku, nie chcieli zdobyć się na najdrobniejszą ofiarę na rzecz chłopca, a nawet nowe ciężary spychali na jego barki. A co więcej, działało się to już wtedy, gdy chłopci domagali się zwolnienia od pańszczyzny i z prośbami zwracali się do władz⁵⁶⁾. Rząd, choć zdawał sobie sprawę, że w ten sposób pospolite ruszenie natrafiać będzie na coraz większe przeszkody, nie zdobył się na żadne energiczne posunięcie. Sejm nie uczynił dla rozwiązania sprawy włościańskiej, a rząd mimo doświadczenia 1794 r. nie zdobył się na zmniejszenie pańszczyzny powołanym do pospolitego ruszenia. Powstanie listopadowe wykazało wyjątkowo dużo siły w utrzymaniu status quo w stosunkach społecznych.

(Tymczasem opór chłopów przeciwko pospolitemu ruszeniu objawiał się w rozmaity sposób, przede wszystkim dezercją⁵⁷⁾. Niekiedy włościanie, należący do straży bezpieczeństwa, opierają się przejściu do pospolitego ruszenia⁵⁸⁾. Rząd snując domysły, jaki może być tego powód, wysuwa między inn. przypuszczenie, że wśród włościan „mogą się znajdować burzyciele, sprawie ogólnej

⁵⁶⁾ A.A.D. 535. Chłopi z Radomskiego proszą o uwolnienie ich od pańszczyzny, gdyż inaczej nie zdołają się przygotować do pospolitego ruszenia. Obiecują nawet wnieść opłatę za nieodrobioną pańszczyznę w przyszłości.

⁵⁷⁾ A.A.D. Komisja Rząd. Wojny, Nr. 3203.

⁵⁸⁾ A.A.D. Nr. 535. Wypadki te zaszły w dwóch gminach woj. kaliskiego: Radoszowice i Panki.

nieprzychylni“⁵⁹⁾. Takie właśnie zaburzenia miały miejsce w okolicy Słupcy w woj. kaliskim. Zebrani przez naczelnika straży bezpieczeństwa na pospolite ruszenie chłopci nie usłuchali jego rozkazów i samowolnie zaczęli się rozchodzić do domów. Wezwania i upomnienia władz administracyjnych nic nie mogły osiągnąć. Do tego rozruchu przyczynił się ksiądz, przydzielony do pospolitego ruszenia, który, tłumacząc się nadmiarem prac gospodarskich, nie chciał uczestniczyć w akcji i odcigał od niej chłopów. Zjawiska tego rodzaju, same przez się groźne, udzielały się — co gorsza — przyległym gminom, gdyż wieść o zachowaniu się chłopów szybko rozchodziła się po okolicy. Bardzo liczne w tym czasie buntury ludności niemieckiej, powołanej do pospolitego ruszenia, również niekorzystnie wpływały na postępowanie włościan⁶⁰⁾.

(W okresie ostatnich dwóch miesięcy przed upadkiem powstania opór przeciwko państwu dochodził do najwyższego napięcia.) Świadczy o tym ostre wystąpienie chłopów w woj. krakowskim, w obwodzie olkuskim⁶¹⁾.

Chłopi gminy Chechło zostali wezwani przez dowódcę pospolitego ruszenia dla wysłuchania instrukcji w sprawie tej formacji. Zebrani chłopci mieli wykonać przepisana przez ustawę przysięgę. Zgromadziło się istotnie około połowy ludności z gmin okolicznych przed kościołem, ale nikt z nich nie chciał przekroczyć progu, mimo usiłowań plebana i posesora Chechła. Rozlegały się głosy: „Jakoście sobie panowie nawarzyli piwa, to go wypijcie; przeczytajcie nam, że pańskiego nie będziemy robić, to pójdziemy wszyscy — i młodzi i starzy; gdy my teraz pójdzie(my), to inny potentat zabierze nam, co mamy. Nie pójdziemy nigdzie. Pierwej, żeby i sto lat nie poszedł do kościoła któren, to go nie wypędzali, a teraz wypędzają“. Wreszcie wszyscy zaczęli się rozchodzić. Sprężyną całego zaburzenia byli podobno włościa-

⁵⁹⁾ Rząd Narodowy przesyła Komisji Rząd. Spraw Wewn. i Policji dn. 24 lipca następującą notatkę: „Jakób Płaczkowski oskarża niejakiego Albrechta malarza o nieżyczliwość sprawie ojczyźnej i o odwodzenie włościan namowami od pospolitego ruszenia“. A.A.D. Nr. 274.

⁶⁰⁾ Temat to interesujący, domagający się opracowania. O ile w Niemczech sfery liberalne odnosiły się do powstania z życzliwością, o tyle fabrykanci i osadnicy niemieccy na terenie Królestwa występowali wrogo przeciw powstaniu i współdziałali czynnie z wojskami rosyjskimi.

⁶¹⁾ A.A.D. 535.

nie z gminy Chechła, znani ze swego burzliwego charakteru, którzy od początku powstania wyłamywali się od wszelkich obowiązków. Starając się wywołać zmianę stanowiska włościan, wysłał Wielogłowski, prezes komisji woj. krakowskiego, komisarza obwodowego do dziedzica Chechła. Polecono mu skłonić właściciela ziemskiego aby — w myśl pisma ministra Spraw Wewnętrznych i Policji z dn. 18 lipca, nie wymagał pańszczyzny od powołanych do pospolitego ruszenia za czas w nim spędzony. Jak się te rozruchy skończyły, nie wiemy dokładnie; podejrzewam jednak, że dalszym ciągiem wypadków był — opisany przez Bogdańskiego — bunt pospolitego ruszenia w woj. sandomierskim⁶²). Podaje on, że sprowadzono do Sandomierza tysiąc ludzi z pospolitego ruszenia, wśród których znajdowała się jedna lub dwie parafie, które odmówiły przedtym złożenia przysięgi. W kościele katedralnym miał do zebranych przemówić kanonik, doskonały mówca, po którego oracji władze sobie wiele obiecywały. Obawiając się awantur, pod pozorem uświetnienia przysięgi wprowadziły do kościoła dwie kompanie wojska. Żołnierzy ustawiono w ten sposób, że chłopci znaleźli się po środku między ich szeregami. Przed kościołem stały trzy kompanie. Do świątyni wprowadzono tych spośród włościan, którzy nie składali dotąd przysięgi. Po mszy kanonik przemówił do zebranych w myśl znanej nam odezwy Prezesa Rządu Narodowego z dn. 1 lipca, po czym odczytał tekst przysięgi i zażądał, aby każdy włościanin na znak ślubowania podniósł rękę do góry i wymówił swoje imię chrzestne. Ale nie podniosła się ani jedna ręka, a w kościele zaległa grobowa cisza. Wówczas ksiądz przemówił po raz drugi, zabrał głos i Ledóchowski, komendant wojewódzki pospolitego ruszenia, ale mowy te nie wywarły pożądanego skutku, bo niewiele rąk podniosło się do przysięgi. Jednocześnie wszczął się gwar wśród zebranych, a po pewnej chwili, gdy się uciszyło, odezwał się jeden z włościan: „A pańszczyzna.... My pójdziemy, a nasze żony i dzieci będą zabijać na pańskim“. Znowu powstał ruch wśród zgromadzonych i polecono im kościół opuścić. Przed kościołem otoczyło ich 5 kompanii wojska, lecz wobec spokojnego zachowania się chłopów — pułkownik dowodzący polecił żołnierzom wdać się w roz-

⁶²) Pamiętnik Bogdańskiego, str. 136 — 141. Zachodzi tu możliwość przesunięcia terenu wypadków przez pamiętnikarza, gdyż Ledóchowski był komendantem pospolitego ruszenia w woj. krakowskim.

moowę z włościanami w celu wywarcia na nich odpowiedniego wpływu. Chłopi tłumaczyli swe postępowanie tym, że choć nieprzychylnie są usposobieni względem Rosjan, przecież w pozbyciu się ich nie widzą szczególnego interesu, gdyż — jak byli, tak pozostaną w niewoli. Najlepszym tego dowodem, że w czasie gdy chłop krew przelewa, dwór wymaga pańszczyzny od dzieci i żon. — W skargach chłopów ciągle występuje zwłaszcza ta nuta: brak ulgi w pańszczyźnie dla pozostałej rodziny. Dlatego w sposób zdecydowany odmawiali przysięgi, a na czynione im obietnice, że po zwycięstwie sejm zajmie się ich dołą, odpowiadali, że niewiele można się spodziewać po przyrzeczeniach, jeśli nie dla nich nie uczyniono w chwilach najgorszych. Rozmowy te odniosły skutek nieoczekiwany; żołnierze z zainteresowaniem zaczęli się przysłuchiwać wynurzeniom chłopów, które — zdaje się — trafiały im do przekonania. To skłoniło dowódcę do przerwania rozmów; nie pozostało nic innego, jak — odesłać chłopów do domów.

Był to wypadek, w którym stanowisko chłopów ujawniło się z całą jaskrawością. Jeżeli zestawimy ten fakt z szeregiem awantur i buntów, wówczas zrozumiemy, że w powstaniu, które nic nie uczyniło dla włościan, sprawa włościańska uległa zaostrzeniu. Zaczęły się ukazywać bardzo wyraźne, nieraz czynne objawy nienawiści do szlachty. Na tle tej nienawiści rozumiwały się staje stosunek chłopów do prób wciągnięcia go do walki powstańczej 1830/31 roku i w latach najbliższych po klęsce listopadowej.

Pospolite ruszenie nie oparte na reformie stosunków włościańskich, miało wzmocnić siły powstania, stwarzało jeszcze większe trudności wewnętrzne. Groźne poruszenia chłopskie musiały napełniać obawą ludzi, strzegących zazdrośnie istniejącego układu stosunków rolnych, zwłaszcza, że i na terenie miejskim doszło do niebezpiecznych zaburzeń w nocy 15 sierpnia, w których pospólstwo warszawskie po raz drugi po 29 listopada wyszło na ulicę.)

Zagadnienie społeczne nie dawało się jednak zepchnąć z powierzchni życia. Pospolite ruszenie w tych warunkach nie mogło odegrać pozytywnej roli. Nie znaczy to, aby w ogóle chłopowie nie brali w nim udziału z własnej woli, ale to nie wystarczało, gdyż „kto serca ludu nie ujął, nie pozyskał, ten daremnie na chwilę wystawiać go będzie w szeregi i broń mu w dłonie wkładać. Tu

już nie zastąpić nie zdoła samodzielnej ludu rzutkości“⁶³). Rozwiązać sprawę włościańską mogli ludzie, którzy by zrozumieli, że „ucisk jednej warstwy społeczeństwa przez drugą jest równym złem, jak obca przemoc.... ucisk ten ułatwia panowanie obcej przemocy, bo cała uciskana warstwa, a szczególnie uciskana tak, jak lud polski, nie ma w sobie obywatelstwa i mieć go nie może, a przeto w obliczeniu sił mogących stanąć przeciwko wrogowi dobrowolny jej udział wypada zupełnie z rachunku. Wyzwolenie jej z więzów daje narodowi potęgę“⁶⁴). — Ludzie, zajmujący takie stanowisko dążyli by do osiągnięcia zwycięstwa powstania w bitwach rozstrzygających, nie w kunktatorstwie i w rokovaniach z wrogiem.

⁶³) ALCYATA: op. cit., str. 192.

⁶⁴) ROMANOWICZ: op. cit., str. 524.

INDEKS NAZWISK

- Ajzen M. 14, 15, 23, 24, 25, 84.
 Alcyata 11, 41, 169.
 Aleksander I-y 26, 31, 56.
 Askenazy 11, 24, 31, 55.
 Assman 148.

 Bachulski A. 89.
 Barniszkis Jerzy 58, 59.
 Barniszkis Józef 58, 59.
 Barzykowski St. 26, 30, 40, 83, 100, 104,
 105, 108, 115, 131, 156.
 Belina F. 138.
 Białas M. 149.
 Biernacki A. 12, 83, 84, 90, 91, 154.
 Bobrzyński M. 129.
 Bogdański H. 133, 167.
 Borkowski 63.
 Borzysławski 157, 159, 160.
 Brell L. 61.
 Brocki 137.
 Brodziński K. 154.
 Brodzki Al. 28, 88, 89, 109, 110, 113, 120.
 Brzostowski 31.

 Chłapowski 55.
 Chłopicki 39, 72.
 Chodecki 101.
 Czartoryski 27, 159.

 Daniels E. 143.
 Deczyński 12, 24, 87, 132.
 Dembowski I. 99, 102, 109, 113.
 Dembowski L. 116, 118, 119, 131.
 Deskur 160.
 Dittman 146, 150.
 Dobrzelewski 137.

 Drożdż 148.
 Dziad 148.
 Dziewulski 10.
 Dzwonkowski 11.

 Eminowicz 147—149.

 Fergiss 44—45.
 Fryderyk Wielki 143.

 J. G. 128, 130.

 Gawroński 55.
 Gąsiorowska N. 24, 105, 144.
 Gilewicz A. 11.
 Giller A. 67.
 Gliszczyński 151, 152, 154, 165.
 Godlewski 37.
 Górnicki L. ks. 40.
 Grabowski 148.
 Grabski St. 12, 27.
 Grabski Wł. 7, 10, 14, 15, 17, 19, 20, 22,
 27, 29, 30, 83.
 Grąbczewski 116.
 Grossman H. 129.
 Grynwaser H. 7, 12, 13, 17, 24, 26, 76, 84,
 86, 89.
 Gurowski 73.

 Handelsman M. 7, 24, 26, 31, 32, 34, 105,
 127.
 Hirschberg 133.
 Horodyski 27.

 J. G. 128, 130.
 J. S. 19.

- W. J. 71.
 Jabłoński 107, 108.
 Jakuszkina 80.
 Janowski J. N. 77, 153.
 Janulajtis 80.
 Jękel 56.
- Kaim Fr. 148.
 Kalinowski 28.
 Kamieński H. 11.
 Kiciński (Kam.) 4.
 Kirkor-Kiedroniowa Z. 7, 13, 15, 17, 20,
 21, 23, 26, 27, 84, 87, 97, 99, 100, 103.
 Klimontowicz 103, 111, 112, 120.
 Klonowski W. ks. 42.
 Knapp G. F. 29.
 Kobyliński 148.
 Kobyłecki 64.
 Koliński 137.
 Kołaczkowski 156.
 Konstanty W. Ks. 33.
 Korn 90.
 Korzon T. 9, 10, 11.
 Kostołowski 153.
 Kościałkowski 11, 102.
 Kościuszko 10, 11, 75.
 Kowalski 30.
 Kraushar 8, 37, 42, 47, 49, 57, 90, 133, 135.
 Krępowiecki 75, 77, 78, 80.
 Krukowiecki 134.
 Kruszewski-Skarbek 70.
- Łach Szyrma 40.
 Laubert M. 30.
 Ledóchowski 167.
 Lehmann M. 72.
 Lelewel 83, 87, 88, 91, 102, 153, 154.
 Lemański 160.
 Lewiński 103.
 Limanowski 7, 25, 33, 79, 105.
 Lubecki 23—27, 31, 85—87, 89, 91.
- Łubieński Feliks 42.
 Łubieński Paweł 29, 30.
 Łubieński Tomasz 35, 156.
 Łukasiński 31.
 Łuszczewski 11.
- M. M. 45.
 M. T. E. 8.
 Makulski Fr. 129.
 Małachowski 11.
 Marss W. 146, 148, 149.
 Marchlewski J. B. 29.
 Maruszewski 17.
 Mazurkiewicz 102.
 Michalski 17, 29.
 Mierosławski L. 83, 102, 105, 127, 131, 132,
 159.
 Mikołaj I-y 133.
 Mieszkowski 63, 68.
 Młocki Al. 67.
 Młocki Fr. 160.
 Mochnacki M. 11, 25, 32, 40, 73, 75—77,
 85.
 Morawski T. 128.
 Morozewicz 111, 116.
 Murawiew 80.
 Muszyński 153.
 Myszkowski 149.
- Nakwaski 5, 131.
 Napoleon 14, 31.
 Niemojowscy 90.
 Niemojowski B. 110, 111, 114, 120.
- Oppman E. 7, 79, 153.
- Pasamonik I. 149.
 Pawłowski Br. 6, 52, 76.
 Pawłowski gen. 63.
 Pestel 80.
 Piotrowski 153.
 Płaczkowski 166.
 Płoski St. 7, 52.
 Poletyło 113.
 Posturzyński 103, 109.
 Potocka hr. 134.
 Potocki St. 84.
 Prawdoski F. (Kamieński H.) 11.
 Prędowski 160.
 Priesniakow A. E. 33, 81.
 Przelaskowski R. 26.
 Pyrzanowski A. ks. 42.
- Radziszewski H. 10, 23.

- Radziszewski płk. 160.
 Radziwiłł 42.
 Rembieliński 35.
 Rembowski Al. 12, 18, 24.
 Rembowski Ant. 119.
 Romanowicz T. 5, 6, 41, 83, 121, 127, 169.
 Romanowiczówna Z. 5.
 Rostworowski M. 6, 11.
 Rowicki 57.
 Rozdolski R. 12.
 Rutkowski J. 9, 10, 13, 16, 17, 72, 101.
 Rybarski R. 6, 40, 104, 131.
 Rymbarski 68.

 J. S. 19.
 Sapalski 37, 38, 134.
 Siemiewski W. J. 81.
 Sierpiński R. 7, 76, 79.
 Sierakowski 28.
 Skarbek-Kruszewski I. 70.
 Skórkowski ks. bp. 43.
 Skrzynecki 162, 163.
 Słubicki 102.
 Smoleński 36.
 Smolka 84.
 Solecki 37.
 Sołtyk R. 31, 40—44, 78, 98, 100, 105,
 113, 114, 116.
 Spalikowski 136.
 Spazier R. O. 32, 91, 154.
 Starzyński 107, 108, 113.
 Staszewski J. 157.
 Staszic St. 10, 28, 29, 31.
 Stawiarski I. 128.
 Stowiński M. 149.
 Stowiński W. 149.
 Straszewicz 90.
 Strzeszewski Cz. 14.
 Surowiecki W. 129.
 Szaniawski K. 27.
 Szaniecki J. Ol. 26, 27, 31, 46, 50, 78, 83,
 87, 100, 104, 105—120, 127, 153—156.

 Szymczykiewicz 145.
 Szyrma Lach 40.

 Świdziński 36, 104, 107, 108, 109, 110, 111⁸⁷²,
 113—120.
 Świniarski 103, 113, 116.
 Świrski 109.

 Tabęcki 28.
 Tokarz W. 8, 32, 66, 163.
 Trębicki 37.
 Tugendhold 128.
 Tymowski 107, 119, 120.
 Tyszkowski 37.

 Uruski 29.
 W. J. 71.
 Walczak W. 137.
 Wędołowski M. 138.
 Węgrzecki St. 14.
 Wężyk 105.
 Więckowska H. 32, 90, 112.
 Wielogłowski 139, 147, 148, 167.
 Wiszniewski 114.
 Witkowski 107, 111, 113, 119.
 Wobłyj K. T. 13, 14, 18, 19.
 Wołowski 34, 115—120.
 Woyda 11.
 Woycicki Al. ks. 18.

 Wysiekierski 57.
 Zaleski B. 77, 80.
 Zaliwski 32.
 Zawodniak W. 148.
 Zbrozek 67.
 Zieliński 28.
 Zielmański 149.
 Zwierkowski 85, 110, 127, 153, 154.

 Żukowski 32, 34, 77, 78, 80, 129.

S P I S R Z E C Z Y.

	Str.
Przedmowa	5
Wstęp	9

Sprawa włościańska w epoce rozbiorów. Zarządzenia władz Księstwa Warszawskiego dotyczące sprawy włościańskiej. Przemiany w rolnictwie w latach 1815 — 1830: wzrost elementów kapitalistycznych w gospodarce folwarcznej a położenie ekonomiczne chłopów. Przebieg tych procesów i ich oddziaływanie na ludność włościańską w województwach pñ.-zach. (mazowieckie, kaliskie, łódzkie) i pñ.-wschodnich (krakowskie, sandomierskie, lubelskie). Stosunek rządu do chłopów w latach 1815 — 1830: ciężary państwowe oraz zarządzenia administracyjne. Rola ministra Lubecckiego. Społeczeństwo i opinia publiczna wobec sprawy włościańskiej.

Organizacje tajne a chłopów. Wolnomularstwo Narodowe, Spisek Podchorążych. Analogie z współczesnymi ruchami tajnymi.

Reakcja chłopów na przeobrażenia gospodarczo-społeczne wsi. Charakter i przebieg wystąpień chłopskich.

Rozdział I	36
----------------------	----

Wieś w czasie wybuchu powstania. Pierwsze poruszenia chłopskie po 29-ym listopada. Oddziaływanie rządu na teren chłopski; duchowieństwo, władze wojskowe. Projekty obywateli w sprawie włościańskiej. Pierwsze ulgi dla chłopów.

Zachowanie się chłopów wobec nowych ciężarów. Gwardia Ruchoma, jej organizacja i zaopatrzenie. Ocena tej formacji. Zajęcia przy organizowaniu Gwardii Ruchomej w woj. augustowskim. Zbiegostwo do Prus. Zaburzenia w obwodzie kalwaryjskim i mariampolskim. Dezercja z Gwardii Ruchomej w Kaliskim. Kujawy. Wrogie zachowanie się kolonistów Niemców i ich wpływ na chłopów. Zaburzenia na terenie Ciechanowa i Nasielska. Pozytywny stosunek chłopów do powstania na Lubelszczyźnie.

Wpływ położenia ekonomicznego chłopów na ich stosunek do powstania.

Rozdział II	71
-----------------------	----

Akcja radykałów w sprawie włościańskiej: argumentacja i postulaty. Walka z systemem pańszczyźnianym, projekty oczyszczo-

wania. Oblicze społeczne obozu radykalnego. Analogia z dekabry-
stami w sprawie włościańskiej. Przemiany gospodarcze a program
radykałów. Dobra narodowe. Sytuacja polityczna powstania po
bitwie grochowskiej. Sytuacja wsi. Interesy skarbu. Pańszczyzna
jako przeszkoda w rozwoju ekonomicznym Królestwa.

Projekt reformy rządowej i komisij sejmowych. Ocena pro-
jektów przez prasę. Analiza projektu reformy. Stosunek sejmu
do reformy: walka o utrzymanie projektu. Dyskusja szczegółowa:
Roman Sołtyk, Jan Olr. Szaniecki i jego projekty, Konstanty
Świdziński. Walka wokół § 3 o przymus czynszownictwa w do-
brach narodowych. Sposób obliczania i wysokość czynszu. Sprawa
procentu amortyzacyjnego. Opłacanie czynszu, wpisanie praw wło-
ścian do ksiąg hipotecznych, podział gruntu. Stanowisko Wołow-
skiego wobec projektu. Służebności i propinacja. Losy § 10-go:
wypuszczenie folwarków na czynsz chłopom.

Projekt reformy po zmianach dokonanych w małym komple-
cie.

Walka z projektem poza sejmem. Głosy reakcyjne w obronie
pańszczyzny.

Projekt reformy w świetle różnych opinii.

Rozdział III 133

Sytuacja na wsi wiosną 1831 r. Opór chłopów przeciwko pań-
szczyźnie. Chłopi w straży bezpieczeństwa. Dezercja z armii re-
gularnej: analiza list dezertarów.

Sytuacja w województwie krakowskim. Bunt chłopów w obwo-
dzie olkusko-siewierskim. Przeciwdziałanie ze strony rządu: ode-
zwy i instrukcje.

Akcja filantropijno-społeczna: Towarzystwo Przyjaciół Wło-
ścian. Pospolite ruszenie: projekt pierwotny, organizacja przepro-
wadzona przez władze rządowe. Zasady i akcja propagandowa.
Rosjanie a pospolite ruszenie.

Sprawa powinności chłopów powołanych do służby wojskowej.
Rozruchy na wsi: gmina Chechło.

Ocena możliwości i roli pospolitego ruszenia.

Indeks nazwisk 170

